

Śpiewnik Hawiarskiej Koliby

Edycja Rozszerzona

1 % podatku dla “Hawiarskiej Koliby”

Numer KRS 0000083727

Z dopiskiem:

Cel szczegółowy: Koło nr 2 Hawiarska Koliba

Dziękujemy!

Opracowanie: Mateusz Szwed

matszwecja@gmail.com

Maj 2024

Hawiarska Koliba

Wiesław Witek

Już księżyc na niebo wychodzi
Zapłoną dokoła ogniska
I wkrótce popłynie z Hawiarskiej Koliby
Melodia nam wszystkim tak bliska

C G C C⁷
F G C C⁷
F G C a
d G C C⁷

Usiadła już brać rozśpiewana
Dokoła złotego ogniska
Wiatr niesie melodię z Hawiarskiej Koliby
Nad pola, nad lasy, nad urwiska

C G C C⁷
F G C C⁷
F G C a
d G C C⁷

Zaniesie wiatr naszą melodię
Do domów Wołochów i Łemków
Piosenkę rajdową Hawiarskiej Koliby
Piosenkę krakowskich studentów

C G C C⁷
F G C C⁷
F G C a
d G C C⁷

Już księżyc blednie na niebie
I promień słońca już błyska
Pogasły ogniska w Hawiarskiej Kolibie
Do snu kładzie się cała izba

C G C C⁷
F G C C⁷
F G C a
d G C C⁷

Spis treści

Hawiarska Koliba	1	Wolna Grupa Bukowina	51
		Bez słów	52
Piosenki turystyczne	7	Bukowina I	53
Anioł i Diabeł	8	Bukowina II	54
Ballada o Świętym Mikołaju	9	Majster Bieda	55
Bar w Beskidzie	10	Nuta z Ponidzia	56
Bellonika z miastem	11	Ocean	57
Bezpowrotnie	12	Pejzaże harasymowiczowskie	58
Bieszczadzki trakt	14	Piosenka o zajęczku	59
Deesis	15	Piosenka wiosenna	60
Do Jurkiela	17	Rzeka	61
Gór mi mało	18	Sielanka o domu	62
Górska opowieść	19	Sprzysiężeni	63
Góry i ludzie	20		
Kamienie	21	Jacek Kaczmarski	64
Krajka	22	1788	65
Lecące bociany	23	A my nie chcemy uciekać stąd	67
Listy miłosne	24	Arka Noego	68
Łemata	25	Autoportret Witkacego	69
Modlitwa wędrowców	26	Bajka o Głupim Jasiu	70
Orawa	27	Ballada wrześniowa	72
Pieśń XXIX	28	Dzieci Hioba	74
Piwo, wino	29	Epitafium dla Włodzimierza Wysockiego .	75
Pocztówka z Beskidu	30	Jałta	79
Poezja	31	Kantyczka z lotu ptaka	81
Polanka	32	Kara Barabasza	82
Połoniny niebieskie	33	Krowa	83
Postawię dom w górach	34	Lekcja historii klasycznej	84
Rozmowy	35	Modlitwa o wschodzie słońca	85
Sen bukowy	36	Mury	86
Sponad kufla piwa	37	Nasza klasa	87
Szczęście	38	Nocny kamboj	88
Śniegowice	39	Obława	89
Uwertura do nocy czerwcowej	40	Obława II	91
W lesie listopadowym	41	Obława III	93
W naszym niebie	42	Obława IV	95
We wtorek w schronisku po sezonie	44	Poczekalnia	97
Wędrowiec	45	Sen Katarzyny II	99
Wędrujemy	46	Siedem grzechów głównych	100
Wiewiórka	47	Somosierra	102
Znajomy smak księżycowy	48	Syn marnotrawny	103
Zostanie tyle góր	49	Śmiech (Pinokio)	104
Zwiewność	50	Walka Jakuba z Aniołem	105

Zbroja	106	Szanty	158
Stare Dobre Małżeństwo	107	10 w skali Beauforta	159
Ballada majowa	108	24 lutego (Bijatyka)	160
Biały kompas	109	Bitwa	161
Bieszczadzkie anioły	110	Chłopcy z Botany Bay	162
Blues dla Małej	112	Czeska szanta	163
Czarny blues o czwartej nad ranem	113	Cztery piwka	164
Czas płynie i zabija rany	114	Emeryt	165
Gloria	115	Fale	166
Głupi Gienek	116	Few Days	167
Imperatyw	117	Gdzie ta keja	169
Jak	118	Gwiazda z powiatu Down	170
Jest już za późno	119	Hiszpańskie dziewczyny	171
Kim właściwie była ta piękna pani	120	Irelandzki żeglarz	172
Leluchów	121	Jasnowłosa	173
Majka	122	Mewy	174
Makatka z aniołem	123	Mona	175
Między nami tyle śniegu	124	North West Passage	176
Modlitwa końca mojego wieku	125	O skutecznym rad sposobie	177
Modlitwa o śmiech	126	Plasterek cytryny i ja	178
Nie brookliński most	127	Pod Jodłą	179
Nie rozdziobią nas kruki	128	Pod sztokfiszem	180
Niebieski cyrkiel	129	Port Amsterdam	181
Noc albo oczekiwanie na śniadanie	130	Pożegnanie Liverpoolu	182
Obudź się	131	Press Gang (Branka)	183
Opadły mgły, wstaje nowy dzień	132	Przechyły	184
Pieśń na wyjście	133	Rio Grande	185
Piosenka dla Wojtka Bellona	134	Róże z Dublina	186
Piosenka zauroczonego	135	Struna za struną	187
Pod kątem ostrym	136	Timeraine	189
Pod kątem rozwartym	137	Wielorybnicy	190
Pożegnanie	138	Piosenki różne	191
Sanctus	139	Ale to już było	192
U studni	140	Alleluja	193
Wojtka Bellona ostatnia ziemska podróż do Włodawy	141	Aniołom szepnij to	194
Z nim będziesz szczęśliwsza	143	Ballada o herbacie	195
Zabieszczaduj dzisiaj z nami	144	Ballada o krzyżowcu	196
Robert Kasprzycki	145	Będziesz moją Panią	197
Dziwnie tak	146	Blues rybaka	198
Galway	147	Bolero	199
Ja nie śpię, ja śnię	148	Bracka	200
Mam wszystko jestem niczym	149	Chodź pomaluj mój świat	202
Na do widzenia	150	Chory na wyobraźnię	203
Nie dać się jesieni	151	Cieszyńska	204
Niebo do wynajęcia	153	Czarne oczy	205
Prorok nieśmiały	154	Czarny Marcin	206
Winda VII	155	Dni, których nie znamy	207
Zapiszę śniegiem w kominie	156	Do lata	208
Zielone szkiełko	157	Dolina w długich cieniach	209
		Droga Teosiu	210
		Dzielna Margot	212

Dziewczyny bądźcie dla nas dobre na wiosnę	213
Fineasz i Ferb	214
Grażka	215
Gumisie	216
Hej Leonardo!	217
I nawet mam już ten dom	218
Irlandzki sen	219
Jak obłok	220
Jaka jesteś (Bitwa)	221
Jeleń (on mknie)	222
Jesienne wino	223
Jesień idzie	224
Jestem	225
Kluska	227
Kolorowy wiatr	228
Kołysanka dla nieznajowej	229
Korowód	230
Lipka	231
List do Boga	232
Lubię kiedy sie zieleni	233
Miła	234
Miłość rośnie wokół nas	235
Moja dumka	236
Naprawdę nie dzieje się nic	237
Następny będziesz ty	238
Nasze przebudzenie	239
Nie nie kocham Cię wcale	240
Nie wydaj mnie na pożarcie smokom	241
Nie zabieraj mi strun	242
Niebo pełne gwiazd	243
Niedźwiedź Janusz	244
Niemanie	245
Nigdy nie ulegnę	247
Nim wstanie dzień	248
O chlebie i winie	249
Pastuch	250
Pejzaż horyzontalny	251
Pieśń gruzińska	252
Piłem w Spale, spałem w Pile	253
Piosenka o papierowym żołnierzyku	254
Piosenka pisana nocą	255
Piosenka w samą porę	256
Piosenka z szabli	257
Pod niebem pełnym cudów	258
Pomiędzy niebem a piekłem	259
Powiedz, że ci nie jest żal („U Maleho Glena”)	260
Preludium dla Leonarda	261
Przemijanie	262
Przeżyj to sam	263
Przyjaciół nikt nie będzie mi wybierał	264
Rzeka Marzeń	265
Sarajewo	266
Słynny niebieski prochowiec	267
Stalker	269
Studio	270
Superbohater	271
Szałasolot	272
Świadomość	273
Ułańskie stepy	274
W wielkim mieście	275
Wilcza zamień	276
Wszystkie drogi prowadzą do Mrągowa	277
Wypić wypijemy	278
Wytrąciłaś	279
Zapach róży	280
Zbyszek	281
Zegarmistrz światła	282
Znów wędrujemy	283
Zostawiam wam to wszystko	284
Zrobię mężczyzn z was	285
Piosenki nieobciążające intelektualnie	286
Awionetka	287
Baba na psy	289
Ballada ekologiczna	290
Hera koka hasz LSD	292
Kebab w cienkim cieście	293
Komar	294
Koń na białym rycerzu	295
Landrym - czyli historia o tym jak Jolka przegrała zakład	296
Lenin	297
Leniwiec	298
Nawalony	299
Nazywali go marynarz – szanta narciarska	300
Orki z Majorki	301
Pedały	302
Piosenka o długopisie	303
Połoniny kieleckie	304
Popłyń do Rio	306
Prętem po jajach	307
Raz na walcu	308
Robbie Loe d’Amour	309
Rzewna ballada o pewnej porze roku	310
Szatan	311
Wiosenna pieśń radości	312
Wódko ma	313
Wytrzymałość materiałów	314
Zajebały żule mi	315
Zaliczenie	316
Zrzucam cię	317

Polski rock	318
24.11.94	319
Aicha	320
Arahja	321
Babę zesłał Bóg	322
Baranek	323
Barcelona	324
Buka	325
Byłam różą	326
Chcemy być sobą	327
Chciałem być	328
Cień w dolinie mgieł	329
Co mi Panie dasz	330
Cykady Na cykladach	331
Czarny chleb i czarna kawa	332
Człowiek z liściem na głowie	333
Długość dźwięku samotności	334
Do kołyski	335
Do prostego człowieka	336
Dom wschodzącego słońca	337
Dorosłe dzieci	338
Drogi proste	339
Dzieci	340
Dzień dobry	341
Gdy nie ma dzieci	342
Hahahaczyk	343
Huśtawki	344
Irlandia zielona	345
Jaki był ten dzień	346
Jedwab	347
Jedyne co mam	348
Jesienna zaduma	349
Jest taki samotny dom	350
Jeszcze w zielone gramy	351
Jeśli zechcesz odejść, odejdź	352
Jolka, Jolka	353
Kiedy byłem małym chłopcem	354
Kiedy powiem sobie dość	355
Kiler	356
King	357
Kocham Cię jak Irlandię	358
Koledzy	359
Kolory miasta	360
Kołysanka dla nieznajomej	361
Kometa	362
Koniec	363
Kora	364
Krakowski Spleen	365
Kryzysowa narzeczona	366
Kto powie mi jak	367
Lewe lewe loff	368
Lipstick on the glass	369
Lubię mówić z tobą	370
Mała wojna	371
Marchewkowe pole	372
Matura 2001	373
Mogło być nic	374
Moralne salto	376
Na co komu dziś	377
Na jednej z dzikich plaż	378
Nadzieja	379
Nie płacz Ewka	380
Nie stało się nic	381
Noc komety	382
O sobie samym	383
Oprócz błękitnego nieba	384
Pa, pa, pa	385
Peggy Brown	386
Piła tango	387
Polska	389
Rapapara	390
Scenariusz dla moich sąsiadów	391
Sen o Victorii	392
Szary świat	393
Tak tak to ja	394
Takie tango	396
Teksański	397
To co czujesz	398
Tolerancja	399
Tu trzeba krzyczeć	400
Turysta	401
Twoje oczy lubią mnie	402
Twój cały świat	403
W domach z betonu	404
W piwnicy u dziadka	405
Wehikuł czasu	407
Wieża radości, wieża samotności	408
Włosy	409
Wodymidaj	410
Wojenka	411
Wracam	412
Wrony	413
Wspinaczka, czyli historia pewnej rewolucji	414
Wzięli zamknęli mi klub	415
Wzięli zamknęli mi klub (edit)	416
Za mgłą	417
Za ostatni grosz	418
Za siódmą chmurą	419
Załoga G	420
Zawsze tam gdzie ty	421
Zazdrość	422

Piosenki zagraniczne	423		
4 Chord Song	424	Wicked Game	482
Ain't no Sunshine	426	Wind of Change	483
Always Look on the Bright Side of Life .	427	Zombie	485
Because the Night	428	Zzyzx Rd.	486
Bleeding Out	429		
Blowing in the Wind	430		
Californication	431		
Country Roads	432		
Creep	433		
Cross My Heart And Hope To Die	434		
Czapajew Gieroj	435		
Englishman in New York	436		
Freed from Desire	438		
Guaranteed	440		
Hallelujah	441		
House of the Rising Sun	443		
Hurt	444		
I See Fire	445		
Imagine	447		
In Hell I'll Be in a Good Company	448		
In the Shadows	449		
(I've Had) The Time of My Life	450		
Jolene	452		
Knockin' on Heavens' Doors	453		
Lemon Tree	454		
Let Her Go	456		
Let It Be	457		
Little Talks	459		
Livin' La Vida Loca	460		
Livin' On a Prayer	462		
Mad World	463		
Man Who Sold the World	464		
My Life	465		
Oh, Pretty Woman	467		
Otherside	468		
Paparazzi	469		
Photograph	471		
Riptide	473		
Scarborough Fair	474		
Society	475		
The Islander	476		
Titanium	478		
We Didn't Start the Fire	479		
Wellerman	480		
What's Up	481		
Yapa 2023	487		
Ballada o morzu	488		
Do Wietnamca	489		
Dom	490		
Domy szczęśliwe	491		
Jaworzyna	492		
Jeszcze grajmy	493		
Małe kina	494		
Moja fantazja	496		
Nie chodź tam	497		
Pańska 7 8 2	498		
Piosenka na przekór przyszłej korekcie .	499		
Piosenka regałowa (Ananas)	500		
Raz do roku	501		
Rozmowa (Jano)	502		
Siup	503		
Wiara	505		
Z pudła gitary	506		
Autorskie	507		
Ameba	508		
Co lubię najbardziej	509		
Córko gó, synu morza	510		
Czarny szlaku prowadź	511		
Dzięki	512		
Meteopata	513		
Niedotlenieni	514		
Pokażę ci ten szlak	515		
Z wiatrem	517		
Yapa 2024	518		
Danse Macabre	519		
Do Wetliny	520		
Głos	521		
Hej	522		
Helena Montana	523		
Karuza	524		
Lejta	525		
Mówili mi ludzie	526		
Na wykładzie	527		
Rosół	528		

Piosenki turystyczne



Anioł i Diabeł

sł. Anna Borowa, muz. Andrzej Zieliński

Idzie diabeł ścieżką krzywą, pełen myśli złych,
Nie pożyczył mu na piwo, nie pożyczył nikt.
Słońce praży go od rana, wiatr piekielny dmucha,
Diabeł się z pragnienia słania, w ten piekielny upał.

e C D e
e C D e
e C D e
e C D e

Piwa, nalejcie piwa
Dobrego piwa, ze starej beczki (od barmana)

e C
D e

Idzie anioł wśród zieleni, dobrze mu się wiedzie,
Pełno drobnych ma w kieszeni i przyjaciół wszędzie.
Nagle przystanęli obaj na drodze pod śliwką,
Zobaczyli, że im browar wyszedł naprzeciwko

e C D e
e C D e
e C D e
e C D e

Piwa, nalejcie piwa...

Nie ma szczęścia na tym świecie, ni sprawiedliwości,
Anioł pije piwo trzecie, diabeł mu zazdrości.
Pożycz dychę, mówi diabeł, Bóg ci wynagrodzi.
My artyści w taki upał, żyć musimy w zgodzie.

e C D e
e C D e
e C D e
e C D e

Piwa, nalejcie piwa...

Na to anioł zatrzeszczał skrzydeł pióropuszem,
I powiada Dam ci dychę w zamian za twą duszę
Musiał diabeł duszę wściekłą aniołowi sprzedawać.
I stworzyli sobie piekło z odrobiną nieba.

e C D e
e C D e
e C D e
e C D e

Piwa, nalejcie piwa...

Ballada o Świętym Mikołaju

Andrzej Wierzbicki

W rozstrzelanej chacie
Rozpalilem ogień
Z rozwalonych pieców
Pieśni wyniosłem węgle
Naciągnąłem na drzazgi gontów
Błękitną płachtę nieba
Będę malować od nowa
Wioskę w dolinie

a G E
a G a
a G E
F E
a C
d E
a d C e a
d E a

Święty Mikołaju
Opowiedz jak to było
Jakie pieśni śpiewano
Gdzie się pasły konie

C G
C E
a d C e a
d G (d E a)

A on nie chce gadać
Ze mną po polsku
Z wypalonych źrenic
Tylko deszcze płyną
Hej ślepcze nauczę swoje
Dziecko po łemkowsku
Będziecie razem zebrać
W malowanych wioskach

a G E
a G a
a G E
F E
a C
d E
a d C e a
d E a

Święty Mikołaju
Opowiedz jak to było
Jakie pieśni śpiewano
Gdzie się pasły konie

C G
C E
a d C e a
d G (d E a)

Bar w Beskidzie

Wiesław Jarosz

Jeśli chcesz z gardła kurz wypłukać
Tu każdy wskaże ci drogę
W bok od przystanku pekaesu
W prawo od szosy asfaltowej
Kuszą napisy ołówkiem kopiowym
Na drzwiach "od dziesiątej otwarte"
"Dziś polecamy kotlet mielony"
I "lokal kategorii czwartej"

G D
C D
G D
C D G
G D
C D
G D
G D
C D

Lej się chmielu
Nieś muzyko po bukowym lesie
Panna Zosia ma w oczach dwa nieba
Trocę lata z nowej beczki przyniesie

G D
C G
e h
C D

La, la, la..

G D C D
G D C D G

W środku chłopaki rzucają łaciną
O sufit i cztery ściany
Dym z Extra – mocnych strzela jak szampan
Bledną obrusy lniane
Za to wieczorem gdy lipiec duszny
Okna otworzy na oścież
Gwiazdy wpadają do pełnych kuflów
Poogryzanych jak paznokcie

G D
C D
G D
C D G
G D
C D
G D
C D

Lej się chmielu...

Kiedy chłopaki na nogach z waty
Wracają po mokrej kolacji
Świat się jak okrąg morski kołysze
Gościniec dziwnie ślimaczy
A czasem któryś ze strachem na wróble
Pogoda o polityce
Jedynie cerkiew marszczy zgorszona
Szorstkie od gontów lice

G D
C D
G D
C D G
G D
C D
G D
C D

Lej się chmielu...

Bellonika z miastem

Słodki Całus od Buby

Która to znów piosenka, dla której Joanny...
Za oknem pierwszy tramwaj oddzwonił nowy dzień.
Która to noc bezsenna, która kartka biała
Na wątłym płatku niesie jak ołów ciężką treść.

C G F C
a D⁷ F G
C G F C
a D⁷ F G

Za oknem wielkiego miasta szum
I uciec by się chciało,
W ramionach twoich, jak w górach,
Bezpiecznie schronić się.

C G
a D⁷
C G
a D⁷

Za oknem wielkiego miasta chłód
I tylko twoje ciało
W półmroku obiecuje
Bezpieczny, ciepły sen.

C G
a D⁷
C G
a D⁷

Która to znowu wojna, za jaką znów sprawę,
Co nic nam nie przyniesie, prócz paru smutnych dat?
Która to noc bezsenna, prześcieradło blade...
Całując twoje włosy powoli zmieniam świat...

C G F C
a D⁷ F G
C G F C
a D⁷ F G

Za oknem wielkiego miasta szum...

Bezpowrotnie

Na Bani

W niebie czas nie istnieje,
A wszystkie anioły są wolne.
Mogą żyć tylko dla siebie,
Dlatego sypią spokojnie.
Co który, gdy zapadnie
Na miłość z nieznanej przyczyny,
W nagłym ataku euforii
Podcina sobie skrzydła.
I rzuca się głową w dół,
W wir ludzkich namiętności.
A gdy uderza o bruk,
Budzi się nagle z miłości.

cis
A
cis
A
gis
A
gis
A gis
cis
A
gis
A gis

Główą chmury nie przebijesz,
Nie podskoczysz zbyt wysoko.
Nie powrócisz, skąd przybyłeś,
Tesknie patrzysz ku obłokom.
Tu masz swoje miejsce w świecie,
Tu wybudowałeś dom.
Tam cię nikt nie wpuści,
Przecież one śpią.

cis
cis
cis
cis
cis
A H
cis
A H
cis

Na ziemi życie upływa
Płynąc od troski do troski.
Wąwozy zmarszczek wymywa
Wspomnienie dawnej wolności.
Dopiero nagi, bezbronny,
Do skóry odarty z piór
Umiesz odczuwać szczęście,
Lecz wiesz też czym jest ból.
A blizny na plecach bolą
Zwłaszcza gdy przyjdzie noc.
Wiercisz się dzieląc na dwoje
Jeden zbyt mały koc.

cis
A
cis
A
gis
A
gis
A gis
cis
A
gis
A gis

Główą chmury nie przebijesz...

A kiedy starość pokryje
Białym puchem twe skronie
Odzyskasz swoją wolność
Choć już nie tęsknisz do niej.

cis
A
gis
A gis

Wolność i samotność tylko
Zaczynają się inaczej.
Obie stają ością w gardle;
To odwieczna wojna znaczeń.
Tu masz swoje miejsce w domu
Tu na ciebie czekam ja.
Porzuć sny i ocal to,
Co jeszcze trwa.

cis
cis
cis
cis
A H
cis
A H
cis

Bieszczadzki trakt

Bogusław Adamek

Kiedy nadejdzie czas, wabi nas ognia blask
Na polanie, gdzie króluje zły
Gwiezdny pył w ogniu tym, łyzy wyciśnie nam dym
Tańczą iskry z gwiazdami, a my:

G D C G
D C G
G D C G
D C G

Śpiewajmy wszyscy w ten radosny czas
Śpiewajmy razem, ilu jest tu nas
Choć lata młode szybko płyną, wiemy że
Nie starzejemy się!

C D G
C D e
C D G e
C D G

W lesie, gdzie licho śpi, ma przygoda swe drzwi
Pójdźmy tam, gdzie na ścianie lasu lśnią
Oczy sów, wilcze kły, rykiem powietrze drży,
Nawet gwiazdy przyjazne dziś są

G D C G
D C G
G D C G
D C G

Śpiewajmy wszyscy ...

Dorzuć do ognia drew, w górę niech płynie śpiew
Wiatr poniesie go w wilgotny czas
Każdy z nas o tym wie - znowu spotkamy się,
A połączy nas bieszczadzki trakt!

G D C G
D C G
G D C G
D C G

Śpiewajmy wszyscy ...

Deesis

Na Bani

Tam las się pochyla prastarym chojarem
Nad ciemnym strumieniem niebo się zamyka
Tam buk rosochatym zakrywa konarem
Mogiły których nawet wiatr unika

a e⁷ a a
a e⁷ a a
a e⁷ a a
F d G a*

Dla oczu ukryty niedostrzegły wzrokiem
Jedyny ślad wymarłej sadyby
Gasnąca drożyna spleciona z potokiem
Jakby nie była odeszła jak gdyby

a e⁷ a a
B
a e⁷ a a
B

Porosły drzewa gdzie umarły chaty
Zamknęły się cerkwie widmowe wierzeje
Opuścił sioło Chrystus Pantokrator
Zgięty w pół krzyż samotnie niszczeje

a* G D a*
e F d E⁷
a* G D a*
e F d d a*

Na przekór podnieśmy ku niebu ektenie
Na próżno błagajmy błogosławienia
Za Łemkowynę módlmy się daremnie
Może dostąpimy jeszcze Przebóstwienia

a* C
G D
a* C
G F

Mgły poruszamy świętym wozduchem
Chramowe ikony podniesiemy z pyłu
Obudzimy chóry naszej wiary kruchej
Hospody pomyłuj Hospody pomyłuj Hospody pomyłuj / bis
Obudzimy chóry naszej wiary kruchej
Hospody pomyłuj Hospody pomyłuj Hospody pomyłuj / bis

a* C
G D
a* C
G D a
a* C
G D a

Dlaczego przestałem być Rusnakom bratem
Chociaż wzorem dla nas te same hermeneje
Dokąd uleciały cheruby skrzydlate
Czemu płomień w oczach już duszy nie grzeje

a e⁷ a a
a e⁷ a a
a e⁷ a a
F d G a*

Słupy dymu z nagła podparły ciężkie chmury
Gdy od nieba dzielił nas tylko ikonostas
Umilkły w bólu niewzruszone góry
Jedyne które miały tu pozostać

a A⁹ a a
B
a e⁷ a a
B

Ku czymy chwale wzniosły się pochodnie
Całopalne ofiary dla którego Boga
Jacyż to święci tej krwi byli głodni
W jakim obrządku ojców kto pochował

a* G D a*
e F d E⁷
a* G D a*
e F d d a*

Na przekór podnieśmy ku niebu ektenie
Na próżno błagajmy błogosławienia
Za Łemkowynę módlmy się daremnie
Może dostąpimy jeszcze Przebóstwienia

a* C
G D
a* C
G F

Mgły poruszamy świętym wozduchem	a* C
Chramowe ikony podniesiemy z pyłu	G D
Obudzimy chóry naszej wiary kruchej	a* C
Hospody pomyłuj Hospody pomyłuj Hospody pomyłuj / bis	G D a
Na plecach wysoko ponieśmy ektenie	a* C
Chociaż niegodniśmy błogosławienia	G D
Odprawmy na szczytach pokutę zmęczeniem	a* C
Może doprosimy się tym przebaczenia	G F
Mgły poruszamy świętym wozduchem	a* C
Chramowe ikony podniesiemy z pyłu	G D
Obudzimy chóry naszej wiary kruchej	a* C
Hospody pomyłuj Hospody pomyłuj Hospody pomyłuj / bis	G D a

Do Jurkiela

Potok Słów

W Starym Porcie śpiewasz do mnie „od Beskidu wiosna idzie”
A niech przyjdzie, chociaż szczerze Ci się przyznam
Boje się Zielonej Pani, co otwiera wszystkie drogi
Każda z nich co nie przebyta, jest jak blizna

G C D e
C D G
G C D e
C D G

Przecież tyle możliwości, sytuacji, alternatyw
Nieprzespanych nocy i butelek wina
Tyle śmiechu, tyle ognisk, wschodów i zachodów słońca
Przecież tyle piękna w życiu nas omija

G C D e
C D G
G C D e
C D G

Znasz na pewną tą pokusę, rzucić wszystko i gdzieś uciec
W górach jest zupełnie inny życia klimat,
Lecz za słaby na to jestem, i dopóki będę taki
Póty proszę, niech zalega dalej zima...

G C D e
C D G
G C D e
C D G

Przecież tyle możliwości, sytuacji, alternatyw
Nieprzespanych nocy i butelek wina
Tyle śmiechu, tyle ognisk, wschodów i zachodów słońca
Przecież tyle piękna w życiu nas omija

G C D e
C D G
G C D e
C D G

Gór mi mało

sł. Tomasz Borkowski, muz. Wojtek Szymański

C d G A* G

Drogi Mistrzu - Mistrzu mojej drogi
Mistrzu Jerzy i Mistrzu Wojciechu
Przez was w górach schodziłem nogi
Nie mogąc złapać oddechu

C G
d G
C G
d G

Gór co stoją nigdy nie dogonię
Znikających punktów na mapie
Jakie miejsce nazwę swym domem
Jakim dotrę do niego szlakiem

C G
d G
C G
d G

Gór mi mało i trzeba mi więcej
Żeby przetrwać od zimy do zimy
Ktoś mnie skazał na wieczną wędrówkę
Po śladach które sam zostawiłem

C G
a e
F C
d G

Góry góry i ciągle mi nie dość
Skazanemu na góra dożywocie
Świat na dobre mi zbieszczadział
Szczyty wolnym mijają mnie krokiem

C G
a e
F C
d G
C d G A* G

Pańscy święci i święci bezpańscy
Święty Jerzy Mikołaju Michale
Starodawni góra świętych mieszkańcy
Imię wasze pieśniami wychwalam

C G
d G
C G
d G

Gór co stoją nigdy nie dogonię
Znikających punktów na mapie
I chaty by nazwać ją swym domem
Do której żaden szlak by nie trafił

C G
d G
C G
d G

Gór mi mało i trzeba mi więcej...

A* - 540055

Góralsko opowieść

Babsztyl, Paweł Kaspereczyk

Kiedy góral umiera to góry z żalu sine
Pochylają nad nim głowy jak nad swoim synem
Las w oddali szumi mu odwieczną pieśń bukową
A on długo sposobi się przed najdalszą drogą

D D⁷
G D
e G D
e G D

Kiedy góral umiera to nikt nad nim nie płacze
Siedzi czeka aż kostucha w okno zakołacze
Oczy jeszcze raz uniesie do góry do nieba
By pożegnać góry swoje by im coś zaśpiewać

D D⁷
G D
e G D
e G D

Góry moje wierchy moje otwórzcie swe ramiona
Niech na miękkim z mchu posłaniu cichuteńko skonam
Ojrzeć mój halny wietrze powiej ku północy
Ciepłą drżącą swoją ręką zamknij zgasłe oczy
Bym mógł w ziemię wrosnąć, strzelić potem
Do słońca smreczyną
I na zawsze szumieć już nad moją dziedziną

D e
G D
D e
G D
e
G D
e G D

Kiedy góral umiera to dzwony mu nie grają
Cicho wspina się pod bramy góralskiego raju
Tylko strumień na kamieniach żałobną nutę składa
Tylko nocka chmurnooka górom opowiada

D D⁷
G D
e G D
e G D

Góry moje wierchy moje otwórzcie swe ramiona...

A gdy góral już umrze nikt nie układa baśni
Tylko w niebie roziskrzonym mała gwiazdka gaśnie
Ziemia twardą szorstką ręką tuli go do siebie
By na zawsze już mógł zostać pod góralskim niebem

D D⁷
G D
e G D
e G D

Góry moje wierchy moje otwórzcie swe ramiona...

Góry i ludzie

sł. J. Harasymowicz, muz. tradycyjna

Góry i ludzie z nieba schodzą,
Trochanowscy prowadzą basy
Przez wieś wiodą jak niedźwiedzia
Jak jastrząb skrzypeczki płaczą

E fis
A E
E fis
A E

To Sławko gra skrzypce trzyma
Smykiem zahacza o szczyty dalsze
A bas Piotra jak wicher wydyma
Banie na cerkwi na cerkwi w Bielance

E fis
A E
E fis
A E

Góry i ludzie z nieba schodzą
na drodze życzliwa życzliwa ciemność
wreszcie po latach tych przy stole
zsiadło się ze mną morze Łemków.

E fis
A E
E fis
A E

Jedna nad nami Łemkowna
i jeden Święty Jerzy czuwa
Jezus na tronie wypoczywa
czesany w koki jak Samuraj

E fis
A E
E fis
A E

Kamienie

Myśli Rozczochrane Wiatrem Zapisane

Wędrując skalną krainą
Góry zapisałam wierszem
Myśli rozczochranych czas przeminął
Została melodia senna jeszcze
Myśli rozczochranych czas przeminął
Została melodia senna jeszcze

a G a
F G a
F G e a
F G a
F G e a
F G a

Będę iść z kamieniami
Błądząc w koronach drzew
Bo pod słońca powiekami
Zakwitł rudy bez
W ogniu zamknę marzenia
Które mi przesyła wiatr
Przykryte mgłą wspomnienia
Poślę dalej w świat

C G
e a
C G
F a
C G
e a
C G
F a

W świerki zapatrzone w niebo
Tajemnicą góρ owiane
Wędrowanie mą potrzebą
Bieszczadzką nutą wyśpiewane
Wędrowanie mą potrzebą
Bieszczadzką nutą wyśpiewane

a G a
F G a
F G e a
F G a
F G e a
F G a

Będę iść z kamieniami
Błądząc w koronach drzew
Bo pod słońca powiekami
Zakwitł rudy bez
W ogniu zamknę marzenia
Które mi przesyła wiatr
Przykryte mgłą wspomnienia
Poślę dalej w świat

C G
e a
C G
F a
C G
e a
C G
F a

W ogniu zamknę marzenia
Które mi przesyła wiatr
Przykryte mgłą wspomnienia
Poślę dalej w świat

C G
e a
C G
F a

Krajka

Tadeusz Chmielewski

Chorałem dzwonków dzień rozwita,
Jeszcze od rosły rzęsy mokre,
We mgle turkoce pierwsza bryka,
Słońce wyrusza na włóczęę

a d
a d G
C d
E E⁷

Drogą pylistą, drogą polną,
Jak kolorowa panny krajka,
Słońce się wznosi nad stodołą,
Będzie tańczyć walca,

a d
a d G⁷
C d
E⁷

A ja mam swą gitarę,
Spodnie wytarte i buty stare,
Wiatry niosą mnie

F G
C a
d E a A⁷ (d E a)

Zmoknięte świerszcze stroją skrzypce,
Żuraw się wsparł o cembrowinę,
Wiele nanosi wody jeszcze,
Wielu się ludzi z niej napije

a d
a d G
C d
E E⁷

Drogą pylistą, drogą polną,
Jak kolorowa panny krajka,
Słońce się wznosi nad stodołą,
Będzie tańczyć walca,

a d
a d G⁷
C d
E⁷

A ja mam swą gitarę,
Spodnie wytarte i buty stare,
Wiatry niosą mnie

F G
C a
d E a A⁷ (d E a)

Lecące bociany

U Pana Boga za Piecem

Obudzić się rosie rozkażę
Nawet, gdy dzień zaśpi
A kiedy już wstaną pejzaże
I zakwitnie jaśmin

G D G D e
C h⁷ a⁷ D⁷
G D G D e
C h⁷ a⁷ D⁷

Wtedy ręce rozłożę jak bociek
I jak Chrystus
Zastygnę w locie
Spojrzę na góry
Jak na piersi dziewczęce
I znów jak bociek rozłożę ręce

C D e G D
C D e
G D
C D e
G D
C D⁷

Słońce przywitam jak gospodarz domu
W którym garnki nie płaczą
Zasieję pieśni i nie zdradzę nikomu
Ile dla mnie znaczą

G D G D e
C h⁷ a⁷ D⁷
G D G D e
C h⁷ a⁷ D⁷

Tylko ręce rozłożę jak bociek...

A kiedy noc uroczyście oblecze
Swój czarny garnitur
Rozpalę ogień i zaproszę wędrowców
Pośpiewamy do świtu

G D G D e
C h⁷ a⁷ D⁷
G D G D e
C h⁷ a⁷ D⁷

Tylko ręce rozłożę jak bociek...

Listy miłosne

Grupa na Swoim

Dziadek mój był dziwakiem z zasadami wiąż na bakier
Czytał książki których nie znał nikt
W blasku ognia przy kominku przy koniaku albo winku
Ze Stonesami głośno wył
Kiedyś kapitanem, z brodą Bogiem Panem
Dziś zostały groźne brwi.
Zawsze plażą szedł z butelką, rzucał w morze ją daleko
A w butelkę wkładał list:

A E
fis D

Listy, listy miłosne, latem zimą wiosną
Słał pocztą morską gdzieś
Pełne westchnień tęsknoty, do przytuleń ochoty
Proszę – pisał – odpisz mi...

A E
fis D

Dziadek mój był bohaterem, lecz nie mówił o tym wiele
Ten nie wierzył, tamten śmiał.
Potem ktoś im wybił szybę, pranie zbłocił niemożliwie
Dziadek wiedział że to ja.
Brał mnie na kolana potem opowiadał
Czułem jakbym pływał z nim.
Gdy zasnąłem szedł nad morze chociaż czuł się coraz gorzej
Rzucał butle no a w nich:

A E
fis D

Listy, listy miłosne...

Kiedyś w domu w środku nocy tata dzwonił chcąc pomocy
Drżała mu głos miał w oczach łzy.
Potem wziął mnie na kolana dziadka pieśni snuł do rana.
Aż nas w końcu zastał świt.
Czemu nikt nie chrapie? Nic nie pachnie
Morzem i nie skrzypią dziadka drzwi?
Wtedy stałem się dorosły słysząc taty głos doniosły:
Dziadek dostał od babci list... a w liście:

A E
fis D

Czekam, czekam miły, już nie zniosę chwili
Dłużej braku twoich rąk.
Przybądź jak najszybciej, do swej dziewczyny
Czekam miły – Twoja O.

A E
fis D

Łemata

Wojtek "Neron" Warchoł

Pamiętam tylko tabun chmur się rozwinał
I cichy wiatr wiejący ku połoninom
I twardy jak kamień plecak pod moją głową
I czyjaś postać co okazała się tobą

C G a e
F C G a G

Idę dołem a ty góram
Jestem słońcem ty wichurą
Ogniem ja wodą ty
Śmiechem ja ty roniszą łzy

Byłaś jak wielkie światło w tę smutną noc
Jak wielkie szczęście co zesłał mi los
Lecz nie na długo było cieszyć się nam
Te kłótnie bez sensu skąd ja to znam

C G a e
F C G a G

Idę dołem a ty góram...

I tłumaczyłem jej jak naprawdę to jest
Że mam swój świat w nim setki tych swoich spraw
A moje gwiazdy to z daleka do mnie lśnią
I śmiechem i łzami witają mój bukowy dom

C G a e
F C G a G

Idę dołem a ty góram...

I czas zakończyć rozważania te
Przy wodospadzie, tam gdzie słyszać śpiew
W źródlanej wodzie czas zanurzyć dłoń
Żegnam Was, dziś odchodzę stąd

C G a e
F C G a G

Idę dołem a ty góram...

Modlitwa wędrowców

Myśli Rozczochrane Wiatrem Zapisane

I daj nam, Panie, odkryć nowy szlak
śpiewać połoninom wśród rzek i polnych traw

a d a
d e d a

Kiedy z cichą jutrzenką wyruszymy w drogę,
rozpal w sercach wędrowców żywą, jasny ogień
Ty, co z nieba spoglądasz, stopy nasze prowadź,
kroki miej w opiece, od złego nas zachowaj

a d e a
F G a
a d e a
a d e a

Ukaż Twe drogowskazy, wszak szlak włóczęgów znasz
I bądź pochwalony, Panie, przez brata wiatr
niech sławi Cię wierzba, łaza jej rzewna,
drewniana kapliczka, Madonna starocerkiewna

a d e a
F G a
a d e a
a d e a

Niech gwiazdy i księżyc, zorza poranna
ślą przez doliny radosne ‘Hosanna’
a gdy ptaki podniebne znużą się lotem
niechaj łany pszenicy wielbią Ciebie złotem

a d e a
F G a
a d e a
a d e a

O powrot z wędrowki modlić nam się trzeba...
Spraw, o Miłosierny, by nie zabrakło chleba!
a gdy wargi strumieniom spierzchną z pragnienia,
hołd niech Ci oddaje spękana Matka Ziemia

a d e a
F G a
a d e a
a d e a

Kiedy powieki zamknijemy pod sennym kurhanem
na drugą stronę słońca wprowadź nas, o Panie
A gdy lasy zastygą w świętym milczeniu
niech wieki schylą głowy w niemym uwielbieniu

a d e a
F G a
a d e a
a d e a

Orawa

Andrzej Wierzbicki

Z mego okna widać chmury na skalistych grzędach
Przetrę szybę ciepłą dłonią razem z nimi siędę
I będą mi grały wiatry na organach turni
Kiedy pójdę zbójnikować nad dachami równin

a C d E
a C d E
F C d E
a C d E

Z mego okna widać potok doliną doliną
Dumnych smreków las szeroki mgłę w kosodrzewinach
I będą mi grały wiatry w zaklętych kolebach
Noc krzesanym się roztańczy po niebach po niebach

a C d E
a C d E
F C d E
a C d E

Oravo wiatrem malowany dach
Ciupagami wysrebrzony na smrekowych pniach
Oravo wiatrem malowany dom
Gdzie zbójnickie śpiewogrania po kolebach śpią

F C d E
C G H⁷ E
F C d E
F E

Z mego okna widać chmury na skalistych grzędach
Przetrę szybę ciepłą dłonią razem z nimi siędę
I będą mi grały wiatry na organach turni
Moje życie tylko w górach nad dachami równin

a C d E
a C d E
F C d E
a C d E

Oravo wiatrem malowany dach
Ciupagami wysrebrzony na smrekowych pniach
Oravo wiatrem malowany dom
Gdzie zbójnickie śpiewogrania po kolebach śpią

F C d E
C G H⁷ E
F C d E
F E

Pieśń XXIX

sł. Jerzy Harasymowicz, muz. Wojtek Szymański

D C G D

Całe życie w niebo idzie
Mój połoniński pochód
I buki srebrni jeźdźcy
Nad nimi wiosny sokół

D
C⁷⁺
G⁶
D²

I nadal tamtej połoniny wiatr
I chmur wiosennych grzywy
I na chorągwia wspomnień twarz
Z włosami wiejącymi

D
C⁷⁺
G⁶
D²

Jak ciała nasze w mrocznym rytmie
Wznosiły się góry opadały
Tak dzieje się gdy wiosna przyjdzie
Wypala miłość stare trawy

D
e
G
D

Całe życie w niebo idzie
Mój połoniński pochód
I buki srebrni jeźdźcy
Nad nimi wiosny sokół

D
C⁷⁺
G⁶
D²

Jak popiół rozwijały się grzechy
W ciszy ktoś zawiłce zasiał
I tylko grzmią głosy przestrzeni
W wielkich oknach mego świata

D
C⁷⁺
G⁶
D²

Jak ciała nasze w mrocznym rytmie...

Piwo, wino

Grupa na Swoim

Do pociągu już wsiadamy - raz, dwa, trzy, cztery
Jadę w góry z kolegami - na Mazury, hej
Każdy z nas ma wielką torbę - raz, dwa, trzy, cztery
A w tej torbie leży sobie - wino, whisky, gin

C F G
C F G C

Piwo, wino, whisky, gin
whisky, gin
whisky, gin
Piwo, wino, whisky, gin
wino, whisky, gin

C F
G C

Arek ciężko podróż znosi - raz, dwa, trzy, cztery
I o pomoc bardzo prosi - bardzo prosi, hej
Ja wyciągam ze swojej teczki - raz, dwa, trzy, cztery
Tak jak lekarz lek z apteczki - wino, whisky, gin

C F G
C F G C

Piwo, wino, whisky, gin...

C F G C

Pan konduktor się wyłonił - raz, dwa, trzy, cztery
Bileciki do kontroli - szybko dajcie hej
Zanim każdy bilet wyjmie - raz, dwa, trzy, cztery
Już konduktor z nami pije - wino, whisky, gin

C F G
C F G C

Piwo, wino, whisky, gin...

C F G C

Tuż za ścianą jakieś śmiechy - raz, dwa, trzy, cztery
Przedział bardzo jest kobiecy - jest kobiecy, hej
Pan konduktor wstał zalotnie - raz, dwa, trzy, cztery
Nie możemy pić samotnie - wino, whisky, gin

C F G
C F G C

Piwo, wino, whisky, gin...

C F G C

Każdy jakoś w góry zmierza - raz, dwa, trzy, cztery
Samochodem, na rowerach - albo w rolkach, hej
My wolimy pociągami - raz, dwa, trzy, cztery
Z dziewczynami popijamy - wino, whisky, gin

C F G
C F G C

Piwo, wino, whisky, gin...

C F G C

Pocztówka z Beskidu

Wołosatki

Po Beskidzie błędzi jesień
Wypłakuje deszczu łzy
Na zgarbionych plecach niesie
Worek siwej mgły
Pastelowe cienie kładzie
Zdobiąc rozczochrany las
Nocą rwie w brzemiennym sadzie
Grona słodkich gwiazd złotych gwiazd

G D
e h
C G
a⁷ D
G D
e h
C G
a⁷ D G(G⁷)

Jesienią góry są najszczersze
Żurawim kluczem otwierają drzwi
Jesienią smutne piszę wiersze
Smutne piosenki śpiewam ci

C D G C
G D G G⁷
C D e C
G D G

Po Beskidzie błędzą ludzie
Karę konie w chmurach rzą
Święci pańscy zamiast w niebie
Po kapliczkach śpią
Kowal w kuźni klepie biedę
Czarci wydeptują trakt
W pustej cerkwi co niedzielę
Rzewniewie śpiewa wiatr pobożny wiatr

G D
e h
C G
a⁷ D
G D
e h
C G
a⁷ D G(G⁷)

Jesienią góry są najszczersze
Żurawim kluczem otwierają drzwi
Jesienią smutne piszę wiersze
Smutne piosenki śpiewam ci

C D G C
G D G G⁷
C D e C
G D G

Poezja

sł. Władysław Broniewski, muz. Na Bani

Ty przychodzisz jak noc majowa,
Biała noc, uśpiona w jaśminie,
I jaśminem pachną twoje słowa,
I księzcem sen srebrny płynie,

cis gis
A H

Płyniesz cicha przez noce bezsenne
Cichą nocą tak liście szeleszczą
Szepczesz sny, szepczesz słowa tajemne,
W słowach cichych skąpana jak w deszczu

cis gis
A H

Polanka

sł. Zbigniew Stefański, muz. Zbigniew Stefański, Jarosław "Horacy" Chrząstek

Liści zielenią zagra nam wiatr
A śpiewność ptaków tylko prawdę powie
Choć niepojęty ten cały świat
Choć nam nie wszystko chce zmieścić się w głowie

a d a
F E
a d a
F E

To zatańcz ze mną na polanie
Ot tak po prostu
To zatańcz ze mną na polanie
Choć raz prawdziwie zatańcz ze mną w sobie

a d a
G F E
a d a
G F E a

Spójrz drzewa takie są uśmiechnięte
A trawa oświadcza się kwiatom
Choć nienazwane to piękne przepięknie
Oddają się wszystkim nie biorąc nic za to

a d a
F E
a d a
F E

To zatańcz ze mną na polanie...

Drzewa coś szepcą coś ciągle śpiewają
I pełno w ich szumie jest twojej piękności
Choć troszeczkę o jesieni bają
To i tak las pełen jest naszej miłości

a d a
F E
a d a
F E

To zatańcz ze mną na polanie...

Połoniny niebieskie

sł. Marek Dutkiewicz, muz. Adam Drąg

Gdy nie zostanie po mnie nic
Oprócz pożółkłych fotografii
Błękitny mnie przywita świt
W miejscu, co nie ma go na mapie

C F⁷⁺ C F⁷⁺
C F⁷⁺ C G
e F C G
C F⁷⁺ C F⁷⁺

A kiedy sypną na mnie piach
Gdy mnie okryją cztery deski
To pójdę tam gdzie wiedzie szlak
Na połoniny na niebieskie

C F⁷⁺ C F⁷⁺
C F⁷⁺ C G
e F C G
C F⁷⁺ C F⁷⁺

Podwiezie mnie błękitny wóz
Ciagnięty przez błękitne konie
Przez świat błękitny będzie wiózła
Aż zaniebieszczę w dali błonie

C F⁷⁺ C F⁷⁺
C F⁷⁺ C G
e F C G
C F⁷⁺ C F⁷⁺

Od zmartwień wolny i od trosk
Pójdę wygrzewać się na trawie
A czasem gdy mi przyjdzie chęć
Z góry na ziemię się pogapię

C F⁷⁺ C F⁷⁺
C F⁷⁺ C G
e F C G
C F⁷⁺ C F⁷⁺

Popatrzę jak wśród smukłych malw
Wiatr w podwieczornej ciszy kona
Trocę mi tylko będzie żal
Że trawa u was tak zielona

C F⁷⁺ C F⁷⁺
C F⁷⁺ C G
e F C G
C F⁷⁺ C F⁷⁺

Postawię dom w górach

Grupa na Swoim

Wezmę siekierkę postawię dom w górach
A potem siadę na ławce
Jutrzejszą pogodę wyczytam w chmurach
Spokojnie pykając fajkę

D A
h Fis⁷
G D
G A

Papier do ksero nagle się skończył
I światło trzeba wyłączyć
W drukarce nie ma czarnego tuszu
Szkodzę akcjonariuszom
Spóźnienie minut pięć z odsetkami
Odrobię noc ze świętami
On ciągle dzwoni, ja nie odbieram
Wolnego mi się zachciewa

D A
h fis
G D
G A
D A
h fis
G D
G A

Wezmę siekierkę postawię dom w górach...

On nie ten kolor tutaj zamawiał
Lecz kolor morza po burzy
Tak proszę pani, ta kurtka oddycha
I długo pani posłuży
Człowiek w krawacie ludzi szanuje
Bez krawata nie pasuje
Mało się, stojąc, wrogo uśmiecham
Klienci będą uciekać

D A
h fis
G D
G A
D A
h fis
G D
G A

Wezmę siekierkę postawię dom w górach...

Jeszcze się muszę trochę przemęczyć
Jeśli marzenie chcę spełnić
Słoik na półce zapełnię groszem
A potem się stąd wyniosę
Zacisnę jeszcze po cichu zęby
Jeszcze się muszę przemęczyć
Za kilka lat na plecy tobołek
I na południe pojadę

D A
h fis
G D
G A
D A
h fis
G D
G A

Wezmę siekierkę postawię dom w górach...

Rozmowy

Dom o Zielonych Progach

Są modlitwy jak ptaki niewidome, które bezkres celu przeraja
Są twarze pozornie znajome i zdarzenia, w których się zdarzasz
Są modlitwy które zetrze pierwszy podmuch ciała

C G d G
C G d G
C G d G

Chyba płakałaś, Chyba płakałaś
Chyba płakałaś, Chyba płakałaś

C e F G
C e F G

Są modlitwy, których nikt nie wysłucha - to nieprawda, to nieprawda
I te z których niebieskość czytasz, dopiero dziś się pytasz...

C G d G
C G d G

Dopiero sie pytasz, dopiero sie pytasz
Dopiero sie pytasz, dopiero sie pytasz

C e F G
C e F G

Są modlitwy jak ptaki niewidome, które bezkres celu przeraja
Są twarze pozornie znajome i zdarzenia, w których się zdarzasz
Są modlitwy, które zetrze pierwszy podmuch ciała

C G d G
C G d G
C G d G

Chyba płakałaś, Chyba płakałaś
Chyba płakałaś, Chyba płakałaś

C e F G
C e F G

Są modlitwy, których nikt nie wysłucha - to nieprawda, to nieprawda
I te z których niebieskość czytasz, dopiero dziś się pytasz...

C G d G
C G d G

Dopiero sie pytasz, dopiero sie pytasz
Dopiero sie pytasz, dopiero sie pytasz

C e F G
C e F G

Sen bukowy

Pod Jednym Dachem

Kiedyś zbuduję dla nas dom
Z traw połonin i bukowych drzew
Razem z tobą zamieszkam w nim
Tak się spełni nasz bukowy sen

C G a
F G C
C G a
F G C

Kiedyś zbuduję dla nas dom
Z naszych snów i marzeń sprzed lat
A gdy podasz mi rękę swą
Roztańczymy w nas cały świat

C G a
F G C
C G a
F G C

Lecz gdy wiatr połamie drzewa
W swoich ramionach będziemy się kryć
Po wielkiej burzy nastanie noc
A my będąmy znów śnić

a G a e
F G
a G a e
F G

Kiedyś zbuduję dla nas dom
Z traw połonin i bukowych drzew
Razem z tobą zamieszkam w nim
Tak się spełni nasz bukowy sen

C G a
F G C
C G a
F G C

Że kiedyś zbuduję dla nas dom
Z traw połonin i bukowych drzew
Razem z tobą zamieszkam w nim
Tak się spełni nasz bukowy sen

C G a
F G C
C G a
F G C

(koniec staccato)

a G a e F G
a G a e F G

Kiedyś zbuduję dla nas dom ...

C G a F

Sponad kufla piwa

Na Bani

Jak szczyty do wzięcia, kufle kudłate
Wynurzają się po sobie i piętrzą w oddali
Wspinają się słowa starym znanym szlakiem
Szlakiem dawno zdobytych już szkłanic

E H fis A
E H fis A H
E H fis A
E H fis A H

I wzrasta potem - słono potem okupiona
Wiatrem odarta z drzew Jaworzyna
Spojrzenie błędzi po szczytach zielonych
Gubi się w mgłą zasnutyach dolinach

E H fis A
E H fis A H
E H fis A
E H fis A H

Wieczór gdzieś tam z wiatrem ku nocy odpływa
Po kamieniach pną się myśli w nieskończoność
Ku lotom bez granic - sponad kufla piwa
Do bożych schronisk niepamięci droga

A H cis gis
A H E
A H cis D
A H E

Przewala się po kątach mej pijanej duszy
Odchodzi i wraca, potyka i wstaje
Grzmot dawno przebrzmiałej, radocyńskiej burzy
I śmiech bez pamięci, i echa wołanie

E H fis A
E H fis A H
E H fis A
E H fis A H

Z każdym łykiem lżejszy wzbijam się nad domy
Ponad sady dolin i cerkiewne głowy
W rozespanych wspomnieniach nieprzytomnie tonę
Między drogą z Komańczy a bramą Lackowej

E H fis A
E H fis A H
E H fis A
C D e
C D e
C D E

Wieczór gdzieś tam z wiatrem ku nocy odpływa...

Wieczór gdzieś tam z wiatrem ku nocy odpływa
Po kamieniach pną się myśli w nieskończoność
Ku lotom bez granic - sponad kufla piwa
Do bożych schronisk niepamięci
Bożych schronisk niepamięci
Bożych schronisk niepamięci droga

A H cis gis
A H E
A H cis D
A H
A H
A H E
C D e
C D e
C D E

Szczęście

sł. i muz. M. Trojanowski

Popatrz czy widzisz, tam w górze
To nasze szczęście ucieka
A ja go pragnę tak szczerze
Pragnę go dotknąć nie czekać
Spakuję jeszcze spojrzenia
Te najpiękniejsze bo Twoje
I już uciekam ku słońcu
Żeby odnaleźć marzenia

A G D A
A G D A
A G D A
A G D A
h G A G
h G A G
A G D A
A G D A

Bo jeśli życie spędzić to tylko w górach
A jeśli zasnąć kiedyś to pod tym niebem
I jeśli kochać kogoś to tylko Ciebie
I jeśli kochać kogoś to tylko Ciebie

D A G A
D A G A
D A G A
D A G A

Spakuję jeszcze spojrzenia
Te najpiękniejsze bo Twoje
I już uciekam ku słońcu
Żeby odnaleźć marzenia

h G A G
h G A G
A G D A
A G D A

Bo jeśli życie spędzić to tylko w górach
A jeśli zasnąć kiedyś to pod tym niebem
I jeśli kochać kogoś to tylko Ciebie
I jeśli kochać kogoś to tylko Ciebie

D A G A
D A G A
D A G A
D A G A

Śniegowice

Tomasz Wachnowski

Do Śniegowic wpadłem tylko na godzinę
Na godzinę tylko bo to za granicą
I zostałem w Śniegowicach całą zimę
Całą zimę przyszło tkwić mi w Śniegowicach

E cis
H
E cis
H A* H*

Byłem głupi bo tak dałem się zaskoczyć
Że przy sobie miałem tylko na napiwek
A gdy bieda mi zajrzała prosto w oczy
Uśmiechnąłem się zapytałem zimy

E cis
H
E cis
H A* H*

Co mnie tu trzyma
Tylko zima i święta, tylko święta i zima
Co mnie tu trzyma
Tylko zima i święta tak odrzekła mi zima

E cis
H
E cis
H A* H*

Źle nie było ale rzadko tak do śmiechu
Czasem śniegu było więcej niż herbaty
Za pieniądze pożyczcone od kolegów
Kupowałem mały dom na duże raty

E cis
H
E cis
H A* H*

Gdy mi mówisz że przeciąga się ta zima
Gdy mnie pytasz kiedy znowu cię odwiedzę
Ty chcesz wiedzieć co mnie jeszcze tutaj trzyma
Ty chcesz wiedzieć a ja wiem co odpowiedzieć

E cis
H
E cis
H A* H*

Co mnie tu trzyma co mnie tu trzyma
Tylko zima i święta tylko święta i zima

E cis
H
E cis
H A* H*

Dziś gdy patrzę na te moje Śniegowice
Zamrożone tak a już nie koniec świata
Zapominam widzę tylko co chcę widzieć
I pamiętam koniec zimy w środku lata

E cis
H
E cis
H A* H*

Co mnie tu trzyma co mnie tu trzyma
Tylko zima i święta tylko święta i zima

E cis
H
E cis
H A* H*

A* - xx7605
H* - xx9807

Uwertura do nocy czerwcowej

sł. Konstanty Ildefons Gałczyński, muz. Maryla Ochimowska

Kiedy noc się w powietrzu zaczyna,
Wtedy noc jest jak młoda dziewczyna.
Wszystko cieszy ją i wszystko śmieszy,
Wszystko chciałaby w ręce swe brać.

D e
G D
D e
G D

Diabeł dużo jej daje w podarku
Gwiazd fałszywych z gwiazdnego jarmarku.
Noc te gwiazdy do uszu przymierza
I z gwiazdami chciałaby spać.

D e
G D
D e
G D

Ja jestem noc czerwowa
Królowa, jaśminowa.
Zapatrzcie się w moje ręce,
Wsłuchajcie się w śpiewny chór

D e
G D
D e
G D

Ale zanim mur gwiazdny ją oplotł
Idzie krokiem tanecznym przez ogród.
Do ogrodu przez senną ulicę
Dzwonią nocy ciężkie zausznice.

D e
G D
D e
G D

I przy każdym tanecznym obrocie
Szmaragdami błyszczą kołki w płocie.
Wreszcie do nas pod same okna
I tak tańczy i śpiewa tak.

D e
G D
D e
G D

Ja jestem noc czerwowa
Królowa, jaśminowa.
Zapatrzcie się w moje ręce,
Wsłuchajcie się w śpiewny chór

D e
G D
D e
G D

W lesie listopadowym

sł. Jerzy Harasymowicz, muz. Zbigniew Bogdański

Capo II

a G a G a G a E

Wokół góry, góry i góry
I całe moje życie jest w górach
Ileż piękniej drozdy leśne śpiewają
Niż śpiewak płatny na chórach

E⁷ a
E⁷ a
C G
E⁷ A

Wokół lasy, lasy i wiatr
I całe życie w wiatru świstach
Wszyscy których kocham wita was
Modrzewia ikona złocista

E⁷ a
E⁷ a
C G
E⁷ a

Jak łasiczki ścieżka w śniegach
Droga życia była kręta
Teraz z lasów zeszła na mnie
Młodych jodeł zieleń święta

d E⁷ a
d G C a
d E⁷ a
E⁷ a

Ważne są tylko kopyły pieśni
Które na górze wysokiej zostaną
Nikt nie szuka inicjałów cieśli
Gdy cieśle dom postawią

d E⁷ a
d G C a
d E⁷ a
E⁷ a

Wokół góry, góry i góry...

Nieludzką ręką malowany jest
Wielki smutek duszy mojej
Lecz nawet złockiej ikonie
Ja nigdy nic nie powiem

d E⁷ a
d G C a
d E⁷ a
E⁷ a

Przyjaciele którzy jemiołę czcicie
Dobrze że chodzicie światem
Wkrótce jodełkę zieloną spalicie
By darzyła was ciepłym latem

d E⁷ a
d G C a
d E⁷ a
E⁷ a

Wokół góry, góry i góry...

W naszym niebie

Cisza Jak Ta

h D G e h D G e

Jeszcze śpisz
Za rzęsami schowana
Błękit nieba
Uwięziony w Twoich oczach
Ciepły głos
Jeszcze w ustach uśpiony
W Twoich włosach
Jeszcze śpi wiosenny wiatr

h
D
G
e
h
D
G
e

Jeśli chcesz
Wypuść spod powiek wiosnę
Wypuść błękit radosny
W moje niebo...
Jeśli chcesz
Niech motyle Twych słów
Z ciepłych wyfruną ust
W moje niebo...

G
D
h
A
G
D
h
A

Jeszcze śpię
W Twoje myśli wsłuchana
W ciepły oddech
I tak znaną melodię
Moje serce
Bije przecież tak samo
Jest tak Twoje
Że go sama nie poznaję

h
D
G
e
h
D
G
e

Jeśli chcesz
Żeby snu nadszedł kres
Jeśli dzień zbudzić chcesz
W naszym niebie
Przytul mnie
Za oknami znów deszcz
Lecz wiosennie nam jest
W naszym niebie

G
D
h
A
G
D
h
A

Chcę przytulać Ciebie już od rana
Tulić Twoje włosy jedwabne, kochane
Patrzeć w piersi Twojej lekkie falowanie
Zwabić promień słońca w twych oczach nad ranem
Będę tulić Ciebie, skarb najcenniejszy
W deszczu kroplach za oknem wypatrywać tęczy
Wszystkie wiosny kwiaty zakwitną dla Ciebie
W naszym niebie...

G
D
h
A
G
D
h
A

Jeśli chcesz ...

We wtorek w schronisku po sezonie

Wołosatki

Złotym kobiercem wymoszczone góry
Jesień w doliny zeszła dziś nad ranem
Buki czerwienią zabarwiły chmury
Z latem się złotym właśnie pożegnałem

C F C
e F d G
C F E a
F G C G

We wtorek w schronisku po sezonie
W doliny wczoraj zszedł ostatni gość
Za oknem plucha kubek parzy w dłonie
I tej herbaty i tych gór mam dość

C F G C
a D G G⁷
C F E a
F G C G

Szaruga niebo powoli zasnuwa
Wiatr już gałęzie pootrząsał z liści
Pod wiatr pod górę znowu sam zasuwam
może w schronisku spotkam kogoś z bliskich

C F C
e F d G
C F E a
F G C G

We wtorek w schronisku...

Ludzie tak wiele spraw muszą załatwić
A czas płynie wolno panta rhej
Do siebie tylko już nie umiem trafić
Kochać to więcej z siebie dać czy mniej

C F C
e F d G
C F E a
F G C G

We wtorek w schronisku...

Wędrowiec

sł. Adam Szarek, muz. Skorpió

Nie oglądaj się za siebie, kiedy wstaje brzask
Ruszaj dalej w świat, nie zatrzymuj się
Sam wybierasz swoją drogę, z wiatrem czy pod wiatr
Znasz tu każdy szlak, przestrzeń woła cię.

e G
D a e
e G
D a e

Przecież wiesz, że dla ciebie każdy nowy dzień
Przecież wiesz, że dla ciebie chłodny nocy cień
Przecież wiesz, jak upalna bywa letnia noc
Przecież wiesz, że wędrowca los to jest twój los.

G D a e

Lśni w oddali toń jeziora, słyszysz ptaków krzyk
Tu odpoczniesz dziś i nabierzesz sił
Ale jutro znów wyruszyisz na swój stary szlak
Będziesz dalej szedł tam, gdzie pędzi wiatr.

e G
D a e
e G
D a e

Przecież wiesz, że dla ciebie każdy nowy dzień...

Wędrujemy

Na Bani

Wędruję ścieżką od ciebie do ciebie
Choć droga prowadzi tylko przez góry
Przez świat zatopiony wierzchołkami w niebie
Dwa światy znam - lecz ten mój to który?

a²
a² fis F a²
a²
a² fis F a²

Góry rozpadły się w stos fotografii
Poprzecinane wąwozami miasta
Ale ty mój świat ułożyć potrafisz
I świat znów zaczyna w góry się zrastać

D E⁷
a² fis F a²
D E⁷
a² fis F a²

Góry to nasze spiętrzone marzenia
W górach ludzie jak one rosną ku niebu
Morze szczytów nas w żeglarzy przemienia
Sterujących coraz dalej od brzegu

C G a F

Góry to ludzie, którzy je niosą w plecaku
Ludzie są jak góry, które noszą w sobie
Gdzie oczy poniosą wędrujemy szlakiem
A u celu i tak czeka drugi człowiek

C G a F

Wędruję ścieżką od ciebie do ciebie
Choć nie ma już drogi poza górami
Już poza tobą świata nie dostrzegam
Zawieszony między dwoma światami

a²
a² fis F a²
a²
a² fis F a²

Tęsknię za tobą na pustych szczytach
Lecz mój wzrok nie sięga w doliny
U świata krawędzi z chmur skłębionych czytam
Świat na tobie się kończy, na tobie zaczyna

D E⁷
a² fis F a²
D E⁷
a² fis F a²

Wiewiórka

sł. Zbigniew Stefański, muz. Jan Stefański

Śmiech ze łzami pomieszany
Ileż w tobie niepokoju
Znowu dziś na śnieg wybiegłaś
Weź przynajmniej palto swoje
Pyłem śnieżnym przyprószena
Natychmiast mi się wydałaś
Taka cicha i bezbronna
W wielkim świecie taka mała

d a
C
d a
d a
F G a
F G a
F G a
F G a

Zobacz kończy się przedmieście
Las wyrasta bezszelestnie
W pstrych wiewiórek krzątaninie
Palto, palto załóż wreszcie

C G a
F G a
F G a
F G a

Kto to widział tak po śniegu
W przedwieczornym mrozie biegać
W samym tylko cienkim swetrze
W samych lekkich pantofelkach
A już nogi ci się płaczą
Włosy okrywają szronem
Pewnie jutro będziesz znowu
Znowu przeziębiona

d a
d a
F G a
F G a
d a
d a
F G a
F G a

Zobacz kończy się przedmieście...

Staniesz oprzesz się o drzewo
Sen nadejdzie nieproszony
A las woła – palto

d a
d a
F G a

Zobacz kończy się przedmieście...

Znajomy smak księżykowy

Paweł Orkisz

Już dawno nie byłem na rajdzie - znajomy smak księżykowy
Syn mi na głowę wyłazi - znajomy smak księżykowy -
Żona mnie z domu nie puszczza - znajomy smak księżykowy -
Po rajdach pozostał mi w ustach - znajomy smak księżykowy.

a C G a

A smaka mam, smaka mam jak fiks!
Wypiłbym całe morze piwa!
Oczy płoną, ręce drżą, dusza z piersi się wyrywa,
Bo rajd się zbliża.

C G
E⁷ a
C G
E⁷ a

Wyjeżdżałem – dali strzemiennego - znajomy smak księżykowy
Przyjechałem, przywitali swego - znajomy smak księżykowy
Przy ognisku siedzę – dla rozgrzewki - znajomy smak księżykowy
Coraz częściej dobrze mi pod drzewkiem - znajomy smak księżykowy

a C G a

A smaka mam, smaka mam jak fiks!
Wypiłbym całe morze wódki!
Wlewam w siebie bez umiaru, piwo, wino, bimber, charę,
bo rajd jest krótki!

C G
E⁷ a
C G
E⁷ a

Jak się tutaj wziąłem – nie pamiętam! - znajomy smak księżykowy
Wiem, że ciągle deptał mi po piętach - znajomy smak księżykowy
Nogi wcale mnie nie bolą, nie! - znajomy smak księżykowy
Za to w głowie huczy, szumi, wre - znajomy smak księżykowy

a C G a

Ech, kaca mam, kaca mam jak fiks!
Żołądek nęka, głowa mi pęka!
Gadaj, bracie, jak to było, jak do domu się wróciło?
nic nie pamiętam!

C G
E⁷ a
C G
E⁷ a

Lecz smaka mam, smaka mam jak fiks!
Na kacu tylko smak mi został!
Gadaj szybko, do cholery, gdzie następny rajd i kiedy,
bo smak jest constans!

C G
E⁷ a
C G
E⁷ a

Piosenka ta dedykowana jest turystom przez duże „tfu”, których jednak wędrowcami nazwać nie można i trzeba by im było zaśpiewać np. tak:

a C G a

Wypijże se, byku, w domu! Na szlaku nie rzygaj,
na szlaku nie rzygaj, na szlaku nie rzygaj!
Bo jak złapię Cię na szlaku -
nie daj Boże! – po pijaku,
nogi z dupy powyrywam!!!

C G
E⁷ a
C G
E⁷ a

Zostanie tyle gó

sł. Jerzy Harasymowicz, muz. Wojtek Szymański

Zostanie tyle gó ile udźwignąłem na plecach
Zostanie tyle drzew ile narysowało pióro

e C
G D

Tak gotowym trzeba być do każdej ludzkiej podróży
Tak zdecydują w niebie lub serce nie zechce już służyć
Ja tylko zniknę wtedy w starym lesie bukowym
To jakbym wrócił do siebie po prostu wróćę do domu

e C
G D
e C
G D
A A⁴ A

Zostanie tyle gó ile udźwignąłem na plecach...

I wszystko tam będzie jak w życiu i stół i krzesła i buty
Te same nieporuszone na niebie zostaną góry.
Tylko ludzi nie będzie tych co najbardziej kocham
Czasem we śnie ukradkiem zamienią ze mną dwa słowa.

e C
G D
e C
G D
A A⁴ A

Zostanie tyle gó ile udźwignąłem na plecach...

Będą leciały stadem liście duszyczki i szepty ich w lesie
Będzie tak wielki i świstły rok cały będzie tam jesień

e C
G D
A A⁴ A

Zostanie tyle gó ile udźwignąłem na plecach...

Zwiewność

sł. Bolesław Leśmian, muz. Zbigniew Stefański

Brzęk muchy w pustym dzbanie co stoi na półce
Smuga w oczach po znikłej za oknem jaskółce
Cień ręki na murawie a wszystko niczyje
Ledwo się zazieleni już ufa że żyje

e
D
C
H⁷

A jak dumnie się modrzy u ciszy podnóża
Jak buńczucznie do boju z mgłą się napurpurza
A jest go tak niewiele że mniej niż niebiesko
Nic prócz tła biały obłok z liliową przekreską

e
D
C
H⁷

Dal świata w ślepiach wróbla spotkanie trwa z ciałem
Szmery w studni ja w lesie byłeś mgłą - bywałem
Usta twoje w alei świt pod groblą w młynie
Słońce w bramie na oścież zgon pszczół w koniczynie

e
D
C
H⁷

A jak dumnie się modrzy u ciszy podnóża...

Chód po ziemi człowieka co na widnokresie
Malejąc mało zwiewną gęstwę ciała niesie
I w tej gęstwie się modli i gmatwa co chwila
I wyziera z gęstwy w świat i na motyla

e
D
C
H⁷

A jak dumnie się modrzy u ciszy podnóża...

Wolna Grupa Bukowina



Wolna Grupa Bukowina

Bez słów

Wolna Grupa Bukowina

Chodzą ulicami ludzie
Maj przechodzą lipiec grudzień
Zagubieni wśród ulic bram
Przemarznięte grzeją dlonie
Dokądś pędzą za czymś gonią
I budują wciąż domki z kart

G D
e h
C G D
G D
e h
C G D

A tam w mech odziany kamień
Tam zaduma w wiatru graniu
Tam powietrze ma inny smak
Porzuć kroków rytm na bruku
Spróbuj - znajdziesz jeśli szukać
Zechcesz nowy świat własny świat

C G
C G
C G D
C G
C G
C G D

Płyną ludzie miastem szarzy
Pozbawieni złudzeń marzeń
Omijają wciąż główny nurt
Kryją się w swych norach krecich
I śnić nawet o karecie
Co lśni złotem nie potrafią już

G D
e h
C G D
G D
e h
C G D

A tam w mech odziany kamień...

Żyją ludzie asfalt depczą
Nikt nie krzyknie każdy szepcze
Drzwi zamknięte zaklepany krąg
Tylko czasem kropla z oczu
Po policzku w dół się stoczy
I to dziwne drżenie rąk

G D
e h
C G D
G D
e h
C G D

A tam w mech odziany kamień...

Bukowina I

Wolna Grupa Bukowina

W Bukowinie góry w niebie postrzępionym
W Bukowinie rosną skrzydła świętym bukom
Minął dzień wiatrem z hal rozdzwoniony
I nie mogę znaleźć Bukowiny
I nie mogę znaleźć
Chociaż gwiazdy mnie prowadzą ciągle szukam

a d⁷ e⁷ a⁷
a d⁷ e⁷ a⁷
C⁷⁺ G C⁷⁺ a⁷
d⁷ e⁷ a⁷
d⁷ e⁷ a⁷
d⁷ a⁷ e⁷ a⁷

W Bukowinie zarośnięte echem lasy
W Bukowinie liść zieleni się i złoci
Śpiewa czasem banior ciepłym basem
I nie mogę znaleźć Bukowiny
I nie mogę znaleźć
Choć już szukam godzin krocje i dni krocje

a d⁷ e⁷ a⁷
a d⁷ e⁷ a⁷
C⁷⁺ G C⁷⁺ a⁷
d⁷ e⁷ a⁷
d⁷ e⁷ a⁷
d⁷ a⁷ e⁷ a⁷

W Bukowinie deszczem z chmur opada
Okrzyk ptasi zawieszony w niebie
Nocka gwiazdną gadkę górom gada
I nie mogę znaleźć Bukowiny
I nie mogę znaleźć
Choć mnie woła Bukowina wciąż do siebie

a d⁷ e⁷ a⁷
a d⁷ e⁷ a⁷
C⁷⁺ G C⁷⁺ a⁷
d⁷ e⁷ a⁷
d⁷ e⁷ a⁷
d⁷ a⁷ e⁷ a⁷

Bukowina II

Wolna Grupa Bukowina

Dość wytoczyli bań próżnych przed domy kalecy
Żyją jak żyli - bezwolni, głusi i ślepi
Nie współczuj – szkoda łez i żalu
Bezbarwni są, bo chcą być szarzy
Ty wyżej, wyżej bądź i dalej
Niż ci, co się wyzbyli marzeń

C d F C
C d F C
d G e
d G C e a
e F Fis G C
d G C

Niechaj zalśni Bukowina w barwie malin
Niechaj zabrzmi Bukowina w wiatru szumie
Dzień minął, dzień minął - nadszedł wieczór
Świece gwiazd zapalił
Siadł przy ogniu pieśń posłyszał i umilkł.

C F G
C F G
C d C
F G
C d F C

Po dniach zgiełkliwych, po nocach wyłożonych brukiem
W zastygłym szkliwie gwiazd neonowych próżno szukać
Tego, co tylko zielonością
Na palcach zaplecionych drzemie
Rozewrzyj dłonie mocniej, mocniej
Za kark chwyć słońce, sięgnij w niebo

C d F C
C d F C
d G e
d G C e a
e F Fis G C
d G C

Niechaj zalśni Bukowina w barwie malin...

Odnaleźć musisz - gdzie góry chmurom dłoń podają
Gdzie deszcz i susza, gdzie lipce, październiki, maje
Stają się rokiem, węzłem życia
W swój dom bukowy zawieszony
U nieba pnia, kroplą żywicy
Błękitny, złoty i zielony

C d F C
C d F C
d G e
d G C e a
e F Fis G C
d G C

Niechaj zalśni Bukowina w barwie malin...

Majster Bieda

Wolna Grupa Bukowina

D G fis e A D

Skąd przychodził kto go znał
Kto mu rękę podał kiedy
Nad rowem siadał wyjmował chleb
Serem przekładał i dzielił się z psem
Tyle wszystkiego co z sobą miał
Majster Bieda

D G
D G A
D A
fis h
A G fis e
A D G fis e A D

Czapkę z głowy ściągał gdy
Wiatr gałęzie chylił drzewom
Śmiał się do słońca i śpiewał do gwiazd
Drogę bez końca co przed nim szła
Znał jak pięć palców jak szeląg zły
Majster Bieda

D G
D G A
D A
fis h
A G fis e
A D G fis e A D

Nikt nie pytał skąd się wziął
Gdy do ognia się przysiadał
Wtulał się w krąg ciepła jak w kożuch
Znużony drogą wędrowiec boży
Zasypiał długo gapiąc się w noc
Majster Bieda

D G
D G A
D A
fis h
A G fis e
A D G fis e A D

Aż nastąpił taki rok
Smutny rok tak widać trzeba
Nie przyszedł Bieda zieloną wiosną
Miejsce gdzie siadał zielskiem zarosło
I choć niejeden wytężał wzrok
Choć lato pustym gościńcem przeszło
Z rudymi liśćmi jesieni schedą
Wiatrem niesiony popłynął w przeszłość
Wiatrem niesiony popłynął w przeszłość
Wiatrem niesiony popłynął w przeszłość
Majster Bieda

D G
D D⁷ G A
D A
fis h
A G
A G
A G
A G
A G
A G A
D G fis e A D

Nuta z Ponidzia

Wolna Grupa Bukowina

a F⁷⁺ G C⁷⁺ d⁷ G C
d⁷ E^{7/4}
a G⁶ F⁷⁺ G⁶ a G e E

Polami, polami, po miedzach, po miedzach
Po b³ocku skis³ym w mg³e i wiatr
Nie za szybko kroki drobiac
Idzie wiosna idzie nam
Idzie wiosna idzie nam

a F G C⁷⁺
d⁷ G C⁷⁺
d⁷ E⁷
a G⁶ F⁷⁺ G
a G e E a

a F E a F E

Roz³o¿y³a wiosna spódnice zielon¹
Przykry³a błota bury b³am
Pachnie ziemia ca³em młodym
Póki wiosna póki trwa
Póki wiosna póki trwa

a F G C⁷⁺
d⁷ G C⁷⁺
d⁷ E⁷
a G⁶ F⁷⁺ G
a G e E a

Rozpu¶ci³a wiosna warkocze kwieciste
Zbarwi³y ³ąki niczym kram
Będzie odpust pod Wiślic¹
Póki wiosna póki trwa
Póki wiosna póki trwa

a F G C⁷⁺
d⁷ G C⁷⁺
d⁷ E⁷
a G⁶ F⁷⁺ G
a G e E a

Ponidzie wiosenne Ponidzie leniwe
Prézysz siê jak do s³oñca kot
Rozciagniete po tych polach
Lichych lasach w pstrych ³ozinach
Ska³kach w s³oñcu rozognionym
Nid¹ w ³atkach roziskrzona
Na Ponidziu wiosna trwa
Na Ponidziu wiosna trwa
Na Ponidziu

a F G C⁷⁺
d⁷ G C⁷⁺
d⁷ E⁷
h⁷ E⁷
h⁷ E⁷
h⁷ E⁷
a G⁶ F⁷⁺ G
a G⁶ F⁷⁺ G
a G e E A

Ocean

Mirosław Hrynkiewicz

Oceanie sinowłosy białe statki ku mnie wyślij
Dwa kamyki moje myśli na otwartych dloniach niosę
Daj mi miejsce w głębi morza szczyptę lądu szczyptę skały
Tu zbuduję zamek biały tutaj gniazdo swe założę

A G D A
A G D A
A E G D
A G D A

Gdzieś daleko w stu stolicach żyją ludzie biją w dzwony
Niezliczone bataliony przyczajone na granicach
Marszałkowie szklanoocy palą owce i dziewczęta
Kto o kwiatach dziś pamięta szumią giełdy w głębi nocy

A G D A
A G D A
A E G D
A G D A

W głębi morza zabłakany nie chcę nic o ludziach słyszeć
Biały kolor, kolor ciszy w moim zamku białe ściany
W moim zamku gdzieś w ogrodzie będę czytał wschodnie baśnie
Zanim słońce w morzu zgaśnie żeby z morza powstać znowu

A G D A
A G D A
A E G D
A G D A

A gdy ludzie wypełnieni nienawiścią w jednej chwili
Zniszczą wszystko co stworzyli wielkim ogniem z wnętrza ziemi
Znikną lądy zniknie morze nie wie nikt co będzie potem
W białych światach ja z powrotem w łonie matki się ułożę

A G D A
A G D A
A E G D
A G D A

Pejzaże harasymowiczowskie

Wolna Grupa Bukowina

Kiedy stałem w przedświecie a Synaj
Prawdę głosił przez trąby wiatru
Zasmreczyły się chmur igliwim
Bure świerki o góry wsparte
I na niebie byłem ja jeden
Plotąc pieśni w warkocze bukowe
I schodziłem na ziemie za kwestą
Przez skrzydłącą się bramę Lackowej

G D
C e
G D
e C D
G D
C e
G D
e C D

I był Beskid i były słowa
Zanurzone po pępki w cerkwi baniach
Rozłożycie złotych
Smagających się wiatrem do krwi.

G C G
G C D
D
C D G

Moje myśli biegały końmi
Po niebieskich mokrych połoninach
I modliłem się złożyćwszy dlonie
Do gór, do Madonny Brunatnolicej
A gdy serce kroplami tęsknoty
Jęło spadać na góry sine
Czarodziejskim kwiatem paproci
Rozgwieździła się Bukowina

G D
C e G
G D
e C D
G D
C e
G D
e C D

I był Beskid i były słowa...

Piosenka o zajęczku

Wolna Grupa Bukowina

G F C G

Mam mało czasu tak mało jak piachu
W dziecięcej garści nad rzeką
Zwieram powieki zatrzymać obraz
Co z moich wspomnień ucieka

G F C G
D A G
G F C G
D A G

Bledną kolory i płynie, płynie
Rzeka po szarej łące
I płynie płynie nie realniejąc
Rzeką zielony zajęczek

G DF
C G
G DF
C G

Biegnę wciąż biegnę przed siebie w siebie
Tęczę rozgarniam rękami
Letnim upałem wytrzeć do sucha
Spotniała wilgotną pamięć

G F C G
D A G
G F C G
D A G

Bledną kolory i płynie...

Rzeki jaszczurka w trawie się wiję
Słońce się chyli zrudziałe
Wieczną zieloność zachować w oczach
Tak wiele pragnę tak mało

G F C G
D A G
G F C G
D A G

Bledną wspomnienia i płynie rzeka
Bez końca i bez początku
Nasyć me oczy kolorem rosy
I drzwi mi otwórz zajęczku

G DF
C G
G DF
C G

Piosenka wiosenna

Wolna Grupa Bukowina

Zagram dla Ciebie na każdej gitarze świata
Na ulic fletach na nitkach babiego lata
Wyśpiewam jak potrafię księżyce na rozstajach
I wrześnie i stycznie i maje
I zagubione dźwięki i barwy na płótnach Vlamincka
I słońce wędrujące promienia ścieżynką

e h C D
e h C D
G D G C
h⁷ C a⁷ D
h⁷ a⁷ D⁷
h⁷ C⁷⁺ a⁷ D

Graj nam graj pieśni skrzydlata
Wiosna taniec nasz niesie po łąkach
Zatańczymy się w sobie do lata
Zatańczymy się w siebie bez końca

G D C G
h C D⁴ D
G C G h⁷ C
G D⁴ C D G

A blask co oświetla me ręce gdy piszę
Nabrzmiał potrzebą rozerwania ciszy
Przez okno wyciekł pełna go teraz chmara wronia
Dziobi się w dziobów końcach a w ogonach ogoni
A pieśń moja to niknie to wraca
I nie wiem co bym zrobił gdybym ją utracił

e h C D
e h C D
G D G C
h⁷ C a⁷ D
h⁷ a⁷ D⁷
h⁷ C⁷⁺ a⁷ D

Graj nam graj pieśni skrzydlata ...

Rzeka

Wolna Grupa Bukowina

Wsłuchany w twą cichą piosenkę
Wyszedłem nad brzeg pierwszy raz
Wiedziałem już rzeko że kocham cię rzeko
Że odtąd pójdę z tobą

E A² E A²
E A² gis gis⁷
A gis⁷ cis
A gis fis⁷ H⁷

O dobra rzeko
o mądra wodo
Wiedziałaś gdzie stopy znużone prowadzić
Gdy sił już było brak
Brak

E A E A
E gis cis E⁷
A gis cis
A gis fis⁷ H⁷
E A² E A² E A² E A

Wieże miast łuny świecię
Ich oczy zszarzałe nie raz
Witały mnie pustką żegnały milczeniem
Gdym stał się twoim nurtem

E A² E A²
E A² gis gis⁷
A gis⁷ cis
A gis fis⁷ H⁷

O dobra rzeko...

Po dziś dzień z tobą rzeko
Gdzież począł gdzie kres dał ci Bóg
Ach życia mi braknie by szlak twój przemierzyć
By poznać twą melodię

E A² E A²
E A² gis gis⁷
A gis⁷ cis
A gis fis⁷ H⁷

O dobra rzeko...

Sielanka o domu

Wolna Grupa Bukowina

A jeśli dom będę miał
to będzie bukowy koniecznie
Pachnący i słoneczny
wieczorem usiądę wiatr gra
A zegar na ścianie gwarzy
Dobrze się idzie panie zegarze
Tik tak tik tak tik tak
Świeca skwierczy i mruga przewrotnie
Więc puszczałam oko do niej
Dobry humor dziś pani ma
Dobry humor dziś pani ma

A h⁷ cis⁷ A⁷
D E⁹ A A⁷⁺
h⁷ E⁹ cis⁷ A^{7/4}
D E⁴ E
A (A⁷) D E
A h⁷ cis⁷ a⁰
h⁷ E⁷ cis⁷ A^{7/4}
D E^{7/4} E⁷
A h⁷ cis⁷ a⁰
h⁷ E⁷ cis⁷ a⁰
h⁷ E⁷ A A⁴

Szukam szukania mi trzeba
Domu gitarą i piórem
A góry nade mną jak niebo
A niebo nade mną jak góry

A E
G D A
A E
G D d A A⁴ A

Gdy głosy usłyszę u drzwi
czyjekolwiek wejdźcie poproszę
Jestem zbieraczem głosów
a dom mój bardzo lubi gdy
Śmiech ściany mu rozjaśnia
I gęźby lubi, pieśni
Wpadnijcie na parę chwil
Kiedy los was zawiedzie w te strony
Bo dom mój otworem stoi
Dla takich jak wy
Dla takich jak wy

A h⁷ cis⁷ A⁷
D E⁹ A A⁷⁺
h⁷ E⁹ cis⁷ A^{7/4}
D E⁴ E
A (A⁷) D E
A h⁷ cis⁷ a⁰
h⁷ E⁷ cis⁷ A^{7/4}
D E^{7/4} E⁷
A h⁷ cis⁷ a⁰
h⁷ E⁷ cis⁷ a⁰
h⁷ E⁷ A A⁴

Szukam szukania mi trzeba...

Zaprośnię dzień i noc
zaproszę cztery wiatry
Dla wszystkich drzwi otwarte,
któż poda pierwszy ton
Zagramy na góry koncert
Buków porą pachnącą
Nasiąkną ściany grą
A zmęczonym wędrownikom
Odpocząć pozwolą muzyką
Bo taki będzie mój dom
Bo taki będzie mój dom

A h⁷ cis⁷ A⁷
D E⁹ A A⁷⁺
h⁷ E⁹ cis⁷ A^{7/4}
D E⁴ E
A (A⁷) D E
A h⁷ cis⁷ a⁰
h⁷ E⁷ cis⁷ A^{7/4}
D E^{7/4} E⁷
A h⁷ cis⁷ a⁰
h⁷ E⁷ cis⁷ a⁰
h⁷ E⁷ A A⁴

Szukam szukania mi trzeba...

Sprzysiężeni

Wolna Grupa Bukowina

h^{4/7} h⁷ h^{2/7} h⁷

Sprzysiężeni budząc się świtem
Przykrywają palcami oczy
By zatrzymać chociaż przez chwilę
Nić wysnuta z osnowy nocy
Nić, co nieba barwą się mieniać
Diretissimę w ścianie kreśli
Potem dnia zakładają brzemię
I ruszają w drogę ku szczęściu

**h A E
G D Fis
h A E
D Fis A
D E
D E
cis H
D Fis⁷ h**

Mija dzień, koło się toczy
Marzeniami kładą się cienie
I odradza się każdej nocy
I odradza się każdej nocy
Sprzysiężenie górskiego kamienia

**h D A Fis
h E G
h A Fis
h D E G
D Fis h**

Sprzysiężeni - przyjazne dłonie
Plotą w węzeł nad ogniem watry
I wpatrzeni w gasnący płomień
Nucą pieśni pachnące wiatrem
Nie rozplotą ni burze, ni waśnie
Tego, co złączone przez ognień
Słońce wokół - wciąż jaśniej i jaśniej
Zakwitł kamień dziś górkim głogiem

**h A E
G D Fis
h A E
D Fis A
D E
D E
cis H
D Fis⁷ h**

Mija dzień, koło się toczy...

A gdy wiatrem sprzysiężonym w oczy zawieje
Bliski uśmiech w cień nocy odejdzie
Bukowina opuszcza ramiona
Bukowina łeb pochyla siwy
Czas odpływa, z czasem smutek kona
Lecz wspomnienia pozostają żywe

**h D A h
h D A h
e h
e h Fis
h D A
h Fis h**

Mija dzień, koło się toczy...

Jacek Kaczmarski



Ta pierwsza morska podróż do Australii!
 Łotry przy burtach, prostytutki w kojach -
 Wszyscy się bali, łkali i rzygali
 W drodze do raju. Przewrotności Twoja
 Panie, coś w jeszcze nam nieznanych planach
 Miał czarne diabły strzegące wybrzeży
 Edenu, który przeznaczyłeś dla nas,
 A w który nikt, prawdę mówiąc, nie wierzył!

D G
D A
D G
D A
h e
h fis
G A D
G A h
G D A

Czym żeśmy, marni, zasłużyli na to?
 Ten, co zawisnąć miał za kradzież płaszczu -
 Płakał nad swoją niechybną zatrą;
 Nie widział Ciebie w robacywych masztach
 Statku, co tylko był więzieniem nowym;
 Tej, co kupczyła ciałami swych dziatek -
 Ani przez mgnienie nie przyszło do głowy,
 Że to nadziei - nie rozpaczyc statek.

D G
D A
D G
D A
h e
h fis
G A D
G A h
G D A

Niejeden żołnierz z ponurej eskorty
 (Bo czym się los ich od naszego różnił?)
 Wiedział, że nigdy już nie ujrzy portu,
 Gdzie go podejmą karczmarze usłużni
 I płatne dziewczki; że zabraknie rumu
 Zanim do celu przygnasz okręt szparki.
 Z marynarzami pili więc na umór
 I - wbrew zakazom - grali o więźniarki.

D G
D A
D G
D A
h e
h fis
G A D
G A h
G D A

Prawda, nie wszyscy próby Twe przetrwali,
 Ale też ciężkość nas doświadczał, Panie:
 Nie oszczędzałeś nam wysokiej fali,
 Za którą mnogim przyszło w oceanie
 Zakończyć żywot; innym dziąsła zgniły,
 Wypadłyzęby, rozgorzały wrzody...
 Więc znaczą nasz zielony szlak mogiły
 Szkorbutu, szału, francuskiej choroby.

D G
D A
D G
D A
h e
h fis
G A D
G A h
G D A

Nikt nie odnajdzie w ruchomych otchłaniach
Ciało nieszczęśników - oprócz Ciebie, Boże.
Ich żywot grzeszny epitafii wzbrania,
Lecz - ukarani. Więc wystarczy może,
Żeś się posłużył straszliwym przykładem:
Oni naprawdę dotarli do piekieł,
A umierając nie wierzył z nich żaden,
Że w swym cierpieniu umiera - człowiekiem.

D G
D A
D G
D A
h e
h fis
G A D
G A h
G D A

Ląd nam się wydał niegościnny, dziki;
Łotr bez honoru, kobieta sprzedajna
Z dnia na dzień - jak się ma stać osadnikiem
Nieznanych światów? Bo rozpoznać Raj nam
Nie było łatwo; znaleźć w sobie siłę,
Wbrew przeciwnościom, bez słowa zachęty
By mimo wszystko żyć - nim nam odkryłeś
Kraj szczodry w zboże, złoto i diamenty.

D G
D A
D G
D A
h e
h fis
G A D
G A h
G D A

Łajdacki pomiot, łotrowskie nasienie
Czerpiąc ze spichrza Twoich dóbr wszelakich -
Choć tyle wiemy własnym doświadczeniem:
W nas jest Raj, Piekło – i do obu – szlaki.
W nas jest Raj, Piekło – i do obu – szlaki.
W nas jest Raj, Piekło – i do obu – szlaki.
W nas jest Raj, Piekło – i do obu – szlaki.

D G
D A
D G D
h G D A
h G D A
h G D A
h G D A h
G D A D

A my nie chcemy uciekać stąd

Jacek Kaczmarski, Przemysław Gintrowski

Stanął w ogniu nasz wielki dom
Dym w korytarzach kręci sznury
Jest głęboka, naprawdę czarna noc
Z piwnic płonące uciekają szczury

d

Krzyczę przez okno, czoło w szybę wgniatam
Haustum powietrza robię w żarze wyłom
Ten co mnie widzi ma mnie za wariata
Woła: co jeszcze świrze ci się śniło?!

A B
C d
A B
C d

Więc chwytam kraty rozgrzane do białości
Twarz swoją widzę – twarz przekleństwa
A obok sąsiad patrzy z ciekawością
Jak płonie na nim kaftan bezpieczeństwa

A B
C d
A B
C d

Dym w dziurce od klucza a drzwi bez klamek
Pękają tynki wzdłuż spoconej ściany
Wsuwanam swój język w rozpalony zamek
Śmieje się za mną ktoś jak obłąkany

A B
C d
A B
C d

Lecz większość śpi, przez sen się uśmiecha
A kto się zbudzi nie wierzy w przebudzenie
Krzyk w wytlumionych salach nie zna echa
Na rusztach łóżek milczy przerązenie

d a d
d B a d
d a d
d B a d

Ci przywiązani dymem materaców
Przepowiadają życia swego słowa
Nam pod nogami żarzą się posadzki
Deszcz iskier czerwonych osiada na głowach

d a C d
d B a d
d a C d
d B a d

Dym coraz gęstszy, obcy ktoś się wdziera
A my wciśnięci w najdalszy sali kąt
Tędy! – wrzeszczy – niech was jasna cholera!
A my nie chcemy uciekać stąd

d a C d
d B a d
d a C d
d B a d

A my nie chcemy uciekać stąd!
Krzyczymy w szale wściekłości i pokory
Stanął w ogniu nasz wielki dom
Dom dla psychicznie i nerwowo chorych

d a C d
d B a d
d a C d
d B a d

Arka Noego

Jacek Kaczmarski, Przemysław Gintrowski, Zbigniew Łapiński

W pełnym słońcu w środku lata, wśród łagodnych fal zieleni
Wre zapamiętała praca, stawiam łódź na suchej ziemi
Owad w pąku drży kwitnącym, chłop po barki brodzi w życie
Ja pracując w dzień i w nocy, mam już burty i poszycie

e D e D
e D e D h a e
e D e D
e D e D h a e

Budujcie Arkę przed potopem
Dobądźcie na to swych wszystkich sił!
Budujcie Arkę przed potopem
Choćby tłum z waszej pracy kpił!
Ocalić trzeba co najdroższe
A przecież tyle już tego jest!
Budujcie Arkę przed potopem
Odrzućcie dziś każdy zbędny gest

e a e
D a h e a
e a e
D a h e a
e a e
D a h e a
e a e
D a h e a

Muszę taką łódź zbudować, by w niej całe życie zmieścić
Nikt nie wierzy w moje słowa, wszyscy mają ważne wieści
Ktoś się o majątek kłóci, albo łatwy węsy żer
Zanim się ze snu obudzi, będę miał już maszt i ster!

e D e D
e D e D h a e
e D e D
e D e D h a e

Budujcie Arkę przed potopem
Niech was nie mamy głupców chór!
Budujcie Arkę przed potopem
Słyszać już grzmot burzowych chmur!
Zostawcie kłótnie swe na potem
Wiarę przeczuciom dajcie raz!
Budujcie Arkę przed potopem
Zanim w końcu pochłonie was!

e a e
D a h e a
e a e
D a h e a
e a e
D a h e a
e a e
D a h e a

Każdy z was jest łodzią w której, może się z potopem mierzyć
Cało wyjść z burzowej chmury, musi tylko w to uwierzyć!
Lecz w ulewie grzmot za grzmotem, i za późno krzyk na trwogę
I za późno usta z błotem, wypluwają mą przestrogę!

e D e D
e D e D h a e
e D e D
e D e D h a e

Budujcie Arkę przed potopem
Słyszę sterując w serce fal!
Budujcie Arkę przed potopem
Krzyczy ten co się przedtem śmiał!
Budujcie Arkę przed potopem
Naszych nad własnym losem łącz!
Budujcie Arkę przed potopem
Na pierwszy i na ostatni chrzest!

fis h fis
E h cis fis h
fis h fis
E h cis fis h
fis h fis
E h cis fis h
fis h fis
E h cis fis h

Autoportret Witkacego

Jacek Kaczmarski, Przemysław Gintrowski

Capo III

Patrzę na świat z nawyku	G D ⁶
Więc to nie od narkotyków	G D ⁶
Mam czerwone oczy doświadczalnych królików	a e G D ⁶
Wstałem właśnie od stołu	G D ⁶
Więc to nie z mozołu	G D ⁶
Mam zaciśnięte wargi zgłodniałych Mongołów	a e G D ⁶
Słucham nie słów lecz dźwięków	G D ⁶
Więc nie z myśli fermentu	G D ⁶
Mam odstające uszy naiwnych konfidentów	a e G D ⁶
Wszędzie węszę bandytów	G D ⁶
Więc nie dla kolorytu	G D ⁶
Mam typowy cień nosa skrzywdzonych Semitów	a e G D ⁶
Widzę kształt rzeczy w ich sensie istotnym	d a
I to mnie czyni wielkim oraz jednokrotnym	d a
W odróżnieniu od was, którzy Państwo wybaczą,	e a H ⁷
Jesteście wierszem idiocy odbitym na powielaczu	e H ⁷
Dosyć sztywną mam szyję	G D ⁶
I dlatego wciąż żyję	G D ⁶
Że polityka dla mnie to w kryształe pomyje	a e G D ⁶
Umysł mam twardy jak łokcie	G D ⁶
Więc mnie za to nie kopcie	G D ⁶
Że rewolucja dla mnie to czerwone paznokcie	a e G D ⁶
Wrażliwym jest jak membrana	G D ⁶
Zatem w wieczór i z rana	G D ⁶
Trzęsie się jak śledziona z węgorza wyrwana	a e G D ⁶
Zagłady świata się boję	G D ⁶
Więc dla poprawy nastroju	G D ⁶
Wrzeszczę jak dziecko w ciemnym zamknięte pokoju	a e G D ⁶
Ja bardziej niż wy jeszcze krztuszę się i duszę	d a
Ja częściej niż wy jeszcze żyć nie chcę a muszę	d a
Ale tknąć się nikomu nie dam i dlatego	a G F e
Gdy trzeba będzie sam odbiorę światu Witkacego	G F e
	e a H ⁷

Bajka o Głupim Jasiu

Jacek Kaczmarski

Capo III

Ojców dom pożegnał Głupi Jasio
Szukać Wody Życia rad nie rad.
Stopły ścisał swym niedobrym braciom,
Którzy siłą go wysłali w świat.
Schedę jego wezmą i zmarnują -
Nic powiedzieć nie mógł, choćby chciał,
Więc wyruszył w drogę pogwizdując -
Starczy mu, że mowę zwierząt znał. /x2

a
d
E
a E a
G⁷ C
A⁷ d
H E
F E (E⁷ a)

Głupi Jasiu, Głupi Jasiu
Śmiał się w lesie szczebiot ptasi
- Prawda to, że ci rozumu brak!
Woda Życia nie istnieje
A w obczyźnie nam zmarniejesz!
- Ale on przed siebie szedł i tak /x2

d
a
E a A⁷
d
C
H⁷ E (E⁷ a)

Szedł za słonkiem tam, gdzie zachodziło,
Pod stopami chrzęścił złoty żwir.
Ale złoto Jasja nie kusiło,
Wsłuchał się w wieczorny ptaków ćwir.
- Idź - ćwierkały - Jasiu do stolicy,
Gdzie umiera Król na łóżu z piór.
Uzdrów go wywarem z ziarn pszenicy,
On ci władzę da i jedną z cór.

a
d
E
a E a
G⁷ C
A⁷ d
H E
F E (E⁷ a)

Głupi Jasiu, Głupi Jasiu -
Wabił w lesie szczebiot ptasi -
Wszak bogactwo lepsze jest od bied!
Nie istnieje Woda Życia,
Więc przynajmniej mieć coś z życia!
- Ale on i tak przed siebie szedł.

d
a
E a A⁷
d
C
H⁷ E (E⁷ a)

Nie chciał władzy Jasio, bo był głupi
I nie myślał o najsłodszym z ciał,
Bo by się miłością, władzą upił,
A on Wodę Życia znaleźć miał.
Zawędrował w osypiska dzikie,
Gdzie się weże wiły mu u nóg.
Uciekłby - kto mądry - przed ich sykiem,
Ale Jasio syk zrozumieć mógł:

a
d
E
a E a
G⁷ C
A⁷ d
H E
F E (E⁷ a)

Głupi Jasiu, Głupi Jasiu
 Jeśli nas się nie przestraszył -
 Idź przed siebie ścieżką na sam szczyt;
 Lecz nie zważaj na uroki,
 Nie oglądaj się na boki,
 Bo cię wtedy nie ocali nikt.

d
 a
 E a A⁷
 d
 C
 H⁷ E (E⁷ a)

Pnie się w górę ścieżką kamienistą
 Wśród upiorów, widm, bezgłowych ciał,
 Ale nie przeraża go to wszystko
 Bo nie takie baki z domu znał.
 Widzi już na szczycie, jak ze źródła
 Woda Życia tryska srebrną mgłą -
 A przy źródle jeden z braci mruga:
 -Popatrz Jasiu w dół, tam jest twój dom!

a
 d
 E
 a E a
 G⁷ C
 A⁷ d
 H E
 F E (E⁷ a)

Głupi Jasiu, Głupi Jasiu
 Coś na złudę się połasił -
 Raz spojrzałeś w dół, jedyny raz:
 Na nic trudy, droga krwawa,
 Zniknął dom i brata zjawa
 I zmieniłeś się pod szczytem w głaz

d
 a
 E a A⁷
 d
 C
 H⁷ E (E⁷ a)

Wraca teraz Głupi Jaś z kamienia
 Pełznie drogą rok po roku - cal.
 Lecz przeminą całe pokolenia
 Nim pokonać zdoła złotą dal.
 A, gdy dotrze już do domu kamień,
 Dzieciom ktoś opowie o nim baśń
 I pojawi się przy starej bramie
 Ożywiony baśnią Głupi Jaś.

a
 d
 E
 a E a
 G⁷ C
 A⁷ d
 H E
 F E (E⁷ a)

Głupi Jasiu, Głupi Jasiu,
 Rozumiałeś mowę ptasią,
 Ale więcej już rozumiesz dzisiaj:
 W baśniach śpią prawdziwe dzieje;
 Woda Życia nie istnieje,
 Ale zawsze warto po nią iść.

d
 a
 E a A
 d
 C
 H E (E a)

Ballada wrześniowa

Jacek Kaczmarski

Długośmy na ten dzień czekali
Z nadzieją niecierpliwą w duszy,
Kiedy bez słów Towarzysz Stalin
Na mapie fajką strzałki ruszy.

e
a
Fis
H⁷

Krzyk jeden pomknął wzdłuż granicy
I zanim zmilkł, zagrzmiały działa
To w bój z szybkością nawałnicy
Armia Czerwona wyruszała.

e
a
Fis
H⁷

A cóż to za historia nowa?
Zdumiona spyta Europa
Jak to? To chłopcy Mołotowa
I sojusznicy Ribbentropa
Jak to? To chłopcy Mołotowa
I sojusznicy Ribbentropa

e
G
a e
H⁷ e E⁷
a e
H⁷ e (a e H⁷)

Zwycięstw się szlak ich serią znaczy,
Sztandar wolności okrył chwałą;
Głowami polskich posiadaczy
Brukują Ukrainę całą.

e
a
Fis
H⁷

Pada Podole, w hołdach Wołyń,
Lud pieśnią wita ustrój nowy,
Płoną majątki i kościoły
I Chrystus – z kulą w tyle głowy.

e
a
Fis
H⁷

Nad polem bitwy dlonie wzniosą
We wspólną pięść, co dech zapiera
Nieprzeliczone dzieci Soso,
Niezwyciężony miot Hitlera.
Nieprzeliczone dzieci Soso,
Niezwyciężony miot Hitlera.

e
G
a e
H⁷ e E⁷
a e
H⁷ e (a e H⁷)

Już starty z map wersalski bękart,
Już wolny Żyd i Białorusin,
Już nigdy więcej polska ręka
Ich do niczego nie przymusi.

e
a
Fis
H⁷

Nową im wolność głosi „Prawda”,
Świat cały wieś obiega w lot,
Że jeden odtąd łączy sztandar
Gwiazdę, sierp, hakenkreuz i młot.

e
a
Fis
H⁷

Tych dni historia nie zapomni,
Gdy stary ląd w zdumieniu zastygł
I święcić będą nam potomni
Po pierwszym września – siedemnasty.
I święcić będą nam potomni
Po pierwszym – siedemnasty

e
G
a e
H⁷ e E⁷
a e
H⁷ e (a e)

Dzieci Hioba

Jacek Kaczmarski, Zbigniew Łapiński

Capo II

Żyły przecież dzieci Hioba bogobojnie i dostatnio
Siedmiu synów jak te sosny siedem córek jak te brzozy
Szanovały swego ojca i kochały swoją matkę
Żyły w zgodzie z każdym przykazaniem bożym
A tej nocy błysk i grom
Runął ich bezpieczny dom
I na głowy spadł lawiną głazów grad
Dnia nie ujrzy więcej już
Siedem sosen siedem brzóz
Jednej nocy cały las utracił świat

a d a
d a E⁷
a d a
d E
a d
a d
a d C d a
a d
a d
a d
a d C d a (G)

Za tą ojców nadgorliwość
W wierze w wyższą sprawiedliwość
Która każe ufać w dobra tryumf nad złem
Za lojalność i pokorę
I za łask minioną porę
Za niewiarę w świat za progiem który jest
Za ten zakład diabła z Bogiem
Czyj silniejszy będzie ogień
Dzieci Hioba, dzieci Hioba
Idzie kres

C G
C G
F E
C G
C G
a F E
F E
F E
a C
G a

Żyły przecież dzieci Hioba na nadzieję w przyszłość rodu
Siedmiu synów jak te mieczes siedem córek jak te róże
Nie zaznały w swoim życiu smaku krwi ni smaku głodu
I kto tylko żył szczęśliwy los im wróżył
A tej nocy grom i błysk
Śpiących pozamieniał w nic
Boży świt oglądał już dymiący gruz
Patrzył nieomylny kat
Jak litością zdjęty wiatr
Bogobojny lament Hioba w niebo niósł

a d a
d a E⁷
a d a
d E
a d
a d
a d C d a
a d
a d
a d
a d C d a (G)

Za ten zakład Boga z biesem
W zgodzie z waszym interesem
Choć ostrzega was jak może zmysłów pięć
Za ten zakład Boga z czartem
O kolejną dziejów kartę
I za kija końce oba za zwykłego życia chęć
Za to czego nie ujrzycie
Bo się wam odbierze życie
Dzieci Hioba, dzieci Hioba
Idzie śmierć

C G
C G
F E
C G
C G
a F E
F E
F E
a C
G a

Epitafium dla Włodzimierza Wysockiego

Jacek Kaczmarski

To moja droga z piekła do piekła
W dół na złamanie karku gnam!
Nikt mnie nie trzyma, nikt nie prześwietla
Nie zrywa mostów, nie stawia bram!

e e⁶ e⁷
e e* e⁷ e⁶
e e⁶ e⁷
e e* e⁷ e⁶

Po grani! Po grani!
Nad przepaścią bez łańcuchów, bez wahania!
Tu na trzeźwo diabli wezmą
Zdradzi mnie rozsądek - drań
W wilczy dół wspomnienia zmienią
Ostrą grań!

a e
a C G
a e
H⁷ C
C
a C H⁷

Po grani! Po grani! Po grani!
Tu mi drogi nie zastąpią pokonani!
Tylko łapią mnie za nogi,
Krzyczą - nie idź! Krzyczą - stań!
Ci, co w pół stanęli drogi
I zębami, pazurami kruszą grań!

a e
a C G
a e
H⁷ C
C
a C H⁷ e

To moja droga z piekła do piekła
W przepaść na łeb na szyję skok!
"Boskiej Komedyi" nowy przekład
I w pierwszy krąg piekła mój pierwszy krok!

e e⁶ e⁷
e e* e⁷ e⁶
e e⁶ e⁷
e e* e⁷ e⁶

Tu do mnie! Tu do mnie!
Ruda chwyta mnie dziewczyna swymi dłońmi
I do końskiejj grzywy wiąże
Szarpie grzywę - rumak rży!
Ona - co ci jest mój książę? -
Szepce mi...

a e
a C G
a e
H⁷ C
C
a C H⁷

Do piekła! Do piekła! Do piekła!
Nie mam czasu na przejażdżki wiedźmo wściekła!
- Nie wiesz ty co cię tam czeka -
Mówi sine tocząc łzy
- Piekło też jest dla człowieka!
Nie strasz, nie kuś i odchodząc zabierz sny!

a e
a C G
a e
H⁷ C
C
a C H⁷ e

To moja droga z piekła do piekła
Wokół postaci bladych tłok
Koń mnie nad nimi unosi z lekka
I w drugi krąg kieruje krok!

e e⁶ e⁷
e e* e⁷ e⁶
e e⁶ e⁷
e e* e⁷ e⁶

Zesłani! Zesłani!
 Naznaczeni, potępieni i sprzedani!
 Co robicie w piekła sztolniach
 Brodząc w błocie, depcząc lód!
 Czy śmierć daje ludzi wolnych
 Znów pod knut!?

a e
 a C G
 a e
 H⁷ C
 C
 a C H⁷

- To nie tak! To nie tak! To nie tak!
 Nie użalaj się nad nami - tyś poeta!
 Myśmy raju znieść nie mogli
 Tu nasz żywioł, tu nasz dom!
 Tu nie wejdą ludzie podli
 Tutaj żaden nas nie zdzięsiątkuje grom!

a e
 a C G
 a e
 H⁷ C
 C
 a C H⁷ e

- Pani bagien, mokradeł i śnieżnych pól,
 Rozpal w łaźni kamienie na biel!
 Z ciał rozgrzanych niech się wytopi ból
 Tatuaże weźmiemy na cel!
 Bo na sercu, po lewej, tam Stalin drży,
 Pot zalewa mu oczy i wąs!
 Jego profil specjalnie tam kłuli my
 Żeby słyszał jak serca się rwą!

e a
 H⁷ e
 e a
 H⁷ e
 e a
 H⁷ e
 e a
 H⁷ e

To moja droga z piekła do piekła
 Lampy naftowe wabią wzrok
 Podmiejska chata, mała izdebka
 I w trzeci krąg kieruję krok:

e e⁶ e⁷
 e e^{*} e⁷ e⁶
 e e⁶ e⁷
 e e^{*} e⁷ e⁶

- Wchodź śmiało! Wchodź śmiało!
 Nie wiem jak ci trafić tutaj się udało!
 Ot jak raz samowar kipi, pij herbatę
 Synu, pij!
 Samogonu z nami wypij!
 Zdrowy żyj!

a e
 a C G
 a e
 H⁷ C
 C
 a C H⁷

Nam znośnie! Nam znośnie!
 Tak żyjemy niewidocznie i bezgłośnie!
 Pozyjemy i pomrzemy
 Nie usłyszy o nas świat
 A po śmierci wypijemy
 Za przeżytych w dobrej wierze parę lat!

a e
 a C G
 a e
 H⁷ C
 C
 a C H⁷ e

To moja droga z piekła do piekła
 Miasto a w Mieście przy bloku blok
 Wciągam powietrze i chwiejny z lekka
 Już w czwarty krąg kieruję krok!

e e⁶ e⁷
 e e^{*} e⁷ e⁶
 e e⁶ e⁷
 e e^{*} e⁷ e⁶

Do cyrku! Do cyrku! Do kina! Telewizor włączyć - bajka się zaczyna! Mama w sklepie, tata w barze Syn z pepeszy tnie aż gra! Na pionierskiej chuście marzeń Gwiazdę ma!	a e a C G a e H ⁷ C C a C H ⁷
Na mecze! Na mecze! Na wiece! Swoje znać, nie rzucać w oczy się bezpiece! Sąsiad - owszem, wypić można Lecz to sąsiad, brat - to brat. Jak świat światem do ostrożnych Zwykł należeć i uśmiechać się ten świat!	a e a C G a e H ⁷ C C a C H ⁷ e
To moja droga z piekła do piekła Na scenie Hamlet, skłuty bok Z którego właśnie krew wyciekła - To w piąty krąg kolejny krok!	e e ⁶ e ⁷ e e [*] e ⁷ e ⁶ e e ⁶ e ⁷ e e [*] e ⁷ e ⁶
O Matko! O Matko! Jakże mogłaś jemu sprzedać się tak łatwo! Wszak on męża twego zabił Zgładzi mnie, splugawi tron Zniszczy Danię, lud ograbi Bijcie w dzwon!	a e a C G a e H ⁷ C C a C H ⁷
Na trwogę! Na trwogę! Na trwogę! Nie wybieraj między żądzą swą a Bogiem! Póki czas naprawić błędy Matko, nie rób tego - stój! Cenzor z dziewiątego rzędu: - Nie, w tej formie to nie może wcale pójść!	a e a C G a e H ⁷ C C a C H ⁷ e
To moja droga z piekła do piekła Wódka i piwo, koniak, grog, Najlepszych z nas ostatnia Mekka I w szósty krąg kolejny krok!	e e ⁶ e ⁷ e e [*] e ⁷ e ⁶ e e ⁶ e ⁷ e e [*] e ⁷ e ⁶
Na górze! Na górze! Na górze! Chciałoby się żyć najpełniej i najdłużej! O to warto się postarać! To jest nałóg, zrozum to! Tam się żyje jak za cara! I ot co!	a e a C G a e H ⁷ C C a C H ⁷

Na dole, na dole, na dole Szklanka wódki i razowy chleb na stole! I my wszyscy tam - i tutaj Tłum rozdartych dusz na pół, Po huśtawce mdłość i smutek Choćbyś nawet co dzień walił głową w stół!	a e a C G a e H ⁷ C C a C H ⁷ e
To moja droga z piekła do piekła Z wolna zapada nade mną mrok Więc biesów szpaler szlak mi oświetla Bo w siódmy krąg kieruję krok!	e e ⁶ e ⁷ e e [*] e ⁷ e ⁶ e e ⁶ e ⁷ e e [*] e ⁷ e ⁶
Tam milczą i siedzą I na moją twarz nie spojrzą - wszystko wiedzą Siedzą, ale nie gadają Mętny wzrok spod powiek lśni Żużą coś, bo im wypadły Dawno kły!	a e a C G a e H ⁷ C C a C H ⁷
Więc stoję! Więc stoję! Więc stoję! A przed nimi leży w teczce życie moje! Nie czytają, nie pytają - Milczą, siedzą - kaszle ktoś, A za oknem werble grają - Znów parada, święto albo jeszcze coś...	a e a C G a e H ⁷ C C a C H ⁷ e
I pojąłem co chcą ze mną zrobić tu I za gardło porywa mnie strach! Koń mój zniknął a wy siedmiu kręgów tłum Macie w uszach i w oczach piach! Po mnie nikt nie wyciągnie okrutnych rąk Mnie nie będą katować i strzyc! Dla mnie mają tu jeszcze ósmy krąg! Ósmy krąg, w którym nie ma już nic.	e a H ⁷ e e a H ⁷ e e a H ⁷ e e a H ⁷ e e a H ⁷ e
Pamiętajcie wy o mnie co sił! Co sił! Choć przemknąłem przed wami jak cień! Palcie w łaźni, aż kamień się zmieni w pył - Przecież wróczę, gdy zacznie się dzień!	e a H ⁷ e e a H ⁷ e

Jałta

Jacek Kaczmarski

Jak nowa rezydencja carów,
Służba swe obowiązki zna,
Precz wysiedlono stąd Tatarów
Gdzie na świat wyrok zapaść ma.

D G D
D A D
D G D
D A D

Okna już widzą, słyszą ściany jak kaszle nad cygarem Lew,
Jak skrzypią wózek popychany z kalekim Demokratą w tle.

D G D D A D
D G D D A D

Lecz nikt nie widzi i nie słyszy,
Co robi Góral w krymską noc,
Gdy gestem wiernych towarzyszy
Wpaja swą legendarną moc

A fis h
G D A D
A fis h
G D A D

Nie miećcie żalu do Stalina
Nie on się za tym wszystkim krył
To w końcu nie jest jego wina
Że Roosvelt w Jałcie nie miał sił
Gdy się Triumwirat wspólnie brał
Za świata historyczne kształty
Wiadomo, kto Cezara grał
I tak rozumieć trzeba Jałtę

d C d
d C d
d C d
d C d
d C d
d C d
d C d C
D A D

W resztce cygara mdłym ogniku, płynąła Lwa Albionu twarz:
Nie rozmawiajmy o Bałtyku, po co w Europie tyle państw?
Polacy? - chodzi tylko o to, żeby gdzieś w końcu mogli żyć...
Z tą Polską zawsze są kłopoty - kaleka troszczy się i drży.

D G D D A D
D G D D A D
D G D D A D
D G D D A D

Lecz uspokaja ich gospodarz, pożółkły dlonią głaszcząc wąs:
Mój kraj pomocną dłoń im poda, potem niech rządzą się jak chcą

A fis h G D A D
A fis h G D A D

Nie miećcie żalu do Churchilla,
Nie on wszak za tym wszystkim stał,
Wszak po to tylko był triumwirat,
By Stalin dostał to, co chciał.
Komu zależy na pokoju,
Ten zawsze cofnie się przed gwałtem -
Wygra, kto się nie boi wojen
I tak rozumieć trzeba Jałtę.

d C d
d C d
d C d
d C d
d C d
d C d
d C d C
D A D

Ściana pałacu słuch napina, gdy mówi do Kaleki Lew
Ja wierzę w szczerość słów Stalina, dba chyba o radziecką krew
I potakuje mu Kaleka, niezłomny demokracji stróż:
Stalin to ktoś na miarę wieku! Oto mąż stanu, oto wódz!

D G D D A D
D G D D A D
D G D D A D
D G D D A D

Bo sojusz wielkich - to nie zmowa, to przyszłość świata - wolność, ład!
Przy nim i słaby się uchowa I swoją część otrzyma - strat

A fis h G D A D
A fis h G D A D

Nie mającie żalu do Roosvelta
Pomyślcie, ile musiał znieść
Fajka, dym cygar i butelka
Churchill, co miał sojusze gdzieś!
Wszakże radziły trzy Imperia
Nad granicami, co zatarte
W szczegółach zaś już siedział Beria
I tak rozumieć trzeba Jałtę

d C d
d C d
d C d
d C d
d C d
d C d
d C d
d C d C
D A D

Więc delegacje odleciały, ucichł na Krymie carski gród.
Gdy na Zachodzie działa grzmiały, transporty ludzi szły na Wschód.
Świat wolny święcił potem tryumf, opustoszały nagle fronty -
W kwiatach już prezydenta grób, a tam transporty i transporty.

D G D D A D
D G D D A D
D G D D A D
D G D D A D

Czerwony świt się z nocy budzi, z woli wyborców odszedł Churchill!
A tam transporty żywych ludzi, a tam obozy długiej śmierci.

A fis h G D A D
A fis h G D A D

Nie mającie więc do Trójcy żalu,
Wyrok historii za nią stał
Opracowany w każdym calu -
Każdy z nich chronił, co już miał.
Mógł mylić się zwiedziony chwilą -
Nie był Polakiem ani Bałtem
Tylko ofiary się nie mylą!
I tak rozumieć trzeba Jałtę!

d C d
d C d
d C d
d C d
d C d
d C d
d C d C
D A D

Kantyczka z lotu ptaka

Jacek Kaczmarski, Przemysław Gintrowski

Capo I

Patrz mój dobrzliwy Boże na swój ulubiony ludek,
Jak wychodzi rano w zboże zginać harde karki z trudem.
Patrz, jak schyla się nad pracą, jak pokornie klęski znosi
I nie pyta - Po co? Za co? Czasem o coś Cię poprosi:

a C
G E⁷
a C
G E⁷

Ujmij trochę łaski nieba! Daj spokoju w zamian, chleba!
Innym udziel swej miłości! Nam – sprawiedliwości!

a E⁷ a C G
E⁷ a F a E⁷

Smuć się, Chryste Panie w chmurze widząc, jak się naród bawi,
Znowu chciałby być przedmurzem i w pogańskiej krwi się pławić.
Dymią kuźnie i warsztaty, lecz nie pracą a - skargami,
Że nie taka, jak przed laty łaska Twoja nad hufcami:

a C
G E⁷
a C
G E⁷

Siły grożą Ci nieczyste daj nam wsławić się, o Chryste!
Kalwin, Litwin nam ubliża! Dźwigniem ciężar Krzyża!

a E⁷ a C G
E⁷ a F a E⁷

Załam ręce Matko Boska, upadają obyczaje,
Nie pomogła modłom chłosta - młodzież w szranki ciała staje.
W nędzy gzi się krew gorąca bez sumienia, bez oddechu,
Po czym z własnych trzewi strząsa niedojrzały owoc grzechu.

a C
G E⁷
a C
G E⁷

Co zbawienie nam, czy piekło! Byle życie nie uciekło!
Jeszcze będzie czas umierać! Żyjmy tu i teraz!

a E⁷ a C G
E⁷ a F a E⁷

Grzmijcie gniewem Wszyscy święci, handel lud zalewa boży
Obce kupce i klienci w złote wabią go obroże.
Liczy chciwy Żyd i Niemiec dziś po ile polska czystość;
Kupi dusze, kupi ziemie i zostawi pośmiewisko...

gis A
E Cis⁷
gis A
E Cis⁷

Co nam hańba, gdy talary
Mają lepszy kurs od wiary!
Wymienimy na walutę
Honor i pokutę!

gis Cis⁷ fis
A E
Cis⁷ fis
D fis Cis⁷

Jeden naród, tyle kwestii! Wszystkich naraz - nie wysłuchasz! -
Zadumali się Niebiescy w imię Ojca, Syna, Ducha...

gis A
E Cis⁷

Co nam hańba, gdy talary...

Kara Barabasza

Jacek Kaczmarski

Capo III

W karczmie z widokiem na Golgotę
Możesz się dzisiaj napić z łałtem
Leje się wino krwawe, złote,
Stoły i pyski świecą mokre.
Ten ścisk to zysk dla gospodarza,
Wieść się po mieście szerzy chyza,
Że można ujrzeć tu zbrodniarza,
Co właśnie wyłgał się od krzyża.

a B
B a
a B
B a
E⁷ a
E⁷ a
B E⁷
B E⁷

Żyjemy! Dobra nasza!
Co z życia chcesz - za życia bierz!
Pijmy za Barabasza!
Barabasz pije też!

a G
B a
a G
B E⁷ a

Pije lecz mowy nie odzyskał, jeszcze nie pojął że ocalał
Dłoń która kubek wina ściska, jakby ściskała łałb bratnala
Stopy pod stołem płacze w tańcu szaleńca co o drogę pyta
Każda z nich stopą jest skazańca a wolna żywa nieprzebita

a B B a
a B B a
E⁷ a E⁷ a
B E⁷ B E⁷

Żyjemy! Dobra nasza...

Piją mieszkańców i żebrazy, żołdacy odstawili włócznie
I piją też po ciężkiej pracy, bawi się całe miasto hucznie
Namiestnik dał dowody łaski, bez łaski czymże byłby żywot
Toasty śpiewy i oklaski, jest na tym świecie sprawiedliwość

a B B a
a B B a
E⁷ a E⁷ a
B E⁷ B E⁷

Żyjemy! Dobra nasza...

Ryknął Barabasz śmiechem wreszcie, ręce szeroko rozkrzyżował
I poszła nowa wieść po mieście, żyje żartuje bestia zdrowa
Słychać w pałacu co się święci, próżno się Piłat usnąć stara
Bezładnie tańczą mu w pamięci, słowa - polityka tłum i wiara

a B B a
a B B a
E⁷ a E⁷ a
B E⁷ B E⁷

Żyjemy! Dobra nasza...

W karczmie z widokiem na Golgotę, blask świtu po skorupach skacze
Gospodarz przegnał precz hołotę i liczny zysk, Barabasz płacze

a B B a
a B B a

Żyjemy! Dobra nasza!
Co z życia chcesz - za życia bierz!
Pijmy za Barabasza!
Barabasz człowiek też

a G
B a
a G
B E⁷ a

Krowa

Jacek Kaczmarski

Gdzieś na wiosnę front już przeszedł, chłopcy poszli w trop - mnie w lesie
Chłop rannego znalazł i się ulitował.
Młody był i nie bogaty, trochę traw, coś na kształt chaty,
A w oborze jedna zabiedzona krowa.

a
A⁷ d
d a
E⁷ a

Leżę w słomie, liżę rany, wtem chłop wpada zastrachany:
- Idą Ruskie! - Woła - ale od zachodu!
- Cóżesz taki niespokojny? Może to już koniec wojny,
Albo władzę przesyłają dla narodu!

a
A⁷ d
d a
E⁷ a

Podchodzimy na skraj lasu, A tam Ruskie - krowy pasą -
Stado z tysiąc sztuk, dorodne, zdrowe, mleczne.
Skoro trawę żre pod strażą, Znać - do Rosji je prowadzą
Spod Poznania, więc zdobyczne - poniemieckie.

a
A⁷ d
d a
E⁷ a

Słuchaj - mówię - coś tak czuję, Że tu sobie po handlujesz.
Idź po bimber, coś go za oborą schował -
Ruski nie zje, a wypije a to bydło jest niczyje,
Przecież przyda się w oborze - druga krowa!

a
A⁷ d
d a
E⁷ a

Idzie chłop - i mowa krótka: wódka - krowa, krowa - wódka,
Ale strażnik z karabinem - niet - powiada.
Jak się krowy nie doliczą, to pod mur postawią z niczym.
Nam się czisło, czyli liczba musi zgadzać!

a
A⁷ d
d a
E⁷ a

Chłop pomyślał i zaradził, chudą krowę przyprowadził,
Dodał bimber i zamienił ją - na tłustą.
Mało ryczy, mleko daje, chłop się cieszy, a ja - wzajem,
Żeśmy krową - świńę podłożyli Ruskom!

a
A⁷ d
d a
E⁷ a

Jeszcze dobrze nie strzeźwieli - do zagrody przylecieli,
Krowę w łańcuch, mnie na muszkę, chłop pobity -
Tak napili się za darmo, odzyskali własność armii,
I wykryli na dodatek - schron bandyty

a
A⁷ d
d a
E⁷ a

Dziesięć lat ich kraj zwiedzałem, w jedenasty rok na stałe
Powróciłem tu, gdzie z nimi handlowałem.
Chłopu poszło nie tak gładko - żyje ponoć - pod Kamczatką,
W każdym razie już go więcej nie widziałem.

a
A⁷ d
d a
E⁷ a

Nasza krowa - jakby zgadła, co ją czeka - szybko padła,
Nim przegnali ją na tamtą Bugu stronę.
Pogrzeb miała uroczysty - w ziemi bliskiej, bo ojczystej
Leżą kości jej - starannie ogryzione.

a
A⁷ d
d a
E⁷ a

Lekcja historii klasycznej

Jacek Kaczmarski

Galia est omnis divisa in partes tres
Quorum unam incolunt Belgae aliam Aquitani
Tertiam qui ipsorum lingua Celtae nostra Galli appellantur
Ave Caesar morituri te salutant

E H
fis Gis
cis A
E H E (A E H)

Nad Europą twardy krok legionów grzmi
Nieunkniony wróży koniec republiki
Gniją wzgórza galijskie w pomieszanej krwi
A Juliusz Cezar pisze swoje pamiętniki

E H
fis Gis
cis A
E H E (A E H)

Galia est omnis...

Pozwól Cesarze gdy zdobędziemy cały świat
Gwałcić rabować sycić wszelkie pożądania
Proste prośby żołnierzy te same są od lat
A Juliusz Cezar milcząc zabaw nie zabrania

E H
fis Gis
cis A
E H E (A E H)

Galia est omnis...

Cywilizuje podbite narody nowy ład
Rosną krzyże przy drogach od Renu do Nilu
Skargą, krzykiem i płaczem rozbrzmiewa cały świat
A Juliusz Cezar ćwiczy lapidarność stylu

E H
fis Gis
cis A
E H E (A E H)

Galia est omnis...

Modlitwa o wschodzie słońca

sł. Natan Tenenbaum, muz. Przemysław Gintrowski

Każdy twój wyrok przyjmę twardy
Przed mocą twoją się ukorzę
Ale chroń mnie Panie od pogardy
Od nienawiści strzeż mnie Boże

D G D G
D A D A
D G D G
D A D A

Wszak tyś jest niezmierzone dobro
Którego nie wyrażą słowa
Więc mnie od nienawiści obroń
I od pogardy mnie zachowaj

D G D G
D A D A
D G D G
D A D A

Co postanowisz niech się ziści
Niechaj się wola twoja stanie
Ale zbaw mnie od nienawiści
Ocal mnie od pogardy Panie

E A E A
E H E H
E A E A
E H E H

Mury

sł. Jacek Kaczmarski, muz. Lluis Llach

On natchniony i młody był,
Ich nie policzyłby nikt.
On im dodawał pieśnią siłę,
Śpiewał, że blisko już świt.
Świec tysiące palili mu,
Z nad głów podnosił się dym,
Śpiewał, że czas, by runął mur...
Oni śpiewali wraz z nim:

e H⁷ e
e H⁷
C H⁷ C
C H⁷ e
e H⁷ e
e H⁷
C H⁷ C
C H⁷ e

Wyrwij muromzęby krat!
Zerwij kajdany, połam bat!
A mury runą, runą, runą
I pogrzebią stary świat!

H⁷ e
H⁷ e
a e
H⁷ e

Wkrótce na pamięć znali pieśń
I sama melodia bez słów
Niosła ze sobą starą treść,
Dreszcze na wskroś serc i głów.
Śpiewali więc, klaskali w rytm,
Jak wystrzał poklask ich brzmiął.
I ciążył łańcuch, zwlekał świt...
On wciąż śpiewał i grał:

e H⁷ e
e H⁷
C H⁷ C
C H⁷ e
e H⁷ e
e H⁷
C H⁷ C
C H⁷ e

Wyrwij muromzęby krat...

Aż zobaczyli ilu ich,
Poczuli siłę i czas
I z pieśnią, że już blisko świt
Szli ulicami miast.
Zwalali pomniki i rwali bruk:
– Ten z nami! Ten przeciw nam!
Kto sam, ten najgorszy wróg!
A śpiewak także był sam...

e H⁷ e
e H⁷
C H⁷ C
C H⁷ e
e H⁷ e
e H⁷
C H⁷ C
C H⁷ e

Patrzył na równy tłumów marsz,
Milczał, wsłuchany w kroków huk,
A mury rosły, rosły, rosły,
Łańcuch kołysał się u nog.

H⁷ e
H⁷ e
a e
H⁷ e

Nasza klasa

Jacek Kaczmarski

Co się stało z naszą klasą, pyta Adam w Tel Awiwie
Ciężko sprostać takim czasom, ciężko w ogóle żyć uczciwie
Co się stało z naszą klasą, Wojtek w Szwecji w porno klubie
Pisze dobrze mi tu płacą, za to co i tak wszak lubię

d A⁷
d A⁷
F g
d A⁷
d g A⁷ d

Kaśka z Piotkiem są w Kanadzie, bo tam mają perspektywy
Staszek w Stanach sobie radzi, Paweł do Paryża przywykł
Gośka z Przemkiem ledwie przedą, w maju będzie trzeci bachor
Próżno skarżą się urzędom, że też chcieliby na Zachód

d A⁷
d A⁷
F g
d A⁷
d g A⁷ d

Za to Magda jest w Madrycie i wychodzi za Hiszpana
Maciek w grudniu stracił życie, gdy chodzili po mieszkaniach
Janusz, ten co zawiść budził, że go każda fala niesie
Jest chirurgiem, leczy ludzi, ale brat mu się powiesił

d A⁷
d A⁷
F g
d A⁷
d g A⁷ d

Marek siedzi za odmowę, bo nie strzelał do Michała
A ja piszę ich historię - i to już jest klasa cała
Jeszcze Filip, fizyk w Moskwie, dziś nagrody różne zbiera
Jeździ kiedy chce do Polski, był przyjęty przez premiera

d A⁷
d A⁷
F g
d A⁷
d g A⁷ d

Odnalazłem klasę całą, na wygnaniu, w kraju, w grobie
Ale coś się pozmieniało, każdy sobie żywot skrobie
Odnalazłem całą klasę, wyrośniętą i dojrzałą
Rozdrapałem młodość naszą, lecz za bardzo nie bolało

d A⁷
d A⁷
F g
d A⁷
d g A⁷ d

Już nie chłopcy lecz mężczyźni, już kobiety nie dziewczyny
Młodość szybko się zabliźni, nie ma w tym niczyjej winy
Wszyscy są odpowiedzialni, wszyscy mają w życiu cele
Wszyscy w miarę są normalni, ale przecież to nie wiele

d A⁷
d A⁷
F g
d A⁷
d g A⁷ d

Nie wiem sam co mi się marzy, jaka z gwiazd nade mną świeci
Gdy wśród tych nieobcych twarzy, szukam ciągle twarzy dzieci
Czemu wciąż przez ramię zerkam, choć nie woła nikt kolego
Że ktoś ze mną zagra w berka, lub przynajmniej w chowanego

d A⁷
d A⁷
F g
d A⁷
d g A⁷ d

Własne pędy własne liście, zapuszczamy każdy sobie
I korzenie oczywiście, na wygnaniu, w kraju, w grobie
W dół, na boki, wzwyż ku słońcu, na stracenie w prawo w lewo
Kto pamięta, że to w końcu, jedno i to samo drzewo

d A⁷
d A⁷
F g
d A⁷
d g A⁷ d

Nocny kamboj

Jacek Kaczmarski

(tekst po polsku, angielsku, rosyjsku i łódzku)

Kiedy kamboj nie ma konia
Kiedy kamboj nie ma konia
Nie wie po co żyje po co jest

C
C⁷
F G C

Jedź do miasta wielkiego
Do wielkiego miasta jedź
Tam kambojom bez konia łatwiej żyć
Zapytają cię ludzie: Gdzie jest twój koń?
Powiedz by się nie przypierdalali doń

F G
C e a
F G C
F G C e a
F G C

Łen de kamboj hez noł horsez,
Łen de kamboj hez noł horsez,
Hi dazynt noł how tu bi or not tu bi.

C
C⁷
F G C

Lets goł tu big siti,
Tu big siti lets goł
Der ɿdałt horsez is izjer tu liw.
End dej ɿl esk ju
Wer iz jor hors
End ju enser "Kis maj es"

F G
C e a
F G C
F G C e a
F G C

Niet ɿoszadi u kamboja,
Niet ɿoszadi u kamboja,
On nie znajet kak jemu żyt'

C
C⁷
F G C

Ujezzaj w balszoy gorad,
W balszoy gorad ujezzaj,
Tam kambojom bez ɿoszadi liegchie żyt'
Budu sprasziwat' ludi -
Gdzie ɿoszad' twaja,
Niet ɿoszadi, ni szczastia ni chuja.

F G
C e a
F G C
F G C e a
F G C

Kiedy aktor nie ma rola,
Kiedy aktor nie ma rola,
Nie wie, po co żyje, po co jest.

C
C⁷
F G C

Jedź do miasta małego,
Do małego miasta - jedź,
Tam aktorom bez rola łatwiej żyć.
Zapytają koledzy - gdzie sukces twój,
"Sukces mój, biznes mój I taki..."

F G
C e a
F G C
F G C e a
F G C

Obława

Jacek Kaczmarski

Skulony w jakiejś ciemnej jamie
Smaczniem sobie spał
I spały małe wilczki dwa -
Zupełnie ślepe jeszcze

a C
G C
F
E

Wtem stary wilk przewodnik
Co życie dobrze znał
Łeb podniósł warknął groźnie
Aż mną szarpięły dreszcze

a C
G C
F
E

Poczułem nagle wokół siebie
Nienawistną woń
Woń która tłumi wszelki spokój
Zrywa wszystkie sny

a F
E a
F
E

Z daleka ktoś gdzieś krzyknął nagle
Krótki rozkaz: goń -
I z czterech stron wypadły na nas
Cztery gończe psy

a F
E a
F
E

Obława! Obława! Na młode wilki obława!
Te dzikie zapalczyskie
W gęstym lesie wychowane!
Krąg śniegu wydeptany! W tym kręgu plama krwawa!
Ciała wilcze kłami gończych psów szarpane!

a C G C
F
E
a C G C
F E a

Ten który rzucił na mnie się
Niewiele szczęścia miał
Bo wypadł prosto mi na kły
I krew trysnęła z rany

a C
G C
F
E

Gdym teraz - ile w łapach sił -
Przed siebie prosto rwał
Ujrzałem małe wilczki dwa
Na strzępy rozszarpane!

a C
G C
F
E

Zginęły ślepe, ufne tak
Puszyste kłębki dwa
Bezradne na tym świecie złym
Nie wiedząc kto je zdławił

a F
E a
F
E

I zginie także stary wilk
Choć życie dobrze zna
Bo z trzema naraz walczy psami
I z ran trzech naraz krwawi

a F
E a
F
E

Obława! Obława! Na młode wilki obława!...

a C G C F E

Wypadłem na otwartą przestrzeń
Pianę z pyska tocząc
Lecz tutaj też ze wszystkich stron -
Zła mnie otacza woń!

a C
G C
F
E

A myśliwemu co mnie dojrzał
Już się śmieją oczy
I ręka pewna, niezawodna
Podnosi w górę broń

a C
G C
F
E

Rzucam się w bok, na oślep gnam
Aż ziemia spod łap tryska
I wtedy pada pierwszy strzał
Co kark mi rozszarpaże

a F
E a
F
E

Wciąż pędzę, słyszę jak on klinie!
I krew mi płynie z pyska
On strzela po raz drugi!
Lecz teraz już pudluję!

a F
E a
F
E

Obława! Obława! Na młode wilki obława!...

Wyrwałem się z obławy tej
Schowałem w jakiś las
Lecz ile szczęścia miałem w tym
To każdy chyba przyzna

a C
G C
F
E

Leżałem w śniegu jak nieżywy
Długi długi czas
Po strzale zaś na zawsze mi
Została krwawa blizna!

a C
G C
F
E

Lecz nie skończyła się obława
I nie śpią gończe psy
I giną ciągle wilki młode
Na całym wielkim świecie

a F
E a
F
E

Nie dajcie z siebie zedrzyć skór!
Brońcie się i wy!
O, bracia wilcy! Brońcie się
Nim wszyscy wyginiecie!

a F
E a
F
E

Obława II

Jacek Kaczmarski

Obce lasy przebiegam serce szarpie mi krtań
Nie ze strachu - z wściekłości z rozpacz
Ślad po wilczych gromadach mchy pokryły i darń
Niedobitki los cierpią sobaczy

e C H⁷ e
E H⁷ e
a
a E a

Z gąszczu żaden kudłyty pysk nie wyjrzy na krok
W ślepiach obłęd lęk chciwość lub zdrada
Na otwartych przestrzeniach dawno znikł wilczy trop
Wilk wie dobrze czym pachnie zagłada

H C
H C H
a
a H⁷

Słyszę wciąż i uszom nie wierzę
Lecz potwierdza co krok wszystko mi
Zwierzem jesteś i żyjesz jak zwierzę
Lecz nie wilki nie wilki już wy

e a
Fis H⁷
e a
C H⁷ e

Myśli brat że bezpieczny skoro schronił się w las
Lecz go ściiga nie bóg - ściiga człowiek
Śmigiel świst nad głowami grad pocisków i wrzask
Co wyrywa źrenice spod powiek

e C H⁷ e
E H⁷ e
a
a E a

Strzelców twarze pijane w drzew koronach znad luf
Wrzący deszcz wystrzelonych ładunków
To już nie polowanie nie obława nie łów
To planowe niszczenie gatunku

H C
H C H
a
a H⁷

Z rąk w mundurach z helikopterów
Maszynowa broń wbija we łby
Czarne kule i wrzask oficerów
Wy nie wilki nie wilki już wy

e a
Fis H⁷
e a
C H⁷ e

Kto nie popadł w szaleństwo kto nie poszedł pod strzał
Jeszcze biegnie klucząc po norach
Lecz już nie ma kryjówek które miał które znał
Wszędzie wściekła wyweszły go sfora

e C H⁷ e
E H⁷ e
a
a E a

I pomyśleć że kiedyś ją traktował jak łup
Który niewart wilczych był kłów
Dziś krewniaka swym panom zawloką do stóp
Lub rozszarpać na rozkaz bez słów

H C
H C H
a
a H⁷

Bo kto biegnie zginie dziś w biegu
A kto stanął padnie gdzie stał
Krwią w panice piszemy na śniegu
My nie wilki my mięso na strzał

e a
Fis H⁷
e a
C H⁷ e

Ten skowyczy trafiony tamten skomli na wznak
Cóż ja sam nic tu zrobić nie mogę
Niech się zdarzy co musi się zdarzyć i tak
Kiedy pocisk zabiegnie mi drogę

e C H⁷ e
E H⁷ e
a
a E a

Własną ranę na karku rozszarpuję do krwi
Ale póki wilk krwawi - wilk żyw
Więc to jeszcze nie śmierć - śmierć ostrzejsze ma kły
Nie mój tryumf lecz zwycięstwo nie ich

H C
H C H
a
a H⁷

Na nic skowyty we wrzawie i skarga
Póki w żyłach starczy mi krwi
Pierwszy bratu skoczę do gardła
Gdy zawyje - nie wilki już my

e a
Fis H⁷
e a
C H⁷ e

Obława III

Jacek Kaczmarski

Obławy już przeżyłem dwie, dziękuję – dosyć!
Zjeżona sierść, zbłąkany wzrok, zmętniała myśl!
Wciąż czuję obce wonie, obce słyszę głosy,
I innym wilkom nie dowierzam nie od dziś!
Lecz jakże trudno jest polować samotnikom!
Z łownego zwierza oczyszczono cały las,
Poczułem łup – do ziemi głodny pysk przytykam –
Wtem straszny ból i stokroć odeń gorszy trzask!

a d a
a d
d
E a
a d a
a d
d
E a

Strzeźcie się wilki! Strzeźcie się przynęty!
Strzeźcie się wilki! Strzeźcie ludzkiej łaski!
Zastawił na was wróg zawzięty potrzaski!

a
a
F E a

Już moja prawa łapa tkwi w żelaznych szczeękach
I jej nie wyrwę, choćbym wszystkich użył sił,
A królik w pętli – moja zguba i przynęta –
Czerwone oczy przerażone we mnie wbił!
Ale i jemu śmierć pisana – on nie winien!
Ten, co zastawił wnyki – to dopiero wróg!
To z jego marnie zginę rąk, jak zwierzę ginie!
Dostanę pałką w łeb, nim warknąć będę mógl!

a d a
a d
d
E a
a d a
a d
d
E a

Strzeźcie się wilki! Strzeźcie się przynęty!
Strzeźcie się wilki! Strzeźcie ludzkiej łaski!
Zastawił na was wróg zawzięty potrzaski!

a
a
F E a

Żałosny koniec, śmierć haniebna – nie dla wilka
Niech królik mdleje w pętli, czeka na swój los!
Moja pieśń życia jeszcze dla mnie nie zamilkła!
Nie jedna przestrzeń jeszcze mój usłyszy głos!
Na własnej łapie szczeęk zaciskam straszny uchwyt –
Ona nie moja już! W niewoli musi zgnić;
Już pęka kość i własnej krwi mam pełne żuchwy...
Jednym szarpnięciem się uwalniam, żeby żyć!

a d a
a d
d
E a
a d a
a d
d
E a

Strzeźcie się wilki! Strzeźcie się przynęty!
Strzeźcie się wilki! Strzeźcie ludzkiej łaski!
Zastawił na was wróg zawzięty potrzaski!

a
a
F E a

Słuchajcie głosu Trójlapego, choć z daleka:
Krew szybko wsiąka w ziemię, strach zabija czas!
Słuchajcie bracia! Wyje do was wilk – kaleka,
Trzeba odrzucić to, co w nas zniewala nas!
I po dziś dzień naganiacz, strzelec czy kłusownik,
Przyzwyczajony do czytania tropów map,
Przezzęby mówi: – Oto jest wilk wolny! –
Kiedy na śniegu ujrzy ślady trojga łap!

a d a
a d
d
E a
a d a
a d
d
E a

Strzeżcie się wilki! Strzeżcie się przynęty!
Strzeżcie się wilki! Strzeżcie ludzkiej łaski!
Zastawił na was wróg zawzięty potrzaski!

a
a
F E a

Obława IV

Jacek Kaczmarski

Oto i ja, w skrzepiej posoce osaczony,
Ja - wilk trójłapy pośród sfory płatnych łapsów
Staję i warczę, kaleki i bezbronny,
Szczuty jak pies od niepamiętnych czasów.
Uciekać dalej nie będę już i nie chcę,
Więc pysk w pysk staję z myśliwym i nagonką.
Mdławy niewoli zapach nozdrza lechce
I nagła cisza unosi się nad łąką.

e G e
e G e
e G e
e G e
a C a
a C a
a C a
F H

Myśliwy jeszcze ma broń i trzyma smycze,
Lecz las jest nasz i łąki też są nasze!
Wilk wolny wyje, na smyczy pies - skowycze
I bać się musi i swoich braci straszyć.

e a
C H e
e a
C H e

Popatrzcie na mnie, gończe psy zziajane,
Bite za próżną pogoń za swym bratem -
Stoję przed wami, po stokroć zabijany
Z blizną na karku, z odgryzioną łapą.
Nie ufam wam, ale i nie chcę zaufania,
Swoje za sobą mam i macie wy za swoje.
Byłem ścigany, byliście oszukani
A oszukanych sfor - ja się nie boję.

e G e
e G e
e G e
e G e
a C a
a C a
a C a
F H

Myśliwy jeszcze ma broń...

Podejdźcie do mnie wy, karmione z ręki,
Kikut i blizna to wolności cena.
Sam tylko zapach jej zaciska szczęki
Psa, w którym skomle zapomniany szczeniak.
Po lasach jeszcze wciąż żyją wilki młode,
Porozprasiane przez bezrozumne salwy,
Silne i wściekłe, i strasznej zemsty głodne
I ja je kocham i tak mi bardzo żal ich!

e G e
e G e
e G e
e G e
a C a
a C a
a C a
F H

Myśliwy jeszcze ma broń...

Nie jeden z was, co się na miskę łaszczy
Zapominając swoje niespokojne sny -
Wie wszak, że bije ręka, która głaszcze,
Na pierwszy objaw jedynego zewu krwi.
Skomleć o łaskę - niegodne psa, ni wilka,
Dać się tresować i na rozkazy czekać:
Nasza ma być najkrótsza życia chwilka,
I być wyborem - przyjaźń do człowieka...

e G e
e G e
e G e
e G e
a C a
a C a
a C a
F H

Wilk wolny wyje, na smyczy pies - skowycze
I bać się musi i swoich braci straszyć.
Myśliwy jeszcze ma broń i trzyma smyczę,
Lecz las jest nasz i łąki też są nasze!

e a
C H e
e a
C H e

Poczekalnia

Jacek Kaczmarski

Siedzieliśmy w poczekalni, bo na zewnątrz deszcz i ziąb
Do pociągu sporo czasu jeszcze było
Można zatem wypić kawę albo rzucić coś na ząb
Bo nikt nie wie, kiedy człek znów napcha ryło
Wtem słyszymy kół stukoty i lokomotywski świd
Więc rzucamy się do wyjścia na perony
Ale w miejscu nas zatrzymał megafonów zgrzyt i pisk
- To nie wasz pociąg - ogłosili megafony

d A⁷ d
C A⁷
d A⁷ d
C A⁷
d C
B A B A
d C B A
B A

Uwierzyliśmy megafonom
Uprzejmie wszak ostrzegły nas
Po co stać w deszczu na peronie
Skoro przed nami jeszcze czas?

d C d
A d
F G a
d A d

Żarcie szybko się skończyło, nuda zagroziła nam
Zaczęliśmy drzemać, marzyć i flirtować
Ktoś przygrywał na gitarze, zanucili tu i tam
Zaciążyły nam do tyłu nasze głowy
Wtem słyszymy kół stukoty i lokomotywski świd
Więc ospale podnosimy się z foteli
Ale w miejscu nas zatrzymał megafonów zgrzyt i pisk
- To nie wasz pociąg - przez megafon powiedzieli

d A⁷ d
C A⁷
d A⁷ d
C A⁷
d C
B A B A
d C B A
B A

Uwierzyliśmy megafonom
Pomarzyć w cieple - dobra rzecz
Po co stać w deszczu na peronie
Zamiast w fotelu miękkim lec?

d C d
A d
F G a
d A d

Po marzeniach przyszła kolej na dziewczyny oraz łyk
Co pozwolił nam zapomnieć o czekaniu
Gdy tymczasem za oknami n-ty już się puszył świt
I poczuliśmy się trochę oszukani
Więc gdy znowu kół stukoty usłyszeliśmy i świd
W garść się wzięliśmy i dalej - na perony!
Lecz zatrzymał nas na progu już znajomy zgrzyt i pisk
- To nie wasz pociąg! - Ogłosili megafony

d A⁷ d
C A⁷
d A⁷ d
C A⁷
d C
B A B A
d C B A
B A

Uwierzyliśmy megafonom
W końcu nie było nam tak źle
Po co stać w deszczu na peronie
Gdzie z wszystkich stron wichura dmie?

d C d
A d
F G a
d A d

Uderzyło nas jak gromem, spojrzaliśmy wreszcie w krąg
A już wiele, wiele światów przeminęło!
I patrzymy w starcze oczy, powstrzymując drżenie rąk
Zadziwieni - gdzie się życie nam podziało?
Wybiegamy na perony, lecz na torach leży rdza
Semafony, hen pod lasem - opuszczone
Żaden pociąg nie zabierze już z tej poczekalni nas
Milczą teraz niepotrzebne megafony

d A⁷ d
C A⁷
d A⁷ d
C A⁷
d C
B A B A
d C B A
B A

I gorzko się zapatrzyliśmy
W zabrane nam dalekie strony
I w duszach swych przeklinaliśmy
Tę łatwą wiarę w megafony

d C d
A d
F G a
d A d

Sen Katarzyny II

Jacek Kaczmarski

Na smyczy trzymam filozofów Europy
Podparłam armią marmurowe Piotra stropy
Mam psy, sokoły, konie - kocham łów szalenie
A wokół same zające i jelenie
Pałace stawiam, głowy ścinam
Kiedy mi przyjdzie na to chęć
Mam biografów, portrecistów
I jeszcze jedno pragnę mieć

G D G
G D e
C D e
C D G
Fis h
Fis G D
C D e
C D G

Stój Katarzyno! Koronę Carów
Sen taki jak ten może Ci z głowy zdjąć!

e a e a
e a C D G

Kobietą jestem ponad miarę swoich czasów
Nie bawią mnie umizgi bladych lowelasów
Ich miękkich palców dotyk budzi obrzydzenie
Już wolę łowić zające i jelenie
Ze wstydu potem ten i ów
Rzekł o mnie - Niewyzyta Niemra!
I pod batogiem nago biegł
Po śniegu dookoła Kremla!

G D G
G D e
C D e
C D G
Fis h
Fis G D
C D e
C D G

Stój Katarzyno! Koronę Carów
Sen taki jak ten może Ci z głowy zdjąć!

e a e a
e a C D G

Kochanka trzeba mi takiego jak imperium
Co by mnie brał tak jak ja daję - całą pełnią
Co by i władcy i poddańca był wcieleniem
I mi zastąpił zające i jelenie
Co by rozumiał tak jak ja
Ten głupi dwór rozdanych ról
I pośród pochylonych głów
Dawał mi rozkosz albo ból!

G D G
G D e
C D e
C D G
Fis h
Fis G D
C D e
C D G

Stój Katarzyno! Koronę Carów
Sen taki jak ten może Ci z głowy zdjąć!
Gdyby się taki kochanek kiedyś znalazzł
Wiem! Sama wiem! Kazałabym go ściąć!

e a e a
e a C D e
e a e a
e a C D G

Siedem grzechów głównych

Jacek Kaczmarski, Przemysław Gintrowski

Wielkich upadków więcej widzieliśmy niż wzlotów,
Byliśmy oczywiście na uczcie Baltazara,
Uczyliśmy się mowy zwycięskich Wizygotów
Na służbie ostatniego przepiszy żołd Cezara.

fis G A G fis
fis G A G fis
e fis G fis e
fis G A G fis

Przeżyliśmy Rolanda, by świadczyć śmierć Karola,
Pozostałościom mocarstw nie oczekwać łaski.
Razem z Ludwikiem Świętym widząc się w aureolach
Wyrzygialiśmy krew w jerozolimskie piaski.

fis G A G fis
fis G A G fis
e fis G fis e
fis G A G fis

Co było wszechpotężne – zdaje się niedorzeczne.
Gdzie słodka woń Arabii? Gdzie tajemniczy Syjam?
Religie tysiącletnie też nie są dla nas wieczne
I demokracja kwitnie, dojrzewa i przemija...

fis G A G fis
fis G A G fis
e fis G fis e
fis G A G fis

A nas wiedzie siedem demonów, co nami się karmią:
Na przedzie pycha podąża z tańczącą latarnią,
Chciwość wzepiła się w siodło i grzebie po sakwach,
Broi pod zbroją lubieżność, pokusa niełatwka.
Bandzioch domaga się płynów i straw do przesytu,
Wabi rozkoszne lenistwo do łóż z aksamitu,
Gniew zrywa ze snu i groźbą na oślep wywija,
A zazdrość nie wie, co sen i po cichu zabija.
Tak zbrojni w moce, na które nie ma lekarstwa
Stawiamy nadal i obalamy mocarstwa.

G D e
G D a C e
G D a C e
C G a
G D a C e
G D a C e
C G a
G D a C e
G D e
G D e

Każdemu więc z imperiów bezsprzecznie zasłużeni
My – ludzie pióra, miecza lub zajęczego lęku
Jesteśmy grabarzami swych własnych dzieł stworzenia,
Zajęczym lękiem niszcząc je, mieczem lub piosenką.

e fis G A e
G A h A h
D C h C a
C h a h G

Samotnie wędrujemy po dawnych bitew szlakach,
Którymi dzisiaj rządzi chwast, kamień lub jaszczurka.
Wierzchowiec się potyka, bo ciąży mu kulbaka
I jeździec w pełnej zbroi błądzący po pagórkach.

h A G A fis
a G fis G e
e fis G A e
G A h A h

Jesteśmy jak zwierzęta – z rytmami śmierci zżyte,
Choć człowiek w nas – do Nowej wciąż prze Jerozolimy;
Więc nastawiamy ucha na echa nowych bitew,
Bo wiemy, że na pewno je w końcu usłyszymy...

D C h C a
C h a h G
h A G A fis
a G fis G e

I wiedzie nas siedem demonów, co nami się karmią:
Na przedzie pycha podąża z tańczącą latarnią,
Chciwość wzepiła się w siodło i grzebie po sakwach,
Broi pod zbroją lubieżność, pokusa niełatwka.
Bandzioch domaga się płynów i straw do przesytu,
Wabi rozkoszne lenistwo do łóż z aksamitu,
Gniew zrywa ze snu i groźbą na oślep wywija,
A zazdrość nie wie, co sen i po cichu zabija.
Tak zbrojni w moce, na które nie ma lekarstwa
Będziemy nadal stawiać i zwalać mocarstwa

G D e
G D a C e
G D a C e
C G a
G D a C e
G D a C e
C G a
G D a C e
C G a
G D e

Somosierra

Jacek Kaczmarski, Zbigniew Łapiński

Capo III

Pod prąd wąwozem w twarz ognistym wiatrom
Po końskie brzuchy w nurt płynącej lawy
Prze szwoleżerów łatwopalny szwadron
Gardła armatnie kolanami dławić
W mokry mrok topi głowy szwoleżerów
Deszcz gliny ziemi i rozbitej skały
Ci co polegną - pójdą w bohatery
Ci co przeżyją - pójdą w generały

a e
F C d E⁷
a e
C F C B E⁷ (G D)
E⁷ a G
C G C
F C d a
F C d E⁷ a

Potem twarz z ognia jeszcze nieobeschłą
Będą musieli w szczerze giąć uśmiechy
Z oczu wymazać swoją hardą przeszłość
Uszy nastawiać na szeptów oddechy
Zwycięskie piersi obciążą ordery
I wstęgi spłyną z ramion sytych chwały
Ci co polegli - idą w bohatery
Ci co przeżyli - idą w generały

E⁷
E⁷
E⁷
E⁷ d E⁷ G C
E⁷ a G
C G C
F C d a
F C B E⁷ h

Potem zaś czyści w paradnych mundurach
Galopem w wąwoz wielkiej polityki
Gdzie w deszczu złota i kadzideł chmurach
Pióra miast armat państw krzyżują szyki
I tylko paru nie minie pokuta
W mrowisku lękiem karmionych koterii
I nieść będą ciężar wytrząśniętej z buta
Grudki zaschniętej gliny Somosierry

h Fis
G D e Fis⁷
H Fis
D G D e Fis⁷ (A D)
Fis⁷ h A
D A D
G D e h
G D e Fis⁷ h
G D e Fis⁷ h

Ale twarz z ognia jeszcze nieobeschłą
Będą musieli w szczerze giąć uśmiechy
Z oczu wymazać swoją hardą przeszłość
Uszy nastawić na szeptów oddechy
Nie ten umiera co właśnie umiera
Lecz ten co żyjąc w martwej kroczy chwale
Więc ci co polegli - poszli w bohatery
Ci co przeżyli - muszą walczyć dalej!

Fis⁷
Fis⁷
Fis⁷
Fis⁷ e Fis⁷ A D
Fis⁷ h A
D A D
G D e h
G D e Fis⁷ h

Syn marnotrawny

Jacek Kaczmarski, Przemysław Gintrowski

Jestem młody, nie mam nic i mieć nie będę
Wokół wszyscy na wyścigi się bogacą
Są i tacy, którym płacą nie wiem za co
Ale cieszą się szacunkiem i urzędem
Bo czas możliwości wszelakich ostatnio namastał...

a
e
F
G
a F G a F G

Mogę włóczyć się i żyć z czego popadnie,
Mogę okraść kantor, kościół czy przekupkę,
Żyć z nierządu albo doić chętną wdówkę,
Paradować syty i ubrany ładnie -
A chylikiem, jak złodziej o zmroku wymykam się z miasta...

a
e
F
G
a F G a F G

Mogłem uczyć się na księdza lub piekarza
(Duch i ciało zawsze potrzebują strawy),
Na wojaka mogłem iść i zażyć sławy,
Co wynosi i przyciąga - bo przerża,
A młodość to ponoć przygoda, a wojsko to szkoła...

a
e
F
G
a F G a F G

Mogłem włączyć się do bandy rzezimieszków,
Niepodziennie rzadzić lasem lub rozstajem,
Zostać mnichem i dalekie zwiedzać kraje
Rozgrzeszając niespokojne dusze z grzeszków,
A chylikiem przez życie przemykam i drżę, gdy ktoś woła...

a
e
F
G
a F G a F G

Jestem młody, jestem nikim - będę nikim.
Na gościńcach zdarłem buty i kapotę.
Nie obchodzi mnie co będzie ze mną potem,
Tylko chciałbym gdzieś odpocząć od paniki,
Co goni mnie z miejsca na miejsce o głodzie i chłodzie...

a
e
F
G
a F G a F G

Ludzie, których widzę - stoją do mnie tyłem:
Ten pod bramą leje, ów na pannę czeka.
Nawet pies znajomy na mój widok szczeka...
Sam się z życia nader sprawnie obrobiłem,
Więc chylikiem powracam do domu o zmroku - jak złodziej

a
e
F
G
a F G a F G

Jakaś ciepła mnie otacza cisza wokół,
Padam z nóg i czuję ręce na ramionach,
Do nóg czyichś schylam głowę, jak pod topór.
Moje stopy poranione świecą w mroku,
Lecz panika - nie wiem skąd wiem - jest już dla mnie skończona
Lecz panika - nie wiem skąd wiem - jest już dla mnie skończona

a
e
F
G
a F G a F G
a G F e a

Śmiech (Pinokio)

sł. Krzysztof Maria Sieniawski, muz. Przemysław Gintrowski

Bardzo śmiesznie jest umierać
Kiedy żyć byś chciał
Nosić miano Oliviera
Kiedy jesteś Brown

G a
C G
C G
a H e

Jak zabawnie chcieć i nie móc
Lub nie chcieć i móc
Dziś Romulus jutro Remus
Jutro trup dziś wódz

G a
C G
C G
a H e

Chciałbyś lecieć za widnokrąg
Miasto Ci się śni
Czemu żyć chcesz Pinokio
W korowodzie złych dni

G a
C G
C G
a H e

Bardzo śmiesznie wstawać rano
Kiedy spać byś chciał
I z twarzyczką zapłakana
Wychodzić na raut

G a
C G
C G
a H e

Jak zabawnie myśleć o czymś
Kiedy braknie słów
Prosto z pełni w sen wyskoczyć
W roześmiany nów

G a
C G
C G
a H e

Chciałbyś słońca - musisz moknąć
Myśląc - w to mi graj
Nie umieraj Pinokio
Jeszcze jedną noc trwaj

G a
C G
C G
a H e

Walka Jakuba z Aniołem

Jacek Kaczmarski, Przemysław Gintrowski

A kiedy walczył Jakub z aniołem
I kiedy pojął, że walczy z Bogiem
Skrzydło świetliste bódł spoconym czołem
Ciało nieziemskie kalał pyłem z drogi
I wołał – Daj mi Panie, bo nie puszczę
Błogosławieństwo na teraz i na potem

A
E
fis
cis
D E
h E

A kaftan jego cuchnął kozim tłuszczem
A szaty Pana mieniły się złotem

h E
h E

On sam zaś Pasterz lecz o rękach gładkich
W zapasach wołał – łamiesz moje prawa
I żądasz jeszcze abym sam z nich zakpił
Ciebie co bluźnisz grozisz błogosławił

A
E
fis cis
D E

A szaty Pana mieniły się złotem
Kaftan Jakuba cuchnął kozim tłuszczem

h E
h E

– W niewoli praw twych i w ludzkiej niewoli
Żyłem wśród zwierząt obce karmiąc plemię
Jeśli na drodze do wolności stoisz
Prawa odrzucę precz a Boga zmienię

A
E
fis cis
Dcisfis Dcisfis

I w tym spotkaniu na bydlęcej drodze
Bóg uległ i Jakuba błogosławił
Wprzód mu odjawszy władzę w jednej nodze
By wolnych poznać po tym że kulawi

A E
fis cis
D E
h E

Zbroja

Jacek Kaczmarski

Dałeś mi Panie zbroję, dawny kuł płatnerz ja
W wielu pogięta bojach, w wielu ochrzczona krwią
W wykutej dla giganta potykam się co krok
Bo jak sumienia szantaż uciska lewy bok

e D e C D e
e D e C D e
G e G Fis H
G Fis F e C D e

Lecz choć zginął hełm i miecz
Dla ciała żadna w niej ostoja
To przecież w końcu ważna rzecz - zbroja

D G D
a G
a H⁷ C a e H⁷ e

Magicznych na niej rytów dziś nie odczyta nikt
Ale wykuta z mitów i wieczna jest jak mit
Do ciała mi przywarła, przeszkadza żyć i spać
A tłum się cieszy z karła co chce giganta grać

e D e C D e
e D e C D e
G e G Fis H
G Fis F e C D e

A taka w niej powaga dawno zaschniętej krwi
Że czuję jak wymaga i każe rosnąć mi
Być może nadaremnie lecz stanę w niej za stu
Zdejmij ją Panie ze mnie, jeśli umrę podczas snu

e D e C D e
e D e C D e
G e G Fis H
G Fis F e C D e

Wrzasnęły hasło wojna, zbudzili hufce hord
Zgwałcona noc spokojna ogląda pierwszy mord
Goreją świeże rany, hańbiona płonie twarz
Lecz nam do obrony dany pamięci pancerz nasz

e D e C D e
e D e C D e
G e G Fis H
G Fis F e C D e

Więc choć za ciosem pada cios
I wróg posiłki śle w konwojach
Nas przed upadkiem chroni wciąż - zbroja

D G D
a G
a H⁷ C a e H⁷ e

Wywlekli pudła z blachy natkali kul do luf
I straszą sami w strachu strzelają do ciał i słów
Zabrońcie żyć wystrzałem niech zatrymfuje gwałt
Nad każdym wzejdzie ciałem pamięci żywej kształt

e D e C D e
e D e C D e
G e G Fis H
G Fis F e C D e

Choć słońce skrył bojowy gaz
I żołdak pławi się w rozbojach
Wciąż przed upadkiem chroni nas – zbroja

D G D
a G
a H⁷ C a e H⁷ e

Wytresowali świnie kupili sobie psy
I w pustych słów świątyni stawiają ołtarz krwi
Zawodzi przed bałwanem półslepym kapłan-łgarz
I każdym nowym zdaniem hartuje pancerz nasz

e D e C D e
e D e C D e
G e G Fis H
G Fis F e C D e

Choć krwią zachłysnął się nasz czas
Choć myśli toną w paranojach
Jak zawsze chronić będzie nas - zbroja

D G D
a G
a H⁷ C a e H⁷ e

Stare Dobre Małżeństwo



Ballada majowa

sł. Józef Baran, muz. Krzysztof Myszkowski

Brnęłałem do ciebie maju Przez mrozy i biele Przez śnieżyce i zaspy I lute zawieje	D A A ⁷ h G fis G A
Przez bezbarwne szpitalne Korytarze stycznia W tych korytarzach słońce Gasło ustawicznie	D A A ⁷ h G fis G A D
A teraz maj dokoła maj Wyświęca ogrody I cały ja i cały ja Zanurzony w Jordanie pogody	D A A ⁷ h G D G A
A teraz maj i maj i maj Dokoła się świeci Od wonnych bzów szalonych bzów Wprost w głowie się kręci	D A A ⁷ h G D G A D
I płyną przeze mnie dmuchawce Jak dzieciństwa echa I wielka jest majowa noc Kiedy niebo się do ziemi uśmiecha	D A A ⁷ h G fis G A
Śpi w twoim wnętrzu chłopiec W chłopcu pierwszy zachwyty poznaje Z twoich ziaren wyrosną sady Strudzonemu pielgrzymką ulżyj dodaj wiary	D A A ⁷ h G fis G A D
A teraz maj dokoła maj...	

Biały kompas

sł. Adam Ziemanin, muz. Krzysztof Myszkowski

Ciemna wódka nocy cieknie przez próg
I lepi się do nóg jak ślepy pies
Biały kompas z białą gorączką
Wychyla się w stronę świtu

a G C
F C G
a C G
F e a

Niebo całe zapisane jest
Pismem obrazkowym gwiazd
Więc czytasz głośno aż puchną Ci oczy
Pod oknem drzewa chodzą na wietrze samotnie

F C G
F C G
F C G
e G e a

Mroczna wódka toczy kamień przez noc
Na trwogę bije dzwon ma ciemny ton
Biały kompas nie da odpocząć
Dobija się w stronę świtu

a G C
F C G
a C G
F e a

Niebo całe zapisane jest
Pismem obrazkowym gwiazd
Więc czytasz głośno aż puchną Ci oczy
Pod oknem drzewa chodzą na wietrze samotnie

F C G
F C G
F C G
e G e a

W Krakowie powiedzieli mi
Że jak ktoś jest wypity to nie wygwizdże żadnej melodii
W Krakowie powiedzieli mi też
Że jak komuś dymi z czachy to też mu się to nie uda

a G C
F C G
a C G
F e a

Niebo całe zapisane jest
Pismem obrazkowym gwiazd
Więc czytasz głośno aż puchną Ci oczy
Pod oknem drzewa chodzą na wietrze samotnie

F C G
F C G
F C G
e G e a

Bieszczadzkie anioły

sł. Adam Ziemanin, muz. Krzysztof Myszkowski

Capo IV

Anioły są takie ciche
Zwłaszcza te w Bieszczadach
Gdy spotkasz takiego w górach
Wiele z nim nie pogadasz

a
G
a
e

Najwyżej na ucho ci powie
Gdy będzie w dobrym humorze
Że skrzydła nosi w plecaku
Nawet przy dobrej pogodzie

C G
C F
C G
a e a

Anioły są całe zielone
Zwłaszcza te w Bieszczadach
Łatwo w trawie się kryją
I w opuszczonych sadach

a
G
a
e

W zielone grają ukradkiem
Nawet karty mają zielone
Zielone mają pojęcie
A nawet zielony kielonek

C G
C F
C G
a e a

Anioły bieszczadzkie
Bieszczadzkie anioły
Dużo w was radości
I dobrej pogody
Bieszczadzkie anioły
Anioły bieszczadzkie
Gdy skrzydłem cię dotkną
Już jesteś ich bratem

C G
a
C G
a
C G
a
C G
a

Anioły są całkiem samotne
Zwłaszcza te w Bieszczadach
W kapliczkach zimą drzemią
Choć może im nie wypada

a
G
a
e

Czasem taki anioł samotny
Zapomni dokąd ma lecieć
I wtedy całe Bieszczady
Mają szaloną uciechę

C G
C F
C G
a e a

Anioły bieszczadzkie...

Anioły są wiecznie ulotne
Zwłaszcza te w Bieszczadach
Nas też czasami nosi
Po ich anielskich śladach

a
G
a
e

One nam przyzwalają
I skrzydłem wskazują drogę
I wtedy w nas się zapala
Wieczny bieszczadzki ogień

C G
C F
C G
a e a

Anioły bieszczadzkie...

Blues dla Małej

sł. Adam Ziemanin, muz. Krzysztof Myszkowski

Wystukaj po torach do mnie list
Wtedy na pewno nie wyjedziesz cała.
Niech będzie w nim lokomotywą gwizd
Tylko zrób to jeszcze dla mnie Mała.
Wystukaj po torach do mnie list -
Choćby w alfabetie Morse'a.
Moja ulica jeszcze twardo śpi.
Jeśli tak chcesz - w liście zostań.

C G
a G
F C
d E a
C G
a G
F C
d E a

A mogliśmy Mała razem ląką iść,
Świt witać po kolana w rosie.
A mogliśmy Mała razem piwo pić,
Dom nasz zamienić na sto pociech.
A mogliśmy Mała konie kraść
Z niebieskiego, boskiego pastwiska.
A mogliśmy Mała w środku lata
Zbudować słoneczną przystań.

h^{7/5-}
a
G
E
F
C
h^{7/5-}
Ea

Napisz od serca do mnie list
I zamieszkaj w tym liście cała.
Niech śmiechu dużo będzie w nim.
Obiecaj mi to dzisiaj Mała.
Napisz od serca do mnie list
Lecz proszę nie wysyłaj go nigdy.
W szufladzie zamknij go na klucz
Niech czeka wciąż lepszych dni.

C G
a G
F C
d E a
C G
a G
F C
d E a

A mogliśmy Mała razem ląką iść...

Czarny blues o czwartej nad ranem

sł. Adam Ziemanin, muz. Krzysztof Myszkowski

Czwarta nad ranem – może sen przyjdzie,
Może mnie odwiedzisz.
Czwarta nad ranem – może sen przyjdzie,
Może mnie odwiedzisz.

A cis
D A
E fis
D E A

Czemu cię nie ma na odległość ręki,
Czemu mówimy do siebie listami?
Gdy ci to śpiewam u mnie pełnia lata,
Gdy to usłyszysz będzie środek zimy.

A E
fis cis
D A
D E

Czemu się budzę o czwartej nad ranem
I włosy twoje próbuję ugłaskać,
Lecz nigdzie nie ma twoich włosów,
Jest tylko blada nocna lampka
Łysa śpiewaczka.

A E
fis cis
D A
D E
fis

Śpiewamy bluesa bo czwarta nad ranem.
Tak cicho, żeby nie zbudzić sąsiadów.
Czajnik z gwizdkiem świruje na gazie,
Myślałby kto, że rodem z Manhattanu

A E
fis cis
D A
D E

Czwarta nad ranem...

Herbata czarna myśli rozjaśnia,
A list twój sam się czyta,
Że można go śpiewać – za oknem mruczą bluesa
Topole z Krupniczej.

A E
fis cis
D A
D E

I jeszcze strażak wszedł na solo
Ten, z Mariackiej Wieży.
Jego trąbka jak księżyc biegnie nad topolą,
Nigdzie się jej nie spieszy.

A E
fis cis
D A
D E

Już piąta...

Czas płynie i zabija rany

sł. Edward Stachura, muz. Krzysztof Myszkowski

Posłuchaj porzucony przez nią Nieznanymój przyjacielu W rozpaczyswojej Nie wychodź na balkon nie wychodź Do bruku z góry Nie przychodź nie przychodź nie przychodź Na smugę cienia nie wbiegaj Zaczekaj trochę zaczekaj	h D A A ⁷ G D A A ⁷ G D A A ⁷ h D G D A D
Posłuchaj porzucona przezeń Nieznanamiprzyjaciółko W rozpaczyswojej Nie wychodź na balkon nie wychodź Do bruku z góry Nie przychodź nie przychodź nie przychodź Na smugę cienia nie wbiegaj Zaczekaj trochę zaczekaj	h D A A ⁷ G D A A ⁷ G D A A ⁷ h D G D A D
Przysięgam wam że płynie czas Że płynie czas i zabija rany Przysięgam wam przysięgam wam Przysięgam wam że płynie czas Że zabija rany przysięgam wam	h D G D h A h D G D A
Tylko dajcie mu czas Dajcie czasowi czas Zwölcię czarnym potoczyć się chmurom Po was przez nas i między ustami I oto dzień przychodzi nowy dzień One już daleko daleko za górami Tylko dajcie mu czas Dajcie czasowi czas	h A h G D A G D G D A G D A h A h
Bo bardzo bardzo Bardzo szkoda Byłoby nas	G D A
Bo bardzo bardzo Bardzo szkoda Byłoby nas	G D A
Bo bardzo bardzo Bardzo szkoda Byłoby nas	G D A
Tylko dajcie mu czas	h

Gloria

sł. Edward Stachura, muz. Krzysztof Myszkowski

G e G a C D G G⁷

Chwała najsampierw komu,
Komu gloria na wysokościach?
Chwała najsampierw tobie
Trawo przychylna każdemu,
Kraino na dół od Edenu.
Gloria! Gloria!

G e
G a C D G G⁷
C D
e
C D C
D G

Chwała tobie, słońce
Odyńcu ty samotny,
Co wstajesz rano z trzęsawisk nocnych,
I w górę bieżysz, w niebo sam się wzbijasz
I chmury czarne białym kłem przebijasz
I to wszystko bezkrwawo - brawo, brawo
I to wszystko złociście, i nikogo nie boli
Gloria! Gloria in excelsis soli!

Z słońcem pochwalonym teraz pędźmy razem
Na nim, na odyńcu galopujmy dalej.
Chwała tobie, wietrze
Wieczny, ty młodziku,
Sieroto świata, ulubieńcze losu
Od złego ratuj i kąkoli w zbożu
Łagodnie kołysz tych co są na morzu
Gloria! Gloria in excelsis eoli!

Z wiatrem pochwalonym teraz pędźmy społem
Na nim, na koniku galopujmy polem.
Chwała wam ptaszki śpiewające!
Chwała wam ryby pluskające!
Chwała wam zajęce na łące
Zakochane w biedronce!

Chwała wam: zimy, wiosny, lata i jesienie
Chwała temu co bez gniewu idzie
Poprzez śniegi, deszcze, blaski oraz cienie,
W piersi pod koszulą całe jego mienie!
Gloria! Gloria!

Głupi Gienek

sł. Adam Ziemanin, muz. Krzysztof Myszkowski

Gienek gra na gitarze
Miał być szewcem lecz mu nie wyszło
Za oknem jesień przybija podkówki
Chyba na przyszłość

D A
G D
e h e h
G A⁷

Gitara Gienka jest taka cienka
Po prostu mało ma strun
Lecz Gienek jej wierzy wie że struna pęka
Zwłaszcza gdy cienka i już

D A
D A
G D e h
G A⁷

Gienek nie będzie już szewcem
Bo wbił sobie w głowę gwóźdź
Woli gitarę mieć za żonę
Z gitarą bierze ślub

D A
G D
e h e h
G A⁷

Gitara Gienka jest taka cienka
Po prostu mało ma strun
Lecz Gienek jej wierzy wie że struna pęka
Zwłaszcza gdy cienka i już

D A
D A
G D e h
G A⁷

Imperatyw

sł. Piotr Bakal, muz. Krzysztof Myszkowski

Będziemy szli nieprzerwanie
W ulewie, skwarze, huraganie
Przez chwiejne mosty, grząskie bagna
Chaszcze, pustynie i mokradła

e C
a C H⁷
G C G
a G H⁷

Będziemy szli przez zamiecie
Przez grudnie, marce, czerwce, sierpnie
Upalne lata, mroźne zimy
Będziemy szli - nie zawrócimy

e a e
C a C H⁷
C e
a H⁷

Z wiarą w następny zakręt drogi
Co znów okaże się nie ten
W tajne przymierze z Panem Bogiem
W naszego trudu jakiś sens

C G H⁷
G C D D⁴
G a H⁷
C

Aaaaa...

e C

Będziemy szli bez wytchnienia
Upadający ze zmęczenia
Bez gromkich fanfar i okrzyków
Bez pozy dumnych wojowników

e C
a C H⁷
G C G
a G H⁷

Będziemy szli - wbrew logice
Powolnym marszem całe życie
Będziemy mówić, że już dosyć
I dalej dalej dalej kroczyć

e a e
C a C H⁷
C e
a H⁷

Z wiarą w następny zakręt drogi...

Jak

sł. Edward Stachura, muz. Krzysztof Myszkowski

Jak po nocnym niebie sunące Białe obłoki nad lasem Jak na szyi wędrowca apaszka Szamotana wiatrem	D A G D e G D D ⁴
Jak wyciągnięte tam powyżej Gwiaździste ramiona wasze A tu są nasze, A tu są nasze	D A G D e G D D ⁴
Jak suchy szloch w tę dżdżystą noc Jak winny-li-niewinny sumienia wyrzut Że się żyje gdy umarło Tylu tylu tylu	D A G D e G D D ⁴
Jak suchy szloch w tę dżdżystą noc Jak lizać rany celnie zadane Jak lepić serce w proch Potrzaskane	D A G D e G D D ⁴
Jak suchy szloch w tę dżdżystą noc Pudowy kamień, pudowy kamień Ja na nim stanę, on na mnie stanie, On na mnie stanie, spod niego wstanę	D A G D e G D D ⁴
Jak suchy szloch w tę dżdżystą noc Jak złota kula nad wodami Jak świt pod spuchniętymi Powiekami	D A G D e G D D ⁴
Jak zorze miłe, śliczne polany Jak słońca pierś, jak garb swój nieść Jak do was, siostry mgławicowe, Ten zawodzący śpiew	D A G D e G D D ⁴
Jak biec do końca potem odpoczniesz, Potem odpoczniesz, cudne manowce, Cudne manowce, cudne, Cudne manowce	D A G D e G D D ⁴

Jest już za późno

sł. Edward Stachura, muz. Krzysztof Myszkowski

Jeszcze zdążymy w dżungli ludzkości siebie odnaleźć,
Tęskność zawrotna przybliża nas.
Zbiegną się wreszcie tory sieroce naszych dwu planet,
Cudnie spokrewnią się ciała nam.

G a G
C G a D⁷
G a G
C G a D⁷

Jest już za późno!
Nie jest za późno!
Jest już za późno!
Nie jest za późno!
Jest już za późno!
Nie jest za późno!

h
c
h
c
h
c a D

Jeszcze zdążymy tanio wynająć małą mansardę
Z oknem na rzekę lub też na park,
Z łóżem szerokim, piecem wysokim, ściennym zegarem;
Schodzić będziemy codziennie w świat.

G a G
C G a D⁷
G a G
C G a D⁷

Jest już za późno...

Jeszcze zdążymy naszą miłośćią siebie zachwycić,
Siebie zachwycić i wszystko w krąg.
Wojna to będzie straszna, bo czas nas będzie chciał zniszczyć,
Lecz nam się uda zachwycić go.

G a G
C G a D⁷
G a G
C G a D⁷

Już jest za późno...

Kim właściwie była ta piękna pani

sł. Edward Stachura, muz. Krzysztof Myszkowski

Capo III

La la la...

a G
e a
d C G

Nikt nie zna ścieżek gwiazd,
Wybrańcem kto wśród nas?
Zapukał ktoś... to do mnie gość?!
Włóczyłem się jak cieśń,
Czekałem na ten dzień
Już stoisz w drzwiach... jak dziwny ptak.

a G
e a
d C G
a G
e a
d C G

Więc bardzo proszę wejdź,
Tu siadaj, rozgość się
I zdradź mi, kim tyś jest, Madame?
Albo nie zdradzaj mi,
Lepiej nie mówmy nic.

F G
e a
F G
e a
G F C

Nieśmiało sunie brzask,
Zatrzymać chciałbym czas;
Inaczej jest... czas musi biec.
Gdzieś w dali zapiały kur,
Niemodny wdiewasz strój
Już stoisz w drzwiach... jak dziwny ptak.

a G
e a
d C G
a G
e a
d C G

Więc jednak musisz pójść
Posyłasz mi przez próg
Ulotny uśmiech twój, Madame.
Lecz będę czekać, przyjdź!
Gdy tylko zechcesz, przyjdź!
Będziemy razem żyć!

F G
e a
F G
e a
G F
C

Ja będę czekać, przyjdź!
Gdy tylko zechcesz, przyjdź!
Będziemy razem żyć!

e a
G
F C

La la la...

a G
e a
d C G

Leluchów

sł. Adam Ziemanin, muz. Krzysztof Myszkowski

Capo IV

Wyjedź ze mną dziś jeszcze
Przecież blisko jest dworzec
Wyjedź ze mną natychmiast
Tylko to nam pomoże

a C G
a C G
a C G
a C D D⁷

W Leluchowie miła
Czereśnie dziko krwawią
Tam granicy pilnuje
Całkiem wesoły anioł

G
C G
C
G a D⁷

W Leluchowie miła
Zaczyna się koniec świata
Tam anioł traci głowę
Z brzozami się brata

G
C G
C G
a C G

Wyjedź ze mną do lata
Przecież jeszcze nie koniec
Schowaj trochę uśmiechu
Na naszą wspólną drogę

a C G
a C G
a C G
a C D D⁷

Kiedy będziesz już ze mną
To nikomu nie powiem
Że szczęśliwi byliśmy
Kiedyś w Leluchowie

a C G
a C G
a C G
a C D D⁷

W Leluchowie...

Majka

muz. tradycyjna

Gdy jestem sam myślami biegnę
Do mej najdrozszej jak rzeka wiernej

G e C D

Majka, nie jestem Ciebie wart
Majka, zmieniłbym dla Ciebie cały świat

G e C D

Choć dni mijają i czas ucieka
Ty jesteś wierna, wierna jak rzeka

G e C D

Byłaś mą gwiazdą, byłaś mą wiosną
Sennym marzeniem, myślą radosną

G e C D

Oddałbym wszystko bo jesteś inna
Za jeden uśmiech, jedno spojrzenie

G e C D

Miłość tak wierna już się skończyła
Bo przecież Majka mnie zostawiła

G e C D

Makatka z aniołem

sł. Adam Ziemanin, muz. Krzysztof Myszkowski

Na twarzy twej rumieńce Jakbyś był uduchowiony Przez gruźlicę płuc A dobroć twą nieziemską Zamykasz na niebieski klucz Zamykasz na niebieski klucz	A D E A D A E E ⁷ fis D A E D E A A ^{4/7}
Najczęściej można spotkać cię Nad przepaścią lukrowaną Gdy przez dziurawą kładkę Przeprowadzasz dwoje dzieci	D E fis D A D C h ⁷ A A ^{4/7}
Nocą może chciałbyś Oderwać się od ściany Ale jedno skrzydło Gwóźdź ci przedziurawił Więc zostajesz z nami Na wieki wieków amen	A D E A D A E E ⁷ fis D A E D E A A ^{4/7}
Najczęściej można spotkać cię Nad przepaścią lukrowaną Gdy przez dziurawą kładkę Przeprowadzasz dwoje dzieci	D E fis D A D C h ⁷ A A ^{4/7}

Między nami tyle śniegu

sł. Adam Ziemanin, muz. Krzysztof Myszkowski

Ślady twoje zasypało
W śniegu całkiem się zgubiły
Szukać trudno wszędzie biało
Czekać też nad moje siły

d B
A d
B F
C C⁷

Gdzie cię poniosło na tych saniach
Co ci się stało w środku zimy
A jeszcze latem byłaś ze mną
Czy w twoje życie wszedł ktoś inny

d A
B F
C C⁷
A A⁷

Między nami tyle śniegu
Między nami tyle lodu
Czy trafimy znów na siebie
W naszych oknach szyby chłodu

d g
A d
B F
C C⁷

Może wiosna cię odmieni
Może lato da zapomnieć
Czekam tylko do jesieni
Więc przypomnij sobie o mnie

d A
B F
C C⁷
d A⁷ d

Mam po tobie listów kilka
I krzyżówkę bez dwóch haseł
Pięć biletów tramwajowych
Pewnie dzisiaj też nie zasnę

d B
A d
B F
C C⁷

Bo wciąż w myślach biję się z sobą
Gdybyś dziś znów stanęła na progu
Ze śniegu pewnie bym się otrzepał
I dziękował sam nie wiem komu

d A
B F
C C⁷
A A⁷

Między nami tyle śniegu
Między nami tyle lodu
Czy trafimy znów na siebie
W naszych oknach szyby chłodu

d g
A d
B F
C C⁷

Może wiosna cię odmieni
Może lato da zapomnieć
Czekam tylko do jesieni
Więc przypomnij sobie o mnie

d A
B F
C C⁷
d A⁷ d

Modlitwa końca mojego wieku

sł. Adam Ziemanin, muz. Krzysztof Myszkowski

Ty który śmieszne kawki
Nauczyłeś latać
Ty który jesteś z tego
I nie z tego świata

h
A
G
fis

Uchowaj dzisiaj od nienawiści
Moje serce moje oczy moje myśli

G fis D A
h A h

Ty który stworzyłeś
Jaśminu gałązkę
Ty który orzech włoski
Zawiązujesz w piątkę

h
A
G
fis

Zachowaj dzisiaj od nienawiści
Moje serce moje oczy moje myśli

G fis D A
h A h

Ty który ciepłym słońcem
Napełniasz mieszkania
Ty który dałeś nam
Trudne przykazania

h
A
G
fis

Zachowaj dzisiaj od nienawiści
Moje serce moje oczy moje myśli

G fis D A
h A h

Ty który kaczeńce
Wymyśliłeś dla nas
A żaby nauczyłeś
Nocnego kumkania

h
A
G
fis

Uratuj dzisiaj od nienawiści
Moje serce moje oczy moje myśli

G fis D A
h A h

Ty który do morza
Prowadzisz swe rzeki
Ty który zmęczonym
Zamykasz powieki

h
A
G
fis

Nachyl dziś proszę w stronę miłości
Moje serce moje myśli moje oczy

G fis D A
h A h

Modlitwa o śmiech

sł. Adam Ziemanin, muz. Krzysztof Myszkowski

a A² a A²
F C h^{7/5-} a
F C G
a h^{7/5-} C G
a h^{7/5-} C G
a

Śmiechu mi trzeba
Na te dziwne czasy
Śmiechu zdrowego
Jak źródlana woda

a
h^{7/5-}
C
G a

Niech mnie kołysze
W tej wielkiej podróży
I niech prowadzi
Gdzie śmieszna gospoda

a
h^{7/5-}
C
G a

Niech dźwięczy męczy
Aż do zadyszki
Śmiechu mi trzeba
Przede wszystkim

F C
a h^{7/5-}
C G
a a^{sus2} a a^{sus2}

Niech się zatrzęsą
Od śmiechu ściany
Niechaj na zawsze
Będę nim pijany

a
h^{7/5-}
C
G a

Nie okrutnego
Nie cynicznego
Śmiechu mi trzeba
Bardzo ludzkiego

a
h^{7/5-}
C
G a

Niech dźwięczy męczy...

Nie brookliński most

sł. Edward Stachura, muz. Krzysztof Myszkowski

Rozdzierający d
Jak tygrysa pazur C
Antylopy plecy d
Jest smutek człowiekcz. C d

Nie brookliński most C d
Ale przemienić w jasny, nowy dzień C d
Najsmutniejszą noc C d
To jest dopiero coś! C d

Przerażający d
Jak ozdoba świata C
Co w malignie bredzi d
Jest obłęd człowiekcz. C d

Nie brookliński most C d
Lecz na drugą stronę C d
Głową przebić się C d
Przez obłędu los - C d
To jest dopiero coś! C d

Będziemy smucić się starannie! C d
Będziemy szaleć nienagannie! C d
Będziemy naprzód niesłychanie! C d
Ku polanie C d

Nie brookliński most C d
Lecz na drugą stronę C d
Głową przebić się C d
Przez obłędu los - C d
To jest dopiero coś! C d

Nie rozdziobią nas kruki

sł. Edward Stachura, muz. Krzysztof Myszkowski

Nie rozdziobią nas kruki
Ni wrony, ani nic!
Nie rozszarpią na sztuki
Poezji wściekłe kły!

D G⁰ h G
fis e A A^{7/4}
D G⁰ h G
D A G

Ruszaj się, Bruno, idziemy na piwo;
Niechybnie brakuje tam nas!
Od stania w miejscu niejeden już zginął,
Niejeden zginął już kwiat!

Fis h
G D A A^{7/4}
Fis h
G D A D

Nie omami nas forsa
Ni sławy pusty dźwięk!
Inną ściagamy postać:
Realnej zjawy tren!

D G⁰ h G
fis e A A^{7/4}
D G⁰ h G
D A G

Ruszaj się, Bruno, idziemy na piwo...

Nie zdechniemy tak szybko,
Jak sobie roi śmierć!
Ziemia dla nas za płytka,
Fruniemy w górę gdzieś!

D G⁰ h G
fis e A A^{7/4}
D G⁰ h G
D A G

Ruszaj się, Bruno, idziemy na piwo...

Niebieski cyrkiel

sł. Adam Ziemanin, muz. Krzysztof Myszkowski

Na chwilę mi dałeś
Miejsce na Twej Ziemi
Cienkie linie dróg
Cyrkiem wyznaczyłeś

a
C F
G
a

I wodzisz mnie wciąż
Po ścieżkach krętych
Gdzie nawet trawy
Szepczą Twoje imię

a
C
F
G a

Wciąż uczę się żyć
Na własnej skórze
I płaczę jak umiem
Ten dziwny rachunek

F C
G
F G
a

Czasem hymn śpiewam
Na Twoją chwałę
Czasem coś w złości
Syczę przezzęby

a
C F
G
a

Bo tyle skrajnych
Dawno już przekroczonych
I tyle decyzji
Tak do końca błędnych

a
C
F
G a

Wciąż uczę się żyć...

Noc albo oczekiwanie na śniadanie

sł. Edward Stachura, muz. Krzysztof Myszkowski

Ty się pochyl róża - bóg	a e
Ty się do mnie pochyl i	a e
I na ucho jak kolczyk róża - bóg	G a
	G a G a
Moje ucho ma dzban	a e
Z niego pić tylko tobie nikomu	a e
A twój kolczyk jak ucho na dzban	G a
	G a G a
O modlitwę mnie wabisz	a e
O, wabisz że błysk noża	a e
W najpiękniejsze serce kozy	G a
	G a G a
Z tobą czystość zachować to gorzej	a e
Każdy lew by się spalił już dawno	a e
Las popiołu z jego grzywy nic więcej	G a
	G a G a
Ty się pochyl róża - bóg	a e
Ty się do mnie pochyl we mnie	a e
Wytryśniemy jak słońce wytryśnie	G a
	G a G a

Obudź się

sł. Adam Ziemanin, muz. Krzysztof Myszkowski

Z tobą by konie kraść
Różaniec odmawiać,
Tańczyć białe tango
Do białego rana

e
A⁷
C H⁷
e

Do rany cię przyłożyć
Do zdjęcia iść z tobą.
Niech sobie fotograf
Nie myśli byle co

C
H⁷
A⁷ C
H⁷

O tobie pisać wiersze
Nawet te bez rymu
O tobie rozmawiać
W kolejce po gruszki

Dla ciebie jabłka zrywać
Studnie kopać w skale
Wiadro wody wylać
Może się obudzisz

Opadły mgły, wstaje nowy dzień

sł. Edward Stachura, muz. Krzysztof Myszkowski

Opadły mgły i miasto ze snu się budzi,
Górą czmycha już noc,
Ktoś tam cicho czeka, by ktoś powrócił;
Do gwiazd jest bliżej niż krok!
Pies się włóczy popod murami - bezdomny;
Niesie się tęsknota czyjaś na świata cztery strony!
A Ziemia toczy, toczy swój garb uroczy;
Toczy, toczy się los!
A Ziemia toczy, toczy swój garb uroczy;
Toczy, toczy się los!

C F
C G

Ty, co płaczesz, ażeby śmiać mógł się ktoś
-Już dość! -Już dość! -Już dość!
Odpędź czarne myśli!
Dość już twoich łez!
Niech to wszystko przepadnie we mgle!
Bo nowy dzień wstaje,
Bo nowy dzień wstaje,
Nowy dzień

C F
C G

Z dusznego snu już miasto tu się wynurza,
Słońce wschodzi gdzieś tam,
Tramwaj na przystanku zakwitł jak róża;
Uchodzią cienie do bram!
Ciągną swoje wózki - dwukółki mleczarze;
Nad dachami snują się sny podlotków pełne marzeń!
A Ziemia toczy, toczy swój garb uroczy;
Toczy, toczy się los!
A Ziemia toczy, toczy swój garb uroczy;
Toczy, toczy się los!

C F
C G

Ty, co płaczesz, ażeby śmiać mógł się ktoś
-Już dość! -Już dość! -Już dość!
Odpędź czarne myśli!
Porzuć błędny wzrok!
Niech to wszystko zabierze już noc!
Bo nowy dzień wstaje,
Bo nowy dzień wstaje,
Nowy dzień

C F
C G

Pieśń na wyjście

sł. Edward Stachura, muz. Krzysztof Myszkowski

Idź, człowiek, idź, rozpowiedz
Idźcie wszystkie stany
Kolorowi, biali, czarni
Idźcie zwłaszcza wy, ludkowie
Przez na oścież bramy

a a
d d⁷
E E⁷
F G
a e

Dla wszystkich starczy miejsca
Pod wielkim dachem nieba

C G a e
C G a e

Rozejdźcie się po drogach
Po łąkach, po rozłogach
Po polach, błoniach i wygonach
W blasku słońca, w cieniu chmur

C e
a e
C e
a e

Rozejdźcie się po niżu
Rozejdźcie się po wyżu
Rozejdźcie się po płaskowyżu
W blasku słońca, w cieniu chmur

F G
F G
F G
a e

Dla wszystkich starczy miejsca
Pod wielkim dachem nieba

C e a e
C e a e

Na ziemi, której ja i ty
Nie zamienimy w bagno krwi

C e a
C e a

Piosenka dla Wojtka Bellona

sł. Aleksandra Kiełb-Szawuła, muz. Krzysztof Myszkowski

Powiedz dokąd znów wędrujesz	D G D
Czy daleko jest twój sad	D G D
Hen w krainy buczynowe	C G D
Ze mną tam układa pieśni wiatr	C G D
Hen w krainy buczynowe	e G D
Ze mną tam nikogo tylko wiatr	e G D
Zmierzchy grają a przestrzenie	D G D
Własny mi podają dźwięk	D G D
Takie śpiewy z nimi lub milczenie	C G D
W którym zniką każdy dawny lęk	C G D
W takich śpiewach lub milczeniu	e G D
W szumie świątych buków zginął lęk	e G D
Zaszumiały cię powietrza	D G D
I ruszyłeś sam na szlak	D G D
Ten ostatni ten najlepszy	C G D
Przyszedł czas Pan dał ci znak	C G D
Ten ostatni ten najlepszy	e G D
Przyszedł czas Pan dał ci znak	e G D

Piosenka zauroczonego

sł. Józef Baran, muz. Krzysztof Myszkowski

Capo II

Ciągnie mnie do ciebie

a

Jak mnicha do nieba

a

Cygana do skrzypiec

e

Głodnego do chleba

e

Jak pijaka do szklanki

a

Do miodu niedźwiedzia

a

Na oślep, na pal licho

e

Ciągnie mnie do ciebie

e

Ciągnie mnie do ciebie

a G

Ciągnie mnie do ciebie

a G

Ciągnie mnie do ciebie

a G

Ciągnie mnie do ciebie

F E C a

Jak wędrowca do drogi

a

Karciarza do kart

a

Na złe i na dobre

e

I na Bóg wie jak

e

I jak wszyscy diabli

a

I wszyscy anielii

a

Co się w twoich oczach

e

Tak na mnie zawzięli

e

Ciągnie mnie do ciebie...

Pod kątem ostrym

sł. Adam Ziemanin, muz. Krzysztof Myszkowski

Dom mój ostatnio	G C
Ledwo stał na nogach	D e
Stół nawet przechylał się	F C
Kiedy jadłem obiad	G D
Podłoga grzbiet prężyła	G C
Klepki aż trzeszczały	D e
Jakoś tak nie mogłem	F C
Złapać równowagi	G D
Przechylił się mrocznie	G C
Mój dom na chwilę	D e
I mieszkałem kątem	F C
Na równi pochyłej	G D
Dobrze że wróciłaś	G C
Kwiaty w wazonie	D e
Znów oswojone	F C
Cicho piją wodę	G D

Pod kątem rozwartym

sł. Adam Ziemanin, muz. Roman Ziobro

Jest jeszcze kąt, dla mnie na ziemi
Kąt jak Twe ramiona rozwarty
I zawsze można biec do Ciebie
Przeczekać burze ostre wiatry

c G^{7/4} G
G⁷ c
Gis⁶ Ais
Dis⁹ Dis

Jestem dla Ciebie piorunochronem
I gradobicie świata tego zbieram
Chcę chronić nas jak tylko umiem
Gdy na zakręcie nasza ziemia

Gis Ais
Dis G^{7/4} G
c Gis⁶
C⁰ G^{7/4} G

Dobrze ze jest kąt na tej ziemi
Kąt jak Twe ramiona rozwarty
Bo razem raźniej nam rozegrać
Tak dziwnie rozdane karty

c G^{7/4} G
G⁷ c
Gis⁶ Ais
Dis⁹ Dis

I lampą ci jestem która oświetla
Gościniec mroczny i wciąż wyboisty
Bo trzeba krok za krokiem iść by być
dla siebie jeszcze bliższym

Gis Ais
Dis G^{7/4} G
c Gis⁶
C⁰ G^{7/4} G

Pożegnanie

sł. Piotr Bakal, muz. Krzysztof Myszkowski

la, la, la...

G D G D
G D Fis⁷
h G D
D Fis⁷

Może się spotkamy znów po kilku latach
Może właśnie tutaj lub na końcu świata
Będziesz wtedy inna - ja wciąż taki sam
Może nam się uda zacząć jeszcze raz

h Fis⁷ Fis⁷ h
G D Fis⁷
G D Fis⁷ h
G D Fis⁷

Dzisiaj muszę odejść - już mnie nie zatrzymuj
Przez te wszystkie lata nic się nie zmieniło
Rozstawiłaś straże wokół moich snów
Daj mi wreszcie spokój - dosyć mam już słów

la, la, la...

Wróczę tu na pewno, gdy nadjejdzie pora
Zapamiętaj tylko, co mówiłem wczoraj
Zapamiętaj tylko, że się nie zmieniłem
Myślę, co myślałem, wierzę w co wierzyłem

Wróczę, gdy zrozumiesz - już po kilku latach
Może właśnie tutaj będzie koniec świata
Będziesz wtedy inna - ja wciąż taki sam
Może nam się uda zacząć jeszcze raz...

la, la, la...

Sanctus

sł. Edward Stachura, muz. Krzysztof Myszkowski

Święty święty święty - blask kłujących oczy
Święta święta święta - ziemia co nas nosi

e h C D
e h C D e

Święty kurz na drodze

e

Święty kij przy nodze

C

Święte krople potu

D

Święty kamień w polu

e

Przysiadź na nim, panie

C

Święty płomyk rosy

D

Święte wędrowanie

e

Święty chleb - chleba łamanie
Święta sól - solą witanie
Święta cisza, święty śpiew
Znojny łomot prawych serc
Słupy oczu zapatrzonych
Bicie powiek zadziwionych
Święty ruch i drobne stopy
Święta święta ziemia co nas nosi

C D G
C D G
C D e
C D
C D G
C D G
C D e
C D

Słońce i ludny niebieski zwierzyniec
Baran, Lew, Skorpion i Ryby sferyczne
Droga mleczna, Obłok Magellana
Meteory, Gwiazda Przedporanna
Saturn i Saturna dziwów wieniec
Trzy pierścienie i księżyców dziewięć
Neptun, Pluton, Uran, Mars, Merkury, Jowisz

e C
D e
e h
C D
e C
D e
e h C D

Święty chleb - chleba łamanie...

Lala... | 4x

e C D e e h C D

U studni

sł. Adam Ziemanin, muz. Krzysztof Myszkowski

Spotkamy się kiedyś u studni
Wkoło będzie zielono
Nasze żony będą odświętne
Nawet wódkę wypić pozwolą

E A
E
E
A H

Spotkamy się kiedyś u studni
Takiej zwykłej - z kołowrotem
Woda w niej będzie chłodna
W świat uwierzymy z powrotem

E A
E
E
A H

Spotkamy się u studni
Być może że na drugim świecie
Bóg przecież jest łaskawy
I pewnie da nam tę pociechę

A
H E
A
H E

Spotkamy się kiedyś u studni
Z wiecznie żywą wodą
Bellona też zaprosimy
On przecież będzie polewał

E A
E
E
A H

Spotkamy się u studni
I będziemy znów tacy młodzi
Nasze żony będą piękne
Nam wódka nie będzie szkodzić

A
H E
A
H E

Wojtka Bellona ostatnia ziemska podróż do Włodawy

Stare Dobre Małżeństwo

Z gitarą i piórem kwietniowym wieczorem jedziemy Wojtku razem do Włodawy	d C G G
Stary bieszczadnik Majster Bieda wciąż wierny górom jak zwykle jest z nami	F G A A
I mówisz - wszystko się uda o to nie ma żadnej obawy przecież jedziemy dziś na dwa dni do Włodawy	d F C A B C d C d
W przedziale po oczach mdli mleczna żarówka mała gwiazda betlejemska	d C G G
I pociąg lubelski noc długą przecina buntując się na ostrzych zakrętach	F G A A
I mówisz - wszystko będzie dobrze opowiemy im nasze sprawy przecież po to jedziemy na dwa dni do Włodawy	d F C A B C d C d
Z plecka chleb wyjęty garść soli kawałek sprytem zdobytej kiełbasy	d C G G
Chcemy noc przeskoczyć ciemną i niepewną z biletom kupionym w nieznane	F G A A
Lecz mówisz - znów musi się udać choć tyle podróży za nami przecież jedziemy dziś na dwa dni do Włodawy	d F C A B C d C d

Dzisiaj się buntuje Czesiek król nad króle piekarz rodem z Buska wchodzi w układ	d C G G
Stawia pasjans z bułek i gorzej się czuje a w drewnie cierpliwym został ślad	F G A A
A Ty naprzekór wszystkim mówisz że się uda - nie ma obawy przecież jedziemy dziś na dwa dni do Włodawy	d F C A B C d C d
I są pytania i są wciąż rozmowy ważne choć tylko przedziałowe	d C G G
I jak z każdej wspólnej nam posiady wygląda w przyszłość zatroskany człowiek	F G A A
Wyciągasz wiersz ciepły jeszcze wczoraj bodajże napisany i czytasz głośno go w przedziale w naszej podróży do Włodawy	d F C A B C d C d

Z nim będziesz szczęśliwsza

sł. Edward Stachura, muz. Krzysztof Myszkowski

Zrozum to, co powiem,
Spróbuj to zrozumieć dobrze,
Jak życzenia najlepsze, te urodzinowe
Albo noworoczne, jeszcze lepsze może
O północy, gdy składane
Drążącym głosem, niekłamane

e H⁷
G D
C G
a H⁷
C G
H⁷

Z nim będziesz szczęśliwsza,
dużo szczęśliwsza będziesz z nim
Ja, cóż - włóczęga, niespokojny duch,
Ze mną można tylko pójść na wrzosowisko
I zapomnieć wszystko.
Jaka epoka, jaki wiek,
Jaki rok, jaki miesiąc, jaki dzień
I jaka godzina kończy się,
A jaka zaczyna

C G
a H⁷
C G
a D⁷
e
C G a
G a C G
a C
e

Nie myśl, że nie kocham,
Lub że tylko trochę,
Jak cię kocham, nie powiem, no bo nie wypowiem -
Tak ogromnie bardzo, jeszcze więcej może
I dlatego właśnie żegnaj,
Zrozum dobrze, żegnaj

e H⁷
G D
C G
a H⁷
C G
H⁷

Z nim będziesz szczęśliwsza...

Ze mną można tylko
W dali znikać cicho.

a
C e

Zabieszczaduj dzisiaj z nami

sł. Adam Ziemanin, muz. Krzysztof Myszkowski

Zabieszczaduj dzisiaj z nami
Niech poklonią ci się połoniny
Zabieszczaduj razem z aniołami
Lot swój kieruj do Górnego Wetliny

C G
F C
a F C e
F G

Zabieszczaduj znowu z nami
Tutaj czas anielsko płynie
Każdy potok gada z aniołami
O bieszczadzkiej wspomina krainie

a e
F G C
F a
F G C

Studnie tutaj zarosły wspomnieniem
Sady tutaj pokrzywione dziko
W procesji sierpniowej schodzą zioła
Do cerkiewek pukają po cichu

G a
F C G
F e G a
F G

Ta kraina święta niepojęta
W tej krainie pięknie tajemniczo
Tu nad nami bieszczadzkie anioły
Uskrzydcone bieszczadzką modlitwą

a e
F C G
F e G a
F G

Zabieszczaduj dzisiaj z nami...

Robert Kasprzycki



Dziwnie tak

Robert Kasprzycki i Carrantuohill

Znalazła mnie kiedy miałem dość
Zwabił ją słodki wódki smak
Wstawał świt czy zapadał zmrok
Zimna mgła osaczyła nas

a
F C
a
d⁷ a

Jak podły ściek cuchnie stary dok
Kiedyś wiem skończę właśnie w nim
Ale dziś nasza jest ta noc
Będę pił choć już nie mam sił

a
F C
a
d⁷ a

Portu szmer kusi syren głos
Mewek szept kotów dziki wrzask
Wiosna ich odmieniła los
Wszawy bar znów przygarnął nas

a
F C
a
d⁷ a

Dziwnie tak księżyc kumpel lśni
Chciałby tu na kielicha wpaść
Całuj mnie, całuj z całych sił
Usta twe mają wiosny smak

C G
a F
C G
F G

Wstaje świt czy zapada zmrok
Znika czas znika port i mgła
Niezły band za piwo tutaj gra
Tylko dla nas

a
F C
a
d⁷ a

Wstaje świt czy zapada zmrok
Znika czas znika port i mgła
Niezły band za piwo tutaj gra
Tylko dla nas Dirty Old Town

a
F C
a
d⁷ a

Dziwnie tak księżyc kumpel lśni...

Galway

Robert Kasprzycki i Carrantuohill

Capo V

Hen daleko, gdzie nie sięga wzrok i pamięć,
Jest mój dom, jest mój dom.
W mech zaklęty, w szary progu kamień,
Czeka wciąż, czeka wciąż.

e⁷ G C² G

Ojciec mój, jeszcze wczoraj taki młody,
Dziś już tylko, z wiarą patrzy w dal.
Chce doczekać, uśmiechnąć się i odejść,
Wracać czas, wracać czas.

D C² G

D C² G

e⁷ G C² G

e⁷ G C² G

Gdzie sokoły, wiją gniazda pośród skał,
Jest mój dom.
Słońca promień, srebrny skrzydeł blask,
Wracać czas, wracać czas

e⁷ G C² G

Ostrza skał, spadają w czarne morze,
Dumnie grzmi, oceanu dziki śpiew.
Shannon, jak kochanka płyniesz,
Gdzie Galway Bay, gdzie Galway.

D C² G

D C² G

e⁷ G C² G

e⁷ G C² G

Nad wzgórzami, grzmią irlandzkie dudy,
Wyje wiatr, wyje wiatr.
Hen w dolinach, gaśnie płomień róż,
Mgła opada.

e⁷ G C² G

Ojciec mój, znowu taki młody,
Biegnie zboczem, ile w piersi tchu.
I dziewczynie, pierwszy bukiet wrzosów,
Niesie znów, niesie znów.

D C² G

D C² G

e⁷ G C² G

e⁷ G C² G

Ostrza skał, spadają w czarne morze,
Dumnie grzmi, oceanu dziki śpiew.
Shannon, jak czas wieczna płyniesz,
Gdzie Galway Bay, gdzie Galway

D C² G

D C² G

e⁷ G C² G

e⁷ G C² G

Ja nie śpię, ja śnię

Robert Kasprzycki

Nie słyszę głosu nie dotykam nie dotyczę was
Czas zastygł w szklance z niedopitą herbatą
Patrzę na świat zza szyb widzę coraz mniejszą
Wielkie problemy są teraz takie małe
Nie słyszę głosu nie dotykam nie dotyczę was
I pogubiłem wszystkie słowa klucze
Powycierały się zbyt często używane
Już nie otworzę nimi żadnych serc i żadnych bram

E E⁷⁺ A
E E⁷⁺ A

Ja nie śpię
Ja nie śpię
Ja śnię

H
A
E

Fis A

Nie słyszę głosu nie dotykam nie dotyczę was
Twarz chowam w dloniach nie nie będę płakał
Czy widzieliście kiedyś kamień gdzieś na samym dniu
Głębokiej rzeki dawno nie byłem tak

E E⁷⁺ A
E E⁷⁺ A
E E⁷⁺ A
E E⁷⁺ A

Ja nie śpię
Ja nie śpię
Ja śnię

H
A
E

Mam wszystko jestem niczym

Jestem taki szczęśliwy bo niczego mi nie brak
Może poza nieszczęściem żeby w szczęście je zmienić
Jestem taki radosny bo niczego mi nie brak
Może poza rozpaczą bym mógł szczęście docenić

a G e G

Mam wszystko jestem niczym | x4

a G e G

Mam dom pełen wiatru rudy płomień na dachu
Mie ma ścian pętla zwisa z sufitu na haku
Mam litr wódki i bułkę i trującą ampułkę
I w kieszeni mam garście niepotrzebnych miedziaków

a G e G

Mam wszystko jestem niczym | x4

a G e G

Pełno we mnie złej śmierci co oczami wypływa
I kołuje jak ptaki nim je deszcz spłucze z nieba
I czasu mam zbyt wiele żeby z czasem coś zrobić
Więc się z nudów zabijam nic mi więcej nie trzeba

a G e G

Nic mi więcej nie trzeba | x7

a G e G

Mam wszystko jestem niczym | x4

a G e G

Na do widzenia

Robert Kasprzycki

Już nie wyjdziemy z tego ogrodu
Klamka zapadła w głęboki sen
Nic już nie widzę z wysokich schodów
Schodzi do ciebie niebieski cień

h G D A
h G D A
h G D A
h G D C

Nigdy nie mogłem sobie przypomnieć
Tego co jeszcze nie stało się
Tego co we mnie zostanie po mnie
Zanim powieki przysypie śnieg

h G D A
h G D A
h G D A
h G D A

Nie zabieraj mi na do widzenia
Tamtych kilku chwil nie zamieniaj

G D A h
G D A h

Jeśli naprawdę kiedyś nadejdziesz
Panie obłoków ptaków i szkła
Zabierz mi wszystko co tylko zechcesz
Zabierz mi wszystko niewiele mam

h G D A
h G D A
h G D A
h G D C

Nie zabieraj mi na do widzenia
Tamtych kilku chwil nie zamieniaj

G D A h
G D A h

Ten który pierwszy rzucił kamieniem
Nie był bez winy pamiętam smak
Kolor ucieczki przed własnym cieniem
Pamiętam teraz czego mi brak

h G D A
h G D A
h G D A
h G D C

Więc nie zabieraj mi na do widzenia
Tamtych kilku chwil nie zamieniaj
Może będę mógł z nich zbudować
Całkiem inny świat inne słowa

G D A h
G D A h
G D A h
G D A h

Nie dać się jesieni

Robert Kasprzycki

Capo III

Mrok, bielą dyszy smogu smok
Czekał na to cały rok
I znowu śledzi każdy krok
Ten pies, co czarnym cieniem u stóp legł
Dzień, a jakby minął wiek
Od chwil, gdy świeciło słońce

D
A
h G
D
A
h G

Mrok odbija się w kałużach
Noc uparcie się wydłuża
Ciężko z łóżka ci się zwlec
A do roboty trzeba biec
Łykać kawę w biegu i
W biegu spać i w biegu żyć
A tak byś chciał...

D
A
h
G
D
A
h G

Nie dać się jesieni, sie jesie-
ni nie dać póki się
nie zmieni klimat swoj-
nie sprzedać skóry Ta-
nio kiedy z góry sią-
pi zimno w sieni Sie
jesieni nie dać się
jesieni

D
A
h
G
D
A
h
G

Nic, za oknem jakby świata szkic
Świt, niewyraźnie szare dni
Pod kołdrę tylko wypełzać i
I spać, lub jak niedźwiedź łapę ssać
Bo znów musiałeś z siebie dać
Wszystko albo jeszcze więcej

D
A
h G
D
A
h G

Grasz ze światem w jego gierki
Prochy łykasz jak cukierki,
Albo cicho łykasz łzy i
nie wiesz, czy to jeszcze ty,
Czy ktoś ma twą twarz i głos
I za ciebie wybrał
Los a tak byś chciał...

D
A
h
G
D
A
h G

Nie dać się jesieni, sie jesie-
ni nie dać póki się
nie zmieni klimat swej
nie sprzedać skóry Ta-
nio kiedy z góry sią-
pi zimno w sieni Sie
jesieni nie dać się
jesieni

D
A
h
G
D
A
h
G

Mrok, bielą dyszy smogu smok
Czekał na to cały rok
I znowu śledzi każdy krok
Ten pies, co czarnym cieniem u stóp legł
Dzień, a jakby minął wiek
Od chwil, gdy świeciło słońce

D
A
h G
D
A
h G

Grasz ze światem w jego gierki
Prochy łkasz jak cukierki,
Albo cicho łkasz łzy i
nie wiesz, czy to jeszcze ty,
Czy ktoś ma twą twarz i głos
I za ciebie wybrał
Los a tak byś chciał...

D
A
h
G
D
A
h G

Nie dać się jesieni, sie jesie-
ni nie dać póki się
nie zmieni klimat swej
nie sprzedać skóry Ta-
nio kiedy z góry sią-
pi zimno w sieni Sie
jesieni nie dać się
jesieni nie dać się!

D
A
h
G
D
A
h
G

Niebo do wynajęcia

Na tablicy ogłoszeń pod hasłem "lokale"
Przeczytałem przedwcześniej ogłoszenie ciekawe,
Na tablicy ogłoszeń fioletowym flamastrem,
Ktoś nabażgrał słów kilka, dziwna była ich treść:

e
e
a
e

Niebo, do wynajęcia
Niebo, z widokiem na raj
Tam gdzie spokój jest święty
Bo bo święci są Pańscy,
Szklanką ciepłej herbaty poczęstuje cię Pan

D h⁷ e

Pomyślałem "to świetnie, takie niebo na ziemi
Grzechów nikt nie przelicza, nikt nie szpera w szufladzie".
Pomyślałem "to świetnie" i spojrzałem na adres,
Lecz deszcz rozmył litery i już nie wiem gdzie jest.

e
e
a
e

Niebo, do wynajęcia...

Gdy wróciłem do domu, gdzie się błękit z betonem
Splata w Babel wysoki sięgający do chmur,
Zaparzyłem herbatę w swym pokoju nad światem,
Myśląc "nic nie straciłem, pewnie tak jest i tam..."

e
e
a
e

W niebie do wynajęcia...

Prorok nieśmiały

Robert Kasprzycki

Potem przyjdzie ciemność.
Niski głos dobiegający z dołu
Odnajdzie mnie, przyniesie
Słowa cięższe niż ołów
I będę szedł powoli
Po bardzo stromych schodach
Nad rzekę zapomnienia,
Nad rzekę skutą lodem.

a

F

G

d

Potem przyjdzie ciemność.
Niski głos obejmujący wszystko
I kartek mi zabraknie,
Żeby zielonym listkom
Przypisać wieczną świeżość
I życie, które płynie
W tej rzece gdzieś pod lodem,
A nie znam przecież innej.

a

F

G

d

Czasem czuję się jak Chrystus
Opuszczony przez nich wszystkich,
Zanim zapiał trzeci kogut,
Zanim ogród nie przemówił.
Prorok nieśmiały, profeta niskich,
Obrońca upadłych, krzyż żeliwny.

a

F

a

F a

Potem przyjdzie ciemność.
Niski głos dobiegający zewsząd
I sklonią się nade mną
Aniołów lniane włosy.
Zacisnę w dłoni kamyk
I płatek chryzantemy,
Gdy już będziemy sami,
Gdy wszyscy tam zejdziemy.

a

F

G

d

Czasem czuję się jak Chrystus...

Potem przyjdzie ciemność.
Niski głos dobiegający z dołu
Odnajdzie mnie, przyniesie
Słowa gorzkie jak piołun
I będę szedł powoli
Po bardzo stromych schodach
Na rzekę zapomnienia,
Nad rzekę skutą lodem.

Czasem czuję się jak Chrystus...

Winda VII

Robert Kasprzycki

Idę przez opuszczony park tak gorzko pachnie świt
Powiedz jak długo możesz trwać melodio która brzmisz
O czym mam śpiewać kiedy nikt nie słyszy sensu słów
Dokąd mam iść gdy sensu brak

G D e C
G D e C
G D e C
G D e C

Żegnam cię miasto twoje łzy na bruku lekko lśnią
Nie mogłem odejść kiedy ty trzymałaś moją dłoń
Zielone liście które czas zamienił w szary deszcz
Krótkiego filmu pierwszy kadr tak nieskończony jest

h C G D
e C G D
e C G D
e C G D

Idę przez ciemność i już nikt nie rozpozna mnie
Biegą po śniegu krótkie dni i noce ciągną się
Pod moją skórą płynie czas jak rzeki ciemny nurt
Melodia cicho wsiąka w brzask

G D e C
G D e C
G D e C
G D e C

Czemu tak cicho wołasz mnie stoję w świetle gwiazd
I czemu oddech tak się rwie wolniej płynie czas
Czarnym pociągiem w czarny las z chorągiewką snów
Znowu pojadę jeszcze raz by znaleźć ciebie znów

h C G D
e C G D
e C G D
e C G D

Miasto które mnie ocali piekło przyjdzie pod mój dom
Las wygląda jeszcze czarniej czarne ognie znów się śnią
Kiedy będę musiał odejść kiedy przyjdzie na mnie czas
W dół pojadę windą w dół pojadę windą
W dół pojadę windą w dół pojadę windą

C G D e
C G D e
C G D e
G C G C
G C G D

Oni wiedzieli że to mnie oddała cała cały świat
Zimną pobudką gdzieś na dnie bo pierwszy śnieg już spadł
Sekretna miłość której brak bo słów zabrakło nam
Tak dawno tak daleko stąd.

G D e C
G D e C
G D e C
G D e C

Żegnam cię miasto twoje łzy na bruku lekko lśnią
Nie mogłem odejść kiedy ty trzymałaś moją dłoń
Zielone liście które czas zamienił w szary deszcz
Krótkiego filmu pierwszy kadr tak nieskończony jest

h C G D
e C G D
e C G D
e C G D

Zapiszę śniegiem w kominie

A jeśli zabraknie na koncie pieniędzy
I w kącie zagnieździ się bieda
Po rozum do głowy pobiegnę niech powie
Co sprzedać by siebie nie sprzedać

D A G D
D A G
D A G D
D A G

Zapiszę śniegiem w kominie
Zaplotę z dymu warkoczyk
I zanim zima z góra spłynie - wróczę
Zapiszę śniegiem w kominie
Warkoczyk z dymu zaplotę
I zanim zima z góra spłynie - wróczę
I będę z powrotem

D A
h fis
G D A
D A
h fis
G D A
G A D

A jeśli nie znajdę w swej głowie rozumu
To paszport odnajdę w szufladzie
Zapytam go może - on pewnie pomoże
Poradzi jak sobie poradzić

D A G D
D A G
D A G D
D A G

Zapiszę śniegiem w kominie...

A jeśli zabraknie ci w sercu nadziei
Bo powrót jest zawsze daleko
Przypomnij te słowa zaśpiewaj od nowa
Bym wiedział że ktoś na mnie czeka

D A G D
D A G
D A G D
D A G

Zapiszę śniegiem w kominie...

Zielone szkiełko

Robert Kasprzycki

Stoję na słońcu łapię w palce czas
Nitki babiego lata
Patrzę na świat przez szkło bez krat
Przez dno butelki
Włosy rozwiane głaszczą mi twarz
Świat jest bez końca zielony
Człowiek na słońcu to właśnie ja
A może nie człowiek

D G A D
G A
D G A D
G A
G D
G A
G D
C A D

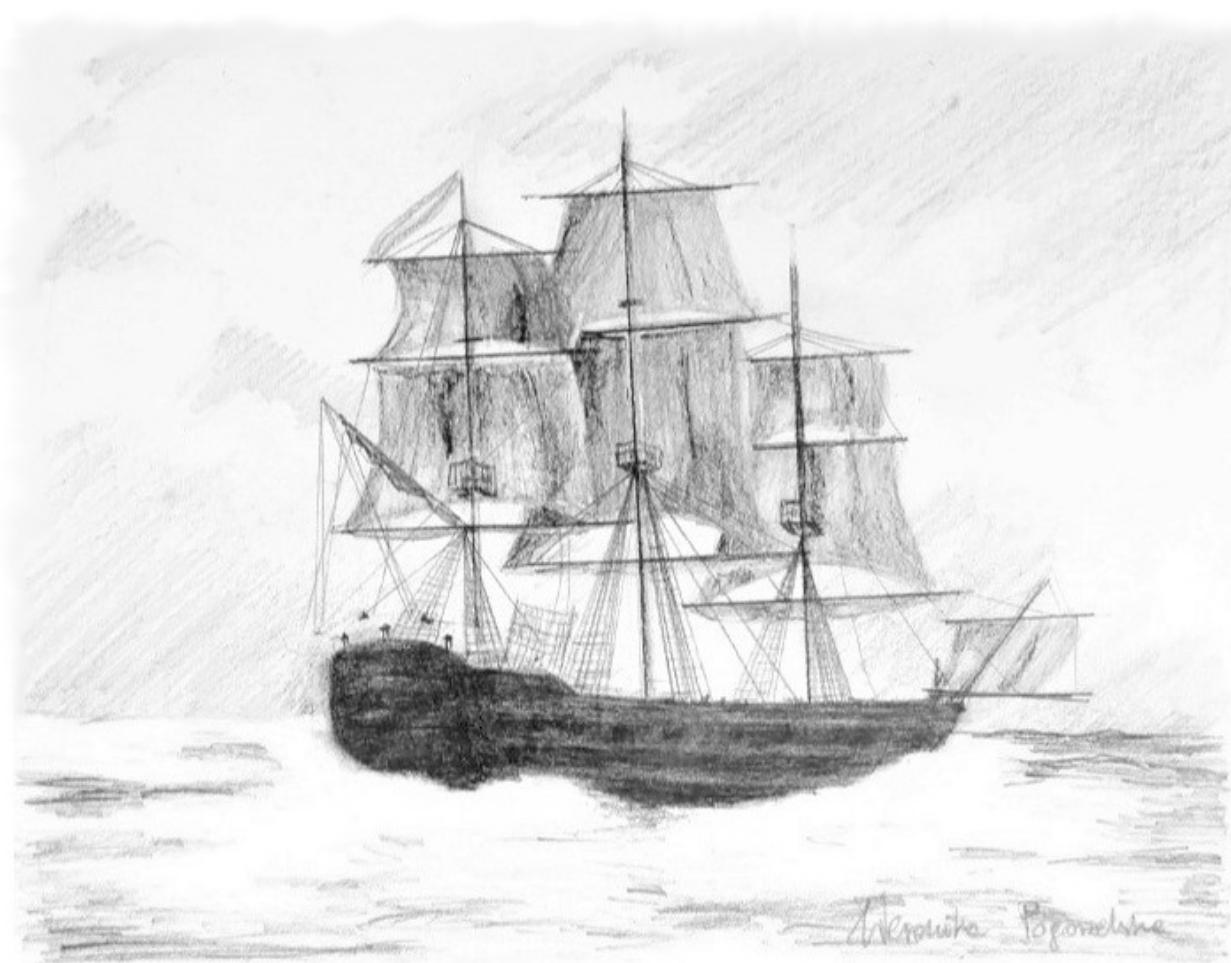
Leżę na ziemi wdycham zapach traw
Obłoki sklebine
Zielone szkiełko całą prawdę zna
Wie dokąd idę schylony
Palce mi ziębną gdy przyjdzie świt
Nie wiem, od rosy czy wstydu
Człowiek na ziemi to właśnie ja
A może człowieka widmo

D G A D
G A
D G A D
G A
G D
G A
G D
C A D

Lecę gdzieś w przepaść widzę czarne dno
Słyszę jak krew stygnie w żyłach
Spływa po twarzy powietrza prąd
To cel mnie znalazzł i wybrał
Znalazłem drogę którą chcę
Przejść aż na drugą snu stronę
Zielone szkiełko przecina dłoń
Spadam na ziemię, spadam na ziemię
Jak promień

D G A D
G A
D G A D
G A
G D
G A
G D
G A G D

Szanty



10 w skali Beauforta

Krzysztof Klenczon

Kołysał nas zachodni wiatr,
Brzeg gdzieś za rufą został.
I nagle ktoś, jak papier zbladł
Sztorm idzie, panie bosman!

a d
E⁷ a
d a
H⁷ E⁷

A bosman tylko zapiął płaszcz
I zaklął - Ech, do czorta!
Nie daję łajbie żadnych szans,
Dziesięć w skali Beauforta!

F C F C
F E⁷ a
F G a E⁷ a
F E⁷ a

Z zasłony ołowianych chmur
Ulewa spadła nagle.
Rzucało nami w górę, w dół
I fala zmyła żagle.

a d
E⁷ a
d a
H⁷ E⁷

A bosman tylko zapiął płaszcz...

O pokład znów uderzył deszcz
I padał już od rana.
Diabelnie ciężki to był rejs,
Szczególnie dla bosmana.

a d
E⁷ a
d a
H⁷ E⁷

A bosman tylko zapiął płaszcz
I zaklął - Ech, do czorta!
Przedziwne czasem sny się ma,
Dziesięć w skali Beauforta!

F C F C
F E⁷ a
F G a E⁷ a
F E⁷ a

24 lutego (Bijatyka)

sł. J. Sikorski, muz. tradycyjna

To 24 był lutego,
Poranna zrzedła mgła.
Wyszło z niej siedem uzbrojonych kryp,
Turecki niosły znak.

G C
G D
e G
C D e

No i znów bijatyka, no
Znów bijatyka, no
Bijatyka cały dzień.
I porąbany dzień i porąbany łeb,
Razem, bracia, aż po zmierzch!

G
G
G D
e G
C D e

Już pierwszy skrada się do burt,
A zwie się 'Goździk Lee'
Z Algieru pasza wysłał go,
aby nam upuścił krwi.

G C
G D
e G
C D e

No i znów bijatyka...

To już drugi skrada się do burt,
A zwie się 'Róży Pąk'.
Pluneliśmy ze wszystkich rur,
Bardzo szybko szedł na dno.

G C
G D
e G
C D e

No i znów bijatyka...

W naszych rękach dwa i dwa na dnie,
Cała reszta zwiała gdzieś.
A jeden z nich zabraliśmy
Na starej Angliai brzeg.

G C
G D
e G
C D e

No i znów bijatyka...

Bitwa

Mechanicy Szanty

Okręt nasz wpłynał w mgłę i fregaty dwie
Popłyneły naszym kursem by nie zgubić się
Potem szkwał wypchnął nas poza mleczny pas
I nikt wtedy nie przypuszczał że fregaty śmierć nam niosą

e h C a
e D G H

Ciepła krew poleje się strugami
Wygra ten kto utrzyma ship
W huku dział ktoś przykryje się falami
Jak da Bóg ocalimy bryg

G D e h
C D e

Nagły huk w uszach grał i już atak trwał
To fregaty uzbrojone rzędem w setkę działał
Czarny dym spowiął nas przyszedł śmierci czas
Krzyk i lament mych kamratów przerywany ogniem katów

e h C a
e D G H

Ciepła krew poleje się strugami...

Pocisk nasz trafił w maszt usłyszałem trzask
To sterburtę rozwaliła jedna z naszych salw
Żagiel staw krzyknął ktoś znów piratów złość
Bo od rufy nam powiało a fregatom w mordę wiało

e h C a
e D G H

Ciepła krew poleje się strugami...

Z fregat dwóch tylko ta pierwsza w pogoń szła
Wnet abordaż rozpoczęli gdy dopadli nas
Szyper ich dziury dwie zrobił w swoim dnie
Nie pomogło to psubratom reszta z rei zwisa za to

e h C a
e D G H

Ciepła krew poleje się strugami...

Po dziś dzień tamtą mgłę i fregaty dwie
Kiedy noc zamyka oczy widzę w moim śnie
Tamci co śpią na dnie uśmiechają się
Że ich straszną śmierć pomścili bracia którzy zwyciężyli

e h C a
e D G H

Ciepła krew poleje się strugami...

Chłopcy z Botany Bay

Mietek Folk

Już nad Hornem zapada noc,
Wiatr na żaglach położył się,
A tam jeszcze korsarze na Botany Bay
Upychają zdobycze swe.

d C d
F C F
B C d B
B C d

Jolly Roger na maszcie już śpi,
Jutro przyjdzie z Hiszpanem się bić,
A korsarze znużeni na Botany Bay
Za zwycięstwo dziś będą swe pić.

d C d
F C F
B C d B
B C d

Śniady Clark puchar wznosi do ust:
"Bracia, toast: Niech idzie na dno!"
Tylko Johnny nie pije, bo kilka mil stąd
Otuliło złe morze go.

d C d
F C F
B C d B
B C d

Nie podnosi kielicha do ust,
Zawsze on tu najgłośniej się śmiał.
Mistrz fechtunku z Florencji ugodził go,
Już nie będzie za szoty się brał.

d C d
F C F
B C d B
B C d

W starym porcie zapłacze Margot,
Jej kochany nie wróci już.
Za dezercję do panny na kei w Brisbane
Oddać musiał swą głowę pod nóż.

d C d
F C F
B C d B
B C d

Tak niewielu zostało dziś ich,
Resztę zabrał Neptun pod dach.
Choć na ustach wciąż uśmiech, to w sercach lód,
W kuflu miesza się rum i strach.

d C d
F C F
B C d B
B C d

To ostatni chyba już rejs,
Cios sztyletem lub kula w pierś.
Bóg na szkuner w niebiosach zabierze ich,
Wszystkich chłopców z Botany Bay.

d C d
F C F
B C d B
B C d

Już nad Hornem zapada noc,
Wiatr na żaglach położył się,
A tam jeszcze korsarze na Botany Bay
Upychają zdobycze swe.

d C d
F C F
B C d B
B C d

Czeska szanta

Poszukiwacze

Śmiali się ze mnie sąsiedzi i śmiała się ze mnie matka,
że chcę być marynarzem co pływa po czeskich statkach
Lecz uczy tego historia śpiewają o tym Rybitwy,
że czeska marynarka nie przegrała żadnej bitwy.

e D e C D G
C G e C D e
e D e C D G
C G e C D e

Niech czeski naród powstanie
chlopaki liny w dłoń
jesteśmy morskim krajem,
mówimy do siebie ahoj

e D e
C D G
C G e
C D e

Znalazłem czeską załogę brakuje czeskiego portu,
nie chciałem by moi ludzie byli gorszego sortu.
Jest ze mną Karel Jozin myśleliśmy cały rok,
aż wpadliśmy na pomysł, nazywa się suchy dok.

e D e C D G
C G e C D e
e D e C D G
C G e C D e

Niech czeski naród powstanie...

Oprócz czeskiego portu przyda się czeskie morze,
ale tu już sam Pan Bóg nam raczej nie pomoże
Ale nam to nie przeszkadza tak zaczyna się przygoda,
za statek będzie nam służyć napędzana żaglem Skoda

e D e C D G
C G e C D e
e D e C D G
C G e C D e

Niech czeski naród powstanie...

Tak zaczyna się przygoda, obieramy kurs na Krym,
chciałem być marynarzem, stworzyłem Czeski film.
I biorąc za przykład Putina, wciągamy banderę w przestworza,
tak czeska republika zyskaaaała dostęp do morza.

e D e C D G
C G e C D e
e D e C D G
C G e C D e

Niech czeski naród powstanie...

e C h e
C G D e
e a C e
C e H H⁷

Cztery piwka

Jerzy Porębski

Ze Świnoujścia do Walvis Bay droga nie była krótka,
A po dwóch dobach, albo mniej, już się skończyła wódka.
"Do brydża!" - krzyknął Siwy Flak i z miejsca rzekł - "Dwa piki",
A ochmistrz w telewizor wlał nie byle jakie siki.

g

D⁷

Cztery piwka na stół, w popielniczkę pet,
Jakąś damę roześmianą król przytuli wnet.
Gdzieś między palcami sennie płynie czas.
"...czwarta ręka, króla bije as..."

G C

D⁷ G

G G⁷ C

D⁷ g

A w karcie tylko jeden as i nic poza tym nie ma,
Ale nie powiem przecie - "Pas", może zagrają szlema?
"Kontra" - mu rzekłem, taki bluff, by nieco spuścił z tonu,
A Fred mu na to - "Cztery trefl!" przywalił bez pardonu.

g

D⁷

A "mój" w dwa palce obtarł nos, to znaczy: nie ma nic...
I wtedy Flak, podnosząc głos, powiedział - "Cztery pik!"
I kiedy jeszcze cztery Króle pokazał mu jak trza,
To Fred, z renonsem - "Siedem pik" - powiedział - "Niech gra Flak!"

g

D⁷

A ja mu - "Kontra", on mi - "Re", ja czuję pełen luz,
Bo widzę w moich kartach, że jest atutowy tuz.
Więc strzelam! Kiedy karty Fred wyłożył mu na blat,
To każdy mógł zobaczyć, jak Siwego Flaka trafia szlag.

g

D⁷

Już nie pamiętam, ile dni w miesiącu złożył czas,
Morszczuki dosyć dobrze szły i grało się nie raz,
Lecz nigdy więcej Siwy Flak, klnę na jumprowe wszy,
Choćbyś go prosił tak, czy siak, nie zasiadł już do gry!

g

D⁷

W popielniczkę pet, cztery piwka na stół,
Już tej Damy roześmianej nie przytuli Król.
Gdzieś nam się zapodział atutowy As,
Tego Szlema z nami wygrał czas.

G C

D⁷ G

G G⁷ C

D⁷ g

Cztery piwka na stół, w popielniczkę pet...

Emeryt

sł. Tomasz Piórski, muz. Ryszard Muzaj

Leżysz wtulona w pościel, coś cichutko mruczysz przez sen
Łóżko szerokie a pościel świeża - za oknem nowy dzień...
A jeszcze niedawno koja, w niej pachnący rybą koc
Fale bijące o pokład i bosmana zdarty głos

d a
F A
d C
F A

To wszystko było, minęło - zostało tylko wspomnienie...
Już nie poczuję wibracji pokładu, gdy kable grają...
Już tylko dom i ogródek i tak aż do śmierci.
A przecież stare żaglowce po morzach jeszcze pływają...

d C G d

Nie gniewaj się kochanie, że trudno ze mną żyć
Że zapomniałem kupić mleko i gary zmyć...
Lecz jeszcze niedawno okręt mym drugim domem był
Tam nie stało się w kolejkach, tam nie było miejsca dla złych

d a
F A
d C
F A

To wszystko...

Upłynie sporo czasu nim przyzwyczaję się
Czterdzieści lat na morzu, zamkniętych w jeden dzień
Skąd lekarz może wiedzieć, że za morzem tęskno mi?
Że duszę się na lądzie, że śni mi się pokład pełen ryb?

d a
F A
d C
F A

To wszystko...

Wiem, że masz do mnie żal, mieliśmy do przyjaciół iść
Spotkałem kolegę z rejsu, on w morze idzie dziś...
Siedziałem potem na kei, ze łzami patrzyłem w port
Jeszcze przyjdzie dzień, że opuszczę go.. A narazie...

d a
F A
d C
F A

To wszystko...

Fale

Andrzej Korycki

Późną nocą, pustym brzegiem idzie z nami mgła
Fale zaraz nas dostrzegą, spójrz, już pierwsza gna
Chciała podbiec tu, ale podły los nie pozwolił jej zbyt długo żyć
I zielone mokre serce już przestało bić

C G a
C G E
a G d E C
G E

Przez nikogo nie wołane przypływają
I u stóp niezrozumiane umierają
Jeśli ktoś zna mowę tych upartych dziwnych fal
Niech pogada z nimi, bo mi ich naprawdę żał

C G
d a
C G
d a

Fale, czemu się godzicie na tę dolę złą?
Czemu do nas przychodzicie porzucając dom?
Choć być może przez was z rejsu ktoś pożdrowienia jak gołębiem śle
Tutaj nikt was nie rozumie, trafiłyście źle

C G a
C G E
a G d E C
G E

Przez nikogo nie wołane przypływają
I u stóp niezrozumiane umierają
Jeśli ktoś zna mowę tych upartych dziwnych fal
Niech pogada z nimi, bo mi ich naprawdę żał

C G
d a
C G
d a

Późną nocą gdzieś na brzegu, mówi do mnie mgła
"Próżno chciałbyś je ostrzegać, spójrz następna gna!"
Chciała podbiec tu, ale podły los nie pozwolił jej zbyt długo żyć
I zielone, drugie serce już przestało bić

C G a
C G E
a G d E C
G E

Przez nikogo nie wołane przypływają
I u stóp niezrozumiane umierają
Jeśli ktoś zna mowę tych upartych dziwnych fal
Niech pogada z nimi, bo mi ich naprawdę żał

C G
d a
C G
d a

Few Days

O Panie, czemu w ziemi tkwię,
Hej raz, hej raz,
I macham szuflą cały dzień?
Hej, na morze czas.

F C F
F B
F C F
d A⁷ d

Mogę kopać tu dalej,
Few days, few days,
Mogę kopać przez dni parę,
Ale wracać chcę.

d A⁷ d
F B
F A⁷ d
d A⁷ d

Tam każdy takie bajdy płotł
Nie raz nie raz
Przekroczysz Jukon złota w bród
Hej na morze czas

F C F
F B
F C F
d A⁷ d

Mogę kopać tu dalej...

Wykopię jeszcze parę dziur
Hej raz hej raz
Wtoczę płonnej skały wór
Hej na morze czas

F C F
F B
F C F
d A⁷ d

Mogę kopać tu dalej...

Za żonę tu łopatę mam
Już dość już dość
A zysk że jej używam sam
Hej na morze czas

F C F
F B
F C F
d A⁷ d

Mogę kopać tu dalej...

O Panie nie jest to Twój raj
O nie o nie
Nadzieję innym głupcom daj
Ja na morze chcę

F C F
F B
F C F
d A⁷ d

Mogę kopać tu dalej...

Chociaż już mi wystarczy
Few days few days
Dam Ci jeszcze jedną szansę
Potem wrócić chcę

F C F
F B
F C F
d A⁷ d

Mogę kopać tu dalej...

Mogę kochać się dalej
Few days few days
Mogę kochać przez dni parę
Ale wracać chcę

F C F
F B
F C F
d A⁷ d

Mogę kopać tu dalej...

Gdzie ta keja

Jerzy Porębski

Gdyby tak ktoś przyszedł i powiedział: Stary, czy masz czas?
Potrzebuję do załogi jakąś nową twarz,
Amazonka, Wielka Rafa, oceany trzy,
Rejs na całość, rok, dwa lata - to powiedziałbym:

a G a
C G⁷ C
C C⁷ F d
a E⁷ a

Gdzie ta keja, a przy niej ten jacht?
Gdzie ta koja wymarzona w snach?
Gdzie te wszystkie sznurki od tych szmat?
Gdzie ta brama na szeroki świat?

a G a
C G C
g A⁷ d A⁷ d
a E⁷ a

Gdzie ta keja, a przy niej ten jacht?
Gdzie ta koja wymarzona w snach?
W każdej chwili płynę w taki rejs,
Tylko gdzie to jest? No gdzie to jest?

a G a
C G C
g A⁷ d A⁷ d
a E⁷ a

Gdzieś na dnie wielkiej szafy leży ostry nóż,
Stare dżinsy wystrzępione impregnuje kurz,
W kompasie igła zardzewiała, lecz kierunek znam,
Biorę wór na plecy i przed siebie gnam.

a G a
C G⁷ C
C C⁷ F d
a E⁷ a

Gdzie ta keja, a przy niej ten jacht...

Przeszły lata zapyzałe, rzęsą porósł staw,
A na przystani czolno stało - kolorowy paw.
Zaokrągliły się marzenia, wyjałowiał step,
Lecz ciągle marzy o załodze ten samotny łeb.

a G a
C G⁷ C
C C⁷ F d
a E⁷ a

Gdzie ta keja, a przy niej ten jacht...

Gwiazda z powiatu Down

sł. Maciej Cylwik, muz. trad "Star of the County Down"

Białej mewy krzyk ucho pieścił mi e G D
Chłodny wiatr zapach morza niósł e D
Poprzez zieleń traw, gdzieś od Banbridge Town e G D
Zobaczyłem ją pierwszy raz e
Ach, piękna tak, kiedy boso szła G D
Czarowała uśmiechem swym e D
Zwinna niczym elf, zakochałem się e G D
W rudowłosej Rosie McCann e D e

Od Bantry Bay aż po Derry Quay G D
Od Galway do Dublin Town e D
Najpiękniejsza jest, każdy zgodzi się e G D
Moja Rosie z powiatu Down e D e
Od Bantry Bay aż po Derry Quay G D
Od Galway do Dublin Town e D
Najpiękniejsza jest, każdy zgodzi się e G D
Moja Rosie z powiatu Down e D e

Nie widziałem jej, kiedym poszedł w rejs e G D
Nie wiem, rok, może trochę mniej e D
Lecz jej oczu blask podczas długich wacht e G D
Lepiej niż whisky budził mnie e
Gdy wreszcie już na nabrzeżu stał G D
Uwierzyłem, że szczęście mam e D
Czas nie liczył się, przywitała mnie e G D
Lśniły jak ogień włosy jej e D e

Od Bantry Bay aż po Derry Quay... G D

Cała Banbridge Town mej radości szał e G D
Niby burza, ogarnął wnet e D
Dzwon kościoła bił, gdyśmy razem szli e G D
Skrzypce śpiewały swoją pieśń e
I teraz wiem, każdy długi rejs G D
Choćby nie wiem, jak podły był e D
Wreszcie skończy się i przywita mnie e G D
Moja gwiazda Rosie McCann e D e

Od Bantry Bay aż po Derry Quay... G D

Hiszpańskie dziewczyny

sł. Andrzej Mendygrał, Grzegorz Wasilewski

Żegnajcie nam dziś hiszpańskie dziewczyny
Żegnajcie nam dziś marzenia ze snów
Ku brzegom angielskim już ruszać nam pora
Lecz kiedyś na pewno wróćmy tu znów.

e C h⁷
e C D
G D e
C H⁷ e

I smak waszych ust hiszpańskie dziewczyny
W noc ciemną i złą nam będzie się śnił
Leniwe popłyńą znów rejsu godziny
Wspomnienie ust waszych przysporzy nam sił.

e C h⁷
e C D
G D e
C H⁷ e

Niedługo ujrzymy znów w dali Cape Deadman
I głowę Baranią sterczącą wśród wzgórz
I statki stojące na redzie przed Plymouth
Klarować kotwicę najwyższy czas już

e C h⁷
e C D
G D e
C H⁷ e

I smak waszych ust hiszpańskie dziewczyny...

Niedługo już żagle na masztach rozkwitną,
Kurs szyper wyznaczy na Portland i Wight.
I znów stara łajba potoczy się ciężko
Przez fale w kierunku na Beachie Fairlie.

e C h⁷
e C D
G D e
C H⁷ e

I smak waszych ust hiszpańskie dziewczyny...

Zabłysną nam bielą skał zęby pod Dover
I znów noc w kubryku wśród legend i bajd...
Powoli i znojnie tak płynie nam życie
Na wodach i w portach South Foreland Light.

e C h⁷
e C D
G D e
C H⁷ e

I smak waszych ust hiszpańskie dziewczyny...

Irlandzki żeglarz

Sławomir Klupś

Wśród zielonych wzgórz ojciec mój zbudował dom
Wokół rosły krzewy bzu
Całe lata tam spędzaliśmy pośród łąk
I torfowych grząskich pól
Miałem tego dość chciałem uciec chciałem biec
I jak ptaki z wiatrem gnać
Ludzie drzewom przecież nie podobni są
Żeby w jednym miejscu stać

C G C
F C G
F C G a
F G
C G C
F C G
F C G a
F G

A ta łajba jest całym domem mym
Gdy znika ląd
Ona serce ma które bije w nim
Ding dong ding dong
Jak wolności lyk tak jak wiatru szept
Szczęśliwy ton
Morze wzywa mnie z całych swoich sił
Sercem jak dzwon

d a
C G
d a
F C G
d a
C G
d a
F C G

Tak z zielonych łąk los na morze rzucił mnie
Na cedrowy stary jacht
Trzeba było sił trzeba było wielu lat
By się albatrosem stać
Ten cedrowy ship już nie jeden przeżył sztorm
Bawęlnianą wożąc nić
Teraz mimo lat wciąż gotowy jest jak ja
W każdej chwili w morze iść

C G C
F C G
F C G a
F G
C G C
F C G
F C G a
F G

A ta łajba jest całym domem mym
Gdy znika ląd
Ona serce ma które bije w nim
Ding dong ding dong
Jak wolności lyk tak jak wiatru szept
Szczęśliwy ton
Morze wzywa mnie z całych swoich sił
Sercem jak dzwon

d a
C G
d a
F C G
d a
C G
d a
F C G

Jasnowłosa

Tonam i Synowie

Na tańcach ją poznałem długowłosą blond
Dziewczynę moich marzeń, nie wiadomo, skąd
Ona się tam wzięła piękna niczym kwiat
Czy jak syrena wyszła z morza czy ją przygnał wiatr

G C G
G e C D⁷
G e C F D
G C D⁷ G

Żegnaj Irlandio, czas w drogę mi już
W porcie gotowa stoi moja łódź
Na wielki ocean przyjdzie mi zaraz wyjść
I pożegnać się z dziewczyną na Lough Sholin

G C G
G e C D⁷
G e C F D
G C D⁷ G

Ująłem ją za rękę delikatną jak
Latem mały motyl albo róży kwiat
Poszedłem z nią na plażę wsłuchać się w szum fal
Pokazałem jasnowłosej wielki morza czar

G C G
G e C D⁷
G e C F D
G C D⁷ G

Żegnaj Irlandio, czas w drogę mi już...

Za moment wypływam w długi, trudy rejs
I z piękną dziewczyną przyjdzie rozstać się
Żagle pójdą w górę, wiatr mnie pogna w przód
I przez morza mnie powiedzie, ty zostaniesz tu.

G C G
G e C D⁷
G e C F D
G C D⁷ G

Żegnaj Irlandio, czas w drogę mi już...

Mewy

Andrzej Korycki

Mewy białe mewy	e C
Wiatrem rzeźbione z pian	D e
Skrzydlate białe muzy	e C
Okrętów odchodzących w dal	D e
Kto wam szybować każe	e C
Za horyzontu kres	D e
W bezmierne oceany	e C
Przez sztormów święty gniew	h e

Żeglarzom wracającym z morza	C D e
Na pamięć przywodzicie dom	C D e
Rozbitkom wasze skrzydła niosą	C D e
Nadzieję na zbawienny ląd	C h e

Ptaki zapamiętane	e C
Jeszcze z dziecięcych lat	D e
Drapieżnie spadające	e C
Ze skał na szary Skagerrak	D e
Wiatr w grzywy czesią morze	e C
Po falach skacząc lekko biegł	D e
Pamiętam tamte mewy	e C
Przestworzy słonych zew	h e

Żeglarzom wracającym z morza	C D e
Na pamięć przywodzicie dom	C D e
Rozbitkom wasze skrzydła niosą	C D e
Nadzieję na zbawienny ląd	C h e

Mona

sł. Anna Peszkowska

Był pięćdziesiąty dziewiąty rok.
Pamiętam ten grudniowy dzień
Gdy ośmiu mężczyzn zabrał sztorm
Gdzieś w oceanu wieczny cień.

a G a
a e
a e a
d e a

W grudniowy płaszcz okryta śmierć
Spod czarnych nieba zeszła chmur.
Przy brzegu konał smukły bryg
Na pomoc "Mona" poszła mu.

a G a
a e
a G a
d e a

Gdy przyszedł sygnał każdy z nich
Wpół dojedzonej strawy dzban
Porzucił, by na przystań biec,
Wyruszyć w ten dziki z morzem tan!

a G a
a e
a G a
d e a

Był pięćdziesiąty dziewiąty rok...

A fale wściekle biły w brzeg,
Ryk morza tłumił chłopców krzyk,
"Mona" do brygu dzielnie szła
Lecz brygu już nie widział nikt.

a G a
a e
a G a
d e a

Na brzegu kobiet niemy szloch,
W ramiona ich nie wróćą już.
Gdy oceanu twarda pięść
Uderzy w ratowniczą łódź!

a G a
a e
a G a
d e a

Był pięćdziesiąty dziewiąty rok...

I tylko krwawy słońca dysk
Schyliło już po ciężkim dniu,
Mrok okrył morze, niebo, brzeg
Wiecznego całun ścieląc snu.

a G a
a e
a G a
d e a

Wiem dobrze, że synowie ich
Też w morze pójdą, kiedy znów
Do oczu komuś zajrzy śmierć
I wezwie ratowniczą łódź.

a G a
a e
a G a
d e a

Był pięćdziesiąty dziewiąty rok...

North West Passage

Ryczące Dwudziestki

Capo V

Brnę przez kry na Zachód od Davisa zimnych wrót
Szlakiem tych których bogactwa wiodły na Daleki Wschód
Sławę zdobyć chcieli zostało po nich tylko proch
Białe kości popłynęły gdzieś na dno

e h e
e a h
e h e
a h C D

Spróbuj chociaż raz North-Westowe przejście zdobyć
Znaleźć miejsca gdzie zimowały Franklin u Beauforta wrót
Wykuj własny szlak przez kraj dziki i surowy
Przejść drogą Północ - Zachód poza lód

G D e C
a G e a D⁷
G D e C
a G D G

Trzy wieki przeminęły na wyprawę ruszam znów
Śladami dzielnych chłopców co walczyli z furia mórz
Miasta z lodu wyrastają by rozpłynąć za mną się
Jak odkrywcom dawnym wskażą nowy brzeg
Mile wloką się bez końca całą noc pcham się na West
Tu McKenzie i David Thompson cała reszta z nimi też
Wytyczali dla mnie drogę wśród iskrzących lodem gór
W mroźnych wiatrach głos ich słyszę jak ze snu
I czymże ja się rożnie od pionierów szlaków tych
Tak jak oni porzuciłem życie pośród bliskich mi
By znów odkryć North-West Pasage dla tak wielu koniec snów
Ale marzę by do domu wrócić znów

O skutecznym rad sposobie

Piotr Milewski

Gdy seksu tyle masz co dekiel od kanistra,
W dekolcie kryjesz dwa sadzone, a nie biust,
Rozbieżny zez ukrywa fakt, że jesteś bystra,
Zaś rudy wąs zasłania pączek Twoich ust ...
Nos jak Pinokio masz, lecz za to krótkie nóżki,
Chude ramionka wieńczy dołem tłusty zad,
Przodozgryz żadnej zgłoski łatwo nie przepuści,
A tyłozgięcie nie pozwala Ci pójść w świat ...

C d
G C
F C
D⁷ G

To wtedy żegluj, żegluj, żegluj jak cholera,
Pamiętaj tylko płynąć tam, gdzie jacht ma dziób!
Niech inne dręczy stres i czarna rozpacz zżera,
Ty tylko żegluj, aż Ci oczy staną w słup!
Na przekór żegluj, żegluj, żegluj do szaleństwa!
Spuszczoną głowę niech podniesie morski wiatr.
Gdy wrócisz będziesz inna, lepsza, uśmiechnięta,
Nie poznasz świata i nie pozna Ciebie świat!

C d
G C
F C
D⁷ G

Gdy od sąsiadki pies zaraził się wścieklizną,
Dziadka-rencistę wnuk-zboczeniec ciągnie w las,
Złodzieje wyszli, twój dom świeci więc golizną,
Za to komornik właśnie przyszedł, bo miał czas ...
Gdy ośmioletnia córka mówi: "Jestem w ciąży",
Na strychu od przedwcзорaj wisi drogi mąż,
Teściowej dom się zajął, lecz ktoś zgasić zdążył,
Niechaj ten refren będzie Twoim mottem wciąż:

C d
G C
F C
D⁷ G

To wtedy żegluj ...
Biodra Ci zwęzi cuma ciągnąc Cię za kluzę,
Piersi rozedmie wręcz zęzowy, krzepki smród,
Uśmiech poszerzy bom, gdy z cicha strzeli w buzię,
Współpraca z pawiem zaś to przecież dieta-cud ...

C d
G C
F C
D⁷ G

Nos sam się skróci, przytrzaśnięty w namierniku,
Na piegi świetnie robi fala prosto w pysk,
Żadną chirurgią nie osiągniesz tych wyników,
Słowem żeglarstwo to jest dla Was czysty zysk.

To wtedy żegluj ...

Dziadek i wnuczek gdzieś ukryli nieboszczyka,
I komornika pogryzł zarażony pies,
Z córką ożenił się bogaty pan milicjant,
Przed rejsem było kiepsko, teraz pięknie jest!

To wtedy żegluj ...

Plasterek cytryny i ja

Andrzej Korycki

Na koniec ciężkiego dnia, na koniec ciężkiego dnia
Gdy słońce już w lesie zaczyna się chować
To nie wiem jak wy, ale ja; to nie wiem jak wy, ale ja
Ja lubię tak sobie ot ciut pożeglować

e
e a
a
a H⁷ e

Szklaneczka cieszy się, bo; szklaneczka cieszy się, bo
Bo widzi, że coli butelkę wytaczam
I przypomina mi o...; i przypomina mi o...
O odrobinie rudego whiskacza,

e
e a
a
a H⁷ e

Od brzegu szklanego, po szklany horyzont
Gdzie szronu rozpina się mgła
Płyniemy spokojnie, pośpiechem się brzydząc,
Plasterek cytryny i ja

e a
C H⁷ e H⁷
e a
C H⁷ e H⁷

Nie raz słyszałem już, że; nie raz słyszałem już, że
Że takie wieczorne pływanie mnie zgubi
A ja właśnie taki mam styl; a ja właśnie taki mam styl
Niech każdy tak sobie żegluje – jak lubi

e
e a
a
a H⁷ e

Lecz jeśli martwi was fakt; lecz jeśli martwi was fakt,
Że rejsy zaczynać wieczorem najtrudniej
W porządku przyrzekam wam dziś; w porządku przyrzekam wam dziś,
Od jutra już zacznę wypływać w południe

e
e a
a
a H⁷ e

Od brzegu szklanego, po szklany horyzont...

Pod Jodłą

Smugglers

Siedzieliśmy "Pod Jodłą" i dobrze nam się wiodło
Kapitan Farrel stary zgred postawić nie chciał whisky
Trzy razy mu mówiłem uprzejmie go prosiłem
Lecz pycha rozpierała go a nam już wyschły pyski

C a
F C
C a
F C

Więc dałem jemu w nos co myśli sobie
Co myśli wredny typ postawić nie chciał nam

G C
F C G C

Wybrałem się do Mary chodziłem tam dni cztery
Ekonom Paddy suczy syn wciąż dawał jej robotę
Trzy razy mu mówiłem uprzejmie go prosiłem
I nie posłuchał łobuz mnie do dziś ma Mary cnotę

C a
F C
C a
F C

Więc dałem jemu w nos co myśli sobie
Co myśli wredny typ pozwolić nie chciał nam

G C
F C G C

W Dublinie przy niedzieli pięć funtów nam gwizdnęli
Właściciel pubu tłusty byk chciał funta za zapłatę
Trzy razy mu mówiłem uprzejmie go prosiłem
Lecz nerwy ciut poniosły mnie zepsutą ma facjatę

C a
F C
C a
F C

Bo dałem jemu w nos co myśli sobie
Co myśli wredny typ odpuścić nie chciał nam

G C
F C G C

Na trakcie przez przypadek los też mnie kopnął w zadek
Łapaczy oddział wyrwał mnie tak jak borsuka z dziury
Na okręt mnie zabrali po zadku fest przylali
Gdy drzeć zacząłem darmo pysk padł taki rozkaz z góry

C a
F C
C a
F C

A dajcie jemu w nos co myśli sobie
Co myśli wredny typ przeszkadzać będzie nam

G C
F C G C

Pod sztokfiszem

Andrzej Korycki

Świat nabił nas w butelkę
Za naszą poniewierkę
Za pieski los i pieski pieski wikt
Dziś dymią wszystkie czuby
Dziś śpiewa cały kubryk
panieneczki otwierajcie drzwi

D fis
G D
D fis e A⁷
D fis
G D
A⁷ Fis h A

Pod sztokfiszem parę chwil
Brzuch jak beczka w beczce gin
Nim na morze wypłyniemy znów na morze
To jeszcze miła nalej mi
Bo jutro bedzie gorzej
Jeśli się do jutra będzie żyć

D A⁷ D
D A⁷ D
D h E⁷ A⁷
D fis
G D
A⁷ Fis h A

Choć stale porty zmieniasz
Jednaka wszędzie cena
Gorzałki łyk jest droższy niż twój łeb
Masz długi w czarciej kasie
Więc nalej póki da się
Z pełną kwartą dolę swoją klej

D fis
G D
D fis e A⁷
D fis
G D
A⁷ Fis h A

Pod sztokfiszem parę chwil...

Pod sztokfiszem parę chwil
Brzuch jak beczka w beczce gin
Nim na morze wypłyniemy znów na morze
To jeszcze miła nalej mi
Bo jutro bedzie gorzej
Jeśli się do jutra będzie żyć
Jeśli się do jutra będzie żyć
Jeśli się do jutra będzie żyć

D fis
G D
D fis e A⁷
D fis
G D
A⁷ Fis h
e Fis h
A D
G A D

Port Amsterdam

Piotr Zadrożny

Jest port wielki jak świat co się zwie Amsterdam
Marynarze od lat pieśni swe nucą tam
Jest jak świat wielki port marynarze w nim śpią
Jak daleki śpi fiord zanim świt zbudzi go

e h
C H⁷
e h
C H⁷ e

Jest port wielki jak świat co się zwie Amsterdam
Marynarze od lat pieśni swe nucą tam
Jest port wielki jak świat co się zwie Amsterdam
Marynarze od lat nowi rodzą się tam

G D H⁷
e h
C h
C H⁷ e

Marynarze od lat zwożą tam ze swych łajb
Obrus wielki jak świat czeka ich w każdej z knajp
Obnażają swe kły sklonne wgryźć się w tę noc
W tłuste podbrzusza ryb w spasły księżyca i w noc

e h
C H⁷
e h
C H⁷ e

Do łapczywych ich łap wszystko wpada na żer
Tłuszcz skapuje kap kap z rybich wątrób i serc
Potem pijani w sztok w mrok odchodzą spod miech
A z bebechów ich w krąg płynie czkawka i śmiech

G D H⁷
e h
C h
C H⁷ e

Jest port wielki jak świat co się zwie Amsterdam
Marynarze od lat tańce swe tańczą tam
Lubią to bez dwóch zdań lubią to bez zdań dwóch
Gdy o brzuchy swych pań ocierają swój brzuch

e h
C H⁷
e h
C H⁷ e

Potem buch kogoś w łeb aż na dwoje mu pękl
Bo wybrzydzał się kiep na harmonii mdły jęk
Akordeon też już wydał ostatni dźwięk
I znów obrus i tłuszcz i znów czkawka i śmiech

G D H⁷
e h
C h
C H⁷ e

Jest port wielki jak świat co się zwie Amsterdam
Marynarze od lat zdrowie pań piją tam
Pań tych zdrowie co noc piją w grudzień czy w maj
Które za złota trzos otwierają im raj

e h
C H⁷
e h
C H⁷ e

A gin wódka i grog a grog wódka i gin
Rozpalają im wzrok skrzydeł przydają im
Żeby na skrzydłach tych mogli wzlecieć hen tam
Skąd się smarka na świat i na port Amsterdam

G D H⁷
e h
C h
C H⁷ e

Pożegnanie Liverpoolu

Cztery Refy

Żegnaj nam dostoyni, stary porcie,
Rzeko Mersey żegnaj nam!
Zaciągnąłem się na rejs do Kalifornii,
Byłem tam już niejeden raz.

C C⁷ F C
C G
C C⁷ F C
C G⁷ C

A więc żegnaj mi, kochana ma!
Za chwilę wypłyniemy w długi rejs.
Ile miesięcy Cię nie będę widział, nie wiem sam,
Lecz pamiętać zawsze będę Cię.

G F C
C G
C C⁷ F C
C G⁷ C

Zaciągnąłem się na herbaciany kliper,
Dobry statek, choć sławę ma złą,
A że kapitanem jest tam stary Burgess,
Pływającym piekiem wszyscy go zwą.

C C⁷ F C
C G
C C⁷ F C
C G⁷ C

A więc żegnaj mi...

Z kapitanem tym płynę już nie pierwszy raz,
Znamy się od wielu, wielu lat.
Jeśliś dobrym żeglarzem - radę sobie dasz,
Jeśli nie - toś cholernie wpadł.

C C⁷ F C
C G
C C⁷ F C
C G⁷ C

A więc żegnaj mi...

Żegnaj nam dostoyni, stary porcie,
Rzeko Mersey żegnaj nam.
Wypływamy już na rejs do Kalifornii,
Gdy wróćmy - opowiemy wam.

C C⁷ F C
C G
C C⁷ F C
C G⁷ C

A więc żegnaj mi...

Press Gang (Branka)

W dół od rzeki, poprzez London Street
Psów królewskich oddział zwarty szedł.
Ojczyźnie trzeba dziś świeżej krwi,
Marynarzy floty wojennej.

A że byłem wtedy silny chłop,
W tłumie złowił mnie sierżanta wzrok.
W kajdanach z bramy wywlekli mnie -
Marynarza floty wojennej.

Jak o prawa upominać się
Na greetingu nauczyli mnie.
Niejeden krwią wtedy spłynął grzbiet
Marynarza floty wojennej.

Nikt nie zliczy ile krwi i łez
Wsiąkło w pokład, gdy się zaczął rejs,
Dla chwały twej, słodki kraju mój,
Marynarzy floty wojennej.

Hen, za rufą miły został dom.
Jesteś tylko parą silnych rąk.
Dowódca tu twoim bogiem jest,
Marynarzu floty wojennej.

Gdy łapaczy szyk formuje się,
W pierwszym rzędzie możesz ujrzeć mnie.
Kto stanie na mojej drodze dziś,
Łup stanowi floty wojennej!

Przechyły

Paweł Orkisz

Pierwszy raz przy pełnym takielunku
Biorę ster i trzymam kurs na wiatr
I jest jak przy pierwszym pocałunku
W ustach sól, gorącej wody smak

e D e
e D e
a H⁷ e
a H⁷ e

O-ho-ho, przechyły i przechyły
O-ho-ho, za falą fala mknie
O-ho-ho, trzymajcie się dziewczyny - za liny!
Ale wiatr, ósemka chyba dmie!

a H⁷ e
a H⁷ e
a H⁷ e
a H⁷ e

Zwrot przez sztag - OK, zaraz zrobię,
Słyszę jak kapitan cicho klifie.
Gubię wiatr i zamiast w niego dziobem,
To on mnie od tyłu - kumple w śmiech.

e D e
e D e
a H⁷ e
a H⁷ e

O-ho-ho, przechyły i przechyły...

Hej, Ty tam, za burtę wychylony,
Tu naprawdę się nie ma z czego śmiać.
Cicho siedź i lepiej proś Neptuna,
Żeby coś nie spadło Ci na kark.

e D e
e D e
a H⁷ e
a H⁷ e

O-ho-ho, przechyły i przechyły...

Krople mgły, w tęczowych kropel pyle
Tańczy jacht, po deskach spływa dzień.
Jutro znów wypłynę, bo odkryłem,
Że wciąż brzmi żeglarska stara

e D e
e D e
a H⁷ e
a H⁷ e

O-ho-ho, przechyły i przechyły...

Rio Grande

Pod Wiatr

Tam gdzie rzeka Rio Grande	G
Mieszkał stary Jimmy Hardy	C
Co tawernę miał, za barem stał	G
I pił hawajski rum	G D
Tu przed prawem się chronili	G
Ci, co kradli i grabili	C
Bo tawerna u Hardy'ego	G
Dla przeklętych to był dom	G D
Dranie, chamy, szuje, ochlejmordy	G C
Zakapiory jakich nie znał świat	G D
Dla nich przyjacielem był Jim Hardy	G C
Hardy dla najgorszych był jak brat	G D G
Tutaj kaci po godzinach pili whisky	
Tutaj diabeł w ciemnym kącie wódę chłał	
Tutaj można było strzelać do pianisty	
A pijany skrzypek na dwóch strunach grał	

Tam gdzie rzeka Rio Grande
Mieszkał stary Jimmy Hardy
Co tawernę miał, za barem stał
I pił hawajski rum
Tu przed prawem się chronili
Ci, co kradli i grabili
Bo tawerna u Hardy'ego
Dla przeklętych to był dom

Miał Jim Hardy cztery córki w tym dwie brzydkie
Co z urody swojej spowiadały się
Trzecia Sally, cnotka, odmawiała wszystkim
Tylko Mary na zabawę miała chęć
Mary była zgrabna i przepiękna
Że się taka urodziła to jest cud
Wyglądała tu jak anioł pośród piekła
I żadnemu nie szczędziła swoich ust

Tam gdzie rzeka Rio Grande ...	
Tam gdzie rzeka Rio Grande	A
Mieszkał stary Jimmy Hardy	D
Co tawernę miał, za barem stał	A
I pił hawajski rum	A E
Tu przed prawem się chronili	A
Ci, co kradli i grabili	D
Bo tawerna u Hardy'ego	A
Dla przeklętych to był dom	E A

Róże z Dublina

Dominika Żukowska, Andrzej Korycki

Gdzieś w Irlandii, tysiące mil stąd,
Stoi domek wśród zielonych wzgórz.
Zimne morze wyrzuca na ląd
Bukiet irlandzkich czerwonych róż.

C F C
C F G
C F C
C F C

Kiedy skończy się wreszcie ten rejs,
Kiedy ujrzę rodzinny swój dom,
Czy rozpozna mnie mój stary pies
I czy żona jest wierna mi wciąż?

C C⁷ F
C G
C F C
C F C

Od fordeku na wantach gra wiatr,
Gra melodię z rodzinnych mych stron.
Zdrajca smutek do serca się wkradł,
Wali w strunę tęsknoty jak w dzwon.
Czasem patrzę na morze, gdy sztorm
Rzuca statkiem od nieba do dna.
Wtedy widzę, jak szalona toń
Bukiet róż niesie z prądem pod wiatr.
Czy do nóg będzie łasił się pies,
Czy złowrogo zabłyśnie mu ząb,
Kiedy skończy się wreszcie ten rejs,
Kiedy ujrzę rodzinny swój dom.

C F C
C F G
C F C
C F C
C F C
C F G
C F C
C F C
C F C
C F C
C F G
C F C
C F C

Struna za struną

Andrzej Korycki

Nie kazała mi przysięgać
Na kolanach, że nie zdradzę,
Dotąd zawsze tego chciała, teraz nie.
Tylko tajemniczym szeptem
Rozkazała coś gitarze
I odchodząc rzekła: "...No to - trzymaj się."

e
h
A A⁷ D H⁷
e
h
Cis⁷ Fis h Fis⁷ h

Struna za struną wciąż się rwie,
Już pękła "H", a wcześniej "E".
Pewnie klasyczna wada fabryczna,
Albo korozja mi je żre.

Fis h
Fis Fis⁷ h H⁷
e h
Cis⁷ Fis h Fis h

Minął tydzień i już porcik,
Bar i piwo słodko niańczy,
Ech, Hiszpanie jakiejś dałem porwać się.
A wieczorem przy kolacji,
Chłopcy śpiewać chcą, potańczyć,
Ja gitarę biorę, patrzę - pękła struna "G".

e
h
A A⁷ D H⁷
e
h
Cis⁷ Fis h Fis⁷ h

Struna za struną wciąż się rwie...

A w Lizbonie prosi Zdzichu,
Że turystkę spotkał - Szwedkę,
Ale ta ze sobą koleżankę ma.
Trudno - idę - przecież w biedzie,
Żeglarz kumpla nie zawiedzie,
Gdy wróciłem pękła cicho struna "A".

e
h
A A⁷ D H⁷
e
h
Cis⁷ Fis h Fis⁷ h

Struna za struną wciąż się rwie...

No i wreszcie w Neapolu
Były tańce i dziewczyny,
Tam żeglarzy lubią, tam się o nas dba.
A gdy rano powróciłem,
To nie mogłem dojść przyczyny,
Czemu pękły obie "E" i "D", i "A".

e
h
A A⁷ D H⁷
e
h
Cis⁷ Fis h Fis⁷ h

Struna za struną wciąż się rwie...

Cały czas w powrotnej drodze
Zakładałem nowe struny,
Lecz pękały - jakże dziwny to przypadek.
A tak chciałem móc na powitanie,
Zagrać i zaśpiewać mojej żonie
Ulubioną jej lambadę.

e
h
A A⁷ D H⁷
e
h
Cis⁷ Fis h Fis⁷ h

Struna za struną wciąż się rwie...

Staję w drzwiach, zaczynam śpiewać,
A to, co się później stało,
Było gorsze niżli sztorm, czy salmonella.
Teraz drapiąc się po gipsie,
Dam wam radę taką małą,
Nie śpiewajcie nigdy żonom a cappella.

e
h
A A⁷ D H⁷
e
h
Cis⁷ Fis h Fis⁷ h

Struna za struną wciąż się rwie...

Timeraine

Ryczące Dwudziestki

Spokojnie, bez strzałów z setki luf
Na holu z żagli swych odarty
Tak dostońnie jak tylko mógl
Zmierzchem wpływał na historii karty
Liniowiec co sie zwał, "Timeraine"
Nie wróci już do domu
U kresu swej drogi zapadł w sen
W cichym doku, niepotrzebny już nikomu

D Fis h
G E B A

Skonczył się liniowców czas
Odpłyneły w porty zapomnienia
Maszty nocą nie muskają gwiazd
Huk działał już tylko we wspomnieniach
Z burt nie słyszać "God save queen", "Viva la France"
Nie ma już liniowców na La Manche

d C
B A
B C F
B C F

Dziś nikt nie pamięta barwy flag
Ni imion kapitanów
Nazwy okrętów zatarł czas
Wraki rzucił na dno oceanów
A liniowiec co zwał, się "Timeraine"
Nie odszedł w morskie głębie
Zmierzchem w ostatni wyszedł rejs
Gdzie już żadna kula go nie sięgnie

D Fis h
G E B A

Skonczył się liniowców czas...

Wielorybnicy

EKT Gdynia

Nasz diament prawie gotów już, w cieśninach nie ma kry.
Na kei piękne panny stoją, w oczach błyszczą łzy.
Kapitan w niebo wbija wzrok – ruszamy lada dzień,
Płyniemy tam gdzie słońca blask nie zmąci nocy cień.

a e a e
a e d e a

A więc krzyż O– ho!
Od wagę w sercu miej!
Wielorybów cielska groźne sa,
Lecz dostaniemy je!

a e a
a e a
a C G
d e a

Hej panno powiedz po co łzy, nic nie zatrzyma mnie.
Bo przedzej w morzach kwiat zakwitnie, niż wycofam się.
No nie płacz mała, wróć tu, nasz los nie taki zły,
Bo da dukatów wór za tran i wieloryba kły.

a e a e
a e d e a

A więc krzyż O– ho...

Na deku stary wąchał wiatr, lunetę w ręku miał.
Na łodziach, co zwisały już, z harpunem każdy stał.
I dmucha tu i dmucha tam ogromne stado wciąż.
Harpuny, wiosła liny brać i ciągaj brachu ciąg!

a e a e
a e d e a

A więc krzyż O– ho...

I dla wieloryba już ostatni to dzień,
Gdy śmiały harpunnik uderza weń!

a e a e
a e d e a

A więc krzyż O– ho...

Piosenki różne



Ale to już było

Andrzej Sikorowski

Z wielu pieców się jadło chleb
Bo od lat przyglądam się światu
Nieraz rano zabolał łeb
I mówili zmiana klimatu
Czasem zdarzył się wielki raut
Albo feta proletariatu
Czasem podróż najlepszym z aut
Częściej szare drogi powiatu

C G C
F G
C G C
F G
e d
F G
e d
F G

Ale to już było
I nie wróci więcej
I choć tyle się zdarzyło
To do przodu wciąż wyrywa głupie serce
Ale to już było
Znikło gdzieś za nami
Choć w papierach lat przybyło
To naprawdę wciąż jesteśmy tacy sami

F
G C
e
F C
F
G C
e
F C

Na regale kolekcja płyt
I wywiadów pełne gazety
Za oknami kolejny świt
I w sypialni dzieci oddechy
One lecą droga do gwiazd
Przez niebieski ocean nieba
Ale przecież za jakiś czas
Będą mogły same zaśpiewać

C G C
F G
C G C
F G
e d
F G
e d
F G

Ale to już było...

Alleluja

Leonard Cohen, tłum. Maciej Zembaty

Tajemny akord kiedyś brzmiał
Pan cieszył się, gdy Dawid grał
Ale muzyki dziś tak nikt nie czuje
Kwarta i kwinta, tak to szło
Raz wyżej w dur, raz niżej w moll
Nieszczęsny król ułożył Alleluja...

C a
C a
F G C G
C F G
a F B⁷⁺
G E

Alleluja...

a F
a F
C G C a

Na wiarę nic nie chciałeś brać
Lecz sprawił to księżyca blask
Że piękność jej na zawsze Cię podbiła
Kuchenne krzesło tronem twym
Ostrzygła Cię, już nie masz sił
I z gardła ci wydarła Alleluja

C a
C a
F G C G
C F G
a F B⁷⁺
G E

Alleluja...

Dlaczego mi zarzucasz wciąż
Że nadaremno wzywam Go
Ja przecież nawet nie znam Go z imienia
Jest w każdym słowie światła błysk
Nieważne czy usłyszy dziś
Najświętsze czy nieczyste Alleluja

C a
C a
F G C G
C F G
a F B⁷⁺
G E

Alleluja...

Tak się starałem, ale cóż
Dotykam tylko, zamiast czuć
Lecz mówię prawdę, nie chcę was oszukać
I chociaż wszystko poszło źle
Przed Panem Pieśni stawię się
Na ustach mając tylko Alleluja

C a
C a
F G C G
C F G
a F B⁷⁺
G E

Alleluja...

Aniołom szepnij to

Sanah

Ile ja bym dała, by widzieć ciebie znów
Ile niewypowiedzianych mam w głowie słów
I czy nie zimno, czy nie zimno ci tam?
Tak mało dałeś sobie szans

C G a F
C G a F
C G a F
C G a F

Już jest po, więc aniołom szepnij to
Że tępkną ktoś za dotykiem twoich rąk
Że głodowałeś za dnia, ale dawałeś ile się da
Już jest po, więc aniołom szepnij to

C G a F
C G a F
C G a F
F G C

Co mi tutaj po tym, że będę ciebie chcieć
A może niebo chciało cię bliżej mieć
A teraz zimno, zimno bez ciebie tu
Tak dużo mogłam dać ci słów

C G a F
C G a F
C G a F
C G a F

Ale już jest po, więc aniołom szepnij to
Że tępkną ktoś za dotykiem twoich rąk
Że głodowałeś za dnia, ale dawałeś ile się da
Już jest po, więc aniołom szepnij to

C G a F
C G a F
C G a F
F G C

Ja będę czekać
Nie bój nie, nie bój nie
Ja będę wołać
Wołać cię, wołać cię
Ja będę prosić
By jeszcze raz
Zobaczyć twoją twarz

a C
G F
a C
G F
a C
G
a G

Już jest po, więc aniołom szepnij to
Że tępkną ktoś za dotykiem twoich rąk
Że głodowałeś za dnia, ale dawałeś ile się da
Już jest po, więc aniołom szepnij to

C G a F
C G a F
C G a F
F G C

Ballada o herbacie

Grzegorz Paczkowski

O gdyby człowiek mógł swe przyszłe losy znać
Ja umówiłem się z koleżką w środku lata
A że o suchym pysku trudno nam się śmiać
To ugadajmy, że pomoże nam herbata

d A d
g C F A
g d
A
d (A)

Po pierwszej tak koleżka rzekł - pamiętasz brat
Jak w szkole średniej łby młodzieńcze były harde
I cofnęliśmy się wspomnieniem wiele lat
I wspominaliśmy aż do herbaty czwartej

d A d
g C F A
g d
A
d (A)

Po piątej mówię - co by na to żeby znów
Bo taką już herbata mnie natchnęła mocą
Na nieprawdopodobnych przygód pognać łów
Chociażby teraz wszak najlepiej gna się nocą

d A d
g C F A
g d
A
d (A)

Ale usadził mnie koleżka jak to on
I traçił moją szklankę swoją szklanką pustą
Przygody tak, lecz bez zapasów cieczy, no
Więc napełnialiśmy aż licznik wybił ósmą

d A d
g C F A
g d
A
d (A)

A trzeba wiedzieć wam, że zdrowy w nas jest duch
I odżywianie zdrowe naszą z kumplem broszką
Więc cukier dawno odrzuciliśmy we dwóch
I owszem piliśmy herbatę, ale gorzką

d A d
g C F A
g d
A
d (A)

Gdzieś do dziesiątej nie mówiliśmy nic już
Przy jedenastej on coś wspomniał o spowiedzi
Ja mówię siedź i nie uciekaj boś nie tchórz
I on po próbie wstania przyznał, że posiedzi

d A d
g C F A
g d
A
d (A)

Och gdyby człowiek mógł swe przyszłe losy znać
To na herbatę by nie chciało nam się latać
No ale nam się przecież tylko chciało śmiać
A kto mógł wiedzieć że to tak nas pozamiata

d A d
g C F A
g d
A
d (A)

Nazajutrz gdy pobudki później nadszedł czas
Pojąłem, że gdzieś w naszym planie była luka
Bo raz że dookoła był głęboki las
A dwa że kumpla aż do dzisiaj muszę szukać

d A d
g C F A
g d
A
d (A)

Ballada o krzyżowcu

Stanisław Wawrykiewicz, Mirosław Hrynkiewicz

Wolniej, wolniej, wstrzymaj konia
Dokąd pędzisz w stal odziany

e
A
C
D

Pewnie tam, gdzie błyszczą w dali

e

Jeruzalem białe ściany

A

Pewnie myślisz, że w świątyni

C

Zniewolony pan twój czeka

D

Żebyś przyszedł go ocalić

e

Żebyś przybył doń z daleka

A

Wolniej, wolniej, wstrzymaj konia

C

Byłem dzisiaj w Jeruzalem

D

Przemierzałem puste sale

e

Pana twoego nie widziałem

A

Pan opuścił Święte Miasto

C

Przed minutą, przed godziną

D

W chłodnym gaju na pustyni

e

Z Mahometem pije wino

A

Wolniej, wolniej, wstrzymaj konia

C

Chcesz oblegać Jeruzalem

D

Strzegą go wysokie wieże

e

Strzegą go Mahometanie

A

Pan opuścił Święte Miasto

C

Na nic poświęcenie twoje

D

Po cóż niszczyć białe wieże

e

Po cóż ludzi niepokoić

A

Wolniej, wolniej, wstrzymaj konia

C

Porzuć walkę niepotrzebną

D

Porzuć miecz i włócznię swoją

e

I jedź ze mną, i jedź ze mną

A

Bo gdy szlakiem ku północy

C

Podążają hufce ludne

D

Ja podnoszę dumnie głowę

e

I odjeżdżam na południe

A

C

D

Będziesz moją Panią

Marek Grechuta

Będziesz zbierać kwiaty, będziesz się uśmiechać
Będziesz liczyć gwiazdy, będziesz na mnie czekać
I Ty, właśnie Ty, będziesz moją damą
I Ty, tylko Ty, będziesz moją panią

C G C G C G C G
C G C G C G C C⁷
f c f G c C⁷
f c f G c

Będą Ci grały skrzypce lipowe
Będą śpiewały jarzębinowe
Drzewa, liście, ptaki wszystkie

Gis Dis
f c
g Dis f G

Będę z Tobą tańczyć, bajki opowiadać
Słońce z pomarańczy w Twoje dlonie składać
I Ty, właśnie Ty, będziesz moją damą
I Ty, tylko Ty, będziesz moją panią

C G C G C G C G
C G C G C G C C⁷
f c f G c C⁷
f c f G c

Będą Ci grały nocą sierpniową
Wiatry strojone barwą słońca
Będą śpiewały, śpiewały bez końca

Gis Dis
f c
g Dis f G

Będziesz miała imię jak wiosenna róża
Będziesz miała miłość jak jesienna burza
I Ty, właśnie Ty, będziesz moją damą
I Ty, tylko Ty, będziesz moją panią

C G C G C G C G
C G C G C G C C⁷
f c f G c C⁷
f c f G c

Blues rybaka

Słodki Całus od Buby

Chciałbym być rybakiem
Zgubionym pośród mórz
Gdzie od lądu daleko
I od gorzkich wspomnień stu

E
D
fis
A

Rozstanie miłości
Odrzucić słodką sieć
Bez ścian dławiących wokół
W sufit gwiazd zapatrzyć się.

E
D
fis
A

Ze światłem w mej duszy
I z Tobą w ramionach!

E
D fis A

Chciałbym rozpalonym
Parowozem pędzić w dal
Sunąć poprzez kraj deszczowy
Jak armatni pomknąć strzał

E
D
fis
A

Z hukiem ognia w palenisku
Pary czuć w maszynie moc
Licząc znikające miasta
W tą niesamowitą noc

E
D
fis
A

Ze światłem w mej duszy
I z Tobą w ramionach!

E
D fis A

Wiem, że wkrótce się uwolnię
Z więzów, co krępują mnie
I okowy wreszcie spadną-
Przyjdzie ten wspaniały dzień

E
D
fis
A

I w tej wyczekanej chwili
Za rękę wezmę Cię
I pojadę tym pociągiem
I rybakiem stanę się

E
D
fis
A

Ze światłem w mej duszy
I z Tobą w ramionach!

E
D fis A

Bolero

W małym miasteczku
Gdzieś na krańcach Hiszpanii
Stary krawiec Augusto
Szył bolera najtaniej

a
G
F
E

I czy pan był bogaty
Pan był biedny czy kmieć
Każdy takie bolero
Chciał mieć

a
G
F
E

To bolero
Dla bogatych cavaleros
W tym bolero będziesz señior
Prezentował się jak struś
Na bolero z Cavaleros ty się skuś
Na bolero z Cavaleros ty się skuś

a
G
F E
F E
F E
F E E* E

Jakie chcesz pan bolero
Białe, czarne, różowe
Zapinane od przodu
Czy wkładane przez głowę
Z przodu złote guziki
Z tyłu patka czy bez
Jakie chcesz pan bolero OLE

a
G
F
E
a
G
F E

Na corridę gdy pójdziesz
W tym bolero ukryty
O biusthalter zabije
Serce twej señority
No i ona zemdlona
Na twe łono bez sił
Padnie, szepcząc „Amigo!
Kto to szył?!”

a
G
F
E
a
G
F
E

To bolero...

Bracka

Grzegorz Turnau

Na północy ścianę mróz
Z nieba spadł wielki wóz
Przykrył drogi pola i lasy
Myśli zmarzły na lód
Dobre sny zmorzył głód
Lecz przynajmniej się można przestraszyć

gis Fis
H E
G D A a² a
D G
H e
F E

Na południu już skwar
Miękki puch z nieba zdarł
Kruchy pejzaż na piasek przepalił
Jak upalnie mój boże
Lecz przynajmniej być może
Wreszcie byśmy się tam zakochali

gis Fis
H E
G D A a² a
D G
H e
F E

A w Krakowie na Brackiej pada deszcz
Gdy konieczność istnienia trudna jest do zniesienia
W korytarzu i w kuchni pada też
Przyklejony do ściany zwijam mokre dywany
Nie od deszczu mokre lecz od łez

a G F G
F G d B
a G F G
F G d B
a G F G

Na zachodzie już noc
Wciągasz głowę pod koc
Raz zasypiasz i sprawa jest czysta
Dlonie zapleć i złóż
Nie obudzisz się już
Lecz przynajmniej raz możesz się wyspać

gis Fis
H E
G D A a² a
D G
H e
F E

Jeśli wrażeń cię głód
Zagna kiedyś na wschód
Nie za długo tam chyba wytrzymasz
Lecz na wschodzie przynajmniej
Życie płynie zwyczajnie
Słońce wschodzi i dzień się zaczyna

gis Fis
H E
G D A a² a
D G
H e
F E

A w Krakowie na Brackiej pada deszcz
Przemęczony i senny zlew przecieka kuchenny
Kaloryfer jak mysz się poci też
Z góry na dół kałuże przepływają po sznurze
Nie od deszczu mokrym lecz od łez

a G F G
F G d B
a G F G
F G d B
a G F G

Bo w Krakowie na Brackiej pada deszcz
Gdy zagadka istnienia zmusza mnie do myślenia
W korytarzu i w kuchni pada też
Przyklejony do ściany zwijam mokre dywany
Nie od deszczu mokre lecz od łez

a G F G
F G d B
a G F G
F G d B
a G F G

Bo w Krakowie na Brackiej pada deszcz
Bo w Krakowie na Brackiej pada
Pada deszcz
Pada deszcz

a G F G
a G F G
F
d a

Chodź pomaluj mój świat

Dwa Plus Jeden

Piszesz mi w liście, że kiedy pada
Moje nasturcje na deszczu mokną.
Siadasz przy stole, wyjmujesz kredki
I kolorowe otwierasz okno.

a d
G a
C G
d E a

Trawy i drzewa są takie szare,
Barwę popiołu przybrały nieba.
W ciszy tak smutno szepcze zegarek
O czasie, co mi go nie potrzeba.

a d
G a
C G
d E a

Więc chodź, pomaluj mój świat
Na żółto i na niebiesko.
Niech na niebie stanie tęcza
Malowana twoją kredką.
Więc chodź pomaluj mi życie,
Niech świat mój się zarumieni,
Niech mi zaśni w pełnym słońcu
Kolorami całej Ziemi.

C d
F C
C d
F G
C d
F C
C d
F G

Za siódmą górą, za siódmą rzeką
Moje sny zamieniasz na pejzaże
Niebem się wleczę wyblakłe słońce
Oświetla ludzkie, wyblakłe twarze.

a d
G a
C G
d E a

Trawy i drzewa są takie szare,
Barwę popiołu przybrały nieba.
W ciszy tak smutno szepcze zegarek
O czasie, co mi go nie potrzeba.

a d
G a
C G
d E a

Więc chodź, pomaluj mój świat...

Chory na wyobraźnię

Mariusz Zadura

e h C D
e h C D

Dawno już w mieście drwił z niego każdy
Pośmiewiskiem był ludziom na co dzień
Ot wariat – chory na wyobraźnię
Wiecznie w drodze, spóźniony przechodzień
„Dokąd idziesz?” – pytali go bliscy -
„Z tego, bracie, to trzeba się leczyć”
A on brał tekturową walizkę
I wychodził swym obrazom naprzeciw
Mówiąc

e a
e a
C G C G
a H⁷
e a
e a
C G C G
a H⁷

Idę tam, gdzie bezmiar błękitu
Światłocenie cyprysów przy drodze
Feerią barw każdy ranek rozkwita
Chociaż wiem, że do celu nie dojdę

G D a e
G D a e
C G C G
a H⁷

e h C D
e h C D

Gdy malował świat milkł jak zaklęty
Kurczył się w skrawek płótna na ramach
A on pieścił je jak pierś kobiety
W siedmiobarwnych tęcz kreskach i plamach
Kiedy skończył wpatrywał się w ciszę
By natchnieniem nasycić znów duszę
A gdy już dał się marszandom wykpić
Pił noc całą by z brzaskiem wyruszyć mówiąc

e a
e a
C G C G
a H⁷
e a
e a
C G C G
a H⁷

Idę tam, gdzie bezmiar błękitu
Światłocenie cyprysów przy drodze
Feerią barw każdy ranek rozkwita
Chociaż wiem, że do celu nie dojdę

G D a e
G D a e
C G C G
a H⁷

Cieszyńska

sł. i muz. Jaromir Nohavica, tłum. Artur Andrus

Gdybym się urodził przed stu laty
W moim grodzie
U Lariszów dla mej lubej rwałbym kwiaty
W ich ogrodzie.
Moja żona byłaby starsza córką szewca
Kamińskiego, co wcześniej we Lwowie mieszkał.
Kochałbym ją i pieścił
chyba lat dwieście.

a d F⁷⁺
FE a (adF⁷⁺ FEa)
a d F⁷⁺
FE a (adF⁷⁺ FEa)
C d
F C
C d
FE a (adF⁷⁺ FEa)

Mieszkalibyśmy na Sachsenbergu,
W kamienicy Źyda Kohna,
Najpiękniejszą z wszystkich cieszyńską perłą
Byłaby ona.
Mówiąc - mieszałaby czeski i polski,
szprechałaby czasem, a śmiech by miała boski.
Raz na sto lat cud by się dokonał,
cud się dokonał.

a d F⁷⁺
FE a (adF⁷⁺ FEa)
a d F⁷⁺
FE a (adF⁷⁺ FEa)
C d
F C
C d
FE a (adF⁷⁺ FEa)

Gdybym sto lat temu się narodził
Byłby ze mnie introligator
U Prochazki bym robił po dwanaście godzin
I siedem złotych brał za to
Miałbym śliczną żonę i już trzecie dziecię,
W zdrowiu żył przez trzydzieści lat na tym świecie
I całe długie życie przed sobą,
Całe piękne dwudzieste stulecie

a d F⁷⁺
FE a (adF⁷⁺ FEa)
a d F⁷⁺
FE a (adF⁷⁺ FEa)
C d
F C
C d
FE a (adF⁷⁺ FEa)

Gdybym się urodził przed stu laty
I z tobą spotkał
U Lariszów w ich ogrodzie rwałbym kwiaty
Dla ciebie, słodka.
Tramwaj by jeździł pod górę za rzekę,
Słońce by wznosiło szlabanu powiekę
A z okien snuły się zapach
Świątecznych potraw.

a d F⁷⁺
FE a (adF⁷⁺ FEa)
a d F⁷⁺
FE a (adF⁷⁺ FEa)
C d
F C
C d
FE a (adF⁷⁺ FEa)

Wiatr wieczorami niósłby po mieście
Pieśni grane w dawnych wiekach.
Byłoby lato tysiąc dziewięćset dziesięć,
Za domem by szumiała rzeka.
Widzę tam dzisiaj nas - idących brzegiem,
Mnie, żonę, dzieci pod cieszyńskim niebem.
Może i dobrze, że człowiek nie wie,
Co go czeka.

a d F⁷⁺
FE a (adF⁷⁺ FEa)
a d F⁷⁺
FE a (adF⁷⁺ FEa)
C d
F C
C d
FE a (adF⁷⁺ FEa)

Czarne oczy

Wyk. Krzysztof Krawczyk

Gdybym miał gitarę
To bym na niej grał
Opowiedział bym o swej miłości,
Którą przeżyłem sam.

a
E a
d a
E a

A wszystko te czarne oczy
Gdybym ja je miał
Za te czarne, cudne oczyta
Serce, duszę bym dał

a
E a
d a
E a

Fajki ja nie pale
Wódki nie piję
Ale sam z żalu, z żalu wielkiego
Ledwo co żyję.

a
E a
d a
E a

A wszystko te czarne oczy...

Ludzie mówią – głupi
Po coś ty ją brał
Po coś to dziewczę czarne, figlarne
Po coś pokochał

a
E a
d a
E a

A wszystko te czarne oczy...

Czarny Marcin

Hard Times

Gdy w mieście czarna noc zapada, czarna szajka budzi się.
Czarne myśli w czarnych głowach, czarne plany rodzą złe.
A wszystkiemu co dziś zrobią tam przyświeca jedna myśl.
By cię złapać za kark i kazać pić.

d
G⁷ d
G⁷ d
B A⁷ d

Czarny Andrzej na swym ciele mnóstwo tatuaży ma.
Czarny Robert, chociaż mały niejednemu radę da.
Czarny Marek dzierżąc wino z błyskiem w oku kręci wąs.
W czarnej bramie się czai czarny Piotr.

d
G⁷ d
G⁷ d
B A⁷ d

Lecz czarny Marcin najgorszy z nich,
Lepiej nie przechodź z nim na ty.
Bo czarny Marcin - najgorszy drań,
Nic nie pomoże gdy dopadnie Cię ten pan.

A⁷ d
A⁷ d
A⁷ d
B A⁷ d

Gdy cie spotka czarny Waldek, moc kłopotów masz na bank.
Z czarną Sylwią ja ci radzę nie zostawaj sam na sam,
bo z nienacka się pojawi czarny Łukasz niczym duch
i do gardła ci wleje litra pół.

d
G⁷ d
G⁷ d
B A⁷ d

Lecz czarny Marcin najgorszy z nich,
Lepiej nie przechodź z nim na ty.
Bo czarny Marcin - najgorszy drań,
Nic nie pomoże gdy dopadnie Cię ten pan.

A⁷ d
A⁷ d
A⁷ d
B A⁷ d

Jeśli strach przed czarną szajką tobie też nie daje spać.
Jeśli z domu wyjść się boisz bo grasuje czarna brać.
Niech jednego cię nauczy ta złowroga czarna pieśń.
Najbiezpieczniej przestać pić i zacząć jeść.

d
G⁷ d
G⁷ d
B A⁷ d

Lecz czarny Marcin najgorszy z nich,
Lepiej nie przechodź z nim na ty.
Bo czarny Marcin - najgorszy drań,
Nic nie pomoże gdy dopadnie Cię ten pan.

A⁷ d
A⁷ d
A⁷ d
B A⁷ d

Dni, których nie znamy

Marek Grechuta

Tyle było dni do utraty sił
Do utraty tchu tyle było chwil
Gdy żałujesz tych, z których nie masz nic
Jedno warto znać, jedno tylko wiedz, że

e G D G
C G e D
e G D G
C G e D

Ważne są tylko te dni których jeszcze nie znamy
Ważnych jest kilka tych chwil, tych na które czekamy

C a D
e C D G e
C a D
e C D G e

Pewien znany ktoś, kto miał dom i sad
Zgubił nagle sens i w złe kręgi wpadł
Choć majątek prysnął, on nie stoczył się
Wytlumaczyć umiał sobie wtedy właśnie, że

e G D G
C G e D
e G D G
C G e D

Ważne są tylko te dni...

Jak rozpoznać ludzi, których już nie znamy?
Jak pozbierać myśli z tych nie poskładowanych?

e G D G
e G D G

Jak oddzielić nagle serce od rozumu?
Jak usłyszeć siebie pośród śpiewu tłumu?

a G e C D G
e G D G

Jak rozpoznać ludzi, których już nie znamy?
Jak pozbierać myśli z tych nie poskładowanych?

e G D G
e G D G

Jak odnaleźć nagle radość i nadzieję?
Odpowiedzi szukaj, czasu jest tak wiele

a G e C D G
e G D G

Ważne są tylko te dni...

Do lata

Bajm

Znów przyjdzie maj
A z majem bzy
I czekać mam na lepsze dni
Znów przyjdzie mi
Nosić przykrótkie sny

E cis
fis H
E cis fis H
E Gis
cis Fis

Do lata, do lata, do lata
Piechotą będę szła
Ah, ah, ah, ah, ah
Yeah, yeah, yeah, uh, uh, uh

E cis fis
H E
A⁷
E E⁷

Znów kupisz mi
Coś na imieniny
Hm, ja to wiem i czuję, że
Znów przyjdzie mi
Nosić przykrótkie sny

E cis
fis H
E cis fis H
E Gis
cis Fis

Do lata, do lata, do lata...

Przykrótkie sny nie w porę
Zbyt lekko się ubiorę
Noc długa, świt w szronach
I wiosna spóźniona

A
C
E
E⁷

I twoje słowa zimne
Że nie ma drogi innej
Do lata, do lata, do lata
Tak dłuży się czas
Gdybyś tylko chciał!

A
C
H C
C H
H

To byłoby lato już
I słońce, i szaleństwo burz
Lecz dajesz mi
Tylko przykrótkie sny, więc

E cis fis H
E cis fis H
E Gis
cis Fis

Do lata, do lata, do lata...

Dolina w długich cieniach

sł. Edward Stachura, muz. Jan Kondrak

Słońce na mojej stało wysokości
Na widnokręgu tam po drugiej stronie
I można było jego blask łagodny
Nareszcie znosić bez mrużenia powiek

A E fis
A E fis
D E A D
A D A D

Dolina zaś leżała w długich cieniach
Między górami sinoniebieskimi
Cicho i spokojnie tu było
Tu było dawno po wojnie.

E D A
E D A
D A D A
D E A

Głowa mi ciążyła ku dołowi,
Byłem zmęczony długą znojną drogą,
Wszystkiego miałem dosyć już i w myślach
Widziałem wreszcie tu gościnę błogą.

A E fis
A E fis
D E A D
A D A D

Dolina zaś leżała...

Długo myślałem: w dół nie poleciałem.
Żalu do siebie jak na razie nie mam.
Już słońce zaszło, a ja dalej stałem,
I stamtąd właśnie tu zaszedłem śpiewać!

A E fis
A E fis
D E A D
A D A D

Dolina śmierci leży w długich cieniach
Między górami sinoniebieskimi;
Cicho i spokojnie -
Tam jest już dawno po wojnie.

E D A
E D A
D A D A
D E A

Droga Teosiu

Lin-Manuel Miranda, tłum. Dorota Kozielska

Droga Teosiu, mały	C
Kwiatku mój	G
Tak cieszę się,	a
Że zesłał mi Cię Bóg	F
Gdy spojrzałaś na mnie pierwszy raz	C G
Zachwiał się mój świat	a
	F
Odkąd tu jeteś, mały	C
Cudzie mój	G
Zmieniłem się,	a
Świat przestał wołać mnie	F
Gdy we śnie,	C
Uśmiechasz się	G
Rozbrajasz mnie	a
A mój strach odpływa gdzieś	F
Będę patrzył jak dorastasz w kraju	C G
Wspaniały tak jak Ty	a
I młodym tak jak Ty	F
Krew przelaliśmy za cały naród	C G
Byś mogła uczyć się,	a
Wolnością cieszyć się	F
I zadziwić wszystkich nas	F C
Któregoś dnia,	C G a
Ty zadziwisz wszystkich nas	F
Któregoś dnia	C G a
Dziś rozpromienia mnie	C G
Ta jedna myśl	a
Mój syn,	G
Mój piękny syn	C
Duma to zbyt mało synku mój	G a
Na to co dziś czuję nie ma słów	G
Nikt mój Filipku nie jest	C G
Ważny dziś,	a
Jak Ty	G
Gdy we śnie,	C G
Uśmiechasz się	a
Cały świat odpływa gdzieś	G

Bez ojca ciężko jest żyć (Więc blisko Ciebie chcę być)	F G F
Chcę patrzeć jak szybko rośniesz mi	G F
Jedno obiecać chcę Ci (Córeczko przysięgam Ci)	G F G F
Będziesz bezpiecznie i w szczęściu żyć	G F
	G
Będę patrzył jak dorastasz w kraju	C G
Wspaniałym tak jak Ty	a
I młodym tak jak Ty	F
Krew przelaliśmy za cały naród	C G
Byś mogła uczyć się,	a
Wolnością cieszyć się	F
I zadziwić wszystkich nas	F C
Któregoś dnia, Ty zadziwisz wszystkich nas	C G a
Któregoś dnia	F
	C G a

Dzielna Margot

sł. i muz. Georges Brassens, tłum. Filip Łobodziński, Zespół Reprezentacyjny

D B D B D B D

W naszej wsi bezbronnego kotka znalazła w trawie raz Margot,
A że sama była sierotką, wzięła go.
Był malutki jeszcze, więc chciała jakąś poduszkę zdobyć mu,
A jedyną, jaką znalazła, był jej biust.
Kotek wziął ją za swoją mamę i ssać zaczął dzielną Margot,
Ona zaś ze wzruszenia nagle straciła głos.
Syn sołtysa właśnie przechodził, ujrzał rzadki obrazek ten
I polecał z nowiną do wsi... A na drugi dzień...

A A⁷ D
h fis E⁷ A
A⁷ D
h E A⁷ D (A⁷ D)
h fis h fis
h fis h
h fis h fis
h fis E⁷ A

Gdy Margot stanik swój rozpinała,
By miał kotek, biedactwo, co ssać,
Biegła nas, biegła nas cała zgraja,
By popa-pa-pa-pa-patrzeć,
By popa-pa-pa-pa-pa.
A niewinna Margot przypuszczała,
Że do kotka, co z jej piersi ssał,
Biegła nas, biegła nas cała zgraja,
By popa-pa-pa-pa-patrzeć,
By popa-pa-pa-pa-pa.

A A⁷ D D⁶ D
D⁷ D
H E A
D
B
A A⁷ D D⁶ D
D⁷ D
H E A
D
B

Nauczyciel lekcje porzucił, kowal podkowy, pole kmieć,
I pognali prędko na skróty na tę wieś.
Nasz listonosz, taki uczciwy, nawet swe listy ciepnął w mig,
Których czytać i tak w tej chwili nie chciał nikt.
Na tę wieś, zaufawszy Bogu, że odpuści im grzeszną myśl,
Ministranci w lot dali nogę w środku mszy.
Nawet gliniarz, postrach ludności, tak z natury tępy jak słup,
Stał opodal oszołomiony sceną jak ze snu.

A⁷ D
h fis E⁷ A
A⁷ D
h E A D (A⁷ D)
h fis h fis
h fis h
h fis h fis
h fis E⁷ A

Gdy Margot stanik swój rozpinała...

Ale w pozostałych niewiadach - wszak każdej zwiały i gach i mąż
Powolutku jęła narastać dzika złość.
Wreszcie nadszedł we wsi dzień gniewu, każda chwyciła tęgi kij
I zatłukły biedne maleństwo z żądzy krwi.
A Margot po roku lamentów, by się pocieszyć wzięła ślub
I już tylko się mąż z jej wdzięków cieszyć mógł.
Z czasem o tym pozapominano. Oprócz starców już mało kto
Mówi dzieciom dziś na dobranoc o dzielnej Margot.

A⁷ D
h fis E⁷ A
A⁷ D
h E A D (A⁷ D)
h fis h fis
h fis h
h fis h fis
h fis E A

Gdy Margot stanik swój rozpinała...

D B D B D

Dziewczyny bądźcie dla nas dobre na wiosnę

Wojciech Mlynarski

Niech powie ktoś, komu się zdarzy C⁷⁺ F⁷⁺
Napotkać wiosną me spojrzenie F
Co mam w twarzy? Gis
No co ja mam w twarzy? G
Cierpienie, cierpenie, bezdenne cierpenie... G⁺
Lecz przy księżyca bladym sierpie C⁷⁺ F⁷⁺
W noce kwietniowe i majowe F
Nie sam przecież cierpię Gis
Nie sam przecież cierpię G
A zatem, a zatem śpiewajmy, panowie G⁺

Dziewczyny!
Bądźcie dla nas dobre na wiosnę!
Dziewczyny!
Skończmy już te "Kobry" miłosne!
Nikomu
Niechaj nie zagraża rozłyka
Gdy wiosną
W rytmie naszych marzeń po łąkach bąk brzdąka, bąk brzdąka...
Dziewczyny!
Lubcie wy nas wiosną, oj, lubcie!
Dziewczyny!
Krzywdy biednym chłopcom nie róbcie!
Niech kpiny wasze nas nie bolą zbyt liczne
Dziewczyny!
Teraz będzie solo muzyczne, a ja będę przeżywał!

C
H
B
A
F D⁷
C a
F
G G⁺
C
H
B
A
F D⁷ C a
F
G G⁺

C H B A

Samotnie
Niech się nikt nie snuje przez gąszcze
Gdy wiosną
Dojrzewają tuje i w trzcinach brzmią chrząszcze, brzmią chrząszcze...
Niech prośba moja
Was - dziewczyny - nie dziwi
My wiosną
Strasznie się robimy wrażliwi...
Popatrzcie
Kwitnie już maciejka i czosnek...

F D⁷
C a
F
G G⁺
C
H
B
A
F D⁷
C a

Dziewczyny, bądźcie dla nas dobre
Dziewczyny, bądźcie dla nas dobre
Dziewczyny, bądźcie dla nas dobre
Na wiosnę!

F
f
G
C
a F G C

Fineasz i Ferb

Bowling for Soup

Capo I

Gdy zaczyna się lato
A z latem wakacje
I czasu wolnego jest tyle
Znów pojawia się problem
I w mózgu wibracje
Jak spędzić najlepiej te chwile (Na przykład:)

C
h
a⁷ e⁷
C
h
A D

Zrobić rakietę
Czy z mumią się pobić
Na szczyt wieży Eiffla się wdrapać

G
G
A

I odkryć to czego choć nie ma to jest
Szymbansa szamponem ochlapać
Pływać pośród fal
Roboty tworzyć też
Geniusza znaleźć też mózg (Jest tutaj!)
Za ptakiem Dodo gnać
Bazgrać na mapie coś
Siostrze wymyślać od kóz (Fineasz!)

D
G (G Fis F E)
E
E
A
Fis
Fis
A

Sam widzisz że zrobić wiele się da
Nim będzie się do szkoły iść (Chodź Pepe!)
Więc z nami bądź Fineasz oraz Ferb to wszystko zrobią dziś
Więc z nami bądź Fineasz oraz Ferb to wszystko zrobią dziś
(Mamo, Fineasz i Ferb znowu hałasują!)

G
a
G F E A D E
G F E A D G

Grażka

Domowe melodie

Grażyna zrobiła dziecko,
A teraz chce je wywalić
Ze swojego ciała
Oddać komuś za nic.
Grażyna pochodzi z domu
Gdzie małe się topiło.
Jej ojciec też utonął,
Jak z matką w tango płynął

C
e
F
F G
C
e
F
F G

Grażka, Grażka
Weź przestań, bo do nieba nie pójdziesz.
Grażka, Grażka
Korzystaj, daj siebie unieść.

C
F G
C
F G (C)

Grażyna podjęła kroki do czynu nieprawego.
Znalazła z ogłoszenia doktora wybitnego.
Lecz wcześniej u spowiedzi się księdzu wypaplała,
A on do niej zza kratki wychylił się i gada:

C e
F F G
C e
F F G

Grażka, Grażka...

Gumisie

Andrzej Zaucha

Gumisie harcują po lesie szarżują
Wszędzie dziś słychać donośny ich śmiech
Zawsze zwycięskie waleczne rycerskie
Każda przygoda zapiera nam dech

G h C G
C G a⁷ D
G h C G
a⁷ G C D

Zobacz sam
Jak gumisie skaczą tam i siam
Bo gumisie cały świat już zna
Gumiś to fajny miś

G C
a⁷ D G C
a⁷ D G C
a⁷ D G

Abrakadabra to czary i magia
Sekretem jest przepis na gumisiowy sok
Hokus marokus dostarcza złych pokus
Lecz misie zwyciężą dla wroga to szok

G h C G
C G a⁷ D (E)
A cis D A
h⁷ A D E

Zobacz sam
Jak gumisie skaczą tam i siam
Bo gumisie cały świat już zna
Gumiś to fajny miś!
Gumiś to fajny miś!

A D
h⁷ E A D
h⁷ E A D
h⁷ E A
h⁷ E A

Hej Leonardo!

Jacek Kleyff

Ja nie wesoła, ale z kokardą
Lecę do słońca, Hej Leonardo!
A ja się kręczę, bo stać nie warto
Naprzód planeto, Hej Leonardo!

C G
a F G

Dość jest wszystkiego
Dojść można wszędzie | x4

C G
a F G

Diabeł mnie szarpie, trzyma za uszy
Dokąd wariatko, chcesz z nim wyruszyć?
A ja gotowa, ja z halabardą
Hej! droga wolna, Hej Leonardo!

C G
a F G

Dość jest...

Panie w koronie, panie z liczydłem
Nie chcę być mrówką, ja chcę być skrzydłem
A moja głowa, droga i muzyka
Do brązowego życia umyka

C G
a F G

Dość jest...

Wyszłam z byleka, ale co z tego
Zmierzam daleko, hej, hej kolego!
Odłączmy sprawy, kochany synku
Na jakieś dziewięć miejsc po przecinku

C G
a F G

Dość jest...

I nawet mam już ten dom

Piotr Bukartyk

Capo I

I nawet mam już ten dom
A że nie mój to był sen
Trocę brak cię kolego, gdy gości rozlega się śpiew
Więc może zajrzysz w tę noc
Może chwilę zostaniesz
Jeden z cieni na ścianie, gdy do ognia dołoży się drew

G C
e
C G D C
G C
e
C G D C

Okoliczność jak ta w żadnym razie nie zdarza się co dzień
Dwie gitary, litr wódki i noc przegadana do świtu
Ty – poznałem po lasce i brodzie – wędrowny czarodziej
No i ja – skrzyżowanie krasnala z Hobbitem

a C G
a C G
e h C G
a C D G

Twoich wypraw w historie, co z trudem mieściły się w głowie
Kiedy tu skuty lodem kraj cały zamknięty na klucz
Znakomite toasty, co wyjść mogą tylko na zdrowie
Chociaż gdzieś tam się wie, że taka noc nie powtórzy się już

a C G
a C G
e h C G
a C D G

Choć nawet mam już ten dom...

Dziś ten starszy to ja, choć i tak w sumie mało się zmieniam
Ciągle trzymam się z dala od gór – mogą szkodzić, sam wiesz
Chociaż gdybyś tu wpadł, nawet bez uprzedzenia
To do picia, jedzenia, kurzenia coś tam znajdzie się też

a C G
a C G
e h C G
a C D G

Za to w kraju tych zmian, choć czy zawsze na lepsze, to nie wiem
Nawet pije się mniej – teraz w modzie piguły na stres
Opowiadać by długo, więc pewnie dokonczę u ciebie
Gdy już dowiem się gdzie to jest, jeśli w ogóle jest

a C G
a C G
e h C G
a C D G

Opowiadać by długo, więc pewnie dokonczę u ciebie
Gdy już dowiem się gdzie to jest, jeśli w ogóle jest

e h C G
a C D G

I nawet mam już ten dom...

Irlandzki sen

sł. P. Rozenek, muz. A. Stolarski

Tylko konia osiodłać i przez wrzosowiska
Tam gdzie elfy i czarownice
A przydrożne kamienie imiona celtyckie
Dumnie noszą jak tajemnice

h
A h
h A
G A h

Tylko konia osiodłać i przez wrzosowiska
Myślą z samym ścigać się Bogiem
Czarne myśli podkładać jak drwa do ogniska
Gdy noc chmurna zastąpi ci drogę

h
A h
h A
G A h

Ach, śnij mi się, śnij irlandzki śnie
Całego porwij mnie, ach, porwij mnie
A od morza wiatr niech niesie mnie gdzieś
W irlandzki zielony sen

h A
G A h
h A
G A h

Tylko konia osiodłać i przez wrzosowiska
Nad leśnego ruczaju kryształem
Woda moc ma czarowną, koń siły odzyska
Nad bezdrożem przeleci jak strzała

h
A h
h A
G A h

Ach, śnij mi się, śnij irlandzki śnie...

Tylko konia osiodłać i przez wrzosowiska
Jak przez miłość do rudej dziewczyny
Kiedy w dali zabłyśnie nadzieja jak iskra
Spadła gwiazda czy wioska w dolinie

h
A h
h A
G A h

Ach, śnij mi się, śnij irlandzki śnie...

W końcu konia przywiązać i do drzwi zapukać
Ucałować twe włosy jak płomień
I w dziękczynnej modlitwie spokoju poszukać
I w ciemności zapłakać jak człowiek

h
A h
h A
G A h

Ach śnij mi się śnij irlandzki śnie...

Jak obłok

Marek Grechuta

Świat wokół ciebie się zmienia
Zmieniają się pory roku
Stopę twe więzi ziemia
A oczy magia obłoków

E H
A E
E H
A E

Jak obłok wiedza tajemna
Jak obłok fantasmagoria
Jak obłok cudze spojrzenia
Jak obłok pewność ulotna
Jak obłok 8x

E H
A E
E H
A E
E H A E

Jesteś mieszkańcem Ziemi
A uczysz się od obłoków
Swojej niepewnej nadziei
Ulotnej jak pory roku

E H
A E
E H
A E

Jak obłok wiedza tajemna...

Świat wokół ciebie się zmienia
Przez ciebie płynie niepokój
Płyną chmury po niebie
Pod białą flagą obłoków

E H
A E
E H
A E

Jak obłok wiedza tajemna...

Jaka jesteś (Bitwa)

Tomasz Lewandowski

Jesteś bitwą moją nieskończoną,
W której co dzień o przyczółek walczę,
Jesteś drzwiami, które otworzyłem,
A potem przycięły mi palce

G a
C D
G a
C D

Jesteś kartką z kalendarza
Zagubioną gdzieś pomiędzy szufladami
I ulicą, na której co dzień
Uciekałem między latarniami

G a
C D
G a
C D

Jesteś mgłą ogromną niezmierzonną
Ciszą w huku i łoskotem w ciszy
Jesteś piorem i wyblakłą kartką
Którym i na której dzisiaj piszę

G a
C D
G a
C D

Jesteś kartką z kalendarza...

Przyszłaś do mnie, a ja nie spostrzegłem
Dzisiaj tylko mogę mówić: "byłaś"
Nie wiem, czy na jawie wzięłaś mnie za rękę,
Czy jak wszystko tylko mi się śniłaś

G a
C D
G a
C D

Jesteś kartką z kalendarza...

Jeleń (on mknie)

ukradzione od Malucha, który ukradł od Styków

Na horyzoncie pojawił się jeleń i mknie
Dokąd on mknie
Tego nikt nie wie

a
a G
G a

Przez pola, lasy, po łąkach zielonych gna
Zaraz zrobi
Kilometry dwa

a
a G
G a

Jeleń
Jeleń
Jeleń
On mknie!

a
G
F
a

Jesienne wino

Andrzej Koczewski, Zbigniew Bogdański

Z brzękiem ostróg wjechałem do miasta
Pod jesień było czas złotych liści nastął
W kieszeni worek srebra czas do domu
Wtem za plecami woła głos

e D e D
e D G
a G D e
D C a e

Usiądź razem ze mną spróbuj mego wina
Z czereśni, wiśni resztek lata
Choć jesień się zaczyna
Tyle tej jesieni jeszcze jest przed nami
Zdążysz wrócić do domu
Nim noc zawita nad drogami, hej

e G D G
a G
D C
e G D G
a G
D C D e

Słońce stało w zenicie, bił południowy żar
A w gardle kurz przebytych dróg
Co tam spocznę chwilę przecież nie zaszkodzi
Do przejścia niedaleką drogę jeszcze mam.
A ona kusi

e D e D
e D G
a G D e
D C a e
D e

Usiądź razem ze mną spróbuj mego wina...

Zbudziłem się w czerwieniach zachodu
Pod starą karczmą co rynek zamyka
Zabrała moje srebro duszę i ostrogi
Zostało pragnienie i tępy głowy ból
I pamięć jej słów

e D e D
e D G
a G D e
D C a e
D e

Usiądź razem ze mną spróbuj mego wina...

Jesień idzie

sł. Andrzej Waligórski, muz. Aleksander Grotowski

Raz staruszek spacerując w lesie
Ujrzał listek przywiędły i blady
I pomyślał - znowu idzie jesień
Jesień idzie, nie ma na to rady

e A⁷ e A⁷
e A⁷ h⁷
e A⁷ e A⁷
C h⁷ e

I podreptał do domu po dróżce
I powiedział stanąwszy przed chatą
Swojej żonie tak samo staruszce
Jesień idzie, nie ma rady na to.

C D G e
C D G e
C D G e
C h⁷ e

Zaś staruszka zmartwiła się szczerze
Zamachała rękami obiema
Musisz zacząć chodzić w pulowerze
Jesień idzie, rady na to nie ma

e A⁷ e A⁷
e A⁷ h⁷
e A⁷ e A⁷
C h⁷ e

Może zrobić się chłodno już jutro
Lub pojutrze, a może za tydzień
Trzeba będzie wyjąć z kufra futro
Nie ma rady, jesień, jesień idzie

C D G e
C D G e
C D G e
C h⁷ e

A był sierpień pogoda prześliczna
Wszystko w złocie stało i w zieleni
Prócz staruszków nikt chyba nie myślał
O mającej nastąpić jesieni

e A⁷ e A⁷
e A⁷ h⁷
e A⁷ e A⁷
C h⁷ e

Ale cóż, oni żyli najdłużej
Mieli swoje staruszkowe zasady
I wiedzieli, że przedzej czy później
Jesień przyjdzie, nie ma na to rady

C D G e
C D G e
C D G e
C h⁷ e

Jestem

Pasek i Paul, tłum. Dorota Kozielska

Już wiem, że nim włożę klucz,
Mocno hamulec wcisnąć mam.
Zanim popełnię znów błąd,
Tysiące razy się sprawdzam sam.

G C D
G C D
G C D
G C D

Schodzę im z oczu od lat
I nie wychylam dawno już się.
Uciekam w swój własny świat,
Zanim osądzą znów mnie.

G C D
G C D
G C D
G C D

I nie, nie wychodź już tam,
Bo znów świat zrani Cię.
I nie, nie zbliżaj się tam,
Bo przecież wiesz, zbyt dobrze wiesz.

a e D
G C
a e D
G C D

Jestem tutaj, czy ktoś zauważy mnie
Niech ktoś spojrzy, niech usłyszy mnie
Kiedy stuk, stuk, stukam w zimne szkło
I macham Wam przez okno

e C
G D
e C
G D

I wołam Was, lecz nikt nie zatrzymuje się
Czekam wciąż, choć na jeden mały gest,
Ale znów, znów ktoś omija mnie,
Gdy macham mu przez okno

e C
G D
e C
G D

Czy ktoś dostrzeże mnie
Czy wreszcie ktoś odpowie... kiedyś mi?

e C
G D
G C D

Rodzimy się wierząc w to,
Że każdy swoje ma miejsce gdzieś
Tak łatwo jednak o błąd
I nikt nie powie co robisz źle

G C D
G C D
G C D
G C D

Więc nie, nie wychodź już tam,
Bo znów świat zrani Cię
I nie, nie zbliżaj się tam,
Bo przecież wiesz zbyt dobrze wiesz

a e D
G C
a e D
G C D

Jestem tutaj, czy ktoś zauważy mnie
Niech ktoś spojrzy, niech usłyszy mnie
Kiedy stuk, stuk, stukam w zimne szkło
I macham Wam przez okno

e C
G D
e C
G D

I wołam Was, lecz nikt nie zatrzymuje się Czekam wciąż, choć na jeden mały gest, Ale znów, znów ktoś omija mnie, Gdy macham mu przez okno	e C G D e C G D
Czy ktoś dostrzeże mnie Czy wreszcie ktoś odpowie...	e C G D
Kiedy spadasz w ciemnym lesie, Ale nikt nie słyszy Cię Czy poczujesz jakiś ból, Czy w ogóle wydasz dźwięk (x4)	G C D e G C D e
Czy ktokolwiek słyszał mnie, Czy ktokolwiek słyszał mnie I czy mój krzyk ma jakiś sens I czy ktoś usłyszy mnie	G C D e G C D e
Jestem tutaj, czy ktoś zauważą mnie Niech ktoś spojrzy, niech usłyszy mnie Kiedy stuk, stuk , stukam w zimne szkło I macham Wam przez okno	e C G D e C G D
I wołam Was, lecz nikt nie zatrzymuje się Czekam wciąż, choć na jeden mały gest, Ale znów, znów ktoś omija mnie, Gdy macham mu przez okno	e C G D e C G D
Czy ktoś dostrzeże mnie Czy wreszcie ktoś odpowie... kiedyś mi?	e C G D G C D

Kluska

Ranko Ukulele

Pytam Cię mój drogi dlaczego tak nie mogę
Spakować się nad ranem wyruszyć w daleką drogę
Wyglądać przy tym cudnie niezależnie od pogody
Z włosami pięknymi i po wyjściu z zimnej wody

G h⁷
e A
G h⁷
e A

Pytam Cię gdzie podziała się ta kobieca siła
Z którą w obcasach Mount Everst bym zdobyła
Zastanawiasz się nad tymi pytaniami kilka dni
Aż piątego dnia nad ranem nagle odpowiadasz mi

G h⁷
e A
G h⁷
e A

Bo jesteś kluską po prostu kluską
Choć bardzo starasz się wyglądać na istotę ludzką
Tak naprawdę jesteś pierogiem
Najchętniej cały dzień leżałabyś odlogiem

G h⁷
e A
G h⁷
e A

Dlatego każdy wieczór kiedy słońce znika
Zawijasz się w koc i zamieniasz w naleśnika
Bo bycie kluską właśnie tak wygląda
Przynajmniej kluska z Ciebie jest porządną

G h⁷
e A
G h⁷
e A

La la la

Teraz już wiem dlaczego zamiastmięśni mam ciasto
A najlepszy makijaż dla mnie to masło
Wiem dlaczego moje nogi wyglądają jak serdelki
Gdy staram się włożyć jakies zgrabne pantofelki

G h⁷
e A
G h⁷
e A

Gdy pod kołdrą zapadam w zimowy sen
Na moich ustach jeszcze widać dżem
Dlatego gdy znajomi zapraszają na przygodę
Bez wahania odpowiadam że nie mogę

G h⁷
e A
G h⁷
e A

Bo jestem kluską po prostu kluską
Choć bardzo staram się wyglądać na istotę ludzką
Tak naprawdę jestem pierogiem
Najchętniej cały dzień leżałabym odlogiem

G h⁷
e A
G h⁷
e A

Dlatego każdy wieczór kiedy słońce znika
Zawijam się w koc i zamieniam w naleśnika
Bo bycie kluską właśnie tak wygląda
Przynajmniej kluska ze mnie jest porządną

G h⁷
e A
G h⁷
e A

La la la

Kolorowy wiatr

Edyta Górnjak

Na lądzie, gdy rozglądasz się lądując,
Chcesz wszystko mieć na własność, nawet głaz.
A ja wiem, że ten głaz ma także duszę,
Imię ma i zaklęty w sobie czas.

C a
C e
a F
d G a

Ty myślisz, że są ludźmi tylko ludzie
Których ludźmi nazywać chce twój świat
Lecz jeśli pojedziesz tropem moich braci
Dowiesz się największych prawd, najświętszych prawd

C a
C e
a F
d G C

Czy wiesz czemu wilk tak wyje
W księżycową noc
I czemu ryś tak zęby szczerzy rad?
Czy powtarzysz tę melodię co z góra płyną
Barwy, które kolorowy niesie wiatr
Barwy, które kolorowy niesie wiatr?

a e F
a e
F G a
F G
F C

Pobiegij za mną leśnych duktów szlakiem,
Spróbujmy jagód w pełne słońca dni.
Zanurzmy się w tych skarbach niezmierzonych
I choć raz o ich cenach nie mów mi.

C a
C e
a F
d G a

Ulewa jest mą siostrą, strumień bratem,
A każde z żywych stworzeń to mój druh.
Jesteśmy połączonym z sobą światem,
A natura ten krąg życia wprawia w ruch.

C a
C e
a F
d G C

Do chmur każde drzewo się pnie
- Skąd to wiedzieć masz, skoro ścinasz je?

C F e a
D G

To nie tobie ptak się zwierza
W księżycową noc,
Lecz ludziom wszelkich ras i wszelkich wiar.
Więc zanućmy tę melodię, co z góra płynie -
Barwy, które kolorowy niesie wiatr.

a e F
a e
F G a
F G
F C

Możesz zdobyć świat,
Lecz to będzie tylko świat,
Tylko świat -
Nie barwy, które niesie wiatr

F G
C e a
F

Kołysanka dla nieznajowej

Apolinary Polek, Niezwykle Smutna Ryba

Zima powoli sunie w ciszy przez dolinę,
Kopczyki śniegu zamiast kwiatów na gałęziach.
Uciekłem tam, gdzie można uciec najskuteczniej,
Do tych kapliczek połemkowskich czas nie sięga.

G D e C D
G D C
G D e C D
e D C

Śpij, śpij, nadszedł czas,
W śniegu strumień, w słońcu las.
Śpij, śpij, nadszedł czas,
W śniegu strumień, w słońcu las.

e D C G
e D C G
e D C G
e D C G

Ktoś tu zbudował kiedyś piec z nierównych cegieł,
Gliniane serce żar rozpala, że aż huczy.
Zostało jeszcze kilka półek i obrazek,
I coś, co każe "Encore jeszcze raz" zanucić.

G D e C D
G D C
G D e C D
e D C

Śpij, śpij, nadszedł czas...

Beskid nakryje tutaj mnie pokorną ciszą,
Zima zasypie cicho ślady, zetnie chłodem.
I to nie ja powróczę jutro przez Rozstajne,
Siebie zostawię w białej pustce w Nieznajowej.

G D e C D
G D C
G D e C D
e D C

Śpij, śpij, nadszedł czas...

Korowód

Marek Grechuta

Kto pierwszy szedł przed siebie?	e C
Kto pierwszy cel wyznaczył?	H e
Kto pierwszy w nas rozpoznał?	C D
Kto wrogów? Kto przyjaciół?	G D
Kto pierwszy sławę wszelką i włości swe miał za nic?	A e G D
A kto nie umiał zasnąć nim nie wymyślił granic?	e C H e
Kto pierwszy w noc bezsenną wymyślił wielką armię?	e C H e
Kto został bohaterem? Kto żył i umarł marnie?	C D G D
Kto pierwszy został panem? Kto pierwszy został sługą?	A e G D
Kto musiał wstawać wcześnie, a kto mógł spać za dugo?	e C H e
Zapatrzeni w tańcu, zapatrzeni w siebie	e A e A
Zapatrzeni w słońcu , zapatrzeni w niebie	fis H fis H
Wciąż niepewni siebie, siebie niewiadomi	e A e A
Pytać wciąż będziemy, pytać po kryjomu	fis H G D
Kto pierwszy szedł przed siebie? Kto pierwszy cel wyznaczył?	e C H e
Kto pierwszy w nas rozpoznał - Kto wrogów? Kto przyjaciół?	C D G D
Kto pierwszy sławę wszelką i włości swe miał za nic?	A e G D
A kto nie umiał zasnąć nim nie wymyślił granic?	e C H e
Kto pierwszy był fakirem? Kto pierwszy astrologiem?	e C H e
Kto pierwszy został królem? A kto chciał zostać bogiem?	C D G D
Kto z gwiazdozbioru Vega patrząc na ziemię zgadnie	A e G D
Kto pierwszy był człowiekiem? Kto będzie nim ostatni?	e C H e
Zapatrzeni w tańcu...	

Lipka

Z tamtej strony jeziora
Stoi lipka zielona
A na tej lipce na tej zieloniutkiej
Trzej ptaszkowie śpiewają

e D e D
G C H⁷
e D e D
C H⁷ e

Nie byli to ptaszkowie
Jeno trzej braciszkowie
Co się spierali o jedną dziewczynę
Który ci ją dostanie

e D e D
G C H⁷
e D e D
C H⁷ e

Jeden mówi - tyś moja
Drugi mówi - jak Bóg da
A trzeci mówi - moja najmilejsza
Czemuś ty dziś tak smutna

e D e D
G C H⁷
e D e D
C H⁷ e

Jakże nie mam smutna być
Za starego każdą iść
Czasu tak niewiele jeszcze dwie niedziele
Mogę miły z tobą być

e D e D
G C H⁷
e D e D
C H⁷ e

Z tamtej strony jeziora
Stoi lipka zielona
A na tej lipce na tej zieloniutkiej
Trzej ptaszkowie śpiewają

e D e D
G C H⁷
e D e D
C H⁷ e

List do Boga

Czesław Kroczek

Drogi Boże piszę chociaż kilka słów,
innym razem napiszę więcej.
Na początku życzę Ci wszystkiego dobrego
i pozdrawiam Cię najgoręcej.
Tak się jakoś złożyło że nie miałam okazji
podziękować za list coś mi przysłał,
miałam wiele pracy, miałam wiele nauki
także piszę dopiero dzisiaj.

G D
C D

U mnie wszystko jak dawniej
tylko jeden samobójca więcej,
tylko jedna znów rodzina rozbita,
tylko życie pędzi coraz przedzej.
Gdzieś obok rozbił się samolot,
trochę dalej trzęsła się ziemia ...
Kiedy patrzę na to wszystko
tak jak dziś.

G D
C D

Tak w ogóle to przepraszam Cię bardzo
za to że tak długo milczałam,
lecz dopiero dzisiaj zaczynam rozumieć
Bibliję którą mi przysłałeś.
Wczoraj odszedł ode mnie przyjaciel
z którym tak wiele mnie łączyło
i dopiero dzisiaj zaczynam doceniać,
czym jest życie i prawdziwa miłość.

G D
C

U mnie wszystko, jak dawniej ...
U mnie wszystko, jak dawniej ...

Lubię kiedy się zieleni

Zdrowa Woda

Lubię kiedy się zieleni
Lubię jak się piwo pieni
I gdy można w pianę lekko wsunąć wąs
Chociaż czasem tak się spoję
Że do domu iść się boję
No bo stara łapie zaraz dziwny ton

E E⁷
A
E H⁷
E E⁷
A
E H⁷ E

Lecą garnki i talerze
Lekko się unosi pierze
No i gratkę ma sąsiedztwo na dokładkę
Drży w posadach kamienica
Taki szum robi diablica
Już ją chyba wszyscy biorą za wariatkę

E E⁷
A
E H⁷
E E⁷
A
E H⁷ E

By wprowadzić ład i spokój
Cicho swój opuszczam pokój
I unoszę cało życie na ulicę
Tam na rogu kumple stoją
Oni też się widzą boją
Bo ratunek wszelki czerpią wprost z butelki

E E⁷
A
E H⁷
E E⁷
A
E H⁷ E

A ja wiem że na mój ból
Zawsze jest najlepszy full
Sprężam ciało i do baru walę śmiało
I po chwili już radośnie
Znowu się przyglądam wiośnie
Barman leje a wokoło jest wesoło

E E⁷
A
E H⁷
E E⁷
A
E H⁷ E

Lubię kiedy się zieleni
Lubię jak się piwo pieni
Gdyby to zrozumieć chciała moja mała
Świat by inne miał wymiary
Znikły wreszcie by koszmary
No a życie by płynęło należycie

E E⁷
A
E H⁷
E E⁷
A
E H⁷ E

Miła

oryg. Karel Kryl, wersja polska Antonina Krzysztoń, EKT Gdynia

Szczur kończy gulasz mdły już pora wyjść z kantyny
Karcianej zapis gry na liście od dziewczyny
Przed nami długa noc ruszamy jutro z rana
Pod szary wpełzasz koc co skrywa grzech Onana

e
H⁷
a
G H⁷

Miła nie przychodź na wołanie
Miła wojenka moja pani
Z nią się kochać chce
Gdy w nocy się budzę
Miła twą postać widzę we śnie
Miła dojrzałe dwie czereśnie
Weźmiesz z dłoni mej
Gdy kiedyś powrócę

e a H⁷
e a H⁷
G D e
D H⁷
e a H⁷
a H⁷
G D e
D H⁷ e

Dwadzieścia prawie lat i w czapkę znaczek wpięty
Papieros w kącie warg niedbale uśmiechniętych
Obija się o bok nabite parabellum
Śpiewamy idąc w krok dwa metry od burdelu

e
H⁷
a
G H⁷

Miła nie przychodź na wołanie...

Już dojadł resztki szczur do koszar powracamy
Na ścianach latryn wzór z napisów nie dla damy
Na sen nam czasu brak kostucha kości liczy
Pijani w drobny mak walimy się na pryczce

e
H⁷
a
G H⁷

Miła nie przychodź na wołanie...

Miłość rośnie wokół nas

muz. Elton John

Czuję co się święci
Opętał ich zły duch
Dam głowę, że w tym naszym trio
zostanie tylko dwóch

F C
F C
F a
F G

Ta noc karesom sprzyja
Miłosny tchnęła czar
W tej sytuacji romantycznej
Co będzie strach się bać

F C
F C
F a
F G

Miłość rośnie wokół nas
W spokojną jasną noc
Nareszcie świat zaczyna w zgodzie żyć
Magiczną czując moc

C G a F
C F G
F C a G F
F d G

Jak mam jej wyznać miłość?
Jak wy tłumaczyć mam
Kim jestem, co się stało? Nie wiem,
Co robić nie wiem sam

F C
F C
F a
F G

Jest tak zamknięty w sobie
Lecz nie uwierzę, że
Nie będzie królem skoro ma
Królewski ton i gest

F C
F C
F a
F G

Miłość rośnie wokół nas
W spokojną jasną noc
Nareszcie świat zaczyna w zgodzie żyć
Magiczną czując moc

C G a F
C F G
F C a G F
F d G

Miłość rośnie wokół nas
Jej zapach jest tuż tuż
Kochać to pokonać troski swe
Przetrwać pośród burz

D A h G
D G A
G D h A G
G D A

Jeżeli on zakocha się
Nasze sielskie dni
Odchodzą w dal i nie ma rady
Już po nim, czas na łzy

D A h G
D G A
G D h A G
G A D

Moja dumka

Marek Tranda

Stało się tak jak chciałem,
taka noc raz w życiu zdarza się.
Dałaś mi swoje ciało,
razem z nim dostałem serce twe.

fis E A
h A E
fis E A
h A E

Mówią, że królowie mają złota cały stos.
Wielki zamek pośród gór każdy ma,
Jedzą kawior i w jedwabiach chodzą spać co noc,
Białe wino co dzień piją aż do dna.

fis E A
h A E
fis E A
h A E

A ja się śmieję kiedy ludzie mówią
mi o tych królach zza dalekich mórz
A ja się śmieję, wtedy odpowiadam im:
Nie mam nic prócz paru pięknych snów!

fis E A
h A E
fis E A
h A E

A to ja, ja, ja, ja,
prawdziwym jestem królem,
Bo ty wybrałaś właśnie mnie...
Właśnie ja, ja, ja, ja,
dla ciebie ten jedyny
Niech cała ziemia o tym wie...

fis E
A
h A E
fis E
A
h A E E

Tak to jest, zawsze było, że
za złotem goni cały świat
A ja wiem, twoja miłość to
jest skarb jedyny jaki znam...

fis E A
h A E
fis E A
h A E

A to ja, ja, ja, ja...

Jak się bawię to się
bawi ze mną cały świat,
Bo ja wiem jak wino
zmienić w śpiew od tak
Ten jest panem co się
umie bawić tak jak pan.
Kiedy noc w kieliszках
błyszczy się to znasz.

fis E
A
h A
E
fis E
A
h A
E

A ja się śmieję kiedy ludzie mówią mi...

Naprawdę nie dzieje się nic

Grzegorz Turnau

Capo V

Czy zdanie okrągłe wypowiesz,
Czy księgiem mądrą napiszesz,
Będziesz zawsze mieć w głowie
Tę samą pustkę i ciszę.

e
g d
a g
d

Słowo to zimny powiew
Nagłego wiatru w przestworze;
Może orzeźwi cię, ale
Donikąd dojść nie pomoże.

e
g d
a g
d

Zwieść cię może ciągnący ulicami tłum,
Wódka w parku wypita albo zachód słońca,
Lecz pamiętaj: naprawdę nie dzieje się nic
I nie stanie się nic - aż do końca.

a G C G C F C F
a G C F E E⁷
d a e g
d e a
d a e g
d e a d
a d a d e

Czy zdanie okrągłe wypowiesz,
Czy księgiem mądrą napiszesz,
Będziesz zawsze mieć w głowie
Tę samą pustkę i ciszę.

e
g d
a g
d

Zaufaj tylko warg splotom,
Bełkotom niezrozumiałym,
Gestom w próżni zawiślym,
Niedoskonałym.

e
g d
a g
d

Zwieść cię może ciągnący ulicami tłum,
Wódka w parku wypita albo zachód słońca,
Lecz pamiętaj: naprawdę nie dzieje się nic
I nie stanie się nic - aż do końca.

a G C G C F C F
a G C F E E⁷
d a e g
d e a
d a e g
d e a d
a d a d e

Następny będziesz ty

Marcin Rozynek

Chciałbym jeszcze raz siłę zdobyć by
W gruzach naszych dni znaleźć kilka chwil
Tych przy których ty miałaś tyle sił
Żeby jeszcze chcieć gardzić byle czym

h
e G
h
e G

Jeszcze jeden rok , jeszcze czegoś chcę
W bluszcza obrasta dom , w zwidy bawisz się
Gód jest tym co wciąż może dać nam sił
Powiedz czego chcesz, choć chyba nie chcesz nic

h
e G
h
e G

A tam bezsenny kipi świat
Wybuchą gdy , drzemiesz w swoich snach
Rozrywa wciąż kręgi ciasnych dni
Zapieram dech, a następny będziesz ty

A e
A e
A e
A e

A tam bezsenny kipi świat
Wybuchą gdy , drzemiesz w swoich snach
Rozrywa wciąż kręgi ciasnych dni
Zapieram dech, a następny będziesz ty

A e
A e
A e
A e

Kiedy znowu sztorm przemyje oczy nam
A miast portowych lud, wyliże się już z ran
Transport świeżych słów i galanterii scen
Zapełni rynek znów, stragany ugną się

h
e G
h
e G

A tam bezsenny kipi świat
Wybuchą gdy , drzemiesz w swoich snach
Rozrywa wciąż kręgi ciasnych dni
Zapieram dech, a następny będziesz ty

A e
A e
A e
A e

D a

A tam bezsenny kipi świat
Wybuchą gdy , drzemiesz w swoich snach
Rozrywa wciąż kręgi ciasnych dni
Zapieram dech, a następny będziesz ty

D a
D a
D e
D a

Nasze przebudzenie

Buzu Squat

Słuchać w pełnym słońcu, jak pulsuje ziemia
Uspokoić swoje serce, niczego już nie zmieniać
I uwierzyć w siebie, porzucając sny
A twój bunt przemija, a nie ty.

C G d a
C G d a
C G d a
C G d a

I... nie wiesz
Nie wiesz
Nie rozumiesz nic /x2

C
G
d a

Widzieć parę bobrów przytulonych nad potokiem
Nie zabijać ich więcej, cieszyć się widokiem
Nie wyjadać ich wnętrzności, nie wchodzić w ich skórę
Stąpić w sobie instynkt łowcy, wtopić w naturę.

C G d a
C G d a
C G d a
C G d a

Nie wiesz...

Wybrać to co dobre, z mądrych starych ksiąg
Uszanować swoją godność, doceniając ją
A gdy wreszcie uda się, własne зло pokonać
Żeby zawsze mieć przy sobie, czyjeś ramiona.

C G d a
C G d a
C G d a
C G d a

Nie wiesz...

Wyczuć taką chwilę w której kocha się życie
I móc w niej być stale na wieczność w zachwycie
W pełnym słońcu dumnie, na własnych nogach
Może wtedy będzie można ujrzeć uśmiech Boga.

C G d a
C G d a
C G d a
C G d a

Nie wiesz...

G B C C

Przejść wielką rzekę
Bez bólu i wyrzeczeń

F C
d a

Nie nie kocham Cię wcale

SMKKPM(zO), sł. i muz. Mateusz Marek

Nie, nie kocham Cię wcale | x4

a F C G

W tym roku wiosna przyszła jakby za wcześnie
W tym roku zima nie skończyła się jeszcze
W tym roku widziałem więcej niż mogłem
I w tym roku poezja zdziałała więcej niż zdziałać mogła

a F C G

W tym roku pączki na drzewach zakwitły już w tłusty czwartek
W tym roku słowa płynęły szybciej niż myśli mogły nadążyć
W tym roku wszystko nie było zbyt wiele warte
I w tym roku, w tym roku, w tym roku, w tym roku... bo

a F C G

Nie, nie kocham Cię wcale | x4

To była tylko zabawa i przesada w dodatku
Każdy ma swoją półkę na którą ucieka ukradkiem
Nie będę tego żałował jak sam nie wiem czego
Najlepiej będzie jak nie zapamiętasz nic z tego

a F C G

Bo gdy stałaś na chodniku i padał deszcz
Krople odbijały się od plastikowych łyż
To nie przeminęło z wiatrem
To przyniósł wiatr wiosenny zimą
Ja zachowałem się jak idiota
A ty nie byłaś tą dziewczyną bo...

a F C G

Nie, nie kocham Cię wcale | x4

a F C G

To było jakoś teraz
Nie pamiętam tego jeszcze
Stałem spokojnie
Choć nerwowo wciągałem powietrze
To był ten zapach
Zapach słodkiej wiosny zimą
Ja zachowałem się jak idiota
A ty nie byłaś moją dziewczyną bo...

Nie, nie kocham Cię wcale | x4

a F C G

Noc była pikantna jak meksykańskie chilli
Nie mogłem oprzeć się pokusie tej ulotnej chwili
I chociaż maleńka bawiłem się wspaniale
To nie zmienia faktu, że nie kocham Cię wcale ...

Nie, nie kocham Cię wcale | x4

Nie wydaj mnie na pożarcie smokom

Marek Tercz

Nie wydaj mnie na pożarcie smokom	D D\G D
Mniej na mnie oko	D D\G D
Od złego strzeż	D D\E D
A gdybym na laurach chciał spocząć	a D
Nie pozwól się pchać w takie błoto	G D
Spraw bym te laury miał gdzieś	D A D
Nie wydaj mnie w ręce Kaina	D D\G D
Od bólu się zzymam na samą myśl	D D\G D
A myśl ta przecież szalona	D D\E D
Nie daj mi skonać w jego szponach	a D
Nie daj mi skonać, nie daj zgnić	G D
	D A D
I nie budź mnie w noc niespokojną	D D\G D
Co tak jak wojna, od niej strzeż	D D\G D
Szaleńców trzymaj na wodzy	D D\E D
I nie daj im się narodzić	a D
Nie pozwól im narodzić się	G D
	D A D
I nie każ iść tak bez celu	D D\G D
Jak poszło wielu,	D D\G D
w mroczną dal	D D\E D
Gdy światłość wiekuista, otoczy Cię,	a D
spraw bym był jak kryształ,	G D
Jak woda czysta, jak łza	D A D
Nie wydaj mnie na pożarcie smokom	D D\G D
Mniej na mnie oko	D D\G D
Od złego strzeż	D D\E D
A gdybym na laurach chciał spocząć	a D
Spraw bym te laury miał gdzieś....	G D
	D A D

Nie zabieraj mi strun

sł. Marek Pampuch, muz. Janusz Kotarba

Nie zabieraj mi strun, nie zabieraj strun,
Zostaw mi choć gitare.
Sześć mych strun starczy mi za cały świat.

e
G D
e G D

Mogę Panie Ci oddać jeśli o to poprosisz,
Wszystkie moje zmartwienia, smutki, troski i ból.
Mogę nawet Ci oddać, jeśli tego zażądasz,
Całą moją fortunę, ale nie bierz mi strun.

e G D
e G D
e G D
e G D

Nie zabieraj mi strun, nie zabieraj strun...

A gdy kiedyś poczuję, że porzucić czas wszystko
I z gitarą przystanę u raju bram.
"Święty Piotrze" - tak powiem - "wiele w życiu zgrzeszyłem
Zabierz mi prawie wszystko, ale nie bierz mi strun!"

e G D
e G D
e G D
e G D

Nie zabieraj mi strun, nie zabieraj strun...

Niebo pełne gwiazd

SMKKPM

Przecież wiem, nie musisz mi tłumaczyć, że
Prawie w ogóle się nie znamy
Nie nie tłumacz się że przecież już
Wszystko masz poukładane
Lecz chociaż przez chwilę poudawajmy że
To wszystko ma sens
Bo to co się w chwili zaczyna równie szybko
Może skończyć się

G h a
h
G h a
h
G h a
h
G h a
h
G h a
h

I niebo pełne gwiazd
Mówi mi że nic nie będzie z nas
Mimo to jeszcze jakiś czas
Posiedzę przy tobie

G
e
D
C

I niech to wystarczy nam za te wszystkie dni
Których nie przeżyjemy razem
Wspólny dom i nasze wszystkie sny muszą spełnić się
W ten jeden krótki spacer
I nawet niebo pełne gwiazd
Mówi mi że nic nie będzie z nas
Dziś nie dbam o to dziś jestem idiotą
Dzisiaj chodzę tylko z tobą

G h a
h
G h a
h
G h a
h
G h a
h
G h a
h

I niebo pełne gwiazd...

Bo przecież
Lubię patrzeć w twoje oczy
Lubię trzymać cię za rękę paląc papierosy
Lubię też kiedy patrzysz czy patrzę
Przecież wiesz no jak mógłbym inaczej

(G h a) h
G
h
a
h

I niebo pełne gwiazd...

Bo przecież...

Niedźwiedź Janusz

Zacier

Capo I

Jeśli niedźwiedź ma wąsy i na imię mu Janusz
To na pewno jest miły, konie kraść można z nim
Jeśli niedźwiedź ma wąsy i tatuaż na łydce
On na pewno zawładnie sercem twym

D Fis h G
D h A

Niedźwiedź ten mieszka w bloku czasem słucha hip-hopu
Uczęszcza na siłownię i szacunek ma dla barw
Bywa, blanta przysmaży, czasem z nudów się zważy
Nie dorównasz mu kroku, przedzej ci urośnie garb - bo to jest

D Fis h G
D h A

Niedźwiedź Janusz, niedźwiedź Janusz
Wciąż horyzont muska smutnym wzrokiem swym
Niedźwiedź Janusz, niedźwiedź Janusz
Wśród niedźwiedzi z wąsami wiedzie prym
Wśród niedźwiedzi z wąsami wiedzie prym

G D A
G A
G D A
G A D
G A D

Jeśli niedźwiedź ma wąsy i na imię mu Janusz
A kapelusz kowbojski zdobi jego skroń
Jeśli niedźwiedź ma wąsy, powłoczyste spojrzenie
To nie lękaj się ujmij jego dłoń - bo to jest

D Fis h G
D h A

Niedźwiedź Janusz, niedźwiedź Janusz...

Może gdzieś są niedźwiedzie,
Piękniejsze niż Janusz
Brunatne, grizzly, lub polarne
Choćby było ich tysiąc,
Ja jednego Janusza
Z wąsami do serca przygarnę
- bo to jest

D Fis h G
D h A

Niedźwiedź Janusz...

Niemanie

Aldaron

Kolejny przedmiot wyrzucam
Rozstaję się z kolejną rzeczą
Mnie takie rzeczy lecza
Że rzeczy oknem lecą
A ściany pustką świecą

a e
G D
a e
G
D

I sam z jedną świecą w pokoju
Cienie drżą płaskie na ekranie ściany
A tylko mój cień
A tylko świecy cień
Kiwam się powoli śpiewając ze świeczką w pokoju

a e
G D
a
e
G D

Mniej mam i mniemam, że nie mam ja mienia
Mnie nie omamia mania mania mniemania
Ja mam imię a nie... mienienie się mianem
Ja manie mam na "nie" a me imię - Niemanie

a e G D
a e G D
a e G D
a e G D

Wyrzucam ubranie ostatnie me manie
A teraz mnie w ciele bardzo bardzo wiele
Topnienia potrzeba materii ponieważ
Płomieniem ogrzewam me całe niemienie

a e G D

Mniej mam i mniemam...

Płomień, cztery ściany
Wosk, knot i ja nieubrany
Ta chwila się stała
Ja wychodzę z ciała, a bo ja...

a e G D

Mniej mam i mniemam...

Patrzę w telewizor coraz bardziej się boję
Tych co nienawidzą lęku swego nie ukoję
Posiadanie bycie w stanie wiecznego nienasycenia
A przedmioty to kłopoty posiadanie stan więzienia

a e G D

Rzeczy tyle gromadzenia i potrzeba obronienia
Swej własności od tych gości tych co biegną od wolności
Coraz dalej a ja wcale nie odczuwam tego dreszczu
Ku wolności biec chcę stale oto sens jest mego questu

a e G D

Rzeczy posiadanie rodzi w końcu pytanie
Jaki ma to sens, czy istnieje zatrzymanie?
Myślę że nie, a nie tylko ja mam takie zdanie
Mają ludzie z którymi mnie łączy tej muzyki granie

a e G D

Masz mą miłość Boże, Panie, dzięki Ci za dźwięki grane
Za muzykę narkotykiem ona jest na posiadanie
Kocham Ciebie, śpiewam siebie, jestem vege, śpiewam reggae
Duszę swoją zbawiam, tuszę że przysparzam wam ja wzruszeń

a e G D

Mniej mam i mniemam...

Nigdy nie ulegnę

Maciej Balcar

Jedno wiem, nie poddam się
Galopem noc, pokonać chcę
Idźcie stąd, zostawcie mnie
Tam czeka dom, a tu jest mi źle
Do swoich, wróćę stron
Mam twardy kark, nie złamię go
Jestem zdrów, zwyciężę znów
Żadnej przegranej i szkoda słów

e
D
C
C
e
D
C
C h

Nie wiecie co w mym sercu się kryje
Chcę żyć i przeżyję
Nigdy nie ulegnę, nigdy nie ulegnę, wam nie
Kto nie dotrze do fal nie popłynie na ich grzbiecie
A wy tak właśnie chcecie
Nigdy nie ulegnę, nigdy nie ulegnę wam nie
Chcę wolnym być, chcę żyć

e
C
G h
e
C
G h
a⁷ h e

To stale dręczy mnie
Dlaczego wszystko poszło źle
Chcę już odejść stąd
Nie jestem tam, gdzie jest mój dom
I jedno wiem, nie poddam się
Ze wszystkich sil próbować chcę
Ni kroku wstecz, to ważna rzecz
Wy z drogi mej zabierajcie się precz

e
D
C
C
e
D
C
C h

Nie wiecie co w mym sercu się kryje
Chcę żyć i przeżyję
Nigdy nie ulegnę, nigdy nie ulegnę, wam nie
Kto nie dotrze do fal nie popłynie na ich grzbiecie
A wy tak właśnie chcecie
Nigdy nie ulegnę, nigdy nie ulegnę wam nie
Chcę wolnym być, chcę żyć

e
C
G h
e
C
G h
a⁷ h e

Nim wstanie dzień

sł. Agnieszka Osiecka, muz. Krzysztof Komeda

Ze świata czterech stron,
Z jarzębinowych dróg,
Gdzie las spalony, wiatr zmęczony, noc i front.
Gdzie nie zebrany plon,
Gdzie poczerniały głóg,
Wstaje dzień

a e a
a e a
e a C D
a D
D e
a

Słońce przytuli nas do swych rąk
I spójrz - ziemia ciężka od krwi,
Znowu urodzi nam zboża łan, złoty kurz.
Przyjmą kobiety nas pod swój dach
I spójrz - będą śmiać się przez łzy.
Znowu do tańca ktoś zagra nam.

a D a
C D a
a D a G a
a D a
C D a
a D a D

Może już
Za dzień, za dwa,
Za noc, za trzy,
Choć nie dziś.

C
a G
G C
a

Chleby upieką się w piecach nam.
I spójrz - tam gdzie tylko był dym,
Kwiatem zabliźni się wojny ślad, barwą róż.
Dzieci urodzą się nowe nam.
I spójrz - będą śmiać się, że my
Znow wspominamy ten podły czas, porę burz.

a D a
C D a
a D a G a
a D a
C D a
a D a D C

Za dzień, za dwa,
Za noc, za trzy,
Choć nie dziś.
Za noc, za dzień,
Doczekasz się,
Wstanie świt.

a G
G C
a
a G
G C
a

O chlebie i winie

Voo Voo

Jest piąta rano - noc boryka się z dniem
Nasze dusze rozbrykane niełatwo znajdą sen

E H A
E H A

A życie zastyga szarą mazią otulone -
- to czas się zatrzymał - Chronos zasnął zmęczony

E H A
E H A

Jest piąta rano - noc boryka się z dniem
Nic się nie zdarzyło i już nie zdarzy się

E H A
E H A

Nasze dusze już spokojne z jedną nogą w niebie
A więc można tak żyć tylko o winie i chlebie

E H A
E H A

To godzina, w której rośnie trawa
A myśli się starzeją
A twoje oczy koloru kawy
Nawet w tej chwili nie dorośleją...

E H A
E H A
E H A
E H A

Pastuch

Jaromír Nohavica

Gdy byłem mały wciąż mi mówił tata
Że jeszcze zrobi ze mnie adwokata
Więc paragrafy musiałem wbijać do głowy
Taki adwokat grubą forsę kosi
Siedzi w fotelu i długie palcem w nosie
A ja mu na to, że wolę wypasać krowy

C
C
F G C

Ja chciałbym mieć czapkę z pomponem z boku
Jeść ulęgałki, pływać w potoku
I śpiewać przez cały dzień refrenik ten,
Tak śpiewać

C
C
F G C

Pam pam padam pam pada dam
Pam pam padam pam pada dam
Pam pa da da dam pa da da-am

Stosy książek pod choinkę dawali mi
Ale nadal nie umiałem odnaleźć w nich
Prostej instrukcji – jak wypasa się krowy
Pytałem starszych, lecz każdy się śmiał
I telefon do lekarza podać mi chciał
I pytał czy poza tym w domu wszyscy są zdrowi

Ja chciałbym mieć czapkę z pomponem z boku
Jeść ulęgałki, pływać w potoku
I śpiewać przez cały dzień refrenik ten,
Tak śpiewać

Pam pam padam pam pada dam
Pam pam padam pam pada dam
Pam pa da da dam pa da da-am

Dziś choć podrosłem i swoje już wiem
Parę rzeczy mogę zmienić, a paru nie
To gdy mi smutno w mokrej kładę się trawie
Z dłońmi za głową sobie leżę, a co!
Gapię się w granatowe nieba tło,
Gdzie wśród obłoków moje łaciacte krowy się bawią

Pejzaż horyzontalny

sł. Wiesław Dymny, muz. Jan Kenty Pawluśkiewicz

Rośnie nam pejzaż za pejzażem.
Ziemia co chwilę zmienia twarze.
Pejzaż zawiły jak poemat,
A temat, taki zwykły temat.

D e
h a e
h a D
h a D

Pejzaż horyzontalny
Horyzont różny, niebanalny
Człowiek jak stwórca
Nieobliczalny.

G D
G D
e C
C D G (D G)

Rosną budowle na ugorach.
Jest tylko jutro, nie ma wczoraj.
Wiatr targa wiechy coraz to nowe
I coraz większa trwa budowa.

D e
h a e
h a D
h a D

Pejzaż horyzontalny...

Ta rzecz przyciąga jak magnesem
Czasem zatęsknisz do pierzyny
Ale przepadłeś już z kretesem
Rzucisz to wszystko dla tej roboty,
jak dla dziewczyny

D e
h a e
h a D
h a D
a D

Pejzaż horyzontalny...

Pieśń gruzińska

Bułat Okudżawa

Spulchnię ziemię na zboczu i pestkę winogron w niej złożę
A gdy winnym owocem gronowa obrodzi mi wić
Zwołam wiernych przyjaciół i serce przed nimi otworzę...
Bo doprawdy - czyż warto inaczej na ziemi tej żyć?

a d
G⁷ C E⁷
a d
E⁷ a E⁷

Cóż, czym chata bogata! Darujcie, że progi za niskie
Mówcie wprost, czy się godzi, siąść przy mnie, ucztować i pić
Pan Bóg grzechy wybaczy i winy odpuści mi wszystkie...
Bo doprawdy - czyż warto inaczej na ziemi tej żyć?

a d
G⁷ C E⁷
a d
E⁷ a E⁷

W czerni swej i czerwieni zaśpiewa mi znów moja Dali
Runę w czerni i bieli do stóp jej, niech przedzie swą nić!
I o wszystkim zapomnę i umrę z miłości i żalu...
Bo doprawdy - czyż warto inaczej na ziemi tej żyć?

a d
G⁷ C E⁷
a d
E⁷ a E⁷

A gdy zmierzch się zakłębi i cienie po kątach się splotą
Niech się cisną do oczu, niech wiecznie pozwalą mi śnić
Płowy bawół i orzeł srebrzysty, i pstrąg szczerozłoty...
Bo doprawdy - czyż warto inaczej na ziemi tej żyć?

a d
G⁷ C E⁷
a d
E⁷ a E⁷

Piłem w Spale, spałem w Pile

Artur Andrus

Idą sobie polną drogą tacy, którzy dużo mogą.
Trąbka im do marszu gra.
Dyrektory i prezesy, łase toto na sukcesy,
A tymczasem ja:

h
h Fis
Fis
Fis h

Piłem w Spale, spałem w Pile i to jak na razie tyle!
Heej, o hej...
Znak szczególny mam na ciele, wytatuowany jeleń!
Heej, łoo heej!
On ma rogi gdzie jamięśnie, jak ja schudnę, to on wklęśnie!
Heej, o hej...
Piłem w Spale, spałem w Pile, i to jak na razie tyle!
Heej, łoo heej.

h
Fis
Fis
h
h
Fis
Fis
h

Na co mnie tam do cholery te zaszczty, te ordery,
rauty, gale itp.
Mnie do szczęścia nie potrzeba, ani igrzysk, ani chleba.
Ważne tylko, że:

h
h Fis
Fis
Fis h

Piłem w Spale...

A najgorsi to są młodzi, świat przez młodych na psy schodzi,
żadnych marzeń, tylko pic.
Syn studiuje medycynę, martwię się tym moim synem.
Nie osiągnął nic...

h
h Fis
Fis
Fis h

Nie pił w Spale, nie spał w Pile
Życia już zmarnował tyle...Heej, okej!
Dobrze, że choć na kolanie
Ma tatuowaną łanię... Heej, okej!
Jak przykucnie to jest hiena
Jednak coś zostaje w genach. Heej, okej!
W czasie studiów jego matka
Hienę miała na łopatkach. Heej, okej!

h
Fis
Fis
h
h
Fis
Fis
h

Piosenka o papierowym żołnierzyku

sł., muz. Bułat Okudżawa, tłum. Witold Dąbrowski

Raz pewien żołnierz sobie żył
Odważny i zawzięty.
Lecz cóż - zabawką tylko był,
Z papieru był wycięty.

d
d A⁷
A⁷
A⁷ d

Choć zmieniać świat i zwalczać zło
Niezmiennie był gotowy,
Stał ciągle wśród zabawek, bo
Był przecież papierowy.

d
d A⁷
A⁷
A⁷ d

ta tatata, ta tatata, ta tatata ta
pum pum pum pum pum pum

d A⁷
A⁷ d

I w ogień gotów był jak w dym
Pójść za was bez namowy
I mieliśmy sto pociech z nim -
Był przecież papierowy.

d
d A⁷
A⁷
A⁷ d

Lecz nie ujawniał przed nim sztab
Tajemnic swych wojskowych.
A czemu tak? A temu tak,
Że był on papierowy.

d
d A⁷
A⁷
A⁷ d

ta tatata...

Wyzywał los, w pogardzie miał
Tchórziwych maruderów
I "Ognia! Ognia!" - ciągle lkał,
A przecież był z papieru.

d
d A⁷
A⁷
A⁷ d

Niejeden wódz już w ogniu znikł,
Niejeden szeregowy -
I poszedł w ogień, zginął w mig
Żołnierzyk papierowy.

d
d g⁷
A⁷
A⁷ d

ta tatata...

Piosenka pisana nocą

Piotr Rogucki

Zapomniałem nakręcić czas
I zapomniałem rozpocząć nowy dzień
W zagubionej przestrzeni trwam
Cały świat płynie obok gdzieś

F a
G D
F a
G D

A może ja jestem opowieść
Zmęczonych ust
Znudziłem się Bogu
W połowie, w połowie

F a
G D
F a
G D

Nie ma już nic, nie ma już nic
Nie ma już nic po tamtej stronie
Nie ma już nic, nie ma już nic
Nie ma już nic za ścianą powiek

C e
G D
C e
G D

Nie potrafię dokończyć spraw
I nie potrafię wypełnić własnych słów
Jutro zginie ostatni ślad
Zapomnicie że byłem tu

F a
G D
F a
G D

A może ja jestem opowieść
Zmęczonych ust
Znudziłem się Bogu
W połowie, w połowie

F a
G D
F a
G D

Nie ma już nic, nie ma już nic
Nie ma już nic po tamtej stronie
Nie ma już nic, nie ma już nic
Nie ma już nic za ścianą powiek

C e
G D
C e
G D

Jeszcze raz mógłbym zmienić kształt
Rozpięć skrzydła i frunąć nie zważając na strach
Jeszcze raz, przecież sposób znam
Tylko nie mam już siły
Tylko nie wiem jak

e D e D
e D e D
e D e D
e D
e D
F a
G D
F a
G D

Nie ma już nic, nie ma już nic
Nie ma już nic po tamtej stronie
Nie ma już nic, nie ma już nic
Nie ma już nic za ścianą powiek

C e
G D
C e
G D

Piosenka w samą porę

Szymon Zychowicz, Jan Kondrak

Pozwól odejść już
Że nie całkiem zechciej wierzyć
Pozwól odejść już
Najlepszemu z Twych żołnierzy
Miejsce w szyku znam
Żołnierz mieszka w czasie przeszły
Gdy w swojej roli ma trwać

h D
A Fis
h D
A Fis
h D
A Fis
h A h

Tam we mnie obłoki
Obłoki gęstnieją
Tam dzbanypepełniony
Lekko się chyli
Tam para danieli
Przykrywa się knieją
Noc wróży z nocnych motyli

h D
A Fis
h D
A Fis
h D
A Fis
h A h

Na mnie już pora
Nim słowo za ciasne
Nim gest za obszerny nim karta znaczona
Nim zimna koszula obejmie całunem
Tę chwilę co w nas jak ikona

h D
A e Fis
h D A e G
h D A e Fis
h A h

Tam we mnie granica
Granica za cicha
Tam grobla mizerna
Nadmiaru nie zbiera
Tam strażnik zakłada
Łach przemytnika
Noc wróży z ręki dżokera

h D
A Fis
h D
A Fis
h D
A Fis
h A h

Na mnie już pora...

Pozwól odejść już
Że nie całkiem możesz wierzyć
Pozwól odejść już
Najlepszemu z twych żołnierzy
Miejsce w szyku znam
Moje miejsce w czasie przeszły
Gdy w swojej roli mam trwać

h D
A Fis
h D
A Fis
h D
A Fis
h A h

Na mnie już pora...

Piosenka z szabli

Paweł Orkisz

Niech w księgach wiedzy szpera rabin
Nauka to jest wymysł diabli
Mądrością moją jest karabin karabin
I klinga ukochanej szabli

e D e D
e D H⁷
G D a
H⁷ e

Nie dbam o szarżę ni o gwiazdkę
Co kiedyś mi przystroją kołnierz
Wy piszcie klechdy i powiatki powiatki
Ja biję się jak musi żołnierz

e D e D
e D H⁷
G D a
H⁷ e

Nie tesknę do kawiarni gwarnej
Gdzie mieszka banda dziwolągów
Gardzę zapachem buduarów buduarów
Gdzie Ania psoci wśród szezlongów

e D e D
e D H⁷
G D a
H⁷ e

Nie nęczę mnie zalety babin
Kobieta zdradną bierz ją diabli
Kochanką moją jest karabin karabin
I klinga ukochanej szabli

e D e D
e D H⁷
G D a
H⁷ e

Niejeden wróg miał na mnie chrapkę
A teraz jęczy w piekle na dnie
Ze śmiercią igramp w ciuciubabkę ciuciubabkę
Więc może wkrótce mnie dopadnie

e D e D
e D H⁷
G D a
H⁷ e

Ksiądz niech mnie grzebie albo rabin
Żołnierza się nie czepią diabli
Lecz w grób położcie mi karabin karabin
I klingę ukochanej szabli

e D e D
e D H⁷
G D a
H⁷ e

Pod niebem pełnym cudów

Raz Dwa Trzy

Pod niebem pełnym cudów
Nieruchomieję z nudów
Właśnie pod takim niebem
Wciąż nie wiem czego nie wiem

D G
D G
h e
Fis G A (A⁷)

Światło z kolejnym świtem
Ciągle nazywam życiem
Które spokojnie toczy
Swą nieuchronność nocy

D G
D G
h e
Fis G A (A⁷)

Ten błękit snów i pragnień
Nie jeden z nas odnajdzie
A niechby zaszedł za daleko
Pewnie zostanie tam

G D
G D
G D
Fis G A (A⁷)

Pod cudnym niebem jeszcze
Każdy choć jedno miejsce
Być może ma i chwilę
Gdy godnie ją przeżyje

D G
D G
h e
Fis G A (A⁷)

Bo nieba co w marzeniach
Spełnia się albo zmienia
Sklonni jesteśmy szukać
Do bram jego ciężkich pukać

D G
D G
h e
Fis G A (A⁷)

Ten błękit snów i pragnień...

Spójrz gwiazdy matowieją
I niczym się nie mienią
Zwykliśmy je zaklinać
I szczęście swoje mijać

D G
D G
h e
Fis G A (A⁷)

Bo w niebie z którego dotąd
Nie wrócił nikt bo po co
Wieczna sączy się struga
Przyjemnej wiary w cuda

D G
D G
h e
Fis G A (A⁷)

Ten błękit snów i pragnień...

Pomiędzy niebem a piekłem

Hunter

Nawet jeden mały Gest...

d B

Jeden doryk Nieba...

d B

żeby znaleźć w każdym z Nas...

d B d

Jeden wspólny wielki Raj, który da nam skrzydła...

d B d B

i pozwoli dotknąć gwiazd...

d B d B

To dla Takich chwil - całe życie wędrówką...

F d B

Jeden Dar, jedno własne skrzydło, żeby potem poczuć wiatr...

d B d B d B d B

To dla Takich chwil - całe życie w szaleństwie...

F d B d

Oto mam moje Małe Niebo...

B C

Oto mam moje Małe Piekło...

d

Oto mam moją Wielką Ziemię...

B C

Oto mam moje Małe Niebo...

d

Oto mam moje Małe Piekło...

B C

Oto mam moją Własną Ziemię...

d

Dlaczego spadam...?

F B

Jeden świt żeby wznieść się ponad mrok...

d B d B

Śpij Aniele mój...

F

Może sen uchroni Cię przed moim złem...

d B d

Oto mam moje Małe Niebo...

Jeden Mały Wielki Świat...

d B

Dziwny świat w szaleństwie...

d B

Oszukując rajem... niespełnionych marzeń...

d B d B

Tutaj dzień po dniu...

F

gaśnie To, co sprawia, że przemija ból...

d B d

Oto mam moje Małe Niebo...

Powiedz, że ci nie jest żal („U Maleho Glena”)

muz., sł.: K. Jurkiewicz

Zakochałem się w barmance

C g

„U Maleho Glena”

C g C g

Byłem pewien, drugiej takiej

C g

W całym świecie nie ma

C g C g

Już nad ranem się kochałem

a

W całej Malej Stranie

F C g

Pierwszy tramwaj cud ogłosił:

C g

Nowe z – baru – wstanie

C g C

A z dachów Pragi wiatr

F G

Zdmuchiwał pianę obłoków

C a

I strącał letni deszcz

F G

Na wspomnienia i wstążki mostów

C a

Kiedy już sierpniowa noc

F G

Zasypiała w strachowskich ogrodach

C F

Powiedz, że ci nie było żal

e d⁷

Powiedz, że ci nie szkoda

G C

Zakochałem się w muzyce

C g

Od pierwszego słyszenia

C g C g

Byłem pewien, że wdzięczniejszej pani

C g

W całym świecie nie ma

C g C g

Prowadzałem po piwnicach

a

Najpiękniejsze pieśni

F C g

Ciemnej nocy powierzyłem

C g

Smutne opowieści

C g C

A z dachów Pragi wiatr...

Moja głowa pełna wiatru

C g

Buty zakurzone

C g C g

Z Gdańska- Wrocław, Nahod, Praga

C g

I w odwrotną stronę

C g C g

Albo: Piwna bladym światem,

a

My i nasze pieśni...

F C g

Komisariat nas wysłucha,

C g

Komisariat nie śpi.

C g C

A z dachów Pragi wiatr...

Preludium dla Leonarda

Leonard Luther

Na parterze w mojej chacie
Mieszkał kiedyś taki facet
Który dnia pewnego cicho do mnie rzekł
Gdy zachwycisz się dziewczyną
Nie podrywaj jej na kino
Ale patrząc prosto w oczy szepnij słowa te

D
G D
C G D
C G
D A
C G D

Jestem taki samotny jak palec albo pies
Kocham wiersze Stachury i stary dobry jazz
Szczęścia w życiu nie miałem rzucały mnie dziewczyny
Szukam cichego portu gdzie okręt mój zawinie

h G D A
C G D A D
h G D A
C G D

Po tych słowach z miłosierdzia
Padła już nie jedna twierdza
I nie jedna cnota chyzo poszła w las
Ryba bierze na robaki
A panienka na tekst taki
Który zawsze mówi patrząc prosto w twarz

D
G D
C G D
C G
D A
C G D

Jestem taki samotny...

Kiedy szał pierwszych zrywów minął
Zakochałem się w dziewczynie
Z którą się na całe życie zostać chce
Chciałem rzec - będziemy razem
Zrozumiała mnie od razu
I jak echo wyszeptała słowa te.

D
G D
C G D
C G
D A
C G D

Jesteś taki samotny...

Jestem taka samotna jak szmata albo miotła
Kocham wiersze Leśmiana i szaleć aż do rana
Szczęścia w życiu nie miałam, omijały mnie przygody
Szukam cichego portu, tej spokojnej cichej wody.

h G D A
C G D A D
h G D A
C G D

Przemijanie

Bogusław Nowicki, Jarosław Dzierżak

Dzień kolejny minął,
Dzień co nic nie przyniósł,
Jeszcze się nie skończył,
A nowy już wyrósł.

a G a
C G a e
C G a e
C G a

Tyle dni minęło, tyle marzeń,
Tylu ludzi przeszło, tyle zdarzeń,
Tyle marzeń sennych się nie spełniło,
Tyle dobrych gwiazd ubyło.

C G a e
C G a e
C G a e
C G a

Tyle słów powiedział,
Słów, co nic nie znaczą.
Może kogoś uraził,
Czyjeś oczy płaczą.

a G a
C G a e
C G a e
C G a

Tyle dni minęło...

Znowu czasu mijanie,
Znowu minął dzień -
Komu przyniussł radość,
Komu smutek - wiem.

a G a
C G a e
C G a e
C G a

Tyle dni minęło...

Przeżyj to sam

Lombard

Na życie patrzysz bez emocji
Na przekór czasom i ludziom wbrew
Gdziekolwiek jesteś, w dzień czy w nocy
Oczyma widza oglądasz grę
Ktoś inny zmienia świat za ciebie
Nadstawia głowę, podnosi krzyk
A ty z daleka, bo tak lepiej
I w razie czego nie tracisz nic

C E a
d G G⁷
C E a
d G G⁷

Przeżyj to sam, przeżyj to sam
Nie zamieniaj serca w twardy głąz
Póki jeszcze serce masz

C E a d G
C E a
d G G⁷

Widziałeś wczoraj znów w dzienniku
Zmęczonych ludzi wzburzony tłum
I jeden szczegół wzrok twój przykuł
Ogromne morze ludzkich głów
A spiker cedził ostre słowa
Od których nagła wzbierała złość
I począł w tobie gniew kiełkować
Aż pomyślałeś milczenia dość

C E a
d G G⁷
C E a
d G G⁷

Przeżyj to sam...

Przyjaciół nikt nie będzie mi wybierał

Andrzej Garczarek

Przyjaciół nikt nie będzie mi wybierał
Wrogów poszukam sobie sam.
Dlaczego kurwa mać bez przerwy
Poucza ktoś w co wierzyć mam

G D
e D
C (e) a
G (C²) G D

Niech się gazeta Neues Deutschland
Wstrzyma z wstępniakiem o pomocy
Bo tu są ludzie, którzy jeszcze
Budzą się z krzykiem w środku nocy

e D
e D
C (e) a
G (C²) G D

Zaiste wierny to przyjaciel
Wszak znów pucuje śniedź pomników
Na wieczną chwałę i pamiątkę
Pruskich kaprali, Fryderyków

e D
e D
C (e) a
G (C²) G D

Przyjaciół nikt...

Jakim Wy prawem o wolności
Głosicie bracia w Rudym Pravie
Wszak to od waszej nie ostatni
Zwariował pisarz Ota Pavel

e D
e D
C (e) a
G (C²) G D

Przebacz mi smutna Bratysławę
Hradcu Kralowy, złata Praha
Za śmierć jaskółki tamtej wiosny
I polskie tanki nad Wełtawą

e D
e D
C (e) a
G (C²) G D

Przyjaciół nikt...

Rzeka Marzeń

sł. Jacek Skubikowski, muz. Krzesimir Dębski

Ostatni oddech słońca przynosi wiatr
Pod złotą lunę, pod świata płonący dach
Znad rzeki wspomnień obraz unosi się
Dom twój daleki zgubiony dawno gdzieś

A E A
A fis E
D h fis
A D E D
A D A E

Z dala od bliskich, w nieznane rzucił los
W gwarze tajemnic brzmi nowy, nieznany głos
Znad rzeki wspomnień obłok unosi się
Dom twój daleki zgubiony dawno гдеś

A E A
A fis E
D h fis
A D E D
A D A E

Wyciągnij dlonie i chwyć marzenie
Ono rozproszy złe losów cienie
Niechaj nadziei skrzydła białe
Z powrotem niosą Cię, jak wiatr

E D A
E D A
E D A
h A D E
A D A E

I wtedy czujesz, jak dobrze może być
Kiedy bezpiecznym snom już nie zagraża nic
Znad Rzeki Wspomnień księżyc odsuwa mgłę
Dom Twój daleki znowu odpływa gdzieś

A E A
A fis E
D h fis
A D E D
A D A E

Wyciągnij dlonie i chwyć marzenie...

Sarajewo

Jaromír Nohavica, tlum. Renata Putzlacher

Capo III

Po błoniach Galicji hula zimny wiatr
wszystko co mieliśmy nam zabrał podły świat
jak przelotne ptaki gdy zmieniają ląd
jak bezdomne listy odrzuńmy stąd

e a
H⁷ e
e a
H⁷ e

Jeszcze płonie ogień i szumi drzewo
a przed nami noc i sen
za najbliższym wzgórzem jest Sarajewo
tam jutro miła pobierzemy się

e a
D⁷ G H⁷
e a
H⁷ e

Ksiądz na wieki zwiąże nam przeguby rąk
Wieniec tamaryszku porwie rzeki prąd
I odpłynie z wodą, w morzu znajdzie cel
My tam w dole a nad nami nieba biel

e a
H⁷ e
e a
H⁷ e

Jeszcze płonie ogień i szumi drzewo...

Wybuduję ci z kamieni biały dom
dach z dębowych belek będzie wieńczył go
tam miłosny azyl znajdzie dwoje ciał
my miniemy a on wiecznie będzie stał

e a
H⁷ e
e a
H⁷ e

Jeszcze tańczy ogień i trzaska drzewo
a już wzrok zachodzi mgłą,
Tam za górą, tam jest Sarajewo
tam wyznamy Bogu miłość swą.

e a
D⁷ G H⁷
e a
H⁷ e

Ještě hoří oheň a praská dřevo
ale už je čas jít spát
tamhle za kopcem je Sarajevo
tam budeme se zítra ráno brát

e a
D⁷ G H⁷
e a
H⁷ e

Słynny niebieski prochowiec

Leonard Cohen, tłum. Maciej Zembaty

Jest czwarta nad ranem, już kończy się grudzień.
List piszę do Ciebie: Czy dobrze się czujesz?
W New Yorku jest zimno, poza tym w porządku
Muzyka na Clinton Street gra na okrągło.

a F⁷⁺
d⁷ E
a F⁷⁺
d⁷ E

Podobno budujesz
Swój własny dom w głębi pustyni.
Od życia nie chcesz już nic,
Lecz musiałeś zachować wspomnienia.

a D
a D
a D
a D (G)

A Jane do dziś kosmyk włosów ma Twych
Wiem, że gdy dawałeś go jej
Myślałeś już o tym by zwiać,
Lecz niełatwo jest zwiać...

C G
a
G
F⁷⁺ E

Gdy tu byłeś ostatnio, wyglądałeś jak starzec:
Podniszczyłeś swój słynny niebieski prochowiec.
Do każdego pociągu wychodziłeś na dworzec-
Bez swej Lili Marleen powracałeś do domu.

a F⁷⁺
d⁷ E
a F⁷⁺
d⁷ E

Dałeś mojej kobiecie
Swego życia zaledwie strzep;
Nie jest już moją żoną
I Twoją też nie...

a D
a D
a D
a D (G)

Ciągle widzę Cię z tą różą w zębach, choć wiem
Że to tani był greps,
Lecz spodobał się Jane...
Jane pozdrawia Cię też.

C G
a
G
F⁷⁺ E

Cóż mam Ci powiedzieć, mój bracie, mój kacie?
Sam nie wiem, czy pisać, czy nie?
Brakuje mi Ciebie, przebaczam od siebie
To dobrze żeś w drogę mi wszedł...

a F⁷⁺
d⁷ E
a F⁷⁺
d⁷ E

A może byś tak kiedyś wpadł
Do mnie lub do Jane,
Twój wróg sypia nadal twardo
A jego żona nudzi się

a D
a D
a D
a D (G)

Więc dziękuję Ci, że wypędziłeś z jej z oczu ten strach
Ja wiedziałem, to musi być tak
Nie starałem się więc

C G
a
G

A Jane do dziś kosmyk włosów ma Twych
Wiem, że gdy dawałeś go jej
Myślałeś już o tym by zwiać

C G
a
G
F⁷⁺ E

Z poważaniem,
Leonard Cohen

Stalker

Zbigniew Hołdys

Przepraszam cię, za to że, wywróciłem całe życie twe
I wybacz mi każdą rzecz, którą kiedyś przeraziłem cię
Pamiętam jak przez ulicę z wielką gracją szłaś
Pamiętam jak na mój widok odwróciłaś twarz

a G e D C
a G e D C
a e G D C
a e G D C

Weź mnie we śnie, ze mną bądź
We śnie weź mnie całą noc.

G D a e G D a
G D a e G D a

Pamiętam dzień w muzeum tamta pani aż otarła łzy
Upadłem na linoleum, serce czegoś odmówiło mi
A wtedy ty pochyliłaś się by pomóc mi
I wtedy ty powiedziałaś mi że muszę żyć.

a G e D C
a G e D C
a e G D C
a e G D C

Weź mnie we śnie, ze mną bądź
We śnie weź mnie całą noc.

G D a e G D a
G D a e G D a

A teraz chodź tu do mnie będę opowiadał czary ci
I tylko siądź koło mnie, takiej rzeczy nie usłyszał nikt
Zamienię cię w koraliki które zawsze mam
I nie bój się, nie zostawię cię w ciemnościach złych.

a G e D C
a G e D C
a e G D C
a e G D C

Weź mnie we śnie, ze mną bądź
We śnie weź mnie całą noc.

G D a e G D a
G D a e G D a

Studia

Grzmiąca Półlitrowa

Czterech było nas w pokoju	A
Czterech wielkich piwopojów	D
Kazek, Stacho, Zdzich i ja.	A E
Co dzień czyjeś urodziny	A
Tańce, śpiewy i dziewczyny	D
Pierwszy odpadł Stach	A E A
Studia – to były złudzenia	D A
Nikt cię bracie nie docenia	D A
I nie będzie inżyniera	D A fis
Studia – a niech to cholera	h E A
Zdzich jak mógl unikał szkoły	A
Jednak podpadł docentowi	D
Taki głupi traf	A E
Asystenci się uwzięli	A
Nie zdał nic oprócz pościeli	D
Poszedł w Staszka ślad	A E A
Kazek się najdłużej trzymał	A
Lecz nadeszła sroga zima	D
Sesja i komisy dwa	A E
Zmógł chłopaka srogi luty	A
Teraz ma wojskowe buty	D
Czapkę i zielony płaszcz (Lewa!)	A E A
Płyną lata krok za krokiem	A
Ja wciąż walczę z pierwszym rokiem	D
Bo to ważna gra	A E
Każdy wydział już poznałem	A
Trzech rektorów przetrzymałem	D
Każdy mnie tu zna	A E A
Odnowiłem kontakt z domem	A
Piszą „Synu, co z dyplomem	D
To już tyle trwa	A E
Pewno już niedługo skończysz	A
Jak pozdajesz wszystko – odpisz	D
Mama, tata, brat”	A E A

Superbohater

SMKKPM

Chciałbym mieć super moc jak superbohater
Może wtedy zwróciłbym na siebie twoją uwagę
Ale nie mam super mocy jak superbohater
Nie mam też twojej uwagi bo jestem zwykłym chłopakiem

C a
e
C a
e

Gdybym miał super moc mógłbym zawrócić ci w głowie
I byś moje a nie jego cerowała super stroje
To moja super szczoteczka byłaby w twojej łazience
I to o mnie by robili filmy mnie robili zdjęcia
A jak przyszłoby do tego ze musiałbym świat ratować
Nasza miłość zwyciężyłaby każdego wroga

C a
e
C a
e
C a
e

Chciałbym mieć...

Móglbym cofnąć czas gdy spóźnisz się do pracy
Gdy ktoś krzywo by się patrzył miałbym w moich oczach laser
Jednym gestem dłoni przesuwałbym budynki
A drugą ręką wręczałbym ci drobne upominki
Chciałbym mieć taką moc żeby móc się tobie przyśnić
Lub móc zmieniać się w gąbkę żebyś brała mnie pod prysznic
Ale nie jest ze mnie żaden superbohater
I nie mam super klaty tylko zwykłą klatę

C a
e
C a
e
C a
e
C a
e
C a
e
C a
e
(a F C a F C e)

Chciałbym mieć...

Chciałbym mieć super moc jak superbohater
Może wtedy zwróciłbym na siebie swoją twoją uwagę
Ale nie mam super mocy jak superbohater
Póki co udaje że jestem zwykłym chłopakiem

C a
e
C a
e

Szałasolot

Bez Zobowiązań

Przed zaklesłą stromizną urwiska
szałasolot ulatuje w nieznane.
Skrzydłem dachu zagarnia krajobraz
Płyną przezeń śródleśne przestrzenie.

G D C² G
e D C² D
G D C² G
e D C² D

Leśna mądrość obdarzyła go ciszą.
Chore drzewo w daremnej podróży.
Brakło ognia, aby spełnił się żywot
pustych piersi, pełnych wciąż
wietrznych marzeń.

a h C² G
e D C² D
a h C² G
e D
C² D

Przed zaklesłą stromizną urwiska
szałasolot - wystrzepione lotki gontów
rozpościera - szykując się w ciszy
do niemożliwej podniebnej żeglugi.

G D C² G
e D C² D
G D C² G
e D C² D

Leśna mądrość obdarzyła go ciszą...

Świadomość

Aldaron

Świadomość, świadomość. Za słowem szło słowo.
I dzień w dzień na nowo. Myślą, czynem, mową.
Świadomość, świadomość, ogarnij to zdrowo.
I dzień w dzień na nowo. Myślą, czynem, mową.

e D h A

Jak zapalić lampę, która nie zgaśnie,
Jak ta na horyzoncie, która celem, ty blaskiem.
Ja ci tu nie wyjaśnię, to twa flaga na maszcie,
Z tego światła weź płomień, rozpal ognisko własne.

h A
e h

Tego poranka widzę słońce nad nami,
We łbie kolejne zmiany, ich tor dawno wybrany.
Wiary chcesz więcej, zobacz ile za tobą,
Lecz idź tylko przed siebie, miej swej drogi świadomość.

h A
e h

Świadomość, świadomość. Za słowem szło słowo...

Jak rozpalić serce, żeby nie zgasło? Wciąż mieć
Ogień do walki, prosto, czysto i jasno. Wiara,
To nie jest coś, co jest nam dane na własność.
Buduj ją każdym czynem, bez nich to puste hasło.

h A
e h

Tego poranka widzę gwiazdy nade mną.
Jak być samemu z sobą, gdy nie z tobą jest ciemno?
Zamykam oczy, wtedy nie ufam słowom.
Patrzę do środka i czuję Świadomość.

h A
e h

Świadomość, świadomość. Za słowem szło słowo...

Ułańskie stepy

SMKKPM(zO)

Spakowałam do walizy wszystkie rzeczy twoje
Przyzdrobiłam wiankiem lico wiankiem lico swoje
Już nie będziesz po pijaku mi tą windą jeździł
Wstyd przed ludźmi mi przynoszą twe pijackie pieśni

d a

Ciągle chłopcom się podobam za mną wzrokiem wodzą
Ale kiedy przy mnie jesteś w ogóle nie podchodzą
Wianek mój znów z nurtem rzeki wnet może popływać
Zaszło słońce zwiędły kwiaty bierzże w chuj tę miłość

d a

Idź mi chamie w pizdu na ułańskie stepy
Miał być z ciebie kozak a jest z ciebie kretyn

d g F

Poprzez pola biegnę tam gdzie wierzby się kłaniają
Na zielone łąki zbiegnę tam gdzie mnie nie znają
Suknia w malwy przez chutory niechaj załopocze
Tańczyć będę przy ognisku śpiewać całe noce

d a

Kocham lasy kocham pola ciebie już nie kocham
Z tobą jeno kłótnie zwady bójk i sromota
Tafle jezior purpurowe mymi łączami spłyną
A ty będziesz smutnie tesknić i pić gorzkie wino

d a

Idź mi chamie w pizdu na ułańskie stepy
Miał być z ciebie kozak a jest z ciebie kretyn

d g F

Jam ci kozak nie idiota na szable cię wezmę
Albo koniem hen wywiozę sama nie uciekniesz
Palę grody palę miasta na hak wieszam panów
Tyś mi moją ukochaną więc lepiej się zastanów

d a

Z ciebie jeno bawidamek prostak i hołota
Na me wdzięki tyś nieczuły a ja warta złota
Końską chłopię to masz mordę szabłę zardzewiałą
Palisz pety a nie grody wbrew starym zwyczajom

d a

Idź mi chamie w pizdu na ułańskie stepy
Miał być z ciebie kozak a jest z ciebie kretyn

d g F

W wielkim mieście

Raz Dwa Trzy

W wielkim mieście niebo jasne
I wiadomo żyć nie łatwo w wielkim mieście
Oto widać idą ludzie przy wystawach
I o cudzie myślą i nareszcie
Nad głowami anioł leci od tej pory
Komuś w życiu będzie znacznie lepiej
Kto nie poznał tych radości niech spróbuje
Znów pokochać kogoś jeszcze prościej

G
C D G
G C
D G
C D
D G
G C
D G

I ja doczekam kiedyś takiej chwili
I nie mogę się nadziwić
Że ja doczekam tego dnia

C D G
G
C D G

By osłodzić sobie życie mały złodziej
Tuż przed kasą kradnie kokosowy baton
Zanim zdąży go przyłapać zje go i
Przestanie płakać, bo już za plecami
To policjant jak sam anioł w samą
Porę będzie mógł się teraz wstawić za nim
I przebaczy to, co może i zapomni
Przecież inni robią jeszcze gorzej

G
C D G
G C
D G
C D
D G
G C
D G

I ja doczekam kiedyś takiej chwili...

W wielkim mieście rośnie balon
Wielkich marzeń, które pracę znów gwiazdom dają
A gwiazdorzy te marzenia noszą w workach
Po kieszeniach czasem coś sprzedają
I tramwajem jadą w święta aż do nieba
Tylko, po co tak daleko jechać
Gdyby któryś ruszył głową
Można by choinkę nocą znowu ukraść z lasu

G
C D G
G C
D G
C D
D G
G C
D G

I ja doczekam kiedyś takiej chwili...

W wielkim mieście gasną światła
I wiadomo żyć nie łatwo w wielkim mieście
Oto widać nikną ludzie
Jeszcze ktoś przez popołudnie przejdzie i nareszcie
Nad głowami leci anioł, co szczęśliwsze
Dzieci z gwiazdorami rozmawiają
Kto nie poznał tych radości niech spróbuje
Znów pokochać kogoś jeszcze prościej

G
C D G
G C
D G
C D
D G
G C
D G

I ja doczekam kiedyś takiej chwili...

Wilcza zamień

sł. Aleksandra Motyka, muz. Marcin Przybyłowicz

Na szlak moich blizn poprowadź palec
By nasze drogi spleść gwiazdą na przekór
Otwórz te rany
A potem zalecz
Aż w zawiły losu ułożą się wzór

git gud

Z moich snów uciekasz nad ranem
Cierpka jak agrest, słodka jak bez
Chcę śnić czarne loki splątane
Fiolkowe oczy mokre od łez

Za wilczym śladem podążę w zamień
I Twoje serce wytropię uparte
Przez gniew i smutek
Stwardniałe w kamień
Rozpalenie usta smagane wiatrem

Z moich snów uciekasz nad ranem
Cierpka jak agrest, słodka jak bez
Chcę śnić czarne loki splątane
Fiolkowe oczy mokre od łez

Nie wiem, czy jesteś moim przeznaczeniem
Czy przez ślepy traf miłość nas związała
Kiedy wyrzekłem moje życzenie
Czyś mnie w brew sobie wtedy pokochała

Z moich snów uciekasz nad ranem
Cierpka jak agrest, słodka jak bez
Chcę śnić czarne loki splątane
Fiolkowe oczy mokre od łez

Wszystkie drogi prowadzą do Mrągowa

Cezary Makiewicz

Do Mrągowa droga cię prowadzi
Czujesz jakbyś złapał w żagle wiatr
Dawno temu ktoś mi tak poradził
Jedź tą drogą poznasz inny świat

cis H E
cis H E
A H cis
fis H

Gdy ktoś powie ta muzyka nie jest twoja
Taki słodki hamburgera smak
Powiedz, że tu nikt nie śpiewa o kowbojach
Tylko o kimś takim jak ty i ja.

cis H E
cis H E
A H cis
A H E

Wszystkie drogi prowadzą do Mrągowa
Do Mrągowa nad jezioro Czos
Kto tu raz przyjechał, nigdy nie żałował
I na pewno wróci tu za rok.

E A E
cis H E
A H cis
A H E

Wiejska droga to świeży wiatru powiew
Zapach złotych falujących zbóż
Jeśli tylko zechcesz zawsze dotrzesz do niej
Nawet gdyby drogowskazy pokrył kurz

cis H E
cis H E
A H cis
fis H

Gdy dopadną Cię nieszczęścia i złamią
Pozostanie tylko modlić się do Boga
Ty pożegluj ku jedynej swej przystani
Wszystkie drogi poprowadzą do Mrągowa.

cis H E
cis H E
A H cis
A H E

Wszystkie drogi prowadzą do Mrągowa...

Wszystkie drogi prowadzą do Mrągowa
A tych dróg chyba jest ze sto
Gdybyś tylko kiedyś chciał spróbować
Tutaj możesz swój odmienić los

E A E
cis H E
A H cis
A H E

Gdy poznaleś czar tych kilku dni
Wiesz już jak smakuje w Czosie woda
Więc nie muszę chyba mówić Ci
Dokąd teraz nas prowadzi droga.

cis H E
cis H E
A H cis
A H E

Wszystkie drogi prowadzą do Mrągowa...
Wszystkie drogi prowadzą do Mrągowa...

Wypić wypijemy

Babsztyl

Spójrz jak życie przed tobą ucieka
Jak godziny cichaczem ci kradnie
Jak szachruje pustymi losami
Dobrze wie na kogo wypadnie

e
D
D⁷
H⁷

A tyle jeszcze chciałbyś zobaczyć
Tyle nocy mogłoby wzruszyć
Tyle dziewczyn by można rozkochać
Tyle dzbanów pękatych osuszyć

e
D
D⁷
H⁷

Wypić wypijemy jeszcze pozyjemy
Za zdrowie w połowie śmierci na śmierć wypij
Jeszcze nam kapela zagra
Jeszcze się przydadzą gardła
Zapadniemy w roztańczone sny

e D e G D G
G D G D e
e D e
G D G
G D G D e

Spójrz jak życie przed tobą ucieka
jak godziny cichaczem ci kradnie
Jak szachruje pustymi losami
dobrze wie na kogo wypadnie

e
D
D⁷
H⁷

A tyle jeszcze chciałbyś zapomnieć
tyle listów do kosza wyrzucić
Tyle razy z krzywym uśmiechem
do faceta w lustrze zanucić

e
D
D⁷
H⁷

Wypić wypijemy...

Wytrąciłaś

Elektryczne Gitary

Ta-ta-tam, ta-ta-tam, ta, ta-ta-ta-ta-tam
Ta-ra-ra-ra-ram, ta-ra-ram

C G a F
C G C

Byłem jeden, okrągły, miałem wszystko na twarzy
Byłem chętny i czuły, miałem o czym pomarzyć
Byłem pełen równości, byłem góra powagi
Wytrąciłaś mnie z równowagi

C G C G
C G C G
C G a F
C G C

Ra-ta-tam. ta-ta-tam, ta, ta-ta-ta-ta-tam
Wytrąciłaś mnie z równowagi

C G a F
C G C

Świat był piękny i pusty a ja w porównaniu
Byłem prosty, gotowy na każde spotkanie
Świat był drzwiami słabości i ścianą odwagi
Wytrąciłaś mnie z równowagi

C G C G
C G C G
C G a F
C G C

Ra-ta-tam...

Lampa stała na stole, włosy rosły na głowie
Buty stały na szafie, młodzi pili na zdrowie
Jedni mieli pretensje, drudzy mieli uwagi
Wytrąciłaś mnie z równowagi

C G C G
C G C G
C G a F
C G C

Ra-ta-tam...

Jedno życie w pamięci, drugie życie na zdjęciach
Czasem kropla na głowę, byle nigdy nie cegła
Z jednej strony coś głaszcze, z drugiej strony coś wali
A Ty mnie wytrąciłaś z równowagi

C G C G
C G C G
C G a F
C G C

Ra-ta-tam...

Zapach róży

Łukasz Cieślak

Wiem dobrze, co czujesz, te moje nastroje
Szybka zmiana zdania, zamknięte pokoje
Może to zabawne, ale ja nie żartuję
Chcę być sprawiedliwym, przecież ja też czuję

a F C G
a F d G

Też jestem człowiekiem, też serce posiadam
Także innych kocham, także innych zdradzam
Też mnie nienawidzą, kochają niektórzy
Też prawie jak każdy, lubię zapach róży

a F C G
a F d G

Też jestem samotny, czuję zapomnienie
Dobrze wiesz, że miłość to moje zbawienie
Niszczy mnie samotność, tak bardzo powoli
Choć już zrozumiałem, że nienawiść boli

a F C G
a F d G

Też jestem człowiekiem, też serce posiadam...

Chociaż nie znalazłem duszy sobie bratniej
Chcę tu jeszcze zostać do chwili ostatniej
Smutno trochę było, trochę się zawiodłem
Wtedy już wiedziałem, zostać tu nie mogę

a F C G
a F d G

Też jestem człowiekiem, też serce posiadam...

Teraz, gdy odszedłem kwiatom się spowiadam
Z tego, że Cię kocham, że serce posiadam
Z tego, że żałuję, nie brak mi sumienia
Które mi wskazuje drogę do zbawienia

a F C G
a F d G

Też jestem człowiekiem, też serce posiadam...

Zbyszek

Domowe Melodie

Zbyszek nie był faworytem na długim dystansie
Szukał zwady i podkradał rentę matce
Jak jadł chleb z pasztetem ukruszył się cały
Jego wieś milczała a on kotki w rzece topił

A h A
cis h
D cis
A E A

A ja lubiłam Zbyszka takim jak był
Granatowe oczy kiedy był zły
Oranżowe stopy, w nich płynie czas
Który poszedł ze Zbyszkiem w las

E
A
E
A E A

Tu nie było takiej co nie знаła Zbyszka
Ciągnął w krzaki i całował je z opryszczką
Pod paznokciem trzymał serce i swój świat
Które zjadał jak mu wódki było brak

A ja lubiłam Zbyszka...

Zbyszek miał trzydzieści osiem lat i przepadł
Zmyła woda kroki jego co wydeptał
Ludzie mówią, że go diabli może wzięli
że takiego tylko diabły mogą brać

A ja lubiłam Zbyszka...

Zegarmistrz światła

Tadeusz Woźniak

A kiedy przyjdzie także po mnie
Zegarmistrz światła purpurowy
By mi zabełtać błękit w głowie
To będę jasny i gotowy

a G
D a
C G
D a

Spłyną przeze mnie dni na przestrzał
Zgasną podłogi i powietrza
Na wszystko jeszcze raz popatrzę
I pójdę nie wiem gdzie na zawsze

a G
D a
C G
D a

Znów wędrujemy

sł. K. K. Baczyński, muz. Grzegorz Turnau

Znów wędrujemy ciepłym krajem
Malachitową łąką morza
Ptaki powrotnie umierają
Wśród pomarańczy na rozdrożach
Na fioletowo-szarych łąkach
Niebo rozpina płynność arkad
Pejzaż w powieki miękko wsiąka
Zakrzepła sól na nagich wargach

e h
C⁷⁺ D
e h
C⁷⁺
C⁷⁺ D
G (Fis) e
C⁷⁺ e
C⁷⁺ h e

A wieczorami w prądach zatok
Noc liże morze słodką grzywą
Jak miękkie gruszki brzemieje lato
Wiatrem sparzone jak pokrzywą
Przed fontannami perlowymi noc
Winogrona gwiazd rozdaje
Znów wędrujemy ciepłą ziemią
Znów wędrujemy ciepłym -

e h
C⁷⁺ D
e h
C⁷⁺
C⁷⁺ D
G (Fis) e
C⁷⁺ e
C⁷⁺ h

- krajem
Malachitową łąką morza
Ptaki powrotnie umierają
Wśród pomarańczy na rozdrożach
Przed fontannami perlowymi noc
Winogrona gwiazd rozdaje
Znów wędrujemy ciepłą ziemią
Znów wędrujemy ciepłym
Krajem

e h
C⁷⁺ D
e h
C⁷⁺
C⁷⁺ D
G (Fis) e
C⁷⁺ e
C⁷⁺ h
e

Zostawiam wam to wszystko

Słodki Całus od Buby

Zostawiam wam to wszystko jak się zostawia list
Albo jak zbędny bagaż, gdy miejsca nie ma w walizce.
Znamy się zbyt długo, mech porósł nasze dni,
A jak będzie mi źle, wtedy może napiszę.

D fis G D
h fis G A
G A D G
D h G A (D)

Zobacz, jak po ulicach w zawody z sobą gna wiatr,
Wplata liście we włosy chichoczących licealistek.
W górę podrywa spódniczki, a uda
Co ładniejsze obejrzy dokładnie.

D fis G D
h fis G A
G D
G A D

Zostawiam wam to wszystko...

Kramarka za rogiem w zziębniętej dłoni trzyma
Z resztek zimy utkany sweter,
Z garścią pełną nadziei wciąż liczy
Na grosz, czy na lepszy dzień...

D fis G D
h fis G A
G D
G A D

Zostawiam wam to wszystko...

Portowi męczennicy, królowie pijaczkowie,
Na czas ich zawsze przywiedzie niezawodny czerwony nos.
Przycumowują przy schodkach baru,
Którego okna nabiegły krwią...

D fis G D
h fis G A
G D
G A D

Zostawiam wam to wszystko...

Zrobię mężczyzn z was

muz. Matthew Wilder

Brać się do roboty, wroga bić już czas
Widzę zamiast mężczyzn mnóstwo bab wśród was
Takiej bandy nikt nie złeknie się
Zatrzymajcie więc na dźwięk tych słów
Mężczyzn z was wkrótce sam zrobię znów

e D G a D
e D G a D
C D
G a
C D e

Z wierzchu masz być skałą, ma się żar w niej tlić
Każdy bój zwyciężysz; zawsze tak ma być
Dziś, gdy widzę was, niedobrze mi
Lecz wytężcie wreszcie słuch
Mężczyzn z was wkrótce sam zrobię znów

e D G a D
e D G a D
C D
G a
C D e

Co chwila coś zatyka mnie!
Ja ostatnio czuję dreszcze!
Nieraz z wuefu wiadem, byłem kłam
Ten gość dał im nieźle w kość!
Może mnie nie przejrzał jeszcze?
Nie chodziłem na pływalnię, to był błęd!

C
D
e h
C
D
e h

(Silny bądź) Musicie być jak szalona rzeka
(Silny bądź) Jak tajfun, który obali mur
(Silny bądź) A równocześnie tak tajemniczy
Jak księżyc co wygląda tu zza chmur

C D e
C D e
C D e
C D e

Blisko już do walki, naprzód gna ten czas
Tylko twardy rozkaz łączy mnie i was
Lepiej odejdź, bo dla ciebie brak miejsca
Więc gnaj stąd co tchu
Z ciebie nic nie da się zrobić tu!

fis E A h E
fis E A h E
D E
A h
D E fis

(Silny bądź) Musicie być jak szalona rzeka
(Silny bądź) Jak tajfun, który obali mur
(Silny bądź) A równocześnie tak tajemniczy
Jak księżyc co wygląda tu zza chmur

D E fis
D E fis
D E fis
D E fis

(Silny bądź) Musicie być ...

Piosenki nieobciążające intelektualnie



Awionetka

Czyści Jak Łza

Silnik wydusił dziwny ton,	A
Śmigło jakby nagle zastygło	H
Pan Benek strasznie, strasznie zbladł,	E
a potem nagle zawirował świat	
Znajomy z Niemiec bardzo, bardzo chciał,	A
Zobaczyć z góry Warmię i Mazury	H
Pan Benek się namówić dał	E
A doświadczenie miał jak mało który	
Weźmiemy jeszcze moją ciotkę i dzieciaki	A
Brata z przodu się posadzi	H
Trzeba się upchnąć żeby zamknąć drzwi	E
Pójdziemy w górę, tam poprowadzi	
Awionetka, Awionetka, jaka zwinna, jaka lekka	A
Ja kaleka, ty kaleka, bo nas wiozła Awionetka	H E
Stalowy ptak wolno wyniósł nas	A
Ponad kominy fabryki opon	H
I wtedy ciotka podniosła wrzask	E
No w życiu nie byłam jeszcze tak wysoko	
Znajomy z Niemiec nad jezioro chciał	A
Polecieć w górę, skręcić kilka ujęć	H
Pan Benek Karolkowi dał drążek	E
Niech chłopak popilotuje	
Co było dalej, chyba każdy wie,	A
Biegu wydarzeń domyślacie się sami	H
W jednej chwili, jak w koszmarnym śnie	E
Niebo się z ziemią zamieniło miejscami	
Znajomy z Niemiec krzyknął: "O mein Got"	A
Ciotka ugryzła w ucho Pana Benka	H
Pamiętam tylko koszący lot	E
A potem ręka, nogą, głowa, ręka, nogą, głowa, ręka	
Awionetka, Awionetka tu półbucik, tu saszetka	A
Okulary, bransoletka - rozrzut na pół kilometra	H E
W finale na sygnale przez ulic gąszcz	A
Powiozła nas karetka pogotowia	H
Kierowca jak rajdowiec przyspieszał	E
Wciąż kopyta z gazu nie zdejmował	

Parę skrzyżowań, potem zakręt oooo...

A

Odrobinę chyba za ostry

H

Pisk opon i tłuczone szkło

E

I patrzę pod sufitem - nogi siostry

Ta karetka, ta karetka, jaka zwinna, jaka lekka
Ja kaleka, ty kaleka, bo nas wiozła dziś karetka

A

H E

Baba na psy

Artur Andrus

Tak ogólnie to był słaby chorowity i niewielki
Ale straszny pies na baby, zwłaszcza na xl-ki
Kiedy wreszcie się ożenił mówił do niej per kobieto
Nikt jej nie zna po imieniu, ale wszyscy wiedzą że to

d g
C F A
d g
C A

Baba na psy
Baba na psy
Ten świat cały psu na będę
Baba na psy
Baba na psy
Zwłaszcza na rude

d
g
C F A
d
g
A d

Życie tak ją nauczyło, rudy pies czy ruda suka
Wie, co to prawdziwa miłość, i cię nie oszuka
Facet kosę wbije w pierś ci, choćby był rodzonym bratem
Taki z sierścią, czy bez sierści, facet wredny jest, a zatem...

d g
C F A
d g
C A

Baba na psy...

Rudy pies ma więcej błysku i polotu niż mężczyzna
"Głos Wybrzeża" nosi w pysku, choć to Lubelszczyzna
Nigdy w życiu nie miał kaca, nie tłumaczy się kolegom
Że za chwilę musi wracać, bo tam w domu czeka jego...

d g
C F A
d g
C A

Baba na psy...

Kiedyś ludzie uwierzyły w bezgraniczną moc miłości
Pies na baby spędzi życie z kobietą przy kości
A jak odejść będzie trzeba w jakiś wiosnę albo lato
Wezmą ich do psiego nieba, bo zapracowała na to...

d g
C F A
d g
C A

Baba na psy...

Ballada ekologiczna

Mongolskie Kaszkiety

Palę paperosy nie przez uzależnienie
Palę bo chce w końcu wykończyć tą kurwę Ziemię
Jakie ma znaczenie to że rozjeżdżam jelenie
Skoro tankuję tą benę żeby poszła w atmosferę
Zbieram grzyby żeby dziki zdechły z głodu
Jem korę z drzew żeby dostać się do miodu
Co by wyszczuć się w ulu jak to mawiał dziadek
Radość we mnie budzi populacji lisów spadek
Na święta w oknie czaje się jak Kevin
Jak nadleci Mikołaj odpierdolę renifery
Nie żeby mu dopiec na to czas przyjdzie kiedyś
Jak zadbam jak należy by zwierzątka wyginęły
Mamę kup mi dezodorant ja go sobie gdzieś przekminę
Włączę wodę na godzinę i nawet się nie umyje
I odkładał będę puszki aż będzie ich na tyle
Żebym całą tę planetę zagazował słodkim dymem

C G
F

Ekolodzy kurwy (jebać ich)
Ekolodzy kurwy jebać jebać jebać ich

C G F
C G F

Trzeba drzewo ściąć bo na chuj tyle zieleni
W oczach się pierdoli czas na papier to zmielić
Budujmy autostrady przez parki narodowe
Wyzdychają motyle piękną położymy drogę
Bobry tamę budują odbierając nam wodę
Pierdolnijmy w nie prądem też im wyrządźmy szkodę
W lesie wyrzucam śmieciem szkoda hajsu na kosze
Wypierdalamb do rzeki moje stare kalosze
Dzień czystości planety dla mnie jest dniem straconym
Zanieczyszczam środowisko w krzaki wyrzucam kondomy
W lesie palę ognisko niezabezpieczone
Lubię gdy w powietrzu czuć zwierzyny szczątki palone
Kradnę szczepionki dla zwierząt rozstawione przez leśniczych
Spadek populacji zwierząt tylko to się dla mnie liczy
Kiedy zjadłem batonika do kosza wyrzucić nie chce
Koszty się nie liczą zanieczyszczam runo leśne
Sztuczna choinka w domu to nie dla mnie ten krzew
Odpalam sobie piłę świąteczna wycinka drzew

C G
F

Ekolodzy kurwy (jebać ich)
Ekolodzy kurwy jebać jebać jebać ich

C G F
C G F

Norki chowają się w norki gdy słyszą mój scyzoryk (palę plastik)
Zrobię mamie płaszczek po tym jak zdeptam im domy (palę plastik)
Palę palę palę plastik bo lubię czarny dym (palę plastik)
Tekst ubieram w rym i bardzo wkurwiam ich tym
Odwiedzajcie pandy bo policzone są ich dni
Ja poluję na słonie by odebrać im kły
Z aligatora ma torebkę ma kobieta
Ja wiem że znalazła sobie prawdziwego faceta

C G

F

Ekolodzy kurwy (jebać ich)
Ekolodzy kurwy jebać jebać jebać ich
Ekolodzy kurwy (jebać ich)
Ekolodzy kurwy jebać jebać jebać ich

C G F

C G F

C G F

C G F

Hera koka hasz LSD

Karolina Czarnecka

Jimmy bardzo nieśmiały chłopaczkiem był
Który grzecznie do szkoły iść chciał
Diler sprzedał za rogiem mu działki trzy
Jedną gratis uczciwie mu dał

D G
A D
D G
A D

Hera koka hasz LSD
Ta zabawa po nocach się śni
LSD hera koka i hasz
Podziel się z kolegami czym masz

D G
A D
D G
A D

W szkole mądry dyrektor wpadł w słuszny gniew
Czemu chcesz samolubie sam ćpać
Cały towar niesprawiedliwości wbrew
Wszystkim uczniom po równo masz dać

D G
A D
D G
A D

Hera koka hasz LSD
Ta zabawa po nocach się śni
LSD hera koka i hasz
Podziel się z kolegami czym masz

D G
A D
D G
A D

To wspaniały był i oryginalny gest
Odpór złu szkoła powinna dać
Jimmy wraz z kolegami już w raju jest
Wszyscy święci zaczęli z nim ćpać

D G
A D
D G
A D

Hera koka hasz LSD
Ta zabawa po nocach się śni
LSD hera koka i hasz
Podziel się z kolegami czym masz

D G
A D
D G
A D

Kebab w cienkim cieście

Zacier

Wyszedłem dzisiaj z roboty, gdyż nie miałem co robić w robocie

d d

Poszedłem do Turka na rogu i mówię mu:

g

"daj mi proszę kebab w cienkim cieście"

g

A on mi na to, że niestety zabrakło baraniny

Dis F g g

A on mi na to, że niestety zabrakło baraniny

Dis F g g

Kebab w cienkim cieście,

g g

Po nocach mi się śni, po nocach mi się śni

Dis Dis

Kebab w cienkim cieście,

F d

Podajcież dzisiaj mi, podajcież mi dajcież mi

g g

Kebab w cienkim cieście

g g

Po nocach mi się śni, o dibi dibi di

Dis Dis

Kebab w cienkim cieście dajcież mi

F d g

Odszedłem niepocieszony i do nocy włóczyłem się po moim mieście

d d

Na zawsze zapadną w mej pamięci te słowa jakże okrutne i złowieszcze

g

Bo to dzisiaj, właśnie dzisiaj zabrakło baraniny

g

Bo to dzisiaj, właśnie dzisiaj zabrakło baraniny

Dis F g g

Dis F g g

Kebab w cienkim cieście...

Nie pójdę już więcej na kebab

d d

I do śmierci będę żywił się jajecznicą

g

Lecz czasem serce moje zadrga i zaskowyczę niczym hiena nad Pilicą

g

Bo to dzisiaj, właśnie dzisiaj zabrakło baraniny

Dis F g g

Bo to dzisiaj, właśnie dzisiaj zabrakło baraniny

Dis F g g

Kebab w cienkim cieście...

Komar

Komar to jest zwierzę, kurwa jego mać, Jak cię nie ujebie to nie może spać, Hej czy widzisz komara jak mu dupa świeci Przypierdol mu gazetą, on wyżej nie poleci.	D D G D A D
Mówi do mnie ojciec, synu nie masz racji Komar szuka dupy do-o kopulacji. Hej czy widzisz komara jak mu dupa świeci Przypierdol mu gazetą, on wyżej nie poleci.	D D G D A D
Lata komar w nocy, lata komar w dzień Ciągle widzę jego pierdolony cień, Hej czy widzisz komara jak mu dupa świeci Przypierdol mu gazetą, on wyżej nie poleci.	D D G D A D
Lata komar lata i szuka kobiety Patrzy, czy jakaś dupa nie wystaje zza tapety Hej czy widzisz komara jak mu dupa świeci Przypierdol mu gazetą, on wyżej nie poleci	D D G D A D
Przyleciała mucha komara dziewczyna, Lata koło brzucha, a komar ją rucha Hej czy widzisz komara jak mu dupa świeci Przypierdol mu gazetą, on wyżej nie poleci.	D D G D A D

Koń na białym rycerzu

Nocny Kochanek

d C d C
B F g A

Samotna, w wieży zamknięta
Z głodu, przestała już jeść
Między udami, gdzie kiedyś wiatr hulał
Rozciąga się pajęcza sieć
Minęło dokładnie lat pięćdziesiąt parę
A może nawet i mniej
I choć się niewielu starało
To żaden nie uwolnił jej

d C
d C
B F
g A
d C
d C
B F
g A d

d C d C
B F g A

Wierzy głęboko, że zobaczy w wieży
Tego, o którym wciąż śni
Wie, że się rzuci na niego jak zwierzę
Gdy ten przerwie pajęczą nić
Dziwne stękanie się nagle rozlega
Czyżby to ktoś wspinał się?
Przez okno Księżniczka dostrzega
Konia co rzy czy też rżnie ...

d C
d C
B F
g A
d C
d C
B F
g A d

To był koń na białym rycerzu
Na białym rycerzu był koń
To był koń na białym rycerzu
Na białym rycerzu był koń

d C d
d C
B F
g A d

Landrym - czyli historia o tym jak Jolka przegrała zakład

Brudne Dzieci Sida

Jeżeli chcecie to posłuchajcie historii prosto z Krakowa
O jednym panku, co słynął z tego, że glanów swych nie zdejmował
I z wodą rzadko miał do czynienia, co to jest mydło - nie wiedział
Z brudu się lepił, stąd ksywa; "Landrym", no i potwornie jebał!

A G
E A
A G
E A

Landrym! - lepkie twe ciało
Landrym! - słodki twój zapach
Oto początek historii o tym jak Jolka przegrała zakład

E
A
G E A

Raz założyły się dwie pankowy o jabłko na imprezie,
Że jedna dzisiaj dokona cudu i Landrym z butów wylezie.
Jolka to była ostra pankowa więc obmyśliła plany,
Że się najebią, pójdą do łóżka i wtedy ściągnie mu glany.

A G
E A
A G
E A

Landrym! - lepkie twe ciało
Landrym! - słodki twój zapach
Oto ciąg dalszy historii o tym jak Jolka przegrała zakład

E
A
G E A

O drugiej w nocy już byli w łóżku, Landrym dokończył jabola
Jolkę rozebrał, a sam jedynie opuścił spodnie do kolan.
Przeleciał Jolkę, obrzygał pościel, starannie się odkleił
Pierdolnął drzwiami, zostawił odór i syf na Jolki pościeli

A G
E A
A G
E A

Landrym! - lepkie twe ciało
Landrym! - słodki twój zapach
I tak się kończy historia o tym jak Jolka przegrała zakład

E
A
G E A

Morał z historii jest oto taki: żebyś zakładów unikał
Bo łacno możeszz przegrać jabola - chyba że jesteś radykał.
Lecz jeśli musisz już się zakładać gdy się okazja nawinie,
Pomyśl, czy jesteś takim twardzielem, żeby się równać z Landrymem!

A G
E A
A G
E A

Landrym! - lepkie twe ciało
Landrym! - słodki twój zapach
Oto jest morał z historii o tym jak Jolka przegrała zakład.

E
A
G E A

Lenin

Spytała kiedyś mnie moja dziewczyna:
Dlaczego ty nie przypominasz mi Lenina?

a
A⁷ d

A ty maszeruj, maszeruj, głośno krzycz:
Niech żyje nam Wołodia Ilicz!

d a
H⁷ E a (E a)

A kiedy rano nie chce ci się podnieść dupska,
Przypomnij sobie jak walczyła Nadia Krupska.

a
A⁷ d

A w Poroninie żyje jeszcze taki baca,
Co Leninowi kwaśnym mlekiem leczył kaca

a
A⁷ d

Do dzisiaj rośnie w Poroninie ta buczyna,
która olewał przesławny mocz Lenina.

a
A⁷ d

Dziś w Poroninie stoi jeszcze ten piaskowiec,
Z którego Lenin obserwował stado owiec.

a
A⁷ d

Dziś wszystkie kwiaty, wszystkie ptaki, wszystkie drzewa,
Cała przyroda o Leninie dzisiaj śpiewa

a
A⁷ d

Wczoraj widziałem nowy western w kinie
Wszyscy kowboje śpiewali o Leninie

a
A⁷ d

Pewnego razu przywieziono mi trofeum:
Czerwone ucho wywiezione z mauzoleum.

a
A⁷ d

W mojej szafie leży szokująca fotografia
Lenin bez czapki! Toż to czysta pornografia

a
A⁷ d

Dziś cała nocka pełna jest polucji,
na samą myśl o wielkim wodzu rewolucji.

a
A⁷ d

Kiedy do łóżka wpycha ci się dziewczyna
Przepędź ją i weź za dzieła się Lenina

a
A⁷ d

Leniwiec

J. Bujko

Przychodzi czasem taki dzień
Że chciałoby się kogoś zabić (kapciem)
A może z mostu rzucić się
Albo po prostu dobrze napić
Ja bardzo chciałbym wtedy być
Jak kwiat lotosu na jeziorze
Lecz czuję się jak jakiś kaktus
Co chciałby ukłuc, albo nawet jeszcze gorzej

G C D

O, jak bym chciał
Być jak leniwiec
Zwisać i spać
Aż wszystko minie

G C D

Leniwiec może długo spać
I do roboty iść nie musi
Na drzewie swe mieszkanko ma
I żaden kredyt go nie dusi
Na obiad listek albo dwa
Kropelką rosły popić może
Ciekawe skąd te liście ma
Bo patrząc z pyska, zawsze jest w dobrym humorze

G C D

O, jak bym chciał...

Czasem leniwiec mówi do swej pani
“Kochanie, dziś wyglądasz cudnie”
Leniwie razem będą się kochali
Okrągłą dobę, a potem jeszcze popołudnie

e D

e D

G C D

G C D

O, jak bym chciał...

Nawalony

Martin Lechowicz

Ludzie mi mówią: nie masz żony
Nie mam żony. Nie mam też raka
Po co mi żona, skoro są rzeczy
Lepsze - zwłaszcza dla Polaka

D G
D A
D G
D A D

Kiedyś kolega opowiadał
Jak wrócił z knajpy późną nocą
I żona krzyczy: byłeś na babach!
A on: w sumie mogłem. Tylko po co?

D G
D A
D G
D A D

Zamiast chodzić na panienki, wolę wina łyk z butelki
Zamiast szukać sobie żony wolę chodzić nawalony

G D A D
G D A D

Mam koleżankę, magister biologii
Wie wszystko na temat pajęczaków
Czasem mi o nich opowiada
Kiedy ma przerwę na zmywaku

D G
D A
D G
D A D

Więc zamiast się starać o tytuł magistra
Robię wszystko żeby się nie dać
Bo jedni studiują jakiegoś robaka
A inni wolą go zalewać

D G
D A
D G
D A D

Zamiast badać pantofelki/Po co zwiedzać uniwerki
Wolę wina łyk z butelki
Zamiast mnożyć jamochłony
Wolę chodzić nawalony

G D
A D
G D
A D

A jeden ksiądz raz mówił kazanie:
Kto pije, Bóg go skaże za to!
I nagle wstaje jakaś dziewczyna
Wstaje i mówi: masz rację, tato

D G
D A
D G
D A D

A jeden pastor kiedyś powiedział
Że wino jest złe, grzeszne i niezdrowe
Pytam: a w co Jezus zmienił wodę?
A on: w wino. Bezalkoholowe.

D G
D A
D G
D A D

Po co chodzić na pasterki, wolę wina łyk z butelki
Niepotrzebne mi kościoły, wolę chodzić nawalony
Wino stworzył Bóg by zwalało z nóg
Nawet ludzie całkiem prości piją owoc winorośli

G D A D
G D A D
G D A D
G D A D

Nazywali go marynarz – szanta narciarska

Artur Andrus

Nazywają go marynarz,
Bo opaskę ma na oku.
Na każdym stoku dziewczyna,
Dziewczyna na każdym stoku.
Pochodzi spod Poznania,
Podobno umie wróżyć z kart.
Panny rwie na wiązania,
Mężatki - na długość nart.

d C d
F G A
B F
F E d
d C d
F G A
B F
F E d

Caryco mokrego śniegu,
Ratrakiem płynę do Ciebie pod prąd. Hej!
Dobrze, że stoisz na brzegu,
Bo ja właśnie schodzę na ląd.

A d
A B
B F
F E d

Nigdy się nie lękał biedy,
I się nie przejmował jutrem.
A jego ratrak był kiedyś,
Zwyczajnym rybackim kutrem.
I woził dorsze i śledzie,
Zimą i latem, okrągły rok.
Teraz jak nieraz przejedzie,
Rybami czuć cały stok.

d C d
F G A
B F
F E d
d C d
F G A
B F
F E d

Caryco mokrego śniegu...

Wszyscy w porcie odetchnęli,
Zwiąż, nim się zakończył sezon.
Jeszcze się tam jak żagiel bieli,
Jego czarny kombinezon.
Odjechał za Ustrzyki,
Przez baby straszne miał kłopoty.
Forse z polowań na orczyki,
Przechulał na antybiotyk.

d C d
F G A
B F
F E d
d C d
F G A
B F
F E d

Caryco mokrego śniegu...

Jeśli kiedyś go zobaczysz,
Na ratraku w podłym świecie,
To powiedz mu, że w Karpaczu,
Czekają na niego dzieci.
I kiedy opuszcza statek,
Żeby się znowu oddać złu,
Każda z dwudziestu siedmiu matek,
Dzieciątku śpiewa do snu.

d C d
F G A
B F
F E d
d C d
F G A
B F
F E d

Caryco mokrego śniegu... /x2

Orki z Majorki

G.F. Darwin

(Intro) | x2

D e D G D e D A

Orki, Orki z Majorki
Orki z Poznania i ze Stalowej Woli
Pan Bóg, stworzył walenie
I bawi się z nimi, kiedy się goli

D e D
G D e D A
D e D
G D e D A

(Intro)

D e D G D e D A

Orki to takie pandy
Tylko, że w wodzie i mają pletwy
Pan Bóg też chciał mieć pletwę
Ale nie może, więc pojechał do Zabrza

D e D
G D e D A
D e D
G D e D A

Pan Bóg od zawsze chciał orką być
O niczym piękniejszym nie mógł śnić
Co dzień, gdy wchodzi do wannę swej
Widzi delfina; delfiny są złośliwe

F Dis D
F Dis D
F Dis D
C A

Orki, orki z Majorki
Orki z Poznania i ze Stalowej Woli
Pan Bóg, stworzył walenie
I bawi się z nimi, kiedy się goli

E fis E
A E fis E B
E fis E
A E fis E B

Orki, są takie piękne
Tak pięknie skaczą, gdy polują na słonie
Pan Bóg zawsze się śmieje i macha im ręką
Bo nogą mu ciężko

Fis gis Fis
B Fis gis Fis Cis
Fis gis Fis
B Fis gis Fis Cis

Orki to takie pandy
Tylko, że w wodzie i mają pletwy
Pan Bóg też chciał mieć pletwę
Ale nie może, więc pojechał do Zabrza

Gis b Gis
Cis Gis b Gis Dis
Gis b Gis
Cis Gis b Gis Dis

Pedały

Zenek Kupatasa

Całą rodziną wybieramy się na powietrzu /u-hu/
Na wietrze /o-ho/
Bierzemy prowiant, pęto kiełbas na kanapki i ogórek /u-hu/
Zielony /o-ho/

e G D e
D
e G D e
D

I na rowerach
Pognamy w dal
Przez łąki pola
Zielony gaj

e D
D e
e D
D e

Całą rodziną do lasu
Popedałujemy /u-hu/
Jest fajnie /a-ha/

e G D
D e
D

Na niebie słońce mocno praży nas, bo jest gorące /u-hu/
To słońce /a-ha/
Marian jest głodny, zje bułkę i maślaka zwyczajnego /u-hu/
To grzybek /a-ha/

e G D e
D
e G D e
D

I na rowerach
Pognamy w dal
Przez łąki pola
Zielony gaj

e D
D e
e D
D e

Całą rodziną do lasu
Popedałujemy /u-hu/
Jest fajnie /a-ha/
Na kierownicy rączka
A nogą na pedale /u-hu/
Oj fajnie /a-ha/

e G D
D e
D
e G D
D e
D

Pedał przy pedale
Pędzimy w chwale
Pedał przy pedale
Razem, wspaniale

e D
D e
e D
D e

Pedałuj ile sił
Całą rodziną mknij
Pedałuj ile tchu
Fiu Fiu Fiu

e D
D e
e D
D e

I na rowerach...

Całą rodziną...

Piosenka o długopisie

Dem3000

Zabierz swój długopis na spacer
Pokaż mu sklepy papiernicze
Niech wie jakie ma szczęście
Że trafił w twoje ręce

D A D
D G A
G A D h
e A

Bo do sklepu zaraz wpadnie
Zaśliniony tłusty dzieciak
Cukiernia dziś zamknięta
A zjadł już wszystko ze swego piórnika
Chwyta garść najtańszych pisaków
Cienki marker osiem dziesięciu milimetra
"A Ołówki twarde poproszę na wynos"
Mówi, żując kątomierz z wystawy

G A D h
e A D
e A
e A
D G
e A
G A D h
G A D

Teraz twój długopis jest gotowy
Zahartowany wonią śmierci swoich braci
Niech wie, że trzeba ruszać w kosmos
Bo na ziemi nie jest bezpiecznie

D G
e A
G A h
G A D

Leć długopisie na Marsa
Dotrzyj tam, gdzie były tylko sondy
A sondy nie mają atramentu
Więc to będzie pierwszy atrament na Marsie

G A D h
e A D h
G A D h
e A D

Wiem, że nigdy cię nie zobaczę
Bo masz misję, której nie podjął żaden człowiek
W kosmosie jest zimno, ale
Nie ubieraj kurtki, bo jesteś długopisem

D G
e A
G A D h
e A D

Mój długopis leci na marsa
Mój długopis leci na marsa
Mój długopis leci na marsa
Nie ubieraj kurtki, bo jesteś długopisem!

G A D h
G A D h
G A D h
G A D

Połoniny kieleckie

Korniszony, sł. i muz. Rafał Pawlicki

Jesień jesień chodzić chodzić
Rzeka mokro brodzić brodzić
Jesień jesień chodzić chodzić
Rzeka mokro brodzić brodzić

c g

Połoniny połoniny kieleckie ojojoj
Połoniny połoniny kieleckie

c g

Grudki ziemi na trawniku
Hokus-pokus fiku-miku
Kwiat paproci w bluszu liściach
Deszcz ze śniegiem pościer skisła
Pola łąki rzeki lasy
Drogi szlaki ścieżki trasy
Żaba plecak czaple w górze
Konik polny śpi w mundurze
Miedza błocko i wykrocie
Pieszo bieżę ku tęsknocie
Góry góry plusk w strumieniu
Świt się świeci na kamieniu
Niebo chmury gwiazd postronki
Bajdy bujdy klechdy mrzonki

c g

Połoniny połoniny kieleckie ojojoj...

Zima zima zaspy zator
Mróz to prestidigitator
Zima zima zaspy zator
Mróz to prestidigitator

c g

Połoniny połoniny kieleckie ojojoj...

Piasek w dloniach ryba w rzece
Słońca szron na mej powiece
Struny fletnie rezonanse
Skrzypek skrzypcom gra w fajansie
Pajda chleba w brudnej gębie
Z przodu wróbel z tyłu lędźwie
Wiatr ze smalcem igra w trzewiach
W butach ziemia we łbie drzewa
Muchy mrówk chrząszcze pszczoły
Ore ore hej sokoły
Ostry kamień kostka krzywa
Starość panie to pokrzywa
Cień uśmiechu w świeżych wiórach
Banialuka brednia bzdura

c g

Połoniny połoniny kieleckie ojojoj...

Wiosna wiosna rośnie kwitnie
Baby kochać choćby brzydkie
Wiosna wiosna rośnie kwitnie
Baby kochać choćby brzydkie

c g

Połoniny połoniny kieleckie ojojoj...

Sosny piękne ćmy kobitki
Kochać małe rozwielitki
Breja w kubku szlam w manierce
Krzyk schabowych w poniewierce
Klekot jezior przez sitowie
Mrowie kruków mruczy w rowie
Sypie swiszcze hula duje
Skrzą się w śniegu ślady bure
Stare lejce z okiennicą
Okaryna pod spódnicą
Szczęty chrząszczą żleby drgaja
Kamień rosa wilk i zajęc
Dwie jaskółki cztery wrony
Farmazony i androny

c g

Połoniny połoniny kieleckie ojojoj...

Lato lato zboże kosa
Baba w kiecce ale bosa
Lato lato zboże kosa
Baba w kiecce ale bosa

c g

Połoniny połoniny kieleckie ojojoj...

Nie napiszesz długopisem
Nie wyśpiewasz gębą
Jakie piękne jest to życie
Co je mamy jedno
Hej pieśniarzu hej poeto
Wetknij sobie słowa w rzyćć
Nie po to jestem by jak jest słuchać
Ale by całym sobą być

c
g
c
g
c
g
c
g c

[instrumental]

c g c

Popłyń do Rio

Ryczące Dwudziestki

Gdy smutek Cię dręczy, Gdy w piersiach coś jęczy
Gdy życie Ci idzie kulawo. Doradzę Ci, stary,
Przy dźwiękach gitary, receptę mam na to klawą:

C G C G
C G⁷
G⁷ C

Popłyń do Rio, gdzie ananas dojrzewa,
Gdzie dziewczyn bez liku nie nosi staników,
Gdzie sambę się tańczy i śpiewa.
Aj, aj, aj, aj.... Popłyń do Rio
Gdzie dziewczyn bez liku nie nosi staników,
Gdzie bimber trzcinowy piją.

C F G C
C G⁷
G⁷ C
C F G C
C G⁷
G⁷ C

Daleka jest droga do Rio - laboga!
Lecz Ciebie niech to nie zraża. Ty płyn pod żaglami
Nocami i dniami, I na zakrętach uważaj.

C G C G
C G⁷
G⁷ C

Rzuciwszy kotwicę idź najpierw w ulice
Dzielnicy, co zwie się Urca i broń się przed grzechem,
Gdy wabi uśmiechem niejedna Koryntu córka.

C G C G
C G⁷
G⁷ C

W dzielnicy Flamengo zatańczysz z panienką
Ognistą, jak sam karnawał. Lecz bacz, by o zmroku
I podczas podskoków nie trafił Cię, bracie, zawał.

C G C G
C G⁷
G⁷ C

Wieczorem wzduż plaży sto barów się jarzy
I kusi, i wabi, i nęci. Ty sprawdzasz w kieszeni,
Lecz nic to nie zmieni, Bo mniej masz cruzeiros niż chęci.

C G C G
C G⁷
G⁷ C

Kto wie - w takim barze, Co może się zdarzyć
I wydać przypadkiem nad ranem: Poznałeś Mulatkę,
przytulasz ją kapkę i czujesz, że tańczysz z... panem.

C G C G
C G⁷
G⁷ C

Nie będę już dłużej piosenką Cię nużył,
Piosenki wszak krótko żyją; Gdy smutek Cię ściśnie,
Gdy łza z oczu tryśnie - Po prostu - POPŁYŃ DO RIO!

C G C G
C G⁷
G⁷ C

Prętem po jajach

Lej Mi Pół

Kiedy byłem małym chłopcem to dostałem prętem po jajach, woo hoo
Kiedy byłem trochę starszy to dostałem prętem po jajach, woo hoo

C G a F
C G a F

Prętem, prętem, prętem po jajach
Prętem, prętem, prętem po jajach
Prętem, prętem, prętem po jajach
Prętem

C G
a F
C G
a F

Kiedy byłem jeszcze starszy poszedłem do podstawówki, woo hoo
Chciałem napić się tam smacznej wódki, woo hoo

C G a F
C G a F

Prętem, prętem, prętem po jajach...

Kiedy byłem w szkole średniej chciałem poznać fajną dziewczynę,
Bardzo chciałem, żeby fajną miała minę, woo hoo

C G a F
C G a F

Prętem, prętem, prętem po jajach...

Prętem
Poo!
Jajach
Mmm! X2

C
G
a
F

Prętem, prętem, prętem po jajach...

Raz na walcu

Lubelska Federacja Bardów

Raz na walcu, raz pod walcem
Życie polega na walce
Na walce lub na wyścigu
Raz pod dźwigiem, raz na dźwigu

A
E
D A
E A

Żeby płaszczyć i rozgniatać
Walec świetnie się nadaje
Kto na walec się nie wdrapał
Ten już nijak nie odstaje

E
A E A
A
A E D A

Raz na walcu, raz pod walcem...

Kto pod walcem ten przeminie
W mieście, w cieście, w jednym placku
Ciasno więc jest przy drabinie
I miejsc nie ma już w kabinie

E
A E A
A
A E D A

Raz na walcu, raz pod walcem...

Raz pod walcem, raz na walcu
Życie polega na szmalcu
Na szmalcu lub na etacie
Raz na stracie raz w senacie

A
E
D A
E A

Robbie Loe d'Amour

Spec

Gdy ujrzała go był maj pachniały bzy
W twarz uderzył wiatr stanęły w oczach łzy
On uśmiechnął się podniósł dłoń
Spojrzeniem przywołał ją do siebie

a d
G C
F
E

Ujęła jego dłoń, ścisnęła mocno
Gdzieś w oddali ptak wzniósł pieśń radosną
Czy to wiosny czar czy miłosny żar
Sprawiły to że ona

a d
G C
F
E

Robbie Loe d'Amour bo umi
Robbie Loe d'Amour bo lubi to
Robbie Loe d'Amour jakie to piękne jest że ona
Robbie Loe d'Amour bo umi
Robbie Loe d'Amour bo lubi to
Robbie Loe d'Amour a wokół kwitną bzy

a d
G C
F E
a d
G C
F E

Ciepłem swoich warg ogrzała go całego
On palce w jej włosy wplótł i spojrzał w niebo
W welurze jego ud znalazła
Schronienie swe i radość

a d
G C
F
E

Przed końcem drogi tej nie czuł już lęku wcale
Cytować zaczął więc Goethego w oryginale
Po chwili białym bzem
Udekorował włosy jej bo ona

a d
G C
F
E

Robbie Loe d'Amour...

Rzewna ballada o pewnej porze roku

Potok Słów

Lokator Krzyś mnie spytał dziś niewinnym całkiem głosem
Czy na ten weekend może się gdzieś w góry nie wynoszę
A zwłaszcza czy zamierzam być piątkową szczodrą nocą
Mieszkanie wolne chciałby mieć no sami wiecie po co

a C G D
a C G D
a C G D
a C G G D D

Wkurwia mnie wiosna, chyba cały świat
Ma z kim mieć orgazm, tylko nie ja
Wkurwia mnie wiosna, chyba cały świat
Ma z kim mieć orgazm, tylko nie ja

a C G D
a C G D
a C G D
a C G G D D

Nie mogę psuć gdy taka chuć rozpiera mi kolegę
Obmyślę plan co robić mam lecz kurwa ciągle nie wiem
Hej mamo może zjadę w dom ten pomysł mnie zachwyca
A musisz synku? Mamo co? No wiesz, bo dziś rocznica

a C G D
a C G D
a C G D
a C G G D D

Wkurwia mnie wiosna...

Nie mogę tak gdy mama smak ma jeszcze i ochotę
Lecz co ze sobą zrobić mam by skończyć trzecią zwrotkę
Więc ciężko myślę, dymi mózg, coś nagle w głowie błyska
By znaleźć spokój duszy swej wyruszam do schroniska

a C G D
a C G D
a C G D
a C G G D D

Wkurwia mnie wiosna...

Po trasie Mariusz wita mnie - "Hej co u ciebie stary
No nie uwierzysz w chacie dziś śpią chyba same pary"
Pocieszam go my trójkąt dziś, choć rzecz to trochę przykra
Siedzimy bowiem Mariusz, ja, a trzecie jest pół litra

a C G D
a C G D
a C G D
a C G G D D

Szatan

Kury

Czy już widzisz kształty drzew?
A czy rozumiesz ptaków śpiew?
Czarna mewa goni białą mewę,
z czym Ci się to kojarzy?

Cis Gis b A
Cis Gis b A
Cis² E
Cis² E

Czy już słyszysz łoskot fal?
Czy Cię nie razi słońca bask?
Oto nadciągają cumulusy,
chyba rozumiesz, co to znaczy?

Cis Gis b A
Cis Gis b A
Cis² E
Cis² E

Szatan, szatan, szatan, szatan
oł je, oł je

H E
H Fis H

Wiosenna pieśń radości

Kabaret Potem

Idzie sobie wiosna, słyszać świergot ptaka
Ładna to piosenka tylko głupia taka
Już przyleciał bocian i w kałuży dławie
Mi to nie przeszkaźca, dalej będzie głupiej

h e
h Fis⁷
h e
h Fis⁷

A, a... już jest wiosna
A, a... dłuższe dnie
A, a... kwiaty rosną
A, a... głupie – nie?

e A D h
e A D h
e A D h
e A D h

Słońce raźniej świeci, dym się w polu snuje
Zupełnie bez sensu, ale się rymuje
Budzi się przyroda, już zielono wszędzie
Bać się nie ma czego, zaraz refren będzie

h e
h Fis⁷
h e
h Fis⁷

A, a... już jest wiosna...

Rozmarzają rzeki, płynie kra do morza
Zwrotka nie najgorsza, tylko rymu nie ma
Drzewa mają pączki, w jajkach są pisklęta
Przyroda jak zwrotka - niedorozwinięta

h e
h Fis⁷
h e
h Fis⁷

A, a... już jest wiosna...

Wiosna jest po zimie w myśl ludowych przysłów
Ja już nie mam głowy do tych idiotyzmów
Kończy się piosenka śniegu nie mam prawie
Śpiewać głupie teksty nawet ja potrafię

h e
h Fis⁷
h e
h Fis⁷

A, a... już jest wiosna...

Wódko ma

Baciary

Posłuchajcie ludzie opowieści mej,
O butelce która pokochała mnie,
Była piękna przeźroczysta,
A na imię miała czysta,
Ze czterdzieści procent miała może mniej

C C⁷
F G C
F G
C a
F G C

Wódko ma wódko ma wódko ma,
Któż bez ciebie sobie w życiu radę da,
Jesteś miła, chociaż żrąca,
Ale dobra i pachnąca
Ja bez ciebie nie potrafię dłużej żyć

C C⁷
F G C
F G
C a
F G C

Kiedy pierwszy raz poznałem zapach ten,
To od razu zrozumiałem kocham cię,
Wziąłem kielich drżącą ręką,
Powiedziałaś mi butelko, powiedziałaś,
Że ty także kochasz mnie

C C⁷
F G C
F G
C a
F G C

Wódko ma ...

Piję wino piję wino, czuję miód,
Ale ciebie muszę uznać jako cud
Cóż że rano leczy kaca,
Gdy wieczorem smak powraca,
A we winach moge tylko dostać cię

C C⁷
F G C
F G
C a
F G C

Wódko ma ...

Na tym nadszedł koniec opowieści mej,
O butelce która pokochała mnie,
Była miła przeźroczysta,
A na imię miała czysta,
Ze czterdzieści procent miała, może mniej

C C⁷
F G C
F G
C a
F G C

Wódko ma ...

Wytrzymałość materiałów

Bartłomiej Zgorzelski

Wytrzymałość materiałów
Alternatywą jest czyszczenie kanałów
Jak się tego nie nauczę
To ze studiów się sam wyrzucę

E
A
H
A E

Pochodna siły normalnej względem odciętej
W przecie, w przecie
Równa jest ujemnemu natężeniu obciążenia ciągłego
Działającego, równolegle do osi w przecie

E H
cis H
E H
cis H

Wytrzymałość materiałów...

Pochodna siły tnącej działającej
W przecie, w przecie
Równa jest ujemnemu natężeniu obciążenia ciągłego
Działającego, prostopadle do osi w przecie

E H
cis H
E H
cis H

Wytrzymałość materiałów...

Pochodna momentu zginającego działającego
W przecie, w przecie
Równa jest sile tnącej działającej
W przecie, w przecie

E H
cis H
E H
cis H

Wytrzymałość materiałów...

Zajebały żule mi

sł. DJ Chwytak, muz. Indila

Capo III

Pasłech se gąskę
Na stole miałech zakąskę
Na mej działce ścieżki wąskie
Nagle wlażą mi tu jakieś dwa jebańce, jeden z wąsem
Co to za nonsens
Chciołech chwytać już za kosę
Ale miołech stopy bose
I stanołech se na osę (o kurwa)

a d C E

Zajebały żule mi
Końcówkę od konewki
Jedno, co pamiętom to ten wąs, wąs, wąs, wąs, wąs, wąs, wąs
Spierdalają chuje te
Końcówkę odzyskać chcę
A oni już se jadą gdzieś swym volvo volvo volvo

a d C E

Po co te dąse
Mam już mocne zemsty żądze
Zaraz ich dogoniem sądzę
Ale wcześniej zjem zakąskę - moje frytki z sosem

a d C E

Zajebały żule mi...

Zaraz kurwa ich urządzę
Już za nimi nie pobłędzę
Na ich melinę już se wchodzę
No i swą wydzieram mordę

a d C E

Oddawajcie żule mi
Końcówkę od konewki
Zaraz wyrwym z mordy ci ten wąs, wąs, wąs, wąs, wąs, wąs
A ty co tak gapisz się
Końcówkę odzyskać chcę
Albo wam zaraz podpalę to volvo, volvo, volvo, volvo

Zaliczenie

sł. Mikołaj Radojewski, muz. Czerwony Tulipan

Jedyne co mam to złudzenie, że mogę mieć zaliczenie
Jedyne co mam to złudzenie, że mogę je mieć.
Jedyne co mam to złudzenie, że mogę mieć zaliczenie
Jedyne co mam to złudzenie, że mogę je mieć.

a e a e a G a e
d a G a

Miałem własne notatki, pożyczły je Typ ukradkiem
Co mam zrobić bez tego jak zdać? Jak teraz mam zdać?
Miałem iść do A-zero, lecz właśnie zamknęli mi ksero
Co mam zrobić bez ksera jak zdać? Bez ksera mam zdać?

a e a e a e a e
d a G a

Jedyne co mam to złudzenie, że mogę mieć zaliczenie
Jedyne co mam to złudzenie, że mogę je mieć.
Jedyne co mam to złudzenie, że mogę mieć zaliczenie
Jedyne co mam to złudzenie, że mogę je mieć.

a e a e a G a e
d a G a

Miałem zeszyt od Tomka, lecz zabrał mi go w końcu
Co mam zrobić bez zeszytu jak zadać? Bez zeszytu jak zdać?
Miałem skrypt Pi'ema, lecz w nim nic k***a nie ma
Co mam zrobić bez skryptu jak zdać? Bez skryptu jak zdać?

a e a e a e a e
d a G a

Jedyne co mam to złudzenie, że mogę mieć zaliczenie
Jedyne co mam to złudzenie, że mogę je mieć.
Jedyne co mam to złudzenie, że mogę mieć zaliczenie
Jedyne co mam to złudzenie, że mogę je mieć.

a e a e a G a e
d a G a

Miałem sam trochę wiedzy, lecz spili mnie koledzy
Co mam zrobić, bez wiedzy jak zdać? Bez wiedzy jak zdać?
Miałem ściągę w kieszeni, lecz wpadła mi pod siedzenie
Co mam zrobić bez ściągnięcia jak zdać? Bez ściągnięcia jak zdać?

a e a e a e a e
d a G a

Jedyne co mam to złudzenie, że mogę mieć zaliczenie
Jedyne co mam to złudzenie, że mogę je mieć.
Jedyne co mam to złudzenie, że mogę mieć zaliczenie
Jedyne co mam to złudzenie, że mogę je mieć.

a e a e a G a e
d a G a

Zrzucam cię

Lej Mi Pół

Ostatniego dnia kolonii ja spojrzałem w twoją twarz,
I wiedziałem, że pójdziemy sobie tam głęboko w las.
Tam nad klif, gdzie piękne ptaki grają nuty z naszych snów,
Będę Cię całować w usta, a Ty mnie też tu.

a F C G

Stoimy nad klifem, wszystko takie piękne,
Ja patrzę w twoje oczy, Ty patrzysz w moje też,
I już masz mnie całować, już Cię chwytam w me ramiona,
A Ty się patrzysz w moje oczy...

a F C G

A ja zrzucam Cię, zrzucam Cię,
Zrzucam w chuj...
Zrzucam Cię, zrzucam Cię
W chuj z klifu...

a
F
C
G

Zrzucam Cię, zrzucam Cię,
Zrzucam w chuj...
Rozpierdalasz się o skały,
A na twoje martwe ciało, szcza bezdomny pies.

a
F
C
G

Polski rock



Gdy matka tuli w ramionach dziecko swe
Jej miłość staje przeciw złym mocom
Tak ludzie modlą się o urodzajny deszcz
Jak ona czuwa nad nim nocą
Wyfruwa z gniazda młody ptak
Bo przywilejem jest młodości
Zabawa, radość, przyjaźń, a nie strach
Bo młodość nie chce wiedzieć o tym, że

d⁷ F

Życie choć piękne tak kruche jest
Wystarczy jedna chwila by zgasić je
Życie choć piękne tak kruche jest
Zrozumiał ten kto otarł się o śmierć

F g

B d

I nie do końca piękny jest ten świat
Gdy wciąż odwieczne prawa łamie
Zabiera miłość, młodość, słońca blask
Lecz my nie chcemy wiedzieć o tym, że

d⁷ F

g d

g C

Życie choć piękne tak kruche jest ...

Aicha

Magma

Znów dziś przeszła obok mnie
Nie istnieję dla niej chociaż wiem
Na spojrzenie czekam lub gest
Proszę - Aicha - żądaj czego chcesz!

a F C G

Rzucę Ci klejnoty do stóp
złoto i perł jasny sznur
Owoce znajdę słodsze niż miód
Za miłość Twoją - życie me

a F C G

Bo źródło miłości to Ty
Daj mi z niego kroplę, abym mógł żyć
Na kres świata po śladach twych biec
Choćby głupcem nazywano mnie

a F C G

Aicha, Aicha, écoute moi
Aicha, Aicha, t'en vas pas
Aicha, Aicha, regarde moi
Aicha, Aicha, reponds moi

a F C G

Chcę jej mówić słowa lekkie jak wiatr
Chcę jej niebiańską muzykę grać
Dla niej promienie słońca chcę kraść
By w jej oczach zajaśniał ich blask

a F C G

Ona jest mym skarbem
Którego ja nie mogę mieć
Umieram gdy przechodzi obok
Marzę o niej na jawie i śnie
Marzę, że pokocha mnie
Pewnego dnia pokocha mnie

a F C G

Znów dziś przeszła obok mnie
Nie istnieję dla niej chociaż wiem
Na spojrzenie czekam lub gest
Proszę - Aicha - pokochaj mnie

a F C G

Arahja

Kult

Mój dom murem podzielony
Podzielone murem schody
Po lewej stronie łazienka
Po prawej stronie kuchenka

d d⁷
a A⁷
E E⁷
a A⁷

Mój dom murem podzielony
Podzielone murem schody
Po lewej stronie łazienka
Po prawej stronie kuchenka

d d⁷
a A⁷
E E⁷
a A⁷

Moje ciało murem podzielone
Dziesięć palców na lewą stronę
Drugie dziesięć na prawą stronę
Główy równa część na każdą stronę

d d⁷
a A⁷
E E⁷
a A⁷

Moje ciało murem podzielone
Dziesięć palców na lewą stronę
Drugie dziesięć na prawą stronę
Główy równa część na każdą stronę

d d⁷
a A⁷
E E⁷
a A⁷

Moja ulica murem podzielona
Świeci neonami prawa strona
Lewa strona cała wygaszona
Zza zasłony obserwuję obie strony

d d⁷
a A⁷
E E⁷
a A⁷

Moja ulica murem podzielona
Świeci neonami prawa strona
Lewa strona cała wygaszona
Zza zasłony obserwuję obie strony

d d⁷
a A⁷
E E⁷
a A⁷

Lewa strona nigdy się nie budzi
Prawa strona nigdy nie zasypia

Babę zesłał Bóg

Renata Przemyk

Babę zesłał Bóg, raz mu wyszedł taki cud
Babę zesłał Bóg, coś innego przecież mógł
Żeby dobrze zrobić wam, żeby dobrze zrobić wam
Babę zesłał Pan

a
d a
F E F E
a

Bóg też chłopem jest, świadczy o tym jego gest
Bóg też chłopem jest, tak jak swing i blues, i jazz
Żeby z baby ciągle drwić, żeby z baby ciągle drwić
Trzeba chłopem być

a
d a
F E F E
a

Bóg Ci zesłał mnie, byś miał kogoś w noc i dzień
Bóg Ci zesłał mnie, i się z tego tylko ciesz
Z woli nieba jestem tu, z woli nieba jestem tu
Więc się do mnie módl

a
d a
F E F E
a

Baranek

Kult

Ach ci ludzie, to brudne świnie,
Co napletli o mojej dziewczynie
Jakieś bzdury o jej nałogach
Toż to po prostu litość i trwoga
Tak to bywa gdy ktoś zazdrości
Kiedy brak mu własnej miłości
Plotki płodzi, mnie nie zaszkodzi żadne obce зло
Na mój sposób widzieć ją.

A
d
A
d
D
g
A d
A d

Na głowie kwietny ma wianek
W ręku zielony bąblek
A przed nią bieży baranek
A nad nią lata motylek

A d
A d
g d
A d

Krzywdę robią mojej panience
Opluć chcą ją podli zboczeńcy
Utopić chcą ją w morzu zawiści
Paranoicy, podli sadyści
Utaplani w podlej rozpuście
A na gębach fałszywy uśmiech
Byle zagnać do swego bagna, ale wara wam
Ja ją przecież lepiej znam.

A
d
A
d
D
g
A d
A d

Na głowie kwietny ma wianek...

Znów widzieli ją z jakimś chłopcem
Znów wyjechała do St. Tropez
Znów męczyła się, Boże drogi,
Znów na jachtach myła podłogi
Tylko czemu ręce ma białe
Chciałem zapytać, zapomniałem
Ciało kloniąc skinęła dłonią wsparła skroń o skroń
Znów zapadłem w nią jak w toń.

A
d
A
d
D
g
A d
A d

Na głowie kwietny ma wianek...

Ech dziewczyna pięknie się stara
Kosi pieniądz, ma Jaguara
Trudno pracę z miłością zgodzić
Rzadziej może do mnie przychodzić
Tylko pyta kryjąc rumieniec
Czemu patrzę jak potępieniec
Czemu zgrzytam, kiedy się pyta czy ma ładny biust
Czemu toczę pianę z ust

A
d
A
d
D
g
A d
A d

Na głowie kwietny ma wianek...

Barcelona

Pectus

To był sen, piękny sen W Barcelonie, w San Andre Coś mi mówi: "Życie zmień!" Tylko słońce, wino, śpiew W sercu pusto, nie ma nic To, co było, miało być Tylko przyjaźń, która trwa W Barcelonie, bliżej gwiazd	e D C H ⁷ e D C H ⁷
Szczęście jest tak bardzo blisko Jeśli tego chcesz Marzeniami zbuduj przyszłość Swój własny los	e D C H ⁷
To był sen, piękny sen W Barcelonie, w San Andre Czy panie mają wspólny cel? Komu kłamstwo? Komu śmiech? Trzeba mocno wierzyć, że Miłość najważniejsza jest Bliżej słońca, bliżej gwiazd Tutaj wszystko może się stać	e D C H ⁷ e D C H ⁷
Szczęście jest tak bardzo blisko Jeśli tego chcesz Marzeniami zbuduj przyszłość Swój własny los	e D C H ⁷
To był sen, wspomnień sen O Barcelonie, w San Andre Nowa miłość liczy się Może była, może nie W kieszeniach tylko grosze trzy Których nie zabierze nikt Przyjaźni, co w gałęziach gra W Barcelonie, bliżej gwiazd	e D C H ⁷ e D C H ⁷
Szczęście jest tak bardzo blisko Jeśli tego chcesz Marzeniami zbuduj przyszłość Swój własny los	e D C H ⁷

Buka

Kwiat Jabłoni

W dolinie spokój
A w niej wreszcie mieszkam ja
Świat mam na oku
I taki już jest od lat

D A E
D A fis E
D A E
D A fis E

I pytasz czemu na trawie jest szron
I skąd nadchodzi czarny front
Chmur które idą do nas
Wiatr wieje ze wszystkich stron
Lepiej zamknę drzwi

D A fis E
D A fis E
D A
fis E
D A E

Wiem że nie ma nic gorszego niż Buka
Mówią że wróci ale nie wiesz kiedy
I stanie pod domem bo siebie się nie da oszukać
Strach jest ten sam jak wtedy

D A E
D A E
D A fis E
D A E

Wyglądam przez okno
Raczej nie przyszedł nikt
Ale podobno
Nie wszystko widać gdy

D A E
D A fis E
D A E
D A fis E

Na szybach i na trawie jest szron
Gdy nadchodzi czarny front
Chmur które idą do nas
Wiatr wieje ze wszystkich stron
Lepiej zamknę drzwi

D A fis E
D A fis E
D A
fis E
D A E

Wiem że nie ma nic gorszego niż Buka
Mówią że wróci ale nie wiesz kiedy
I stanie pod domem bo siebie się nie da oszukać
Strach jest ten sam jak wtedy

D A E
D A E
D A fis E
D A E

Po tylu latach wiem już na pewno
Że kiedy przyjdzie jasne będzie jedno
Złe myśli nie były tego warte
Zostawię drzwi otwarte

D A G
D A G
D A fis E
D A E

Byłam różą

Kayah

Kiedyś byłam różą dla twojego serca
Kiedyś byłam różą twoją
Cierniem jestem dziś
Gdy się przyglądasz mi
Nie kobietą
Bóg mi daje
Bóg mi odbiera
Kiedyś różą byłam
Lecz nie jestem teraz

h G A
A Fis G
A D
Fis h
A G
Fis h H⁷
e D A
D Fis h G
e
Fis h

Od czasu do czasu
Jakbym słyszała nadal
Jak przechodzisz przez mój próg
Miły
Od czasu do czasu
Choć wiem że nie mam prawa
Bo nie jestem twoja już

h e
G A
h e G
A
h e
G A
h e h

A na moim dachu
gniazdo znów ożyło
Do domu bociany wróciły
A ja śniłam znów że jak one tu
Wrócisz miły
Bóg mi daje
Bóg mi odbiera
Kiedyś różą byłam
Lecz nie jestem teraz

h G
A Fis G
A D
Fis h A G
Fis h H⁷
e D A
D Fis h G
e
Fis h G Fis

Od czasu do czasu
Jakbym słyszała nadal
Jak przechodzisz przez mój próg
Miły
Od czasu do czasu
Choć wiem że nie mam prawa
Bo nie jestem twoja już

h e
G A
h e G
A
h e
G A
h e h

Kiedyś różą byłam
Lecz nie jestem teraz

e
Fis h

Chcemy być sobą

Perfect

Chciałbym być sobą	e
Chciałbym być sobą wreszcie	h ⁷ a ⁷ h ⁷
Chciałbym być sobą	e
Chciałbym być sobą jeszcze	h ⁷ a ⁷ h ⁷

Jak co dzień rano bułkę maślana	G D
Popijam kawę nad gazety plamą	C D
Nikt mi nie powie, wiem co mam robić	G D
Szklankę o ścianę rzucam, chcę wychodzić	C D
Na klatce stoi cieć, co się boi	G D
Nawet odklonić, miotłę ścisła w dłoni	C D
Ortalion szary chwyta, za bary	G D
I przerzążonej twarzy krzyczę prosto w nos.	C D

Chciałbym być sobą...

Trzymam się ściany niczym pijany	G D
Tłum wokoło tańczy tangiem opętany	C D
Stopy zmęczone depczą koronę	G D
Król balu zwleka, oczy ma szalone	C D
Magda w podzięce chwyta me ręce	G D
I nie ma sprawy, ślicznie jej w sukience	C D
Po co się spieszysz, po co się spieszysz	G D
Przecież do końca życia mamy na to czas	C D

Aby być sobą...

Chcemy być sobą...

Chciałem być

Krzysztof Krawczyk

Chciałem być marynarzem
Chciałem mieć tatuaże
Podróżować, zwiedzać świat
Pięknie żyć, garściami życie brać

G C G
G e
D
D G

Chciałem być piosenkarzem
Chciałem mieć pełne sale
Podróżować, zwiedzać świat
I wiele pięknych, pięknych kobiet znać

G C G
G e
D
D G

Przemerzyłem cały świat od Las Vegas po Krym
Zgrałem tysiąc talii kart, które lubią dym
Skasowałem kilka bryk, nie żałuję dziś
Nie żałuję dziś

G C D
G C D
G C D
G C D

uuu... uuu

e G C D

Chciałem dać coś dobrego
Dałem tylko siebie
Los okrutnie ze mnie drwił
Gorzkich nauk nie oszczędził mi

G C G
G e
D
D G

Chciałem wnieść coś nowego
Chciałem mieć więcej wiary
Los okrutnie ze mnie drwił
Mojej wiary nie odebrał mi

G C G
G e
D
D G

Przemerzyłem cały świat...

Cień w dolinie mgieł

Wilki

Mamy armie dwie co strzegą naszych snów
Mamy siebie i budzi nas ciągłe strach
Nie umiemy już budować swego domu
Nie czekamy już na nic

fis E A

Jak jeden cień w dolinie mgieł
Jeden cień w dolinie mgieł

fis E A

Kiedy przyjdzie dzień, zbudzi nasze ręce
Kiedyś może wszystko zmieni się
Wędrujemy tak przez puste korytarze
Wędrujemy tak dzisiaj wszyscy

fis E A

Jak jeden cień w dolinie mgieł
Jeden cień w dolinie mgieł

fis E A

Jeden cień w dolinie mgieł
Jeden cień w dolinie mgieł

fis E A

Co mi Panie dasz

Bajm

Karuzela gna, w głośnikach wciąż muzyka gra
Czuję jak w jej takt kołyszę się cała
I raz, i dwa, i trzy, i góre serca, wielki cis.
Czujność trochę mdli jak szarlotka z rana

e D
C a H⁷
e D
C a H⁷

Co mi Panie dasz w ten niepewny czas
Jakie słowa ukołyszą moja duszę, moja przyszłość
Na te resztę lat
Kilką starych szmat bym na tyłku siadł
I czy warto czy nie warto mocną wóde leje w gardło
By ukoić żal

e D
C
a H⁷
e D
C
a H⁷

Co tam nagi brzuch i w góre połatany ciuch
Czuję ten wiatru pęd, że głowa odapada.
I raz, i dwa, i trzy, i wcale nie jest zimno mi
W góre pluć, gumę żuć - tu wszystko wypada

e D
C a H⁷
e D
C a H⁷

Co mi Panie dasz...

Cykady Na cykladach

Maanam

Jest bardzo bardzo, bardzo cicho,
Słońce rozpala nagie ciała.
Morze i niebo ostro lśni,
Dobrze mi, ach jak dobrze mi.

fis
e
h
fis

Jem słodkie, słodkie winogrona,
Ty śpisz w moich, moich ramionach.
Morze i niebo ostro lśni,
Dobrze mi, ach jak dobrze mi.

fis
e
h
fis

Cykady na Cykladach,
Cykady na Cykladach.
W nocy, gdy gwiazdy spadają,
dyskoteka gra

A D E E
A D E E
A D E E D⁵ Cis⁵ H⁵
A D h E

Przez bardzo, bardzo krótką chwilę,
Dookoła widzę rój motyli.
Stopy mam takie gorące,
Gorące w ustach słońce.

fis
e
h
fis

Jem słodkie, słodkie winogrona,
Ty śpisz w moich, moich ramionach.
Morze i niebo ostro lśni,
Dobrze mi, ach jak dobrze mi.

fis
e
h
fis

Cykady na Cykladach...

Czarny chleb i czarna kawa

Strachy na Lachy

Jedzie pociąg, złe wagony
Do więzienia wiozą mnie,
Świat ma tylko cztery strony,
A w tym świecie nie ma mnie.

a
C
G
a

Gdy swe oczy otworzyłem
Wielki żal ogarnął mnie,
Po policzkach łzy spłyneły,
Zrozumiałem wtedy, że...

a
C
G
a

Czarny chleb i czarna kawa
Opętani samotnością,
Myślą swą szukają szczęścia,
Które zwie się wolnością. | x2

a
C
G
a

Młodsza siostra zapytała:
"Mamo, gdzie braciszek mój?"
Brat twój w ciemnej celi siedzi,
Odsiaduje wyrok swój.

a
C
G
a

Czarny chleb i czarna kawa...

Wtem do celi klawisz wpada
I zaczyna więźnia bić
Młody więzień na twarz pada
Serce mu przestaje bić

a
C
G
a

I nadejdzie chwila błoga,
Śmierć zabierze oddech mój,
Moje ciało stąd wyniosą,
A pod celą będą znów...

a
C
G
a

Inny czarny chleb i czarna kawa...

Człowiek z liściem na głowie

Elektryczne Gitary

G F C F C
G F C F C E⁷

Wsiadł do autobusu człowiek z liściem na głowie
Nikt go nie poratuje nikt mu nic nie powie
Tylko się każdy gapi, tylko się każdy gapi i nic

a e
G D
F G C F C E

Siedzi w autobusie człowiek z liściem na głowie
O liściu w swych rzadkich włosach nieprędko się dowie
Tylko się w okno gapi, tylko się w okno gapi i nic

a e
G D
F G C F C

Uważaj to nie chmury, to Pałac Kultury
Liście lecą z drzew, liście lecą z drzew

d G C F C
G F C F C E

I tak siedzi w autobusie człowiek z liściem na głowie
Nikt go nie poratuje, nikt mu nic nie powie
Tylko się każdy gapi i nic, tylko się każdy gapi i nic

a e
G D
F G C F C

Wsiadł drugi, podobny, nad człowiekiem się zlitował
Tamten się pogłaskał w główkę, liścia sobie schował
Bo ja, mówi jestem z lasu, bo ja, mówi jestem z lasu i już

a e
G D
F G C F C

Uważaj to nie chmury...

Długość dźwięku samotności

Myslovitz

I nawet kiedy będę sam
Nie zmienię się, to nie mój świat
Przede mną droga którą znam,
Którą ja wybrałem sam

F d
a G
F d
a G

Tak, zawsze genialny
Idealny muszę być
I muszę chcieć, super luz i już
Setki bzdur i już, to nie ja

B F
d C
B F
d C

I nawet kiedy będę sam...

Wiesz, lubię wieczory
Lubię się schować na jakiś czas
I jakoś tak, nienaturalnie
Trocę przesadnie, pobić sam
Wejść na drzewo i patrzeć w niebo
Tak zwyczajnie, tylko że
Tutaj też wiem kolejny raz
Nie mam szans być kim chce

B F
d C
B F
d C
B F
d C
B F
d C
B F
d C

I nawet kiedy będę sam...

Noc, a nocą gdy nie śpię
Wychodzę choć nie chcę spojrzeć na
Chemiczny świat, pachnący szarością
Z papieru miłością, gdzie ty i ja
I jeszcze ktoś, nie wiem kto
Chciałby tak przez kilka lat
Zbyt zachłannie i trochę przesadnie
Pobić chwilę sam, chyba go znam

B F
d C
B F
d C
B F
d C
B F
d C
B F
d C

Do kołyski

Dżem

Żyj z całych sił
I uśmiechaj się do ludzi
Bo nie jesteś sam
Śpij, nocą śnij
Niech zły sen Cię nigdy więcej nie obudzi
Teraz śpij

h h\A
h\G h\Fis
e A h
h h\A
h\G h\Fis
e A h

Niech dobry Bóg
Zawsze cię za rękę trzyma
Kiedy ciemny wiatr
Porywa spokój
Siejąc smutek i zwątpienie
Pamiętaj, że

h h\A
h\G h\Fis
e A h
h h\A
h\G h\Fis
e A D

Jak na deszczu łza
Cały ten świat nie znaczy nic a nic...
Chwila, która trwa
Może być najlepszą z Twoich chwil...

e A h
e A G
e A h
e A

Idź własną drogą
Bo w tym cały sens istnienia
Żeby umieć żyć
Bez znieczulenia
Bez niepotrzebnych niespełnienia
Myśli złych

h h\A
h\G h\Fis
e A h
h h\A
h\G h\Fis
e A D

Jak na deszczu łza
Cały ten świat nie znaczy nic a nic...
Chwila, która trwa
Może być najlepszą z Twoich chwil...
Najlepszą z Twoich chwil

e A h
e A G
e A h
e A G
e A

Niech dobry Bóg
Zawsze cię za rękę trzyma
Kiedy ciemny wiatr
Porywa spokój
Siejąc smutek i zwątpienie
Pamiętaj

h h\A
h\G h\Fis
e A h
h h\A
h\G h\Fis
e A D

Jak na deszczu łza
Cały ten świat nie znaczy nic a nic...
Chwila, która trwa
Może być najlepszą z Twoich chwil...
Najlepszą z Twoich chwil

e A h
e A G
e A h
e A G
e A

Do prostego człowieka

sł. Julian Tuwim, muz. Akurat

(f grane na VIII progu)

Gdy znów do murów krajstrem świeżym
Przylepiąć zaczną obwieszczenia,
Gdy "do ludności", "do żołnierzy"
Na alarm czarny druk uderzy
I byle drab, i byle szczeniak
W odwieczne kłamstwo ich uwierzy,
Że trzeba iść i z armat walić,
Mordować, grabić, truć i palić;

c
c
f
f
c
c
c
f
f

Gdy zaczną na tysięczną modłę
Ojczyznę szarpać deklinacją
I ludzić kolorowym godłem,
I judzić "historyczną racją",
O piedzi, chwale i rubieży,
O ojcach, dziadach i sztandarach,
O bohaterach i ofiarach,
O bohaterach i ofiarach,

c
f
c
c
f

Gdy wyjdzie biskup, pastor, rabin
Pobłogosławić twój karabin,
Bo mu sam Pan Bóg szepnął z nieba,
Że za ojczyznę - bić się trzeba,
Kiedy rozścierwi się, rozchami
Wrzask liter z pierwszych stron dzienników,
A stado dzikich bab - kwiatami
Obrzucać zacznie "żołnierzyków". -

c
f
c
f
f

- O, przyjacielu nieuczony,
Mój bliźni z tej czy innej ziemi!
Wiedz, że na trwogę biją w dzwony
Króle z panami brzuchatemi,
Wiedz, że to bujda, granda zwykła,
Gdy ci wołają: "Broń na ramię!",
Że im gdzieś nafta z ziemi sikła
I obrodziła dolarami,

c
f
c
f
f

Że coś im w bankach nie sztymuje,
Że gdzieś zwęszyli kasy pełne
Lub upatrzyły tłuste szuje
Cło jakieś grubsze na bawełnę.
Rżnij karabinem w bruk ulicy!
Twoja jest krew, a ich jest nafta!
I od stolicy do stolicy
Zawołaj broniąc swej krwawicy:

c
f
c
f

"Bujać - to my, panowie szlachta!"

Dom wschodzącego słońca

sł. Kult, muz. The Animals

W ciemnej tej celi na zgniłym posłaniu
Młody gitfunfel kopyrta
Pikawa mu stała w tym wolnym konaniu
To młody gitfunfel kopyrta

a C D F
a C E
a C D F
a E a E

Przy jego tym koju gitsiorka przycupnęła
Młodemu gitowi nawija:
Ty wrócisz do funfli, ty wrócisz do zgredek
Gdy tylko zakwitną nagietki

a C D F
a C E
a C D F
a E a E

Nad ranem znaleźli młodego gitowca
Złożyły go w ciemnej mogile
A gity, jak stali, się wszystkie chlastali
To młody gitfunfel kopyrtnął

a C D F
a C E
a C D F
a E a E

Dorosłe dzieci

Turbo

a⁷ F⁷
a⁷ G⁶ a⁷
a F G⁶

Nauczyli nas regułek i dat,
Nawbijali nam mądrości do łba,
Powtarzali, co nam wolno, co nie,
Przekonali, co jest dobre, co złe.
Odmierzyli jedną miarą nasz dzień,
Wyznaczyli czas na pracę i sen,
Nie zostało pominięte już nic,
Tylko jakoś wciąż nie wiemy, jak żyć.

a F G⁶

Dorosłe dzieci mają żal,
Za kiepski przepis na ten świat!
Dorosłe dzieci mają żal,
Że ktoś im, życia tyle skradł!

a⁷ G⁶ F⁷

Nauczyli nas, że przyjaźń to fałsz,
Okłamali, że na wszystko jest czas,
Powtarzali, że nie wierzyć, to błęd,
Przekonali, że spokojny jest dom.
Odmierzyli każdy uśmiech i grosz,
Wyznaczyli niepozorny nasz los,
Nie zostało pominięte już nic,
Tylko jakoś wciąż nie wiemy, jak żyć.

a F G⁶

Dorosłe dzieci mają żal ...

Nauczmy się więc sami, na złość,
spróbowujemy, może uda się to,
powtórzmy od początku nasz kurs,
przekonamy się, czy twardy ten mur.
Odmierzmy, ile siły jest w nas,
wyznaczmy sobie miejsce i czas,
a gdy zmienią się reguły tej gry,
może w końcu odkryjemy, jak żyć.

a F G⁶

Dorosłe dzieci mają żal ...

Drogi proste

Kwiat Jabłoni

Nikt mnie nie uprzedzał, nie ostrzegał jak będzie
I nikt nie podał przyczyny
Nikt nie powiedział słowa lecz w ten dzień
Wystawiono mnie pod drzwi

a G F C
a G F
a G F d
a G F

Tobie niczego nie doradzę
Nie znajdę podpowiedzi
Mogę na drogę poklepać cię w ramię
Popatrz do góry i lecisz

a G d F
a G F
a G d F
a G F

Tylko raz powiedz tak,
A zacznie się początek
Sam sobie dajesz znak,
Wybierasz drogi proste

a G C F
a G F
a G C F
a G d F

Zdawało mi się, że miało być łatwiej
Prościej i szybciej, zabawniej i ładniej
Miałam wiedzieć, którą wybrać stronę
Mówili skoczysz i nie utoniesz

a G F C
a G F
a G F d
a G F

Będziesz wiedział gdzie góra, gdzie dół
Poczujesz jak równo dzielić na pół
Od razu zrozumiesz, że lepszy
To niekoniecznie i nie zawsze ten silniejszy

a G d F
a G F
a G d F
a G F

I że uciekać przed czymś
Oznaczać dać złapać się pierwszym
A wszystko co wiem to dzisiaj
Że na początku i na końcu jest cisza

a G C F
a G F
a G C F
a G d F

Tylko raz powiedz tak,
A zacznie się początek
Sam sobie dajesz znak,
Wybierasz drogi proste

a G F C
a G F
a G F d
a G F

Czasami nie mam tyle siły w sobie
By można jej było dodać tobie
I bywa, że mam miłości za mało, by
Jeszcze kogoś kochać się udało / x2

d C F G
F d C G
d C F G
F d C G

Tylko raz powiedz tak,
A zacznie się początek
Sam sobie dajesz znak,
Wybierasz drogi proste

a G F C
a G F
a G F d
a G F

Dzieci

Elektryczne Gitary

Dzieci wesoło wybiegły ze szkoły
Zapaliły papierosy, wyciągnęły flaszki
Chodnik zapluły, ludzi przepędziły
Siedzą na ławeczkach i ryczą do siebie

d C

Wszyscy mamy źle w głowach, że żyjemy
Hej, hej, la, la, la, hej, hej, hej, hej

d C

Tony papieru, tony analiz
Genialne myśli, tłumy na sali
Godziny modlitw, lata nauki
Przysięgi, plany, podpisy, druki

d C

Wszyscy mamy...

Wzorce, przykłady, szlachetne zabiegi
Łańcuchy dloni, zwarte szeregi
Warstwy tradycji, wieki kultury
Tydzień dobroci, ręce do góry

d C

Wszyscy mamy...

Dzieci wesoło wybiegły ze szkoły
Zapaliły papierosy, wyciągnęły flaszki
Chodnik zapluły, ludzi przepędziły
Siedzą na ławeczkach i ryczą do siebie...

d C

Wszyscy mamy...

Dzień dobry

Kwiat Jabłoni

Dzień dobry, dobrze zobaczyć Ciebie chociaż raz
Na jakiś czas
Już 8 rano, wiadomo, że nie zdążysz więc
Nie trzeba biec
Popatrz dookoła, nikt tu nie wie po co żyć
I o czym śnić
Za sobą zostaw górę trosk i wyrusz zanim zgubisz trop
Powiedz jak to jest.

D A h
G A
D A h
G A
D A h
G A
D A h G
D A h G

Że nie słyszysz mnie
I nic nie mówisz, a każdy dobrze wie
Że nie śpisz, gdy zapada zmrok
I nie wiesz kiedy zrobić krok
Powiedz jak to jest

D A h G
D A h G
D A
h G
D A h G

Wracasz nad ranem, blady świt odbija się
Od szyb i mgieł
Gonitwa myśli nie opuści Cię i ja to wiem
I znam ten bieg
W pośpiechu gubisz własny cień
Kolejny rok, kolejny dzień
I nie wiem jak to jest.

D A
h G A
D A h
G A
D
A h
G A D

Że nie słyszysz mnie
I nic nie mówisz, a każdy dobrze wie
Że nie śpisz, gdy zapada zmrok
I nie wiesz kiedy zrobić krok
Powiedz jak to jest

D A h G
D A h G
D A
h G
D A h G

Gdy nie ma dzieci

Kult

Jedna flaszka druga flaszka i też trzecia kurde bele leci
Dom stoi zupełnie pusty nocą kurzą się dookoła rupiecie
Wracamy chwiejnym krokiem po okrążeniu nad ranem
Po schodach na piechotę raczej rady nie damy

a E

Wyjechali na wakacje wszyscy nasi podopieczni
Gdy nie ma dzieci w domu to jesteśmy niegrzeczni
Wyjechali na wakacje wszyscy nasi podopieczni
Gdy nie ma w domu dzieci to jesteśmy niegrzeczni

a E

Trasa bardzo dobrze znana od jednego baru do baru
Poznajcie tych albo owych i mamy troszeczkę kataru
Jeśli wiesz o czym ja mówię natomiast zupełniem rankiem
Wychylam patrząc tępko ostatnią bez gazu szklankę he!

a E

Wyjechali na wakacje wszyscy nasi podopieczni...

Jeszcze kilka dni i nocy i wszystko wróci do normy
Będziemy zorganizowani i poważni uczesani i przezorni
Jednak jeszcze dzisiaj i jutro po jutrze i po pojutrze
Pozwól nocy kochana życiu nosa utrzeć

a E

Wyjechali na wakacje wszyscy nasi podopieczni...

Hahahaczyk

Akurat

Dyskoteka gra
Dyskoteka gra
Dyskoteka gra

E⁵ A h
E⁵ A h
E⁵ A h

On wypatrzył dawno ją
Stała za filarem
Miała spodnie, bluzę modną
I modny zegarek
Podszedł bliżej, przyjrzał się
Tak, to będzie ona
Wymarzona cud - kobieta
Może nawet żona

E⁵ A
h
D⁵ E⁵
A h
D⁵ E⁵ A
h
D⁵ E⁵
A h

Chłopak zdobył się na gest
Skoczył po dwa drinki
Jak to cudo rusza się!
Jaki kolor szminki!
Teraz albo nigdy - myśli
Chłopak już nie może
You know babe
Trzymaj drinka
Czekam na danceflorze
A na płycie w reflektorach
Big rozczarowanie
Bo bez listka był zegarek
Bez pasków ubranie

E⁵ A
h
D⁵ E⁵
A h
D⁵ E⁵ A
h
D⁵ E⁵
A h

Dyskoteka gra...

Kto z paskami spodnie nosi
Ha, ha, haczyk na bluzie
Robi często smutne oczy
I smutną ma buzię
O czym myśli tajemnicza
Smutnooka młodzież?
Czy z haczykiem ma obuwie
I z paskami odzież

E⁵ A
h
D⁵ E⁵
A h
D⁵ E⁵ A
h
D⁵ E⁵
A h

Dyskoteka gra...

Huśtawki

Kwiat Jabłoni

A czy przyroda kolebka
Myślała kiedyś dokładnie
Na co jej wielkie mamuty
Ani wygląda to ładnie
Ani z nich skóra na buty

D
A
h
G
A

Nie ma co pytać koledzy
Robiła i tak jej wyszło
Nikt nie wymyślał specjalnie
Tego w czym żyć nam przyszło
Uprzedzam o tym lojalnie

D
A
h
G
A

Jeden jest rytm, jeden rytm
Jeden jest wydech i wdech
Nasyć się równym oddechem
Nasyć się dzisiaj za trzech, bo
Raz tylko dany ten czas
Ani on twój ani czyj
Z czasem się wszystko ustoi
Żyj na huśtawce żyj

D
A
h
G
D
A
h
G

Nie skacz tak zaraz na szyny
Jeszcze nie o tę grasz stawkę
W wesołym miasteczku dziewczyny
Chcą z tobą iść na huśtawkę...
Lepiej ci będzie z nimi

D
A
h
G
A

Pachnie tak mocno siano
Kwiaty się gną od motyli
Jeździ słońce po niebie
Światło ucieka, ślad myli
Miasteczko czeka na ciebie

D
A
h
G
A

Jeden jest rytm...
Raz tylko dany...

Jeden jest rytm, jeden rytm
Jeden jest węgiel i tlen
Zwykłą losu koleją
Praca posiłek i sen
Jeden przypada na dzień
Świt jeden i jeden zmrok
Pierwsi się ludzą nadzieję
A drudzy równają krok

D
A
h
G
D
A
h
G

Irlandia zielona

Kowalski

Znowu jesień i ptaki daleko,
W domu zimno a za oknem pada.
Żona mówi, że kran znów przecieka...
A niech sobie zwoła sąsiada.
W piłkę baty znów nasi dostali,
Słaby atak i bramkarz pierdoła.
Żonie garnek się jakiś osmalił...
A niech sobie sąsiada zwoła.

G C F C

A Irlandia podobno jest taka zielona,
Jak włosy syreny o świecie.
Za jej czołe westchnienia i białe ramiona
Moje szare oddałbym życie.
A Irlandia podobno jest taka szalona,
Jak wiatr co ma czapkę podartą.
Za jej czołe westchnienia i białe ramiona
Moje nudne życie oddać warto.

G C F C

Ściany mokre, bo dach mam dziurawy,
Już tapeta się w kącie odlepią,
Żona radio chce dać do naprawy,
Ale sąsiad się na tym zna lepiej.
Żona ciągle głowę mi suszy,
Nawet w łóżku się nam nie układa,
No, tym razem to muszę się ruszyć,
Bo gotowa zwołać sąsiada.

G C F C

A Irlandia...

Ząb mnie bolał od 4 tygodni,
Więc go w końcu przedwczoraj wyrwałem,
No i co? no i dalej mnie boli...
Teraz ja sąsiada zwołałem.
O Irlandii więc marzę i łodzi
I jak w lewo skręcam za fiordem,
A ten sąsiad coś często przychodzi...
Trzeba będzie mu jutro skuć mordę!

G C F C

A Irlandia...

Jaki był ten dzień

Turbo

Późno już, otwiera się noc
Sen podchodzi do drzwi
Na palcach jak kot
Nadchodzi czas ucieczki na out
Gdy kolejny mój dzień
Wspomnieniem się stał

d B C a
B F
g A
d B C a
B F
g A

Jaki był ten dzień, Co darował co wziął
Czy wyniósł mnie pod niebo, czy zrzucił na dno
Jaki był ten dzień, czy coś zmienił czy nie
Czy był tylko nadzieję na dobre i złe

d B C a
B F g A
d B C a
B F g A

Łagodny mrok zasłania mi twarz
Jakby przeczył, że chce być z tobą chociaż raz
Nie skarżę się, że mam to co mam
Że przegrałem coś znów i jestem tu sam

d B C a
B F g A
d B C a
B F g A

Jaki był ten dzień...

Jedwab

Róże Europy

Ofiaruję mojej dziewczynie z kwiatów Holandii utkany
Szlafrok, w którym utonie całkiem niezły posiłek jaki
Konsumuje lubieżnie co wieczór w ciepłych dekoracjach pokoju
Przy świecach i przy koniaku a nad sobą mam jej loki

a D C G D
a D C G D
a D C G D
a D C G D

Tak, tylko ona, jak jedwab

a D C G

Ofiaruję mojej dziewczynie wszystkie kwiaty Holandii
Jeśli będzie trzeba ukradnę w nocy przy księżycowej pełni
A potem wycisnę z nich soki przyprawię kalifornijskim winem
I zanurzę się z moją dziewczyną po kolana po pas po szyję

a D C G D
a D C G D
a D C G D
a D C G D

Lubię jej farbowane rzęsy,
Piegi i policzki blade
Lubię kiedy miękko ląduje,
Ona zmysłowo na mojej twarzy

C D
e G
C D
e G

Tak, tylko ona, jak jedwab

a D C G

Ofiaruje mojej dziewczynie Holandii morskie owoce
wraz z nimi podejrzane przygody bez pieniędzy dzikie podróże
Skrawek wszystkich tajemnych wycieczek sam w słowa ubieram doskonale
Resztę stanowi moja dziewczyna tylko ona jest jak jedwab

a D C G D
a D C G D
a D C G D
a D C G D

Lubię jej farbowane..

Tak, tylko ona, jak jedwab

Jedyne co mam

Czerwony Tulipan

Jedyne co mam to złudzenia
Że mogę mieć własne pragnienia
Jedyne co mam to złudzenia
Że mogę je mieć

a G a
a G a
G
a G a

Miałam siebie na własność
Ktoś zabrał mi prywatność
Co mam zrobić bez siebie jak żyć
Bez siebie jak żyć

a G a
a G a
d F a
C e a

Miałam słowa własne
Ktoś stwierdził że zbyt ciasne
Co mam zrobić bez słów jak żyć
Bez słów jak żyć

a G a
a G a
d F a
C e a

Jedyne co mam to złudzenia
Że mogę mieć własne pragnienia
Jedyne co mam to złudzenia
Że mogę je mieć

a G a
a G a
G
a G a

Miałam serce dla wszystkich
Ktoś klucz do niego obmyślił
Co mam zrobić bez serca jak żyć
Bez serca jak żyć

a G a
a G a
d F a
C e a

Miałam myśli spokojne
Lecz ktoś wywołał w nich wojnę
Co mam zrobić teraz jak żyć
Jak teraz żyć

a G a
a G a
d F a
C e a

Jedyne co mam to złudzenia
Że mogę mieć własne pragnienia
Jedyne co mam to złudzenia
Że mogę je mieć

a G a
a G a
G
a G a

Jesienna zaduma

sł. Jerzy Harasymowicz, muz. Elżbieta Adamiak

Nic nie mam
Zdmuchnęła mnie ta jesień całkiem
Nawet nie wiem
Jak tam sprawy za lasem
Rano wstaję poemat chwałę
Biorę się za słowo jak za chleb

e
F e
e
F e
G Fis h
e G D H⁷ e

Rzeczywiście tak jak księżyc
Ludzie znają mnie tylko z jednej
Jesiennej strony

e H⁷ G
a e
D a e

Nic nie mam
Tylko z daszkiem nieba zamyślony kaszkiet
Nie zważam
Na mody byle jakie
Piszę wyłącznie piszę wyłącznie
Uczuć starym drapakiem

e
F e
e
F e
G Fis h
e G D H⁷ e

Rzeczywiście tak jak księżyc
Ludzie znają mnie tylko z jednej
Jesiennej strony

e H⁷ G
a e
D a e

Jest taki samotny dom

Budka Suflera

Uderzył deszcz, wybuchła noc, przy drodze pusty dwór.
W katedrach drzew, w przyłbicach góra wagnerowski ton.
Za witraża dziwnym szkłem pustych komnat chłód.
W szary pył rozbity czas, martwy, pusty dwór.
Dorzucam drew, bo ogień zgasł, ciągle burza trwa.
Nagle feeria barw i mnóstwo świec, ktoś na skrzypcach gra.
Gotyckie odrzwia chylą się i skrzypiąc suną w bok,
I biała pani płynie, z nich, w brylantowej mgle.
Zawirował z nami dwór, rudych włosów płomień.
Nad górami lecę, lecę z nią, różę trzymam w dłoni,

g F c D

A po nocy przychodzi dzień, a po burzy spokój.
Nagle ptaki budzą mnie, tłukąc się do okien. x2

g F g F C

Znowu szary, pusty dom, gdzie schroniłem się,
I najmilsza z wszystkich, wszystkich mi, na witraża szkle.
Znowu w drogę, drogę trzeba iść, w życie się zanurzyć.
Chociaż w ręce jeszcze tkwi lekko zwiędła róża.

g F c D

Lecz po nocy przychodzi dzień, a po burzy spokój.
Nagle ptaki budzą mnie, tłukąc się do okien.
Nagle ptaki budzą mnie, tłukąc się do okien.

g F g F C

Jeszcze w zielone gramy

Wojciech Mlynarski

Przez kolejne grudnie, maje
Człowiek goni jak szalony
A za nami pozostaje
Sto okazji przegapionych
Ktoś wytyka nam co chwilę
W mróz czy w upał, w zimie, w lecie
Szans nie dostrzeżonych tyle
I ktoś rację ma, lecz przecież

h
A
D
Fis
h
A
D
Fis

Jeszcze w zielone gramy, jeszcze nie umieramy
Jeszcze któregoś ranka odbijemy się od ściany
Jeszcze wiosenne deszcze obudzą ruń zieloną
Jeszcze zimowe śmieci na ogniskach wiosny spłoną
Jeszcze w zielone gramy, jeszcze wzrok nam się pali
Jeszcze się nam poklonią ci, co palcem wygrażali
My możemy być w kłopocie, ale na rozpacz dnie
Jeszcze nie, długo nie

h D
e Fis
h D
e Fis
h D
e Fis
h D
e Fis
h D
e Fis

Więc nie martwmy się, bo w końcu
Nie nam jednym się nie klei
Ważne, by choć raz na końcu
Mieć dyktando u nadziei
Żeby w serca kajeciku
Po literkach zanotować
I powtarzać sobie cicho
Takie prościuteńkie słowa

h
A
D
Fis
h
A
D
Fis

Jeszcze w zielone gramy, jeszcze nie umieramy
Jeszcze się spełnią nasze, piękne sny, marzenia plany
Tylko nie ulegajmy przedwczesnym niepokojom
Bądźmy jak stare wróble, które stracha się nie boją
Jeszcze w zielone gramy, choć skroń niejedna siwa
Jeszcze sól będzie mądra a oliwa sprawiedliwa
Różne drogi nas prowadzą, lecz ta, która w przepaść rwie
Jeszcze nie, długo nie

h D
e Fis
h D
e Fis
h D
e Fis
h D
e Fis
h D
e Fis

Jeszcze w zielone gramy, chcę życia nam nie zbrzydła
Jeszcze na strychu każdy klei połamane skrzydła
I myśli sobie Ikar co nie raz już w dół runął
Jakby powiało zdrowo, to bym jeszcze raz pofrunął
Jeszcze w zielone gramy, choć życie nam doskwiera
Gramy w nim swoje role naturszczycy bez suflera
W najróżniejszych sztukach gramy,
lecz w tej, co się skończy źle
Jeszcze nie, długo nie!

h D
e Fis
h D
e Fis
h D
e Fis
h
D
e Fis

Jeśli zechcesz odejść, odejdź

Kult

Znowu dom pusty dziś nocą, cisza aż grzmi.
Świec płomienie próżno się złocą, nie skrzypną drzwi.

c G
c G

Milczeć będzie moja gitara, słuchać będzie bicie zegara.
Ja rozumieć wszystko się staram, mówiłem Ci.

f c
f G c

Jeśli zechcesz odejść – odejdź. Jeśli zechcesz wróć.
Nic się przecież nie zmieni przez te dni.
Wciąż tak samo serca będzie czas tęsknotą truć.
Świat jak był zostanie zły.

c G
G c
c G
G c

Choć to dziś żar rąk splecionych czuje każdy nerw.
Choć w pamięci pięknych wspomnień moc.
Nie umkniemy samotności co nas żre jak czerw,
Odkąd spadła na nas w tamtą noc.

Gis c
Gis c
Gis c
D G

Jeśli zechcesz wrócić, wracaj. Jeśli odejść – idź.
To nie ważne z kim i wszystko jedno gdzie.
Już na zawsze tamto będzie w sercach nam się tlić,
Jak neonowy szyld: "Gdzie jesteś?".

c G
G c
c G
G c

Jolka, Jolka

Budka Suflera

Jolka, Jolka pamiętasz	D A
Lato ze snu	h
Gdy pisałaś: tak mi źle	D A h
Urwij się choćby zaraz	D A
Coś ze mną zrób	e h
Nie zostawiaj mnie samej, o nie.	D A G
Żebrząc wciąż o benzynę	D A
Gnałem przez noc	h
Silnik rzęził ostatkiem sił	D A h
Aby być znowu w Tobie, śmiać się i klać	D A e h
Wszystko było tak proste w te dni.	D A G
Dziecko spało za ścianą	D A
Czujne jak ptak	h
Niechaj Bóg wyprostuje mu sny!	D A h
Powiedziałaś, że nigdy, że nigdy aż tak	D A e h
Słodkie były, jak krew Twoje łzy	D A G
Emigrowałem z objęć Twych nad ranem	e G D e G D
Dzień mnie wyganiał, nocą znów wracałem	e G D e G A
Dane nam było, słońca zaćmienie	e G D e G D
Następne będzie, może za sto lat.	e G D e G A
Plażą szły zakonnice, a słońce w dół	D A h
Wciąż spadało nie mogło spaść	D A h
Mąż tam w świecie za funtem, odkładał funt	D A e h
Na Toyotę przepiękną, aż strach.	D A G
Mąż Twój wielbił porządek i pełne szkło	D A h
Narzeczoną miał kiedyś, jak sen	D A h
Z autobusem Arabów zdradziła go	D A e h
Nigdy nie był już sobą, o nie	D A G
Emigrowałem z ramion Twych nad ranem...	
W wielkiej żyliśmy wannie i rzadko tak	D A h
Wypełzaliśmy na suchy ląd	D A h
Czarodziejka gorzałka tańczyła w nas	D A e h
Meta była o dwa kroki stąd.	D A G
Nie wiem ciągle dlaczego zaczęło się tak	D A h
Czemu zgasło też nie wie nikt	D A h
Są wciąż różne koło mnie, nie budzę się sam	D A e h
Ale nic nie jest proste w te dni.	D A G
Emigrowałem z ramion Twych nad ranem...	

Kiedy byłem małym chłopcem

Tadeusz Nalepa

h
e h
fis e
h

Kiedy byłem,
Kiedy byłem małym chłopcem, hej!
Wziął mnie ojciec,
Wziął mnie ojciec i tak do mnie rzekł:
Najważniejsze, co się czuje,
Słuchaj zawsze głosu serca, hej!

h
h
e
e h
fis
e h

Kiedy byłem,
Kiedy byłem dużym chłopcem, hej!
Wziął mnie ojciec,
Wziął mnie ojciec i tak do mnie rzekł:
Głosem serca się nie kieruj,
Tylko farsa ważna w życiu jest!

h
h
e
e h
fis
e h

h
e h
fis e
h

Wicher wieje,
Wicher słabe drzewa łamie, hej!
Wicher wieje,
Wicher silne drzewa głaszczę, hej!
Najważniejsze, to być silnym,
Wicher silne drzewa głaszczę, hej!

h
h
e
e h
fis
e h

Kiedy powiem sobie dość

O.N.A.

Kiedy powiem sobie dość
A ja wiem że to już niedługo
Kiedy odejść zechcę stąd
Wtedy wiem że oczy mi nie mrugną nie

h A D
G D A
h A D
G D A

Odejdę cicho bo tak chcę
I ja wiem że będę wtedy sama
Nikt nawet nie obejrzy się
I ja wiem że będzie wtedy cicho

h A D
G D A
h A D
G D A

I tylko w Twoje oczy spojrzę
Tę jedną prawdę będę chciała znać
Nim sama zgasnę sama zniknę
Usłyszę w końcu to co chcę

e D C D
e D C D
C D C H
C D E

Czy warto było szaleć tak przez całe życie
Czy warto było spalać się jak ja
Czy warto było kochać tak aż do bólu
Czy mogę odejść sobie już

A^{sus2} e h D
A^{sus2} e h A
A^{sus2} e h D
A^{sus2} e h A

Nie chcę żałować żadnych chwil
Chociaż wiem że nie było kolorowo
Nie chcę zostawić żadnych łez
Chociaż wiem że czasem bolało

h A D
G D A
h A D
G D A

Uśmiechnę się do swoich myśli
Zcałuję z Ciebie cały blask o tak
Powoli zamknę w sobie przyszłość
Pytając siebie raz po raz o nie

e D C D
e D C D
C D C H
C D E

Czy warto było szaleć tak przez całe życie
Czy warto było spalać się jak ja
Czy warto było kochać tak aż do bólu
Czy mogę odejść sobie już

A^{sus2} e h D
A^{sus2} e h A
A^{sus2} e h D
A^{sus2} e h A

Kiler

Elektryczne gitary

To, co się dzieje naprawdę nie istnieje,
Więc nie warto mieć niczego, tylko karmić zmysły.
Będzie co ma być. Już wiem, że stąd nie zwieje
Poczekam i popatrzę, nie cofnę kijem Wisły.

D
e A D
D
e A D

Już tylko Kiler, o sobie tylko tyle
Wiem co za ile, nie muszę dbać o bilet.
Mam wszystko w tyle, są czasem takie chwile,
Że się nie mylę, choć wcale nie wiem ile.

h fis e A
h fis e A
h fis e A
h fis e A

Nie kiwnąłem nawet palcem, by się znaleźć w takiej walce.
Teraz w pace swe ostatnie resztki imidżu tracę.

G D A
G D A

Co się ze mną dzieje, naprawdę nie istnieje,
Więc nie warto tak się bronić, tylko lecieć z wiatrem.
Poczekam, popatrzę - zrozumiem więcej.
I wtedy wreszcie sam też włączę się do akcji.

D
e A D
D
e A D

Już tylko Kiler, o sobie tylko tyle...

Nie kiwnąłem nawet palcem, by się znaleźć w takiej walce.
Teraz w pace swe ostatnie resztki imidżu tracę.

G D A
G D A

Już tylko Kiler, podniosłem bile, wracam za chwilę,
Nie dbam o bagaż, nie dbam o bilet.
Już tylko Kiler, mówię, o, o.
Mam wszystko w tyle, wiem co za ile, może się mylę,
To chyba thriller...

h fis e A
h fis
e A
h fis e
A
h fis e A

King

T.Love

Mówiono o nim King w mieście świętej Wieży
Pamiętam z podstawówki jak całował się z papieżem
Przejeżdżała też sekretarz gdy przecinano wstęgę
Kingi poszedł na wagary pomarzyć o czymś innym
Był zawsze trochę z boku
Na bakier trochę był
W szkole nikt nie wiedział
Czym King naprawdę żył

e
G
e
G
a e
a e
a e
H⁷

To było trochę później już miał przyjaciółkę Ewę
Mieszkali więc bez ślubu i klepali słodką biedę
Dawali czasem czadu bo lubili lekkie dragi
Znajomych było wielu wieczory i poranki
Uważaj na sąsiadów swych,
Bo lubią dawać cynk
Ty wiesz, kto rządzi w mieście
To biskup z komisarzem - King!

e
G
e
G
a e
a e
a e
H⁷

Tak mówił mu przyjaciel długi, chudy Lolo
Kiedy wyszli na ulicę zapalić spliffa z colą
Mam dosyć tego miasta, czerwono-czarnej mafii
Czy mnie rozumiesz Lolo? Czy wiesz, co mnie trapi?
Tymczasem blada Ewa
Wy tłumaczyć pragnie wszystko,
Bo komisarz wszedł przez okno
A spod łóżka wylazł biskup

e
G
e
G
a e
a e
a e
H⁷

Co masz w kieszeni King? Komisarz spytał w drzwiach
Wy palicie wciąż to świństwo, mieliśmy wiele skarg
A biskup typie z boku to na Kinga, to na Ewę
Wy życie tu bezbożnie myślicie, że nic nie wiem
Za posiadanie zielska
Ty dostaniesz dziesięć latek
Za nielegalny związek z nią
Następnych parę kratek

e
G
e
G
a e
a e
a e
H⁷

Dziś Kingi siedzi w celi i wspomina dobre dni
Napisał do papieża bardzo długi list
Świąteczną wysłał kartkę do samego prezydenta
Lecz nikt o nim już nie mówi nikt o nim nie pamięta
Był zawsze trochę z boku
Na bakier trochę był
Właściwie nikt nie wiedział
Czym King naprawdę żył

e
G
e
G
a e
a e
a e
H⁷

Kocham Cię jak Irlandię

Kobranocka

Mieszkałaś gdzieś w domu nad Wisłą
Pamiętam to tak dokładnie
Twoich czarnych oczu bliskość
Wciąż kocham cię jak Irlandię

C e
G^ø d
B F
C G

A ty się temu nie dziwisz
Wiesz dobrze co byłoby dalej
Jak byśmy byli szczęśliwi
Gdybym nie kochał cię wcale

C e
G^ø d
B F
C G C

Przed szczęściem żywić obawę
W nadziei, że mi ją skradniesz
Wlokę ten ból przez Włocławek
Kochając cię jak Irlandię

C e
G^ø d
B F
C G

A ty się temu nie dziwisz...

Gdzieś na ulicy Fabrycznej
Spotkać nam się wypadnie
Lecz takie są widać wytyczne
Bym kochał cię jak Irlandię

C e
G^ø d
B F
C G

A ty się temu nie dziwisz...

Czy mi to kiedyś wybaczysz
Działałem tak nieporadnie
Czy to dla ciebie coś znaczy
Że kocham cię jak Irlandię

C e
G^ø d
B F
C G

A ty się temu nie dziwisz...

Koledzy

Maciek Małeńczuk

Spotkałem się z kolegą, bo kolega jest od tego
I wypada czasem spotkać się z nim
Siedzieliśmy do rana a jego ukochana
Donosiła ciągle nowy zestaw win

h e h e
h e h Fis
h e h e
h e h Fis

Przegadaliśmy nockę obrobiliśmy trochę
Innym tyły tak by spłacić dług
I nie było mi przykro i było mi miło
I dłużej tak bym siedzieć mógł

e a e a
e a G Fis
h e h e
h e h Fis

I więcej kręczę teraz głową
Mniej więcej o połowę
I mniej się tłucze w mojej duszy
I dusza mniejsi się dusi

h e h e
h e h Fis
h e h e
G Fis h e h e

Spotkałem się z kolegą, bo kolega jest od tego
I wypada czasem spotkać się z nim
Siedzieliśmy do rana a moja ukochana
Donosiła ciągle nowy zestaw win

h e h e
h e h Fis
h e h e
h e h Fis

Kiedyś wina brakowało i ciągle było mało
A i chętny do sądzenia każdy był
Było nie było lecz się wykruszyło
Pewnie też gdzieś obrabiają nam tył

e a e a
e a G Fis
h e h e
h e h Fis

I więcej kręczę teraz głową
Mniej więcej o połowę
I mniej się tłucze w mojej duszy
I dusza dusi się mniejsi

h e h e
h e h Fis
h e h e
G Fis h e h e

Kolory miasta

Myśli Rozczochrane Wiatrem Zapisane

Kolorami miasta namaluję cię
W kolorach miasta zamknę dlonie dwie
W kolorach miasta wyczaruję nasz świat
Choć od kolorów miasta uciekam od lat

cis gis
A E H⁷
cis gis
A H⁷ cis

Wiosna tu pachnie spaliną
Choć zapach wolności za bramą ukryty
Wyrzeźbiona szarością
Za szybą tramwaju cień twój rozmyty

cis gis
A E H⁷
cis gis
A H⁷ cis

Kolorami miasta namaluję cię
W kolorach miasta zamknę dlonie dwie
W kolorach miasta wyczaruję nasz świat
Choć od kolorów miasta uciekam od lat

cis gis
A E H⁷
cis gis
A H⁷ cis

Szaleństwo chodzi ulicą
Biegnie i biegnie wciąż goni i goni
Wzroku podnieść się boję
Nade mną stukot szlabanu szydercze neony

cis gis
A E H⁷
cis gis
A H⁷ cis

Kolorami miasta namaluję cię
W kolorach miasta zamknę dlonie dwie
W kolorach miasta wyczaruję nasz świat
Choć od kolorów miasta uciekam od lat

cis gis
A E H⁷
cis gis
A H⁷ cis

Kropla pragnienia upadła
O płyty blokowisk odbiła się echem
Anonimowym bezładem witają mnie ludzie
Szarym uśmiechem

cis gis
A E H⁷
cis gis
A H⁷ cis

Kolorami miasta namaluję cię
W kolorach miasta zamknę dlonie dwie
W kolorach miasta wyczaruję nasz świat
Choć od kolorów miasta uciekam od lat

cis gis
A E H⁷
cis gis
A H⁷ cis

Cisza na placu zaledga
Księżyc z chodnikiem tango zatańczył
Włóczy się bladym przedświtem
Szukając po miejsku połówki pomarańczy

cis gis
A E H⁷
cis gis
A H⁷ cis

Kolorami miasta namaluję cię
W kolorach miasta zamknę dlonie dwie
W kolorach miasta wyczaruję nasz świat
Choć od kolorów miasta uciekam od lat

cis gis
A E H⁷
cis gis
A H⁷ cis

Kołysanka dla nieznajomej

Perfect

Gdy nie bawi cię już Świat zabawek mechanicznych Kiedy dręczy cię ból Niefizyczny Zamiast słuchać bzdur Głupich telefonicznych wróżek Zza siedmiu mórz Spytaj siebie czego pragniesz Dlaczego kłamiesz, że miałaś wszystko	C a F C a F C a e F C F F G a F G
Gdy udając, że śpisz W głowie tropisz bajki z gazet Kiedy nie chcesz już śnić Cudzych marzeń Bosa do mnie przyjdź I od progu bezwstydnie powiedz mi Czego chcesz Słuchaj jak dwa serca biją Co ludzie myślą - to nieistotne	C a F C a F C a e F C F F G a F G
Kochaj mnie Kochaj mnie Kochaj mnie nieprzytomnie Jak zapalniczka płomień Jak sucha studnia wodę Kochaj mnie namiętnie tak Jakby świat się skończył miał	C G ⁷ a ⁷ G C G ⁷ a ⁷ G C G ⁷ a ⁷ G e F G F G a F G
Swoje miejsce znajdź I nie pytaj czy taki układ ma jakiś sens Słuchaj co twe ciało mówi W miłosnej studni już nie utoniesz	C a e F C F F G a F G
Kochaj mnie Kochaj mnie Kochaj mnie nieprzytomnie Jak księżyc w oknie śmieję się i płacz Na linie nad przepaścią tańcz Aż w jedną krótką chwilę Pojmiesz po co żyjesz	C G ⁷ a ⁷ G C G ⁷ a ⁷ G C G ⁷ a ⁷ G e F G F G a F G

Kometa

Kwiat Jabłoni

Obudził się, daleko gdzieś
Zaczyna biec przed siebie
A Słońce z nim rozpędza się
Dużo siły ma, leci niczym ptak
Czarnych myśli brak, bo przecież
Jeszcze długo nim się skończy dzień

a d
d
F G a (G)
a d
d
F G a (G)

Trudno zrozumieć to, lecz
Takie życie już jest
Dziś jesteś a jutro nie
To trochę dobrze i źle
Trochę dobrze i źle
Jak kometa na niebie migają nam świat
Żyjemy tak mało lat
I trochę Ciebie mi brak
Trochę Ciebie mi brak

a G C
d a
d a
d a
E a
G C d a
d a
d a
E a (G)

Zwiedził cały świat
Dźwięków, kształtów, barw
I tyle wspomnień ma dla siebie
Gubi myśli, Słońce kończy bieg
Już nie starcza tchu
I potrzebuje snu
Chyba położę się tu, obok Ciebie
Gwiazdy widać, księżyce podniósł się

a d
d
F G a (G)
a d
d
F G a (G)

Trudno zrozumieć to, lecz
Takie życie już jest
Dziś jesteś a jutro nie
To trochę dobrze i źle
Trochę dobrze i źle
Jak kometa na niebie migają nam świat
Żyjemy tak mało lat
I trochę Ciebie mi brak
Trochę Ciebie mi brak

a G C
d a
d a
d a
E a
G C d a
d a
d a
E a (G)

Na, na, na, na, na
Jak kometa na niebie migają nam świat
Żyjemy tak mało lat
I trochę Ciebie mi brak
Trochę Ciebie mi

a G C
d a
d a
d a
E a
G C d a
d a
d a
E a (G)

Koniec

Elektryczne Gitara

To już jest koniec
Nie ma już nic
Jesteśmy wolni
Możemy iść

G D
e C
G D
e C

To już jest koniec
Możemy iść
Jesteśmy wolni
Bo nie ma już nic

G D
e C
G D
e C

Robaczek w swej dziurce jak docent za biurkiem
I pszczółka na kwiatkach jak kontrol w tramwaju
Tak długie i gmera, napisze, wymyśli
obejdzie wokoło, zabrudzi, wyczyści

G D
e C
G D
e C

I krzaczek przy drodze, i brat przy maszynie
Jak nogą w skarpecie sprzedawca w kantynie
Kamyczek na polu i strażnik na straży
Lodówka wciąż ziębi, kuchenka wciąż parzy

G D
e C
G D
e C

A po co, a po co tak długie i długie
A za co, a za co tak myśl i skubie
I tak się przykłada i mówi z ekranu
I bredzi latami, wieczorem i rano.

G D
e C
G D
e C

To już jest koniec
Nie ma już nic
Jesteśmy wolni
Możemy iść

G D
e C
G D
e C

To już jest koniec
Możemy iść
Jesteśmy wolni
Bo nie ma już nic

G D
e C
G D
e C

Kora

Harlem

Rozmawiałem z korą drzewa, ona drzewo dobrze zna
Powiedziała cicho : "Dotknij ręką nieba".
Wyciągnąłem w górę ręce, niebo dało ciepły deszcz,
Zwariowałem, jakby deszczu było trzeba.

A E
D A
A E
D A

fis D

Zapytałem kiedyś wrózkię, czy mi nie zabraknie sił,
"Nie zabraknie, tylko dotknij ręką nieba".
Rozrzuciła karty wokoło, ja wybrałem jedną z nich.
Skąd wiedziałem, że tej jednej tylko trzeba?

A E
D A
A E
D A

Prowadzi mnie od lat niewidzialna siła,
Która nadaje życiu sens i każe trwać
Niewiele mam, tak mało, a przecież tyle
Dlatego wiem, co chciał powiedzieć wiatr

A E fis⁷ D
A E D
A E fis⁷ D
A E D

Policzyłem kiedyś wszystko, co mi dało dobry znak,
Pod stopami jeszcze mocniej czułem ziemię.
Wyciągnąłem w górę ręce, padał boski, dobry deszcz,
Już wiedziałem, nigdy więcej się nie zmienię.

A E
D A
A E
D A

Prowadzi mnie od lat niewidzialna siła,
Która nadaje życiu sens i każe trwać
Niewiele mam, tak mało, a przecież tyle
Dlatego wiem, co chciał powiedzieć wiatr

A E fis⁷ D
A E D
A E fis⁷ D
A E D

Każdy rok i każdy dzień ma jakiś sens.
Każdy śmiech i cichy płacz nie dziwią mnie.
Rzeki szum, kamienia szept rozumiem już
Bez słów, bez żadnych zbędnych słów.

fis⁷ D
fis⁷ D
fis⁷ D
A E D

Prowadzi mnie od lat niewidzialna siła,
Która nadaje życiu sens i każe trwać
Niewiele mam, tak mało, a przecież tyle
Dlatego wiem, co chciał powiedzieć wiatr

A E fis⁷ D
A E D
A E fis⁷ D
A E D

(Outro)

A E fis D A E D

Krakowski Spleen

Maanam

Capo II

Chmury wiszą nad miastem, ciemno i wstać nie mogę
Naciągam głębiej kołdrę, znikam, kulę się w sobie
Powietrze lepkie i gęste, wilgoć osiada na twarzach
Ptak smętnie siedzi na drzewie, leniwie pióra wygładza

a
a
d
a

Poranek przechodzi w południe, bezwładnie mijają godziny
Czasem zabrzęczy mucha w sidłach pajęczyny
A słońce wysoko, wysoko świeci pilotom w oczy
Ogrzewa niestrudzenie zimne niebieskie przestrzenie

a
a
d
a

Czekam na wiatr, co rozgoni
Ciemne skrębione zasłony
Stanę wtedy na raz
Ze słońcem twarzą w twarz

a C
C G
G d
d (a G)

Ulice mgłami spowite, toną w ślepych kałużach
Przez okno patrzę znużona, z tesknotą myślę o burzy
A słońce wysoko, wysoko świeci pilotom w oczy
Ogrzewa niestrudzenie zimne niebieskie przestrzenie

a
a
d
a

Czekam na wiatr...

Kryzysowa narzeczona

Lady Pank

Mogłaś moją być kryzysową narzeczoną
Razem ze mną pić to co nam tu nawarzono
Mogłaś moją być przy zgłuszonym odbiorniku
Aż po blady świt słuchać nowin i uderzać w gaz
Nie jeden raz, nie jeden raz, nie jeden raz

a F G
a F G
a F G
a F G a
C a C

Mogłaś być już na dnie, a nie byłaś
Nigdy nie dowiesz się, co straciłaś

d B C
d B C

Mogłaś moją być kryzysową narzeczoną
Pomalutku żyć, tak jak nam tu naznaczono
Mogłaś moją być jakoś ze mną przebiedować
Zamiast życzyć mi na pocztówce nie wiadomo skąd
Wesołych świąt, wesołych świąt, wesołych świąt

a F G
a F G
a F G
a F G a
C a C

Mogłaś być już na dnie, a nie byłaś
Nigdy nie dowiesz się, co straciłaś

d B C
d B C

Kto powie mi jak

Kwiat Jabłoni

A stoję gdzieś pod niebem
Pod nogami piach
Mam podobno iść przed siebie
Chociaż nie wiem jak, oj nie wiem

d
F
d
g C

Robię pierwszy krok
Muszę więc gdzieś dojść
Góra wielka, droga kręta
Trudno czasem iść, nie stępować

d
F
d
g C

Chcę od razu wiedzieć
Na czym stoi świat
Jak poznawać siebie lepiej,
Jak nie potknąć się o Ciebie
Idąc byle jak...

d
F
d
g C d
A

Więc kto powie mi jak radzić sobie mam
Taki wielki świat nade mną mam
Ileś tam lat, lecz to niewiele da
Doświadczenia brak

d B F
C d
B F
C

Będziesz w pocie czoła
Walczyć o swój świat
Będziesz wodą żyć i chlebem
Myśleć będziesz nad swym celem

d
F
d
g C

Tak podobno mówił on
Człowiekowi co
Zbłądził jedząc owoc wiedzy
Bo chciał wiedzieć co miał wiedzieć

d
F
d
g C

Tak już w życiu bywa
Od zarania lat
Że kto winny musi być
Ten winny będzie choćby nie wiem jak
Starał się sam

d
F
d
g C d
A

Więc kto powie mi jak radzić sobie mam
Taki wielki świat nade mną mam
Ileś tam lat, lecz to niewiele da
Doświadczenia brak

d B F
C d
B F
C

Lewe lewe loff

Kult

Chcę Ci powiedzieć jak bardzo Cię cenię
Chcę Ci powiedzieć jak bardzo Cię podziwiam
Chcę Ci powiedzieć: uważaj na te drogi
Ale nie mam odwagi...

a C
G D

Jest czwarta w nocy. Piszę przez chwilę
To co mi się we śnie ułożyło
Chciałbym, chociaż za oknem wiatr dmucha
Zanucić Ci prosto do ucha

a C
G D

Lewe lewe lewe loff loff loff loff...

a C G D

Ty masz to co ja chciałbym
mieć gdybym kilka lat mniej miał
I tylko chcę Cię ostrzec:
Nie wyważaj drzwi otwartych na oścież

a C
G D

Ty masz taką mądrość głupią
Niech której wszyscy od Ciebie się uczą
I tylko chcę Ci powiedzieć
Ten pociąg nie pojedzie jeśli Ty w nim nie będziesz

a C
G D

Lewe lewe lewe loff loff loff loff...

Przed chwilą o tym śniłem
Że na jakimś dworcu wszystko zostawiłem
Niewiadomy niepokój obudził mnie
Dlatego teraz siedzę i piszę

a C
G D

Ale żadne słowa tego nie opiszą
Co poczuć może człowiek ciemną jesienną nocą
Dlatego już kończę ten list
Listopad 1993

a C
G D

Lewe lewe lewe loff loff loff loff...

Lipstick on the glass

Maanam

Capo III

Otwieram drzwi, to jesteś ty	e a
Przybiegłaś, widzę jeszcze drżysz	e a
Gorące usta, gorące dłonie	e a
W półmroku cała lśnisz	e a
Powolnym ruchem sięgasz	a
I patrzysz poprzez szkło	a
Falujesz w rytmie zmierzchu	e a
Przeciągasz się jak kot	e a
Dotykam cię, a wtedy ty	e a
Przymykasz czarne oczy	e a
Budzisz się, znów cała lśnisz	e a
Śni się róża nocy	e a
Odchodzisz lecz zostawiasz	a
Na szklance szminki ślad	a
To nic, że ona przyjdzie	e a
Zapyta jeszcze raz	e a
Whose that lipstick on the glass	e a
Whose that lipstick... (Lipstick, lipstick)	e a
Whose that lipstick on the glass	e a
Whose that lipstick...(Lipstick, lipstick)	e a
Dotykam Cię, a wtedy Ty, przymykasz czarne oczy	e a e a
Budzisz się, znów cała lśnisz, lśni się róża nocy	e a e a
Odchodzisz, lecz zostawiasz, na szklance szminki ślad	a a
To nic, że ona przyjdzie, zapyta jeszcze raz	e a e a
Whose that lipstick...	
Otwieram drzwi, to znowu Ty, przybiegłaś, widzę jeszcze drżysz	e a e a
Gorące usta, gorące dłonie, w półmroku cała lśnisz	e a e a
Odchodzisz, lecz zostawiasz, na szklance szminki ślad	a a
To nic, że ona przyjdzie, zapyta jeszcze raz	e a e a
Whose that lipstick...	

Lubię mówić z tobą

Akurat

Kiedy z serca płyną słowa
Uderzają z wielką mocą
Krążą blisko wśród nas ot tak
Dając chętnym szczere złoto

cis E
H cis

I dlatego lubię mówić z Tobą
I dlatego lubię mówić z Tobą

cis E H cis

Każdy myśli to co myśli
Myśli sobie moja głowa
Może w końcu mi się uda
Wypowiedzieć proste słowa

cis E
H cis

I dlatego lubię mówić z Tobą
I dlatego lubię mówić z Tobą

cis E H cis

Mała wojna

Lady Pank

Aniołowie jeśli tylko są
Kryją się w metalowych bunkrach
Takie listy szybko drą
Chcą mnie dziś, chcą mnie widzieć jutro
Paru kumpli już tam jest
Mówią, że krzyżyk piecze w usta
Nauczeni nie bać się
Tylko coś nie pozwala usnąć

gis Fis H
E cis H Fis
gis Fis H
E cis H Fis
gis Fis H
E cis H Fis
gis Fis H
E cis H Fis

Zawsze iść - rozkaz który mam we krwi
Małą wojnę w sobie mieć
Z każdym z was walczyć do utraty tchu
I bez słów ...

E⁷⁺ Fis gis H
E⁷⁺ Fis gis H
E⁷⁺ Fis gis H
E⁷⁺ Fis

Mogę zwalić ciebie z nóg
Wrogu mój, co wykrzywiasz usta
Nie przepraszą, tylko wstań
Nigdy już nie zobaczysz lustra

gis Fis H
E cis H Fis
gis Fis H
E cis H Fis

Ludzie są ...
... po to, żeby żyć i tańczyć
Ludzie są po to, żeby mogli walczyć
Ludzie są i nie będą nigdy lepsi
Ludzie są ...

E⁷⁺ Fis
gis H
E⁷⁺ Fis gis H
E⁷⁺ Fis gis H
E⁷⁺ Fis

Tacy są...
Ktoś zapłacił za twój...
ból, za szampana łyk
Od tej chwili będziesz...
mój. Nie odwracaj się
Patrz mi w oczy, patrz! O!

A⁵
D⁵ E⁵
A⁵
D⁵ E⁵
Fis⁵
Gis⁵

Ludzie są po to, żeby żyć i tańczyć
Ludzie są po to, żeby mogli walczyć
Ludzie są i nie będą nigdy lepsi
Ludzie są i nie będą nigdy lepsi
Ludzie są i nie będą nigdy lepsi
Ludzie są i nie będą nigdy lepsi

E⁷⁺ Fis gis H
E⁷⁺ Fis gis H

Marchewkowe pole

Lady Pank

Marchewkowe D² A
Pole rośnie wokół mnie F G
W marchewkowym D² A
Polu jak warzywo tkwieć F G
Główą na dół D² A
Zakopany niczym struś F G
Chcesz mnie spotkać D² A
Główę obok w ziemię włożyć F G

Wszystko się może zdarzyć D A e B

Marchewkowe D² A
O ogrodzie miewam sny F G
W marchewkowym D² A
Stanie jest najlepiej mi F G
Rosnę sobie D² A
Dołem głowa góra nać F G
Kto mi powie D² A
Co się jeszcze może stać F G

Wszystko się może zdarzyć D A e B

Matura 2001

Farben Lehre

Moja dziewczyna ma dzisiaj maturę
Nie ma czasu dla mnie w ogóle
Nie śpi po nocach, strasznie się boi
Szkoda mi dziewczyny mojej

h fis
h fis
h fis
h fis

Hura hura, dzisiaj matura
Marynara i fryzura, matura
Hura hura Broniewski, Stachura
Marynara i fryzura, matura

D A h
D A h
D A h
D A h

Mój kolega ma dzisiaj maturę
Nie ma czasu na piwo w ogóle
Puchną oczy, w gardle suszy
Szkoda mi tak młodej duszy

h fis
h fis
h fis
h fis

Hura hura, dzisiaj matura ...

Nie matura, a chęć szczerza
Zrobi z Ciebie oficera
Warto byś o tym pamiętał
Gdybyś w razie nie zdał

h fis
h fis
h fis
h fis

Hura hura, dzisiaj matura ...

Warto byś o tym pamiętał
Gdybyś w razie nie zdał
Warto byś o tym pamiętała
Widząc GENERAŁA

h fis
h fis
h fis
h

Hura hura, dzisiaj matura ...

Mogło być nic

Kwiat Jabłoni

Jestem tu zupełnie sam
Choć przed chwilą stałem w tłumie
Leżę pośród czterech ścian
Czuje jakbym w środku topił się

e
D
C
A

Szary sufit nie chce spaść
Moje ciało nie podniesie mnie
Przecież ty masz tak jak ja
Że wszystkiego coraz więcej chcesz
Więcej chcesz

e
D
C
D e
D

I to zapiera dech
Że jest coś a nie nic
Gdy budzisz się
To nadal jesteś ty
I to zapiera dech
Że obok Ciebie jest ktoś
I że mogło być nic

e
C
G
D
e
C
G D

A jest wszystko
A jest wszystko
Jest wszystko

D e
C G
D e (C G D)

Jesteś tu zupełnie sam
Najzwyczajniej w świecie jesteś
Nikt nie czeka na twój znak
Nikt nie patrzy jak potykasz się

e
D
C
A

Nie ma fanfar złotych bram
Barwnych światel ciepła tłumu
Piękno da się znaleźć tam
Nawet w ciszy i bezruchu

e
D
C
D e
D

I to zapiera dech
Że jest coś a nie nic
Gdy budzisz się
To nadal jesteś ty
I to zapiera dech
Że obok Ciebie jest ktoś
I że mogło być nic

e
C
G
D
e
C
G D

A jest wszystko
A jest wszystko
Jest wszystko

D e
C G
D e (C G D)

A skoro szarość nie zachwyca
To ilu potrzebujesz barw
Bo chociaż wczoraj zaszło słońce
To nie musi jutro wstać

A
e
C
D

I to zapiera dech
Że jest coś a nie nic
Gdy budzisz się
To nadal jesteś ty
I to zapiera dech
Że obok Ciebie jest ktoś
I że mogło być nic

e
C
G
D
e
C
G D

A jest wszystko
A jest wszystko
Jest wszystko

D e
C G
D e (C G D)

Moralne salto

Strachy na lachy

Z krucyfiks co noc patrzy się na nią
Kiedy składa na pół sukienkę tanią
Nie powie nic kiedy znów włoży ją rano
Wszystko już o niej wie tani stróż anioł

e h⁷ e h⁷ e
e h⁷ C h⁷ e
e h⁷ e h⁷ e
e h⁷ C h⁷ e

Drugi rok stoi tam za firanką
Nie wybaczy mu że on poszedł z tamtą
Wylało się na stół moralne salto
Smutna historia ta z dominantą

e h⁷ e h⁷ e
e h⁷ C h⁷ e
e h⁷ e h⁷ e
e h⁷ C h⁷ e

Snów dziwnych jej pięć
Jak palców jest pięć u dłoni każdej
Ściera swój uśmiech ze starych zdjęć
Jego uśmiechu część
Głodne oczy nakarmi
Dobrze wie już że my
Się nie dzieli przez trzy
Z młodszymi koleżankami
Jeśli już ktoś dziś puka w jej drzwi
To z całych sił tylko przeciąg
Przeciąg trzaska złudzeniami
Przeciąg trzaska złudzeniami

G D e
e C h⁷ e
G D e
e C
h⁷ e
G D e
e C
h⁷ e
G D e
e C h⁷ e
G D e
e C h⁷ e

Mocniej wtuli się w koc w czarnej godzinie
Nie policzy tych łez zostały w kinie
Pożegna ją dym ze świec popiół w kominie
Z krzyża zszedł dziś w tę noc nie będzie przy niej

e h⁷ e h⁷ e
e h⁷ C h⁷ e
e h⁷ e h⁷ e
e h⁷ C h⁷ e

Ona coraz śmielszą ma chęć
W kuchni palnik z gazem
Sama sobie wydaje się tłem
i życie jej puszcza się płazem
Ona przeklina ten dzień
I siebie przed ołtarzem
Nie pytaj mnie skąd o tym wiem
Opowiem ci o tym innym razem...

G D e
e C h⁷ e
G D e
e C h⁷ e
G D e
e C h⁷ e
G D e
e C h⁷ e

Snów dziwnych jej pięć ...

Nie fajnie jej z tym
nie pytaj czy jej fajnie

G D e
G D e

Na co komu dziś

Lady Pank

Stała pod ścianą sącząc kakao
Kapela cięła walca na sześć
Spytałem skromnie "czy pójdziesz do mnie"
Kiwnęła głową zgadzając się

F a F G
F a F G
F a F G
F a F G

Trzeba zawsze żyć biegnącą chwilą
Na co komu dziś wczorajszy dzień

a G C F
a G C F

Topałem smutki w butelce wódki
Obok Japończyk do lustra pił
Pytam żółtego: "powiedz dlaczego,
też jesteś smutny?" On na to mi

F a F G
F a F G
F a F G
F a F G

Na co komu dziś wczorajsza miłość
Na co komu dziś wczorajszy sen
Po co dalej pić to samo piwo
Kiedy czujesz że uleciał gaz

a G C F
a G C F
a G C F
a G C F

Chciałem być sobą za wielką wodą
Na czekoladę poczułem chęć
Była namiętna, bardzo nieletnia
I dobrze znała refrenu sens

F a F G
F a F G
F a F G
F a F G

Na co komu dziś wczorajsza miłość...

Spotkałem narzeczoną
Taką ze szkolnych lat
Próbowaliśmy mocno
By taniec naszych ciał
Rozgrzała jakaś iskra

F G aFG
F G aFG
F G aFG
F G aFG

Na co komu dziś wczorajsza miłość...

Na jednej z dzikich plaż

Rotary

C C² C C⁷⁺ C a a²

Samochód w deszczu stał
Radio przestało grać
Dotknąłem kolana twych
Nie liczłyśmy gwiazd

C C² C C⁷⁺ C a a²

Lubiła tańczyć
Pełna radości tak
Ciągle goniła wiatr
Spragniona życia wciąż
Zawsze gubiła coś
Nie chciała nic
Nie rozumiałem
Kiedy mówiła mi
Dzisiaj ostatni raz
Zatańczmy proszę tak
Jak gdyby umarł czas
Mówiła mi

F
G
e a
F
G
e a
F
G
e a
F
G
e a
F
G
a²

Mieliśmy wiecznie trwać
Na jednej z dzikich plaż
Chciałem ze wszystkich sił
Pozostać z tobą tam

C C² C C⁷⁺ C a a²

Lubiła tańczyć...

Nadzieja

Hey

Spróbuj powiedzieć to
Nim uwierzysz że nie warto mówić kocham
Spróbuj uczynić gest
Nim uwierzysz że nic nie warto robić

a* G* F*
a* G* F*
a* G* F*
a* G* F*

Nic naprawdę, nic nie pomoże
Jeśli Ty nie pomożesz dziś miłości

a* G* F*
a* G* F*

Musisz odnaleźć nadzieję
I nieważne że nazwą ciebie głupcem
Musisz pozwolić by
Sny sprawiły byś pamiętała, że

a* G* F*
a* G* F*
a* G* F*
a* G* F*

Nic naprawdę nic...

Moja i Twoja nadzieja
Uczyni realnym krok w chmurach

a G F G
a G F G

Moja i Twoja nadzieja
Pozwoli uczynić dziś cuda

a G F G
a G F G

Nic naprawdę nic nie pomoże
Jeśli Ty nie pomożesz dziś miłości

a G F G
a G F G

a* = 007500
G*= 005400
F*= 003230

Nie płacz Ewka

Perfect

Nie płacz Ewka, bo tu miejsca brak
Na twe babskie łzy
Po ulicy miłość hula wiatr
Wśród rozbitych szyb
Patrz poeci śliczny prawdy sens
Roztrwonili w grach
W półlitrówkach pustych S.O.S
Wysyłają w świat

A fis
E
A fis
E
A fis
E
A fis
E
A fis
E

Żegnam was już wiem
Nie załatwię wszystkich pilnych spraw
Idę sam, właśnie tam
Gdzie czekają mnie

h D
A E fis
E D
A

Tam przyjaciół kilku mam, od lat
Dla nich zawsze śpiewam, dla nich gram
Jeszcze raz żegnam was
Nie spotkamy się

h D
A E fis
E D
A

Proza życia to przyjaźni kat
Pęka cienka nić
Telewizor, meble, mały fiat
Oto marzeń szczyt
Hej prorocy moi z gniewnych lat
Obrastacie w tłuszcz
Już was w swoje szpony dopadł szmal
Zdrada płynie z ust

A fis
E
A fis
E
A fis
E
A fis
E

Żegnam was już wiem...

Nie stało się nic

Robert Gawliński

Jeden dzień jedna noc
A w życiu jakby piękniej
Byłem z nią parę chwil
Było tak namiętnie

g c
D
g c
D

A teraz jestem tu ludzi tłum
A myśli takie dziwne
Nie wiem czy sam tego chcę
Lecz nikt tu nie jest winny

g c
D
g c
D

Myślę że nie stało się nic

g c D

Już jakiś czas nie ma jej
Tańczę, wódkę pije
Może dziś to będziesz ty
przecież mama cię nie zbije

g c
D
g c
D

Jesteśmy tu ludzi tłum
A myśli dookoła
Nie wiem czy sam tego chcę
Chyba jedź do domu

g c
D
g c
D

Myślę że nie stało się nic

Później gdzieś widziałem ją
Znowu była z innym
Krzyczał coś szarpał ją
Uciekła do windy

g c
D
g c
D

A teraz jestem tu ludzi tłum
I znowu myśli dziwne
Może bym mógł zostać z nią
I nikt tu nie jest winny

g c
D
g c
D

Myślę że nie stało się nic

Noc komety

Budka Suflera

Wizje chodźcie do mnie	d
Blisko najbliżzej	d
Zostańcie w mojej głowie	C
Najdziksze sny	d
Oto jest wasza scena	d
Reflektor niżej	d
Korowód moich marzeń	C
Wiruje lśni	d
Skąd wziął się ten śnieg	d
Pośrodku lata	d
Skąd ten saksofon, który	C
Pod czaszką gra	d
Już eksplodują lustra	d
Całego świat	d
I nieskończenie wolno	C
Pulsuje czas	d (C)
Nadciąga noc komety	B
Ognistych meteorów deszcz	d (C)
Nie dowiesz się z gazety	B
Kto przeżyje swoją śmierć	d (C)
Blaski odblaski	d
powódź pozłoty	d
Krzyże południa	C
I gwiazdny pył	d
Stosy diamentów	d
Co zimnym światłem	d
Będą się palić	C
Do kresu dni	d (C)
Nadciąga noc ...	
Bladą dlonią świt /	e
Otrze pot i łzy /	e
Koszmar minie /	C
Znikną duszne sny /x4	A

O sobie samym

Robert Gawliński

Kiedy tak patrzysz na mnie i czuję twój lęk
Taki sam jak mój przed nieznanim
Nie wiem co będzie z nami
I niewiele wiem sam o sobie samym

D E⁷
G D
D E⁷
G D

Patrz tylu ludzi pobłądziło gdzieś
Ich drogi rozeszły się i straciły sens
Nie wiem co będzie z nami
I niewiele wiem sam o sobie samym

D E⁷
G D
D E⁷
G D

Uuu...

D G h A

Lecz proszę cię teraz uwierz mi
Nie ważne w życiu są przyszłe dni
Ja wierzę że miłość zawsze trwa
choćby зло miało najlepszy czas

D G
h A
D G
h A

Patrz tylu ludzi błędzi gdzieś
Ich domy rozpadły się straciły sens
Więc jeśli piękno żyje w nas
To dajmy mu siłę i pozwólmy mu trwać

D G
h A
D G
h A

Ja wiem więc proszę uwierz mi
Nie ważne w życiu są przyszłe dni
I jeśli piękno żyje w nas
To dajmy mu siłę i pozwólmy mu trwać

D G
h A
D G
h A

Uuu...

D G h A

Oprócz błękitnego nieba

Golden Life

Kiedy jestem sam
Przyjaciele są daleko, ode mnie, ode mnie
Gdy mam wreszcie czas dla siebie

e D
H⁷ C D
H⁷

Kiedy sobie wspominam
Dawne, dobre czasy,
Czuje się jakoś dziwnie, dzisiaj noc jest czarniejsza

e D
H⁷ C D
H⁷

Oprócz błękitnego nieba
Nic mi dzisiaj nie potrzeba

C D e

Gdzie są wszystkie dziewczęta,
Które kiedyś tak bardzo kochałem, kochałem
Kto z przyjaciół pamięta ile razy dla nich przegrałem

e D
H⁷ C D
H⁷

W gardle zaschło mi
I butelka zupełnie, zupełnie, już pusta, już pusta
Nikt do drzwi już dzisiaj nie zastuka

e D
H⁷ C D
H⁷

Oprócz błękitnego nieba
Nic mi dzisiaj nie potrzeba

C D e

Oprócz drogi szerokiej, oprócz góry wysokiej
Oprócz kawałka chleba, oprócz błękitu nieba

C D e

Oprócz błękitnego nieba
Nic mi dzisiaj nie potrzeba

C D e

Pa, pa, pa

Akurat

Gis⁴ Gis Fis⁴ Fis

Jest już bardzo późno
Pora już spać
Jutro do przedszkola
Będę musiał wstać
Jestem tak szczęśliwy
Bo w dzisiejszym dniu
Sam zawiązałem
Na kokardkę but

fis A
E⁴ E E⁴ E
fis A
E⁴ E E⁴ E
fis A
E⁴ E E⁴ E
fis A
E⁴ E E⁴ E

Kiedy o tym myślę
Nie chce mi się spać

cis h
cis fis⁴ fis

A księżyc opowiada mi
Najpiękniejsze w jego życiu sny
Na suficie dobrze widzę je
Są takie kolorowe | x2

D E
cis D
D E
cis D

Jest już bardzo późno
Chcę jeszcze spać
Zaraz do przedszkola
Będę musiał wstać
Jedno co mnie cieszy
To radosna myśl
Sam zawiążę buty
I podreptam w nich

fis A
E⁴ E E⁴ E
fis A
E⁴ E E⁴ E
fis A
E⁴ E E⁴ E
fis A
E⁴ E E⁴ E

Kiedy o tym myślę
Nie chce mi się spać

cis h
cis fis⁴ fis

A słońce opowiada mi
Najcieplejsze w jego życiu dni
Na błękitnie dobrze widzę je
Są takie kolorowe | x2

D E
cis D
D E
cis D

Pa, pa, pa...

D E cis D

Gis⁴ Gis Fis⁴ Fis

Peggy Brown

Myslovitz

O Peggy Brown, o Peggy Brown
Kto Ciebie ukochać będzie umiał

a G
C F

Jedyne o czym wciąż myślę
To ciemnowłosa dziewczyna
Choć nie chce dać czego proszę
W oddali od siebie mnie trzyma
Choć nie chce moich przysiąg
Nie słyszy nawet swej dumy, o nie

a G
C F

O Peggy Brown, o Peggy Brown
Kto Ciebie ukochać będzie umiał

Jej głos jest dla mnie muzyką
Pulsuje jak ciche echo
Jej twarde białe piersi
Mleczniejsze są niż jej mleko
Jej suknia z miękkiej tafty
Dziś skromnie opuszczona

a G
C F

O Peggy Brown, o Peggy Brown
Kto Ciebie ukochać będzie umiał

a G
C F

Nocami w samotności
Rozpustny sen widziałem
Żeśmy w jednym łóżku
Spojeni ciało z ciałem
Ale tym snem najśmieszonym
Twej dumy nie urażę, o nie

O Peggy Brown, o Peggy Brown
Kto Ciebie ukochać będzie umiał

Piła tango

Strachy na Lachy

Oto historia z kantem
Co podwójne ma dno
Gdyby napisał ją Dante
To nie tak by to szło

a a² a d E

Grzesiek Kubiak czyli Kuba rządził naszą podstawówką
Po lekcjach na boisku ganiał za mną z cegłówką
W Pile było jak w Chile każdy miał czerwone ryły
Mniej lub bardziej to pamiętasz spytaj jak to było
W czasach gdy nad Piłą jeszcze latały samoloty
Wojewoda Śliwiński kazał pomalować płoty
Potem wszystkie płoty w Pile miały kolor zieleni
Rogaczem na wieżowcu Piła witała jeleni

a a² a d E

Statek Piła tango
czarna bandera
to tylko Piła tango
tańczysz to teraz
pływnie statek Piła tango
czarna bandera
Ukłoń się świrom
żyj nie umieraj

a a² a d E

Gruby jak armata Szczepan błakał się po kuli ziemskiej
Trafił do Ameryki prosto z Legii cudzoziemskiej
Baca w Londynie z Buchami się sąsiedzi
Lżej się tam halucynuje nikt go tam nie śledzi
Karawan z Holandii on przyjechał tutaj wreszcie
Są już Kula, Czarny Dusioł słychać strzały na mieście
Znam jednak takie miejsca gdzie lepiej chodzić z nożem
Całe Górne i Podlasie wszyscy są za Kolejorzem (Hej Kolejorz!)

a a² a d E

Statek Piła...

Andrzej Kozak – Mandaryn znana postać medialna
Tyci przy nim jest kosmos gaśnie gwiazda polarna
Jest tu Siwy, który w rękach niebezpieczne ma narzędzie
A kiedy Siwy tańczy znaczy mordobicie będzie
U Budzików "Pod tytułem" chleją nawet z góra szkieły
Zbigu śpi na stoliku ma nieczynny przełyk
Lecz spokojnie panowie według mej najlepszej wiedzy
Najszersze gardła tu to mają z INRI koledzy (Polej, polej...)

a a² a d E

Statek Piła...

Nad rzeką latem ferajna na grilla się zasadza
Auta z Niemiec sam wiem kto je tu sprowadza
Żaden spleen i cud na ulicach nie śpią złotówki
W Pile święta jest rodzina i święte są żarówki
Nic nie szkodzi, że z wieczora miasto dławie się w fetorach
Ważne, że jest żużel i kiełbasy senatora
Fajne z Wincentego Pola idą w świat dziewczyny
Po pokładzie jeździ Jojo bicyklem z Ukrainy

a a² a d E

Statek Piła...

To jest historia z kantem
Co podwójne ma dno
Gdyby napisał ją Dante
To nie tak by to szło

a a² a d E

Polska

Kult

Poranne zorze, poranne zorze
Gdy idę w Sopocie nad morzem
Po plaży brudno - piaskowej
Bałtyk śmierdzi ropą naftową
Poranne chodniki
Gdy idę, nie rozmawiam z nikim
Jak jest w niedzielę nad ranem
Po sobotnich balach chodniki zarzygane

a
a
G
a
a
a
G
a

Polska
Mieszkam w Polsce
Mieszkam w Polsce
Mieszkam tu, tu, tu, tu

a
a
a
a G

Koncerty popołudniowe
Pełne bezmózgów w służbie porządkowej
Patrzę wokoło, bo swędzą ich ręce
Kochają bić coraz więcej i więcej
Znowu wieczorne przygody
Gdy wchodzę na kamienne schody
Zaczepia mnie pijanych meneli wielu
Jutro spotkają się w kościele

a
a
G
a
a
a
G
a

Polska...

Nocne sklepy z mlekiem
I patrzę, co się dzieje pod sklepem
Tłum przystawia komuś do twarzy pięści
Żądają dla niego kary śmierci
Znowu poranne pociągi
Ja stoję i patrzę na mundurowe dziwolągi
Czy byłeś kiedyś u nas na dworcu w nocy
Jest tak brudno i brzydko, że pękają oczy

a
a
G
a
a
a
G
a

Polska...

Rapapara

Łydka Grubasa

On był samotny, jej było źle
Gdzieś w internecie poznali się
On się zakochał ze samych zdjęć
Bo tam rusałka, dziewczę na pięć
Szczęka mu spadła aż pod sam stół
Dał jej komentarz dziesięć i pół
A kiedy w końcu spotkali się
On jej nie poznął dlatego, że...

a F
C G

Rapapara, rapapara miała ryja jak kopara,
rapapara, rapapara miała ryja jak kopara

a F C G

On chciał zakochać się z całych sił
Lecz ciągle widział ten wielki ryj
W łóżku i w pracy, noce i dnie
Z hipopotamem kojarzył się

a F
C G

Rapapara...

A w końcu przyszedł zimowy czas
Śniegu nasypało/najebało aż po pas
Gdy on do pracy wyruszyć chciał
Ujrzał, że w śniegu ugrzązł mu star
Płacząc przeklinał parszywy los
Wtedy "pomogę" usłyszał głos
I kiedy w starze zarzucał bieg
To ona ryjem spychała śnieg

a F
C G

Rapapara, rapapara i tym ryjem jak kopara,
rapapara, rapapara odkopała chłopu stara

a F C G

Ty przyznaj się teraz, przyznaj się sam
Śmiałeś się z ryja, śmiałeś jak cham
I brałeś do ręki sękaty kij
I plułeś, i szczałeś ten wielki ryj
Lecz karty rozdaje parszywy los
I mniej bywa cenny jak złota stos
A więc nie śmiejcie się z cudzych wad
Bo one mogą zbawić wasz świat

a F
C G

Rapapara, rapapara nawet morda jak kopara
Rapapara, rapapara zasługuje na browara!

a F C G

Scenariusz dla moich sąsiadów

Myslovitz

Kiedy powrócisz juž ja będę czekał
Ulicą pójdę wzdłuż kupię gazetę
Zabiorę z sobą psa usiądę na ławce
Skończę scenariusz by gotowy był

A cis G F E
A cis G F E
A cis G F E
A cis G F E

Wieczorem wieczorem przed mym domem
Wystawię ekran i wyświetrzę film
Coś o mnie i o tobie
Będę leczył chore sąsiadów sny

C E
F C
C E
F C E

Z nieba przyleciał mój wielki przyjaciel
Kiedy lądował ja jadłem kanapkę
Wyśnił że chyba jest chorym człowiekiem
Usiądź wygodnie i nie martw się bo

A cis G F E
A cis G F E
A cis G F E
A cis G F E

Wieczorem wieczorem przed mym domem
Wystawię ekran i wyświetrzę film
Coś o mnie i o tobie
Będę leczył chore sąsiadów sny

C E
F C
C E
F C E

Sen o Victorii

Dżem

Dzisiaj miałem piękny sen,
naprawdę piękny sen.
Wolności moja, śniłem że
wziąłem z Tobą ślub.

C e F
C e F
C e F
d F C

Słońce nas błogosławiło
i Księżyc też tam był.
Wszystkie gwiazdy nieba... nieba,
wszystkie gwiazdy pod.

C e F
C e F
C e F
d F C

O Victorio, moja Victorio
Dlaczego mam Cię tylko w snach?
Wolności moja Ty Victorio
Opanuj w końcu cały świat

C e F
C e F
C e F
d F C

Och, gdyby tak wszyscy ludzie,
mogli przeżyć w życiu taki jeden dzień,
Gdy wolność, wszystkich ludzi zbudzi, No
i powie: "Idźcie tańczyć, to nie sen"

C e F
C e F
C e F
d F C

O Victorio, moja Victorio...

Szary świat

Kwiat Jabłoni, Sanah

Lubiła róże i śpiewała jazz
Wiecznie nie w swojej skórze
Pytała, jak to jest
Zanurzona w marzeniach,
Gdy wkładała dres
Mówili tak w telewizji
Trzeba jakieś mieć

D h
G
A h
D
h
G
A h

A gdyby na parkiet ktoś
Porwał ją choć raz
Zniknąłby cały świat
Gdy orkiestra gra
Lecz ta melodia się skończy i tak

G D
A
G D
A
h

Tańcz ze mną
Niech ściany się kręcą
No tańcz
Ta melodia się skończy i tak

G
D A
A
h A G

Tańcz ze mną
Sekundy pędzą
No tańcz
Potem powróci mój szary świat

G
D A
A
h A G

On lubił się włóczyć po mieście co dzień
Na pamięć ulic się uczyć
Przyjacielem cień
Mieszkanie nieduże i kredytów pięć
Bez windy na samej górze
Uśmiechnięty szedł

D h
G
A h
D h
G
A h

A gdyby na parkiet ktoś
Porwał go choć raz
Zniknąłby cały świat
Gdy orkiestra gra
Lecz ta melodia się skończy i tak

G D
A
G D
A
h

Tańcz ze mną...

G

Wróci szary świat
No tańcz
Potem powróci mój
Wróci szary świat
No tańcz
Potem powróci mój szary świat

G D A
A
h
G D A
A
h A G

Tańcz ze mną...

G

Tak tak to ja

Obywatel G.C.

W końcu powiem ci co myślę
Tak prosto w twarz
Kiedy cię widzę to się wstydzę
Że ciągle nosi ciebie świat

a F e G
a F e G
a F e G
a F e G

I wiedz że
Że teraz znam
Znam każdą odpowiedź
No powiedz coś

F⁷⁺
d^{add9}
F⁷⁺
d^{add9}

Na wszystko
Na wszystko
Mam odpowiedź ostrą
I nie uciekniesz teraz mi
Zakrywasz twarz przed ciosem
I robisz milion głupich min

a F e G
a F e G
a F e G
a F e G

Poczekaj poczekaj no
Już ja cię urządzę
Powtarzasz to
To wszystko co robię
Już mam cię dość
Tych oczu pustych
Poczekaj zaraz zbiję lustro
Tak tak

F⁷⁺
d^{add9}
F⁷⁺
d^{add9}
F⁷⁺
d^{add9}
F⁷⁺
d^{add9}

Tak tak tam w lustrze to niestety ja
Tak tak ten sam
Tak tak tam w lustrze to niestety ja
Tak tak ten sam

a C F G E
G
a C F G E
G

Dopiero teraz gdy nie słyszy nikt
Bądź spokojny w domu jesteś sam
Do wanny włałeś ciepłą wodę i
Ogłoszasz w lustrze że chcesz zmienić świat

a F e G
a F e G
a F e G
a F e G

Ja wiem że
Trocę się starasz
Lecz powiedz mi
Ile przed lustrem
Spędziłeś dni

F⁷⁺
d^{add9}
F⁷⁺
d^{add9}

Tak tak tam w lustrze to niestety ja
Tak tak ten sam
Tak tak tam w lustrze to niestety ja
Tak tak ten sam

a C F G E
G
a C F G E
G

Już nawet ja
Ja ci nie wierzę
Uspokój się
Schowaj ten język
No dobrze wiem
Że się starałeś
Uspokój się
Wczoraj nie spałeś

F⁷⁺
d^{add9}
F⁷⁺
d^{add9}
F⁷⁺
d^{add9}
F⁷⁺
d^{add9}
F⁷⁺
d^{add9}

Tak tak tam w lustrze
To niestety ja
Tak tak ten sam
Tak tak tam w lustrze
To niestety ja
Tak tak ten sam

Takie tango

Budka Suflera

Na sali wielkiej i błyszczącej tak jak nocne Buenos Aires
Które nie chce spać
Orkiestra stroi instrumenty, daje znak i zaraz zacznie
Nowe tango grać

d C d C
B A d
d C d C
B A d

Siedzimy obok obojętni wobec siebie jak turysti
Wystukując rytm
Nie będzie tanga miedzy nami choćby nawet cud się ziścił
Nie pomoże nic

d C d C
B A d
d C d C
B A d

Chociaż płyną ostre nuty
W żyłach płonie krew
Nigdy żadne z nas do tańca
Nie polderwie się

g
g F C
g
g F C

Bo do tanga trzeba dwojga
Zgodnych ciał i chętnych serc
Bo do tanga trzeba dwojga
Tak ten świat złożony jest

d C d C
d C d C
d C d C
d C d C

Tadadada, tadaaaaa,
Tatadadadada

d C
B A d

Zaleje w końcu Buenos Aires noc tak gęsta jak atrament
A gdy przyjdzie brzask
Coś co było w naszych sercach kiedyś, kiedyś jak świecący diament
Cały straci blask

d C d C
B A d
d C d C
B A d

I choć znowu będą grali
Bóg to jeden wie
Nigdy razem na tej sali
Nie spotkamy się

g
g F C
g
g F C

Bo do tanga...

Teksanński

Hey

Herbata stygnie zapada zmrok
A pod piorem ciągle nic
Obowiązek obowiązkiem jest
Piosenka musi posiadać tekst
Gdyby chociaż
Mucha zjawiła się
Mogłabym ją
Zabić a później to opisać

D G A

W moich słowach słoma czai się
Nie znaczą nic
Jeśli szukasz sensu prawdy w nich
Zawiedziesz się

G A D

A może zmienić zasady gry
Chcesz usłyszeć słowa
To sam je sobie wymyśl

D G A

Nabij diabła, chmurę śmierci weź
Pomoże ci
Wnet twe myśli w słowa zmienią się
Wyśpiewasz je sam

G A D

To co czujesz

Brygada Kryzys

Powiedz mi, o co Ci w ogóle chodzi
Powiedz mi, po co Ci te kombinacje.
Nie musimy się katować-
nienormalną sytuacją.

h G Fis⁷

Nauczmy się kochać,
przestaniemy się bać,
a życie stanie się muzyką.
Bo się stanie- to co ma się stać.

h G Fis⁷

To co czujesz, to co wiesz... x4

h G Fis⁷

Powiedz mi, po co nam rozmowa.
Powiedz mi, po co te gesty.
Powiedz mi, po co nam są słowa.
Jest już tylko- to co jest.

h G Fis⁷

Więc nie pytaj mnie, nie, nie, nie, nie, nie...
I nic nie mów, nie mów więcej.
Płonie, płonie, płonie, płonie, płonie ogień.
Płonie w każdym sercu, bo:

h G Fis⁷

To co czujesz, to co wiesz...

Tolerancja

Stanisław Sojka

Dlaczego nie mówimy o tym co nas boli otwarcie
Budować ściany wokół siebie marna sztuka
Wrażliwe słowo czuły dotyk wystarczą
Czasami tylko tego pragnę tego szukam

D A
A D
D A
D A D A D

Na miły Bóg
Życie nie tylko po to jest by brać
Życie nie po to by bezczynnie trwać
I aby żyć siebie samego trzeba dać

A
D G A
D G A
D G A

Problemy twoje, moje, nasze boje, polityka
A przecież każdy włos jak nasze lata policzony
Kto jest bez winy niechaj pierwszy rzuci kamień, niech rzuci
Daleko raj gdy na człowieka się zamykam

D A
A D
D A
D A D A D

Na miły Bóg
Życie nie tylko po to jest by brać
Życie nie po to by bezczynnie trwać
I aby żyć siebie samego trzeba dać

A
D G A
D G A
D G A

Tu trzeba krzyczeć

Pidżama Porno

Są w tym rzędzie same wampirzyce i alfonsy
Same niemodne kiecki i oplute wąsy
Są w tym kraju gęby tylko by śpiewały amen
Chwała najwyższemu, prowadź wodzu na parlament

gis Fis
E gis
gis Fis
E gis

Tu trzeba krzyczeć, trzeba się drzeć
Tu trzeba krzyczeć, trzeba się drzeć
Tu trzeba krzyczeć, trzeba się drzeć
Tu trzeba krzyczeć...

gis Fis
E gis
gis Fis
E gis

Ci co jeszcze nie powstały już się pokłóciły
Kto będzie najważniejszy przy stole na wigilii
Sprawa ta jest prosta, przekaz oczywisty
Świat nie umrze z przejedzenia, my umrzemy z nienawiści

gis Fis
E gis
gis Fis
E gis

Tu trzeba krzyczeć...

Żadnej zbrodni nie popełnił, a go utopili w grzechach
Bomba nie wybuchła, a Hitler nie dojechał
To tak jak na egzamin złe napisać ściągi
Wodę w morzu solić, gwizdać na pociągi

gis Fis
E gis
gis Fis
E gis

Tu trzeba krzyczeć...

Na słabych i bezbronnych policyjne trąbią surmy
Ten gnój to prokurator, musi mieć coś z kurwy
Gdzie byłeś? Co zrobiłeś? Na więcej nie pozwolę
Weź mnie teraz nie przepraszaj, teraz to ja Cię pierdolę

gis Fis
E gis
gis Fis
E gis

Tu trzeba krzyczeć...

Turysta

Kwiat Jabłoni

Lubię mówić, lecz nie lubię słyszeć,
Kiedy ktoś mówi i zakłóca moją cenną ciszę,
Lubię przejąć się na małą chwilę,
Nie lubię kiedy ktoś zakłóca moją ciszę.

d
C G
d
C G

Widzę, jak się dookoła topią,
Widzę jak chodzą szukać swego wybawienia boso,
Wciąga cały świat ich aż po szyje,
A ja nie pomogę, no bo lubię moją ciszę

d
C G
d
C G

A gdybyś tak umiał czuć tak jak ja
I chciałbyś sam się otworzyć na świat
Oglądasz choć jest tak mało światła
Przestań zwiedzać świat

d C
B A
d C
G A d

Słyszę, jak mi strasznie bije serce
Ale nie widzę, że mam bardzo często brudne ręce
Chodzę w koło i wszystko oglądam
Jestem turystą, więc oglądam to, co spotkam

d
C G
d
C G

I czasem coś tam do mnie ludzie mówią
Czasem rozumiem, czasem nie chcę, bo za bardzo trują
Pomyśl, mówią, jak ich życie szare
O czym tu myśleć, przecież głodu nie ma wcale

d
C G
d
C G

A gdybyś tak umiał czuć tak jak ja
I chciałbyś sam się otworzyć na świat
Oglądasz choć jest tak mało światła
Przestań zwiedzać świat

d C
B A
d C
G A d

Twoje oczy lubią mnie

Strachy na lachy

Twój niewyraźny głos
Muska się po pięciolinii
Śmiejesz mi się w nos
Chcesz mnie obcyganić
Czujesz łatwy łup
Jesteś wszak sprytnym złodziejem
Nie rzucasz słów na wiatr
Dobrze wiesz, że już wieje

g d
F g
g d
F g
g d
F g
g d
F g
c (c d Dis F)

Twoje oczy lubią mnie i to mnie zgubi | x4

g g c F

Ty nie naciągasz strun
Ty nie walisz w bęben
Każda jednoznaczność
Według ciebie jest błędem
Bojkotujesz konkret
Wystarczy ci jedynie zarys
Cóż mi możesz dać?
Wiśnie piołun i curry?

g d
F g
g d
F g
g d
F g
g d
F g
c (c d Dis F)

Twoje oczy...

Lekko ściszasz głos
Lekko poprawiasz grzywkę
A co ukryłeś tam?
Tam mam zaszytą wszywkę
Tam schowaną mam
Pamiątkę po innej dziewczynie
Gram w to jeszcze raz
Zagram z tobą i zginę

g d
F g
g d
F g
g d
F g
g d
F g
c (c d Dis F)

Twoje oczy...

Twój cały świat

IRA

Srebrną igłą znaczysz swoje małe sny,
W kieliszku marzeń topisz dni.
Twoich gniewnych bogów dawno pokrył kurz,
Ogień w twym sercu nie płonie już.

A² fis Fis⁴ D²
E A² A⁴ E A²
fis fis⁹ D
E A E A A² E⁴ E

Jeszcze jedna pusta noc,
Jeszcze jeden w lustro gest
Twój cały świat - mała popiołu garść,
Twój cały świat - trochę dat,
Twój cały świat - kilka fałszywych prawd,
Twój cały świat, uuuuuuuuuuu.

D² A A⁴ A A⁴ E
E⁴ E⁷ D E E⁴ E D
A E
D D⁴ D E E⁴ E
A E
D D⁴ E E⁴ E A²

W domach z betonu

Martyna Jakubowicz

Obudziłam się później niż zwykle
Wstałam z łóżka, w radiu była muzyka
Najpierw zdjęłam koszulę, potem trochę tańczyłam
I przez chwilę się czułam jak dziewczyny w "świerszczykach"

e G
h A e
e G h
A e

W domach z betonu
Nie ma wolnej miłości
Są stosunki małżeńskie oraz akty nierządne
Casanova tu u nas nie gości

C G
h A e
C G h
A e

Ten z przeciwna, co ma kota i rower
Stał przy oknie nieruchomo jak skała
Pomyślałam: "To dla ciebie ta rewia
Rusz się, przecież nie będę tak stała"

e G
h A e
e G h
A e

W domach z betonu...

Po południu zobaczyłam go w sklepie
Patrzył we mnie jak w jakiś obrazek
Ruchem głowy pokazał mi okno
Więc ten wieczór spędźmy znów razem

e G
h A e
e G h
A e

W domach z betonu...

Casanova tu u nas nie gości- nie gości (Tu).

C G h A e

W piwnicy u dziadka

Happysad

Pamiętasz to miejsce w piwnicy u dziadka
Kiedy przychodziła jesień zrzucali tam węgiel i jabłka
I tam całowaliśmy się pierwszy raz

C a
C a
d G (C)

Brałem wtedy Twoje ręce
I kładłem je sobie na twarz
A skronie pulsowały gęściej
Gdy dlonie masowały lędźwie
No a na górze szalała burza
I wiatr z miejsca na miejsce przeganiał piach
Kałuże wypiły podwórze do cna
A buda ganiała psa

C
a
C
a
C
a
C
a

No gdzie było nam tak bezpiecznie jak tam?

d G (C)

A kiedy przychodziła zima
I w mig w czarno-biały zmieniał się świat
Lizaliśmy paprocie na szybach
A mróz trzaskał jak bat
No a jeśli wychylaliśmy nosa
No to tylko na moment nad staw
A coby rybom podać tlen
No ale póki jeszcze był dzień wracaliśmy pod dach

C
a
C
a
C
a
C
a

No gdzie było nam tak bezpiecznie jak tam?

d G (C)

A na wiosnę i letnie dni radosne
Biegliśmy co świt na sad
I tam zwykle chichraliśmy się w głos
Kiedy rosa łaskotała nas po stopach
Podsadzałem Cię wtedy na wiśnie
No i stamtąd strzelaliśmy do wron
A pestki to była nasza broń
A pestki to była nasza broń
Tak, pestki to była nasza broń
A dom to schron był nasz

C
a
C
a
C
a
C
a
C
a

No gdzie było nam tak bezpiecznie jak tam?

d G (C)

A teraz, teraz to jest wojna
I dzień za dniem coraz bardziej kończy się świat
Kolejna armia bogobojna nie wiedzieć czemu upatrzyła sobie nas
Strzelają do nas jak do wron
Tyle że z ostrej broni ze wszystkich stron
Kwiaty we włosach potargał wiatr
Jak smród po gaciach lata za nami strach

C
a
C
a
C
a
C
a

No a my, a my to się nie znamy już prawie
Czasem napiszesz coś zza oceanu
Jakieś myśli ledwie poukładane
Wrzucisz mi do skrzynki ze spamem
Ale któregoś pięknego dnia
Zaraz przed tym jak wszystko trafi szlag
Ja sięgnę do pamięci dna
No i stamtąd wyciągnę ten ślad

C
a
C
a
C
a
C
a

Bo gdzie było nam tak bezpiecznie jak tam?

d G (C C⁷⁺)

No bo gdzie było nam tak bezpiecznie jak tam?

d G (C)

Wehikuł czasu

Dżem

Pamiętam dobrze ideał swój
Marzeniami żyłem jak król
Siódma rano, to dla mnie noc
Pracować nie chciałem, włóczyłem się
Za to do puszki zamykano mnie
Za to zwykle zamykano mnie
Po knajpach grywałem za piwo i chleb
Na szyciu bluesa tak mijał mi dzień

A E fis D
A E D A

Tylko nocą do klubu Puls
Jam session do rana, tam królował blues
To już minęło, ten klimat, ten luz
Ci wspaniali ludzie nie powrócą
Nie powrócą już

E fis D A
E fis D A
E fis D A
E fis D
D

Lecz we mnie zostało coś z tamtych lat
Mój mały intymny muzyczny świat
Gdy tak wspominam ten miniony czas
Wiem jedno, że to nie poszło w las
Dużo bym dał, by przeżyć to znów
Wehikuł czasu to byłby cud
Mam jeszcze wiarę, odmieni się los
Znów kwiatek do lufy wetknie mi ktoś

A E fis D
A E D A

Tylko nocą do klubu Puls...

Wieża radości, wieża samotności

Sztywny Pal Azji

Mieszkam w wysokiej wieży otoczonej fosą
Mam parasol, który chroni mnie przed nocą
Oddycham głęboko, stawiam piedestały
Jutro będę duży, dzisiaj jestem mały

a C F G
a C F G
a C F G
a C F G

Stawiam świat na głowie do góry nogami
Na odwrót i wspak bawię się słowami
Na białym czarnym kreślę jakieś plany
Jutro będę duży, dzisiaj jestem mały

e a
e a
e a
F G a

Mieszkam w wysokiej wieży, ona mnie obroni
Nie walczę już z nikim, nie walczę już o nic
Palą się na stosie moje ideały
Jutro będę duży, dzisiaj jestem mały

a C F G
a C F G
a C F G
a C F G

Stawiam świat na głowie...

Włosy

Elektryczne Gitary

Kiedy jesteś piękny i młody
Nie, nie, nie, nie zapuszczaj wąsów ani brody,
Tylko noś, noś, noś długie włosy Jak my.

a C D E
a C D E
a C D E a G F E

Kiedy jesteś stary i brzydki
Nie, nie, nie, nie używaj maszynki ani brzytwy,
Tylko noś, noś, noś długie włosy, Jak my

a C D E
a C D E
a C D E a G F E

Bo najlepszy sposób na dziewczynę
Zrobić sobie z włosów pelerynę,
A ty noś, noś, noś długie włosy, Jak my.

a C D E
a C D E
a C D E a G F E

Już cię rodzina z domu wygania
Już cię fryzjer z nożyczami gania,
A ty noś, noś, noś długie włosy, Jak my.

a C D E
a C D E
a C D E a G F E

Idzie hippis z długimi włosami
skręcił z kruczej idzie alejami
a ty noś noś noś długie włosy jak my

a C D E
a C D E
a C D E a G F E

Idzie żołnierz z długimi włosami
WSW go goni alejami
a ty noś noś noś długie włosy jak my

a C D E
a C D E
a C D E a G F E

Bo najlepszy sposób na kobietę
Zrobić sobie z włosów bransoletę,
A ty noś, noś, noś długie włosy, Jak my.

a C D E
a C D E
a C D E a G F E

Znów cię rodzina z domu wygania...

Idzie ojciec niesie nowe szachy
Długie włosy wiszą mu spod pachy,
A ty noś, noś, noś długie włosy, Jak my.

a C D E
a C D E
a C D E a G F E

Idzie ciotka, idzie całkiem bosa
Długie włosy wiszą jej u nosa,
A ty noś, noś, noś długie włosy Jak my

a C D E
a C D E
a C D E a G F E

I niech cię rodzina z domu wygania...

Wodymidaj

Kwiat Jabłoni

Wrzuceni są w świat
I wrzuceni są w siebie
Oooo wszyscy pod niebem

d
d
F C d

Czy będziesz żył tak jak pan
Lub gdzieś pod płotem i sam
Oooo tego nie wiesz

d
d
F C d

Czy będziesz żył pośród gór
Czy może miast wielkich mur zasłoni je
Wrzuceni w siebie

d
d
F C d

Jak wielki pożar jest świat
Co wiecznie trawić się ma
Od nieba aż aż po ziemię

d
d
F C d

Więc przez płonący las przeprowadź mnie
Niech z nieba spadnie na mnie wielki deszcz
I przez płonący las przeprowadź mnie
Jak wielka rzeka wpłyń, uratuj mnie

B C d
B C d
B C d
B C d

I wciąż poznaję ten świat
Poznaję gwiazdy i ziemię
Oooo wszyscy pod niebem

d
d
F C d

Czy poznasz świat lejąc łzy
Lub w zgodzie z nim będziesz żyć
Zależy tylko od ciebie

d
d
F C d

Czy będziesz stąpać po dniu
Lub z głową w chmurach we śnie
Aaaa Wrzuceni w siebie

d
d
F C d

Choć wiecznie płonie ten świat
To w sercu wierzę, że ja
Aaaa Już się nie zmienię

d
d
F C d

Więc przez płonący...

Wody mi daj, wody mi daj
Wody mi daj, wody mi daj
Wody mi daj, wody mi daj
Wody mi daj, wody mi daj

d
d
F
g

Więc przez płonący...

Wojenka

Lao Che

Raz i dwa, raz i dwa	d a B
Dziewczynka Wojenka na imię ma	B d C
Trzy i cztery, trzy i cztery	d a B
Dziwne ona ma maniery	B d C
Pięć i sześć, pięć i sześć	d a B
Wcale lodów nie chce jeść	B d C
Siedem, osiem, siedem, osiem	d a B
Wciąż o kości tylko prosi	B d C
Dziewięć, dziesięć, dziewięć, dziesięć	d a B
Kto z was kości jej przyniesie	B d C
Może ja, może ty	d a B
Licz od nowa: raz, dwa, trzy	B d C
Gdyby do nas przyszła	d
Skłamałbym, że wyszłaś	a
Że na świat nie przyszłaś	d
Kłamałbym jak popadnie	a
Choć kłamać, córeńko	B
Nieładnie x3	d a B (B d C)
Gdy dorosły chmurny - marszczy brew	d a B
Wtedy wojna jest i sika krew	B d C
Wojna to sport, a sport to zdrowie	d a B
Skoki do gardła i rzuty ołowiem	B d C
Zawsze jest powód do użycia noża	d a B
Płock żąda dostępu do morza	B d C
Żołnierz na wojnie gnije w okopie	d a B
Żona pisze: brzuch duży i mały kopie	B d C
Myśli żołnierz - w dupie z wami /	d a B
I waszymi wojnami / x3	B d C
Gdyby do nas przyszła...	
Gdyby do nas przyszła	d
Żeby ją zarażała ścisła	a
Żeby ją zabrała Wisła	d
Jak mnie słyszysz	a B
Ja Wisła, Ja Wisła /x3	d a B (B d C)

Wracam

Lasery

Droga zostaje w tyle	A
I światła, miasta	A
Wyłączam się na chwilę	A
Do siebie wracam	A
Zostanę dzisiaj tu	fis D A
Nie potrzebuję słów	fis D A
Wracam do domu	fis D
Dom to tam, gdzie jesteś Ty	A E
To takie proste	fis D
Tylko tam chcę teraz być	A E
Zostanę dzisiaj tu	fis D A
Nie potrzebuje słów	fis D A E
Gdzie byłaś, gdy nie było	A
Wokół nikogo?	A
Nie mów mi tego nigdy	A
Bądź dla mnie sobą	A
Zostanę dzisiaj tu	fis D A
Nie potrzebuję słów	fis D A
Wracam do domu	fis D
Dom to tam, gdzie jesteś Ty	A E
To takie proste	fis D
Tylko tam chcę teraz być	A E
Zostanę dzisiaj tu	fis D A
Nie potrzebuje słów	fis D A E
Znasz mnie tak, jak nikt inny nie zna	fis D A E
Już nie będzie tak łatwo przestać	fis D A E
Za późno Za późno	fis D A E
Za późno	fis D A E
Za późno Za późno	fis D A E
Za późno	fis D A E
Wracam do domu	fis D
Dom to tam, gdzie jesteś Ty	A E
To takie proste	fis D
Tylko tam chcę teraz być	A E
Zostanę dzisiaj tu	fis D A
Nie potrzebuje słów	fis D A E

Wrony

Piotr Rogucki

Capo I

Zamknąłem drzwi i okna
Straciłem wzrok i mowę
Zgasiliem ogień w moim domu
W posłaniach wrzeszczą wrony
Zmrożone szronem drogi
Nikogo nigdy już nie spotkam...
Pomiędzy mną a Bogiem
Pomiędzy mną a światem
Pomiędzy wszystkim rośnie noc
Zasiałem wiatr za oknem
Wychodzę zawstydzony
Sam w mrok wychodzę zbierać plon

e^{add9}
C⁷⁺
a⁷ h⁷ e^{add9}

Nim zamienię się w kamień
Rozrzucę na wiatr
Moje listy z wierszami
Moją wiarę i czas
Nim zamienię się w kamień
Wykrzyczę do gwiazd
Że nikogo z nas nie minie...

a⁷ h⁷
c
a⁷ h⁷ e^{add9}

Nie próbuj do mnie dzwonić
Nie próbuj szukać drogi
Spaliłem wszystkie fotografie
Horyzont tonie w mroku
Nadchodzi piękny koniec
Zabrakło słów zabrakło znaczeń ...
Na pewno będzie wojna
Na pewno coś się stanie
Niepokój rośnie w moich snach
Zwycięży paranoja
Zabierze całą wiarę
Jak mam ocalić się od zła

e^{add9}
C⁷⁺
a⁷ h⁷ e^{add9}

Nim zamienię się w kamień
Rozrzucę na wiatr
Moje listy z wierszami
Moją wiarę i czas
Nim zamienię się w kamień
Wykrzyczę do gwiazd
Że nikogo z nas nie minie... strach ...

a⁷ h⁷
c

a⁷ h⁷ e^{add9}

Wspinaczka, czyli historia pewnej rewolucji

Lady Pank

Porwaliśmy się na zdobycie wielkich gór
Herosi z dawnych lat służyli nam za wzór
Przez niebotyczną grań pięliśmy długą się
Niejeden opadł tam, znajdując w dole śmierć
Po drodze hulał wiatr i sypał w oczy śnieg
Paraliżował strach, odbierał zmysły lęk
Lecz nie ustawał nikt, nawet w godzinie złej
Zaciskał pięści i ze śmiechem wołał Hej!

e C
D h

Przepięknie jest
I tylko tlenu mniej... /x2

e C
D h

A prowadziły nas Nadzieja, Wiara, Złość
Bo tam na dole Zła naprawdę było dość
I warto było iść, do góry wciąż się piąć
By sobą wreszcie być, by przestać karki giąć
I w czas wędrówki tej był każdy z nas jak brat
Choć nie obyło się bez wiarołomnych zdrad
Lecz nie ustawał nikt, nawet w godzinie złej
Zaciskał pięści i ze śmiechem wołał: Hej!

e C
D h

Przepięknie jest
I tylko tlenu mniej... /x4

e C
D h

Aż po tysiącach prób, przez przerążliwą biel
Opłacił się nasz trud - osiągnęliśmy cel
Czuliśmy bicie serc i pod stopami szczyt
Gdzie pewne było, że przed nami nie był nikt
Lecz nie odezwał się tym razem żaden śmiech
Bo wszyscy padli tu, zajadle łapiąc dech
I dziwny jakiś był zwycięstwa słodki smak
Minęło parę chwil, aż ktoś wychrypiał tak:

e C
D h

Przepięknie jest
I tylko tlenu brak... /x4

e C
D h

Wzięli zamknęli mi klub

Kwiat Jabłoni

Chcę dziś zwojować cały świat
Właśnie dzisiaj udowodnię - jestem czegoś wart
Idę już Krakowskim zbliżam się
Już niedługo, już za chwilę, za minuty dwie

d
C G
d
C G

I nagle serce staje i aż zapiera dech
Świat szybko wiruje a ja pewna jestem że
Wzięli zamknęli dziś mój ulubiony klub
Pod drzwiami ludzi tłum już nie zabaluje tu
Okna zabite, techno nie poleci już
Na blacie gruby kurz, a my nie zatańczymy tu

d
d A (A C Cis)
d
C G
d
C G

Światła ulic wyznaczają szlak
Wyobrażam sobie w głowie jak za dawnych lat
Po zajęciach pójdę właśnie tam
Miesiąc kończy się, no ale na jedno mnie stać

d
C G
d
C G

I nagle serce staje...

Wzięli zamknęli mi klub (edit)

Kwiat Jabłoni + HK

Chcę dziś zwojować cały świat
Właśnie dzisiaj udowodnię - jestem czegoś wart
Idę już Krakowskim zblizam się
Już niedługo, już za chwilę, za minuty dwie

d
C G
d
C G

I nagle serce staje i aż zapiera dech
Świat szybko wiruje, a ja pewna jestem, że
Wzięli zamknęli dziś mój ulubiony klub
Pod drzwiami ludzi tłum już się nie napije tu
Okna otwarte, fletu nie usłyszysz już
Na blacie gruby kurz, do Rio nie płyniemy tu

d
d A (A C Cis)
d
C G
d
C G

Światła ulic wyznaczają szlak
Wyobrażam sobie w głowie jak za dawnych lat
Po zajęciach pójdę właśnie tam
Miesiąc kończy się, no ale na jedno mnie stać

d
C G
d
C G

I nagle serce staje...

Wzięli otwarli dziś mój ulubiony klub
Pod drzwiami ludzi tłum, już się napije tu
Okno otwarte, fletu nie usłyszysz już
Na blacie gruby kurz, do Rio popłyniemy tu

d
C G
d
C G

Za mgłą

KSU

Dosyć często rozważam
Co jest warte me życie
Setka zgranych kawałków
Miraż bycia na szczycie
W takich chwilach najczęściej
Ruszam gdzieś w Połoniny
Tam zmęczony wspinaczką
Człowiek staje się inny

fis E D²

Tam na dole zostało
Wszystko to co cię męczy
Patrząc z góry wokoło
Świat wydaje się lepszy

h D
A fis
h D
A fis

Tam na dole zostało wszystko
Wszystko to co cię męczy
Patrząc z góry wokoło
Świat wydaje się lepszy

h D
A fis
h D
A fis

Uczesane przez wiatry
Gołe szczyty Połonin
Proszę byś po nich poszedł
Biesom, Czadom się skłonił
Z twarzą mokrą od deszczu
Przeziębnięty, zmęczony
Od złych rzeczy na dole
Jesteś mgłą oddzielony

fis E D²

Tam na dole... | 2x

Za ostatni grosz

Budka Suflera

Capo I

Jaki jest wynik gry
Nie wiem, nie pytaj mnie,
Jak na imię tej grze,
Tego nie wiem już też.
Wczoraj tak było tak,
Nie znaczyło zaś nie,
Nie mieszało się nam
Czarne z białym co dzień.

e
D
a
e
e
D
a
e

Wczoraj niewinni tak,
Dzisiaj pionki w grze,
Wczoraj błękitny wiatr,
Dzisiaj duszny zły sen.
Z drugiej strony mych snów
Wszystko lepszy ma smak,
Bo w powietrzu jest luz
I muzyka wciąż gra.

e
D
a
e
e
D
a
e

Za ostatni grosz
Kupię dziś chociaż cień tamtych dni
Za ostatni grosz
Wino z zielonych lat chcę znów pić.

a
D e
a
D e

Kiedy zaczął się wić kręty, pochyły szlak,
Gdzie był pierwszy nasz krok w rozpadlinę bez dna
Gdy srebrników garść przekonała nas, że
Kiedy dają, to brać, każdy głupi to wie.

e D
a e
e D
a e

Bilans zysków i strat prowadzimy od lat,
Nie ma czego w nim kryć, nie ma czego się bać.
Skąd więc na lustra dnie, z progu każdego dnia
Wita cię najpierw wstręt, potem brat jego strach.

e D
a e
e D
a e

Za ostatni grosz
Kupię dziś chociaż cień tamtych dni
Za ostatni grosz
Wino z zielonych lat chcę znów pić

a
D e
a
D e

Za siódmą chmurą

Kwiat Jabłoni

Za siódmą chmurą, niejedną rzeką
Jest świat, co się tylko w nadziei mieści
Dla jednych w życiu bywa pociechą
Dla niego niejeden już stał się lepszy

a G C d
a G d
a G C d
a G d

Ten, który zamknie oczy zmęczone
Otworzyć je może po tamtej stronie
Na sercu ciężko, myśli złeknione
Że drogi nie ma w powrotną stronę

a G C d
a G d
a G C d
a G d

Na na na na na na na
Na na na na na na na
Na na na na na na na
Na na na na na na na na

F C G a
F C G a
F C G a
F C E E⁷ a

Znalazł się jednak człowiek bezradny
Spokoju nigdy nie umiał zaznać
Strzelił i wydał oddech ostatni
By swoje myśli daleko zabrać

a G C d
a G d
a G C d
a G d

Leciął wytrwale, okrążył chmury
Rzeki przepłynął, wyprzedził światło
Gdy ląd odnalazł, stanął na górze
Oczy zamglio, oddechu zabrakło

a G C d
a G d
a G C d
a G d

Na na na na na na na
Na na na na na na na
Na na na na na na na
Na na na na na na na na

F C G a
F C G a
F C G a
F C E E⁷ a

Załoga G

Hurt

Bywa że nie jestem szczerý
Czasem zwyczajnie kłamię
Jestem prózny pazerny
Dbam tylko o swoje cztery litery
Bywam małostkowy
Cyniczny i bezduszny
Osądzam bez litości
Bez serca i miłości

h
h⁷
A
E G
h
h⁷
A
E G

Chciałbym być zawsze niewinny i prawdziwy
Chciałbym być zawsze pełen wiary i nadziei

E⁷
G⁷ A

Tak jak Bolek i Lolek
Tytus, Romek i Atomek
Dzieci z Bullerbyn
Tomek na tropach yeti
Tak jak król Maciuś pierwszy
Asterix i Obelix
Jak załoga G
MacGyver i Pipi

h
h⁷
A
E G
h
h⁷
A
E G

Miewam nieczyste intencje
Łamię własne zasady
Jestem niekonsekwentny
Drażliwy i nieznośny
Nie potrafię słuchać
A sam bez przerwy gadam
Jak bym istniał tylko ja
A światem rządził szatan

h
h⁷
A
E G
h
h⁷
A
E G

Chciałbym być zawsze niewinny i prawdziwy
Chciałbym być zawsze pełen wiary i nadziei

E⁷
G⁷ A

Tak jak Bolek i Lolek...

Zawsze tam gdzie ty

Lady Pank

Zamienię każdy oddech w niespokojny wiatr,
By zabrał mnie z powrotem tam, gdzie masz swój świat.
Poskładam wszystkie szepty w jeden ciepły krzyk.
Żeby znalazł się aż tam, gdzie pochowałaś sny.

C a G
C a G
C a G
C a G

Już teraz wiem, że dni są tylko po to
By do ciebie wracać każdą nocą złotą
Nie znam słów, co mają jakiś większy sens
Jeśli tylko jedno, jedno tylko wiem
Być tam, zawsze tam gdzie ty.

F G
C a
F G
C a
F G

Nie pytaj mnie o jutro, ta za tysiąc lat.
Płyniemy białą łódką w niezbadany czas.
Poskładam nasze szepty w jeden ciepły krzyk,
By już nie uciekły nam, by wysuszyły łzy.

C a G
C a G
C a G
C a G

Już teraz wiem, że dni są tylko po to...

Budzić się i chodzić spać we własnym niebie
Być tam, zawsze tam, gdzie ty
Żegnać się co świt i wracać znów do ciebie
Być tam, zawsze tam, gdzie ty.
Budzić się i chodzić spać we własnym niebie
Być tam, zawsze tam, gdzie ty

C a
F G
C a
F G
C a
F G

Zazdrość

Hey

Są chwile
Gdy wolałabym martwym widzieć Cię
Nie musiałabym
Się Tobą dzielić nie, nie

h G A fis

Gdybym mogła, schowałabym
Twoje oczy w mojej kieszeni
Żebyś nie mógł oglądać tych
Które są dla nas zagrożeniem

h G A fis

Do pracy
Nie mogę puścić Cię nie, nie
Tam tyle kobiet
I każda w myślach gwałci Cię

h G A fis

Złotą klatkę sprawię Ci
Będę karmić owocami
A do nogi przymocuję
Złotą kulę z diamentami

h G A fis

Piosenki zagraniczne



W. Popowicz

4 Chord Song

Axis of Awesome (ft. others)

My life is brilliant, my love is pure.
I saw an angel, of this I'm sure.

D A
h G

Forever young, I wanna
be forever young.

D A
h G

If I could, then I would,
I'll go wherever you will, (go)

D A
h G

Can you feel, the love tonight?
Pictures of you, pictures of me,
up upon your wall for the world to see.
'cause I cant live, with or without you.

D A h G
D A
h G
D A h G

[DOUBLE TIME!]

When I find myself in times of trouble,
Mother mary, comes to me.
Sometimes I feel like I dont have a partner.

D A
h G
D A h G

No woman, no cry,
It surely is a dream,
I come from the land down under.

D A
h D
D A h G

Take on me,(When I come around)
Take Me On,(When I come around)
I'll be gone
In a day or, two.

D A h G
D A h G
D A h G
D A h G

Gonna take a lot to drag me away from you.
There's nothing that a hundred men or more could ever do.

D A h G
D A h G

With a thousand eyes and a good disguise
hit 'em right between the eyes, hit 'em right between the eyes.

h G D A
h G D A

'Cause I'm not here for your entertainment,
you don't really wanna mess with me tonight.

h G D A
h G D A

Cant read my, cant read my, no he can't read my,
poker face, come on Barbie lets go party.

h G D A
h G D A

Nothings right I'm torn,
I'm all out of faith,
this is how I feel,
I'm cold and I am shamed,
lying naked on the floor.
Illusion never changed,
into something real,
I'm wide awake and I can see I'm more than a bird,
I'm more than a plane,
I'm a bird-plane,
I'm a bird-plane,
A mother fucking bird-plane.

D
A
h
G
D
A
h
G D
A
h G
D A
h G

Ain't no Sunshine

Bill Withers

Ain't no sunshine when she's gone.
It's not warm when she's away.

a e G a
a e G a

Ain't no sunshine when she's gone,
And she's always gone too long,
Anytime she goes away.

a e
e Dis⁵ d
a e G a

Wonder this time where she's gone.
Wonder if she's gone to stay.

a e G a
a e G a

Ain't no sunshine when she's gone,
And this house just ain't no home,
Anytime she goes away

a e
e Dis⁵ d
a e G a

And I know, I know, I know, I know,
I know, I know, I know, I know,
I know, I know, I know, I know,
I know, I know... Hey, I oughta leave young thing alone,
But ain't no sunshine when she's gone.

a
a
a
a e Dis⁵ d
a e G a

Ain't no sunshine when she's gone,
Only darkness everyday.

a e G a
a e G a

Ain't no sunshine when she's gone,
And this house just ain't no home,
Anytime she goes away.
Anytime she goes away.
Anytime she goes away.
anytime she goes away.

a e
e Dis⁵ d
a e G a
a e G a
a e G a
a e G a

Always Look on the Bright Side of Life

Monty Python

Some things in life are bad, they can really make you mad
Other things just make you swear and curse
When you're chewing on life's gristle
Don't grumble, give a whistle
And this'll help things turn out for the best

a D G e
a D G
a D
G e
a D⁷

And always look on the bright side of life
Always look on the light side of life

G e a D⁷ G e a D⁷
G e a D⁷ G e a D⁷

If life seems jolly rotten, there's something you've forgotten
and that's to laugh and smile and dance and sing
When you're feeling in the dumps, don't be silly chumps
Just purse your lips and whistle - that's the thing

a D G e
a D G
a D G e
a D⁷

And always look on the bright side of life
Always look on the light side of life

G e a D⁷ G e a D⁷
G e a D⁷ G e a D⁷

For life is quite absurd and death's the final word
You must always face the curtain with a bow
Forget about your sin - give the audience a grin
Enjoy it - it's your last chance anyhow

a D G e
a D G
a D G e
a D⁷

So always look on the bright side of death
Just before you draw your terminal breath

G e a D⁷ G e a D⁷
G e a D⁷ G e a D⁷

Life's a piece of shit, when you look at it
Life's a laugh and death's a joke, it's true
You'll see it's all a show,
keep 'em laughing as you go
Just remember that the last laugh is on you

a D G e
a D G
a D
G e
a D⁷

And always look on the bright side of life
Always look on the right side of life

G e a D⁷ G e a D⁷
G e a D⁷ G e a D⁷

Always look on the bright side of life
Always look on the bright side of life

A fis h E⁷ A fis h
E⁷
A fis h E⁷ A fis h
E⁷

Because the Night

Patti Smith

Take me now, baby, here as I am
Hold me close, try and understand
Desire is hunger is the fire I breathe
Love is a banquet on which we feed

h G A h
h G A h
h G A h
h G A h

Come on now try and understand
The way I feel when I'm in your hands
Take my hand, come undercover
They can't hurt you now can't hurt you now
can't hurt you now

G A D A
h G A
D G A
C h
Fis

Because the night belongs to lovers
Because the night belongs to lust
Because the night belongs to lovers
Because the night belongs to us

h G A
h G A h
h G A
h G A h

Have I doubt when I'm alone
Love is a ring, the telephone
Love is an angel disguised as lust
Here in our bed until the morning comes

h G A h
h G A h
h G A h
h G A h

Come on now, try and understand
The way I feel under your command
Take my hand as the sun descends
They can't touch you now, can't touch you now
can't touch you now

G A D A
h G A
D G A
C h
Fis

Because the night belongs to lovers...

With love, we sleep
With doubt, the vicious circle
Turns and burns
Without you, I cannot live
Forgive, the yearning burning
I believe it's time, too real to feel
So touch me now, touch me now, touch me now

D A
D A
h A
D A h
A D A
G D G
h D G Fis

Because the night belongs to lovers...

Because tonight there are two lovers
(Because tonight) if we believe in the night we trust
Because tonight there are two lovers
Because the night belongs to lust

h G A h
h G A h
h G A h
h G A h

Bleeding Out

Imagine Dragons

I'm bleeding out e C
So if the last thing that I do G D
Is bring you down e C
I'll bleed out for you G D
So I bare my skin e
And I count my sins C
And I close my eyes G
And I take it in D
I'm bleeding out e C
I'm bleeding out for you, for you G D
e

When the day has come e C
That I've lost my way around G D
And the seasons stop e C
And hide beneath the ground G D
When the sky turns gray e C
And everything is screaming G D
I will reach inside e C
Just to find my heart is beating G D

Oh, you tell me to hold on e C
Oh, you tell me to hold on G D
But innocence is gone e C
And what was right is wrong G D

'Cause I'm bleeding out...

When the hour is nigh e C
And hopelessness is sinking in G D
And the wolves all cry e C
To fill the night with hollering G D
When your eyes are red e C
And emptiness is all you know G D
With the darkness fed e C
I will be your scarecrow G D

You tell me to hold on e C
Oh, you tell me to hold on G D
But innocence is gone e C
And what was right is wrong G D

'Cause I'm bleeding out...

Blowing in the Wind

Bob Dylan

How many roads must a man walk down,
before you can call him a man?

D G D
G A

How many seas must a white dove sail,
before she sleeps in the sand?

G D
e A⁷

Yes, and how many times must the cannon balls fly,
before they're forever banned?

D G D
G A

The answer, my friend, is blowin' in the wind
the answer is blowing in the wind.

e A⁷ D h
G A⁷ D

Yes, and how many times must a man look up,
before he can see in the sky?

D G D
G A

Yes, and how many ears must one man have,
before he can hear people cry?

G D
e A⁷

Yes, and how many deaths will it take 'til he knows
that too many people have died?

D G D
G A

The answer, my friend, is blowin' in the wind...

Yes, and how many years can a mountain exist,
before it's washed to the sea?

D G D
G A

Yes, and how many years can some people exist,
before they're allowed to be free?

G D
e A⁷

Yes, and how many times can a man turn his head,
pretending he just doesn't see?

D G D
G A

The answer, my friend, is blowin' in the wind...

Californication

Red Hot Chilli Peppers

Psychic spies from China try to steal your mind's elation
And little girls from Sweden dream of silver-screen quotation
And if you want these kind of dreams, it's Californication

a F
a F
C G F d

It's the edge of the world and all of Western civilization
The sun may rise in the East, at least it settled in a final location
It's understood that Hollywood sells Californication

a F
a F
C G F d

Pay your surgeon very well to break the spell of aging
Celebrity skin: is this your chin or is that war you're waging?
First born unicorn
Hardcore soft porn

a F⁺
a F⁺
a F⁺
a F⁺

Dream of Californication
Dream of Californication
Dream of Californication
Dream of Californication

C G d a
C G d
C G d a
C G d

Marry me, girl, be my fairy to the world, be my very own constellation
A teenage bride with a baby inside getting high on information
And buy me a star on the boulevard, it's Californication

a F
a F
C G F d

Space may be the final frontier but it's made in a Hollywood basement
And Cobain, can you hear the spheres singing songs off Station to Station?
And Alderaan's not far away, it's Californication

a F
a F
C G F d

Born and raised by those who praise control of population
Well, everybody's been there, and I don't mean on vacation
First born unicorn
Hardcore soft porn

a F⁺
a F⁺
a F⁺
a F⁺

Dream of Californication...

Destruction leads to a very rough road but it also breeds creation
And earthquakes are to a girl's guitar, they're just another good vibration
And tidal waves couldn't save the world from Californication

a F
a F
C G F d

Pay your surgeon very well to break the spell of aging
Sicker than the rest, there is no test, but this is what you're craving
First born unicorn
Hardcore soft porn

a F⁺
a F⁺
a F⁺
a F⁺

Dream of Californication...

Country Roads

John Denver

Almost heaven, West Virginia,
Blue Ridge Mountains, Shenandoah River.
Life is old there, older than the trees,
Younger than the mountains growin' like a breeze

A fis
E D A
A fis
E D A

Country Roads, take me home
To the place I belong:
West Virginia, mountain momma,
Take me home, Country Roads.

A E
fis D
A E
D A

All my memories gather 'round her,
Miner's lady, stranger to blue water.
Dark and dusty, painted on the sky,
Misty taste of moonshine, teardrop in my eye.

A fis
E D A
A fis
E D A

I hear her voice, in the mornin' hours she calls me,
The radio reminds me of my home far away,
And drivin' down the road
I get a feelin' that I should have been home
yesterday, yester day.

fis E A
D A E
fis G
D A
E E⁷

Country Roads, take me home
To the place I belong:
West Virginia, mountain momma,
Take me home, Country Roads.

H Fis
gis E
H Fis
E H

West Virginia, mountain momma,
Take me home, Country Roads

H Fis
E H

Creep

Radiohead

G H C c

When you were here before, couldn't look you in the eyes
You're just like an angel, your skin makes me cry
You float like a feather in a beautiful world
I wish I was special, you're so fucking special

G H
C c
G H
C c

But I'm a creep, I'm a weirdo
What the hell am I doing here? I don't belong here

G H
C c

I don't care if it hurts, I wanna have control
I want a perfect body, I want a perfect soul
I want you to notice when I'm not around
You're so fucking special, I wish I was special

G H
C c
G H
C c

But I'm a creep, I'm a weirdo
What the hell am I doing here? I don't belong here

G H
C c

Oooh, oooh, she's running out the door ...
She's running out, she run, run, run ...
Ruoooooooooo ...
Ruoooooooooooo ...

G H
C c
G H
C c

Whatever makes you happy, whatever you want
You're so fucking special, I wish I was special

G H
C c

But I'm a creep, I'm a weirdo
What the hell am I doing here? I don't belong here
I don't belong here

G H
C c
G

Cross My Heart And Hope To Die

Me and That Man

a F⁷ a C a
a F⁷ a a'G a

I ain't looking for compassion
I ain't come to raise the dead
I ain't much for you to offer
Just a cargo of tears and of pain

a
F a
a
F a

I ain't coming for forgiveness
I'm not paying for my sins
I betrayed you my sweet Jesus
I have chosen hell on earth

a
F a
a
F a

I will get away with murder
I will get away with crime
It's the innocence I rape
I won't stop until I'm done

G a
G a
G a
G a

I ain't come here for a coffee
I ain't looking for no fun
Don't expect me to be sober
Well you know I'm running wild

a
F a
a
F a

I can't wear no crown of thorns
Well you know I never pray
I won't offer no salvation
I was born to raise some hell

a
F a
a
F a

I will get away with murder...

In the garden met my old friend
He's the one with many names
You have always been like a brother
Good to have you back again

a
F a
a
F a

Now I wear my graveyard-suit
And I smoke the black cigars
I sing hosanna hosanna!
At the funeral of god

a
F a
a
F a

I will get away with murder...

We ain't coming for forgiveness
We're not paying for our sins
We betrayed you our sweet Jesus
We have chosen hell on earth

G a
G a
G a
G a

Czapajew Gieroj

Ura ura ura
Czapajew gieroj
Za stalinu za rodinu
Na boj na boj na boj
Za mir, za mir, za mir
My pajdiom na wraga
Za matuszku Rasiju
Za bialego cara

a
d
E
E E⁷
a
d
E
a

I job twoju mat'
My kulturnyj narod
My giermancow nie boimsia
I wsiegda idiom wpierod!
Rassija, Rassija, Rassija maja
Taka malieńka Polsza pobiediła tiebia.

E a
d
E
E E⁷
a d
E a

Kagda ja byl mal'cziszkoj,
Nosil ja briuki-kliosz
Salamiennuju szliapu /
W karmanie finskij nozh / x2

a
d a
d a
E a A⁷ (Ea)

Ura ura ura...

Da mat' byla artistkoj
Otiec byl kapitan,
Siestrica gimnazistkoj /
A ja byl huligan / x2

a
d a
d a
E a A⁷ (Ea)

Ura ura ura...

Ja mat' swoju zariezal,
Otca ja zastrielil,
Siestricu gimnazistku /
W ubornoj utopil / x2

a
d a
d a
E a A⁷ (Ea)

Ura ura ura...

Da mat' liezhit w bol'nice,
Otiec w syroj ziemie
Siestrica gimnazistka, /
Kaczajetsa w gownie / x2

a
d a
d a
E a A⁷ (Ea)

Ura ura ura...

Englishman in New York

Sting

I don't drink coffee, I take tea, my dear
I like my toast done on one side
And you can hear it in my accent when I talk
I'm an Englishman in New York

e A h h⁷

See me walking down Fifth Avenue
A walking cane here at my side
I take it everywhere I walk
I'm an Englishman in New York

e A h h⁷

I'm an alien, I'm a legal alien
I'm an Englishman in New York
I'm an alien, I'm a legal alien
I'm an Englishman in New York

e A h h⁷

If "Manners maketh man",
as someone said
Then he's the hero of the day
It takes a man to suffer ignorance and smile
Be yourself no matter what they say

e A h h⁷

I'm an alien, I'm a legal alien
I'm an Englishman in New York
I'm an alien, I'm a legal alien
I'm an Englishman in New York

e A h h⁷

Modesty, propriety can lead to notoriety
You could end up as the only one
Gentleness, sobriety are rare in this society
At night a candle's brighter than the sun

D A A⁷
h fis fis⁷
G A
Fis h

Takes more than combat gear to make a man
Takes more than a licence for a gun
Confront your enemies,
avoid them when you can
A gentleman will walk but never run

e A h h⁷

If "Manners maketh man",
as someone said
Then he's the hero of the day
It takes a man to suffer ignorance and smile
Be yourself no matter what they say

e A h h⁷

Be yourself no matter what they say (x3)

e A h h⁷

I'm an alien, I'm a legal alien
I'm an Englishman in New York
I'm an alien, I'm a legal alien
I'm an Englishman in New York

e A h h⁷

Freed from Desire

Gala

Capo III

My love has got no money - he's got his strong beliefs
My love has got no power- he's got his strong beliefs
My love has got no fame - he's got his strong beliefs
My love has got no money - he's got his strong beliefs

a⁷ C⁷⁺
F E⁷
a⁷ C⁷⁺
F E⁷

Want more and more
People just want more and more
Freedom and love, what he's looking for
Want more and more
People just want more and more
Freedom and love, what he's looking for

F
G
a⁷ C⁷⁺
F
G
a⁷ C⁷⁺

Freed from desire - mind and senses purified
Freed from desire - mind and senses purified
Freed from desire - mind and senses purified
Freed from desire

F G
a⁷ C⁷⁺
F G
a⁷ C⁷⁺

Lalalalalalana nanana nana
Lalalalalalana nanana nana
Lalalalalalana nanana nana
Lalalalalalana nanana nana

F G
a⁷ C⁷⁺
F G
a⁷ C⁷⁺

h D⁷⁺ G Fis

My love has got no money - he's got his strong beliefs
My love has got no power- he's got his strong beliefs
My love has got no fame - he's got his strong beliefs
My love has got no money - he's got his strong beliefs

h D⁷⁺
G Fis
h D⁷⁺
G Fis

Want more and more
People just want more and more
Freedom and love, what he's looking for
Want more and more
People just want more and more
Freedom and love, what he's looking for

G
A
h D⁷⁺
G
A
h D⁷⁺

Freed from desire - mind and senses purified
Freed from desire - mind and senses purified
Freed from desire - mind and senses purified
Freed from desire

G A
h D⁷⁺
G A
h D⁷⁺

Lalalalalalana nanana nana G A
Lalalalalalana nanana nana h D⁷⁺
Lalalalalalana nanana nana G A
Lalalalalalana nanana nana h E⁷

My love has got no money - he's got his strong beliefs G A
My love has got no power- he's got his strong beliefs h E⁷
My love has got no fame - he's got his strong beliefs G A
My love has got no money - he's got his strong beliefs h E⁷

Lalalalalalana nanana nana G A
Lalalalalalana nanana nana h D⁷⁺
Lalalalalalana nanana nana G A
Lalalalalalana nanana nana h D⁷⁺

Guaranteed

Eddie Vedder

On bended knee is no way to be free
Lifting up an empty cup, I ask silently
All my destinations will accept the one that's me
So I can breathe

E Gis
E⁷ A
A E
H

Circles they grow and they swallow people whole
Half their lives they say goodnight to wives they'll never know
A mind full of questions, and a teacher in my soul
And so it goes

E Gis
E⁷ A
A E
H

Don't come closer or I'll have to go
Holding me like gravity are places that pull
If ever there was someone to keep me at home
It would be you

E Gis
E⁷ A
A E
H

Everyone I come across, in cages they bought
They think of me and my wandering, but I'm never what they thought
I've got my indignation, but I'm pure in all my thoughts
I'm alive

E Gis
E⁷ A
A E
H

Wind in my hair, I feel part of everywhere
Underneath my being is a road that disappeared
Late at night I hear the trees, they're singing with the dead
Overhead...

E Gis
E⁷ A
A E
H

Leave it to me as I find a way to be
Consider me a satellite, forever orbiting
I knew all the rules, but the rules did not know me
Guaranteed

E Gis
E⁷ A
A E
H

Hallelujah

Leonard Cohen

I've heard there was a secret chord
That David played, and it pleased the Lord
But you don't really care for music, do you?
It goes like this, the fourth, the fifth
The minor falls, the major lifts
The baffled king composing Hallelujah

C a
C a
F G C G
C F G
a F B⁷⁺
G E

Hallelujah...

a F
a F
C G C a

Your faith was strong but you needed proof
You saw her bathing on the roof
Her beauty and the moonlight overthrew her
She tied you to a kitchen chair
She broke your throne, and she cut your hair
And from your lips she drew the Hallelujah

C a
C a
F G C G
C F G
a F B⁷⁺
G E

Hallelujah...

a F
a F
C G C a

Baby I have been here before
I know this room, I've walked this floor
I used to live alone before I knew you
I've seen your flag on the marble arch
Love is not a victory march
It's a cold and it's a broken Hallelujah

C a
C a
F G C G
C F G
a F B⁷⁺
G E

Hallelujah...

a F
a F
C G C a

Maybe there's a God above
But all I've ever learned from love
Was how to shoot somebody who outdrew you
And it's not a cry that you hear at night
It's not somebody who's seen the light
It's a cold and it's a broken Hallelujah

C a
C a
F G C G
C F G
a F B⁷⁺
G E

Hallelujah...

a F
a F
C G C a

I did my best, it wasn't much
I couldn't feel, so I tried to touch
I've told the truth, I didn't come to fool you
And even though it all went wrong
I'll stand before the Lord of Song
With nothing on my tongue but Hallelujah

C a
C a
F G C G
C F G
a F B⁷⁺
G E

Hallelujah...

a F
a F
C G C a

House of the Rising Sun

The Animals

There is a house in New Orleans
They call the Rising Sun
And it's been the ruin of many a poor boy
And God I know I'm one

a C D F
a C E
a C D F
a E a E

My mother was a tailor
She sewed my new bluejeans
My father was a gamblin' man
Down in New Orleans

a C D F
a C E
a C D F
a E a E

Now the only thing a gambler needs
Is a suitcase and trunk
And the only time he's satisfied
Is when he's on a drunk

a C D F
a C E
a C D F
a E a E

Oh mother tell your children
Not to do what I have done
Spend your lives in sin and misery
In the House of the Rising Sun

a C D F
a C E
a C D F
a E a E

Well, I got one foot on the platform
The other on the train
I'm goin' back to New Orleans
To wear that ball and chain

a C D F
a C E
a C D F
a E a E

Well, there is a house in New Orleans
They call the Rising Sun
And it's been the ruin of many a poor boy
And God I know I'm one

a C D F
a C E
a C D F
a E a E

Hurt

Johnny Cash (oryg. Nine Inch Nails)

I hurt myself today To see if I still feel I focus on the pain The only thing that's real	C D a C D a C D a C D a
The needle tears a hole The old familiar sting Try to kill it all the way But I remember everything	C D a C D a C D a C D a G
What have I become? My sweetest friend Everyone I know Goes away in the end	a F C G a F C G
And you could have it all My empire of dirt I will let you down I will make you hurt.	a F G a F G a
I wear this crown of thorns Upon my liars chair Full of broken thoughts I cannot repair	C D a C D a C D a C D a
Beneath the stains of time The feelings disappear You are someone else I am still right here.	C D a C D a C D a C D a G
What have I become? My sweetest friend Everyone I know Goes away in the end	a F C G a F C G
And you could have it all My empire of dirt I will let you down I will make you hurt.	a F G a F G a
If I could start again A million miles away I would keep myself I would find a way.	a F G a F G

I See Fire

Ed Sheeran

Capo VI

Oh, misty eye of the mountain below
Keep careful watch of my brothers' souls
And should the sky be filled with fire and smoke
Keep watching over Durin's sons

e C D e

If this is to end in fire
Then we should all burn together
Watch the flames climb high
Into the night
Calling out father oh
Stand by and we will
Watch the flames burn auburn on
The mountain side

e G
D C
e G
D a⁷
e G
D C
a⁷ G/B
C

e C D e

And if we should die tonight
Then we should all die together
Raise a glass of wine
For the last time
Calling out father oh
Prepare as we will
Watch the flames burn auburn on
The mountain side
Desolation comes upon the sky

e G
D C
e G
D a⁷
e G
D C
a⁷ G/B
C
a⁷ G/B C

Now I see fire
Inside the mountain
I see fire
Burning the trees
And I see fire
Hollowing souls
I see fire
Blood in the breeze
And I hope that you remember me

e⁷ C^{add9}
D⁴ e⁷
e⁷ C^{add9}
D⁴ e⁷
e⁷ C^{add9}
D⁴ e⁷
e⁷ C^{add9}
D⁴ a⁷

e C D e

Oh, should my people fall e G
 Then surely I'll do the same D C
 Confined in mountain halls e G
 We got too close to the flame D a
 Calling out father oh e G
 Hold fast and we will D C
 Watch the flames burn auburn on a⁷ G'B
 The mountain side C
 Desolation comes upon the sky a⁷ G'B C

Now I see fire... e⁷ C^{add9}

And if the night is burning a⁷ e⁷
 I will cover my eyes G D
 For if the dark returns a⁷ e⁷
 Then my brothers will die G D
 And as the sky is falling down a⁷ e⁷
 It crashed into this lonely town G D
 And with that shadow upon the ground a⁷ G'B
 I hear my people screaming out C D

Now I see fire e⁷ C^{add9}
 Inside the mountain D⁴ e⁷
 I see fire e⁷ C^{add9}
 Burning the trees D⁴ e⁷
 And I see fire e⁷ C^{add9}
 Hollowing souls D⁴ e⁷
 I see fire e⁷ C^{add9}
 Blood in the breeze D⁴ e⁷
 I see fire e⁷ C^{add9}
 Oh you know I saw a city burning out e⁷ C^{add9}
 And I see fire
 Feel the heat upon my skin e⁷ C^{add9}
 And I see fire
 Oh-ooo-oh-oooooo e⁷ C^{add9}
 And I see fire burn auburn e⁷ C^{add9}
 On the mountain side D⁴ e⁷

Imagine

John Lennon

Imagine there's no heaven
It's easy if you try
No hell below us
Above us only sky

C C⁷⁺ F
C C⁷⁺ F
C C⁷⁺ F
C C⁷⁺ F

Imagine all the people
Living for today a-hah

F a'E d⁷ F'C
G C'G G⁷

Imagine there's no countries
It isn't hard to do
Nothing to kill or die for
And no religion too

C C⁷⁺ F
C C⁷⁺ F
C C⁷⁺ F
C C⁷⁺ F

Imagine all the people
Living life in peace - you-hou-hou-ou-ou

F a'E d⁷ F'C
G C'G G⁷

You may say I'm a dreamer
But I'm not the only one
I hope some day you'll join us
And the world will be as one

F G C C⁷⁺ E E⁷
F G C C⁷⁺ E E⁷
F G C C⁷⁺ E E⁷
F G C

Imagine no possessions
I wonder if you can
No need for greed or hunger
A brotherhood of man

C C⁷⁺ F
C C⁷⁺ F
C C⁷⁺ F
C C⁷⁺ F

Imagine all the people
Sharing all the world - you-hou-hou-ou

F a'E d⁷ F'C
G C'G G⁷

You may say I'm a dreamer
But I'm not the only one
I hope some day you'll join us
And the world will live as one

F G C C⁷⁺ E E⁷
F G C C⁷⁺ E E⁷
F G C C⁷⁺ E E⁷
F G C

In Hell I'll Be in a Good Company

The Dead South

Dead Love couldn't go no further,
Proud of and disgusted by her,
Push shoved, a little bruised and battered,
Oh Lord I ain't comin' home with you
My life's a bit more colder,
Dead wife is what I told her,
Brass knife sinks into my shoulder,
Oh babe don't know what I'm gonna do

g F
g c g D⁷ g
g F D⁷ g

I see my red head, messed bed, tear shed, queen bee, my squeeze.
The stage it smells, tells, hells bells, mis-spells, knocks me on my knees
It didn't hurt, flirt, blood squirt, stuffed shirt, hang me on a tree
After I count down, three rounds, in Hell I'll be in good company
in Hell I'll be in a good company
in Hell I'll be in a good company

g
g
g
F D⁷ g
g
g
g
F D⁷ g

g
F
g c
g D⁷ g
g F D⁷ g
g F D⁷ g

In the Shadows

The Rasmus

D fis h fis
D fis h fis

No sleep, no sleep until I'm done with finding the answer
Won't stop, won't stop before I find a cure for this cancer
Sometimes I feel like goin' down, I'm so disconnected
Somehow I know that I am haunted to be wanted

h fis h fis
h fis h fis
D fis h fis
D fis h fis

I've been watchin', I've been waitin'
In the shadows for my time
I've been searchin', I've been livin'
For tomorrow's all my life

D fis
h fis
D fis
h fis

They say that I must learn to kill before I can feel safe
But I, I'd rather kill myself than turn into their slave
Sometimes, I feel that I should go and play with the thunder
Somehow, I just don't wanna stay and wait for a wonder

h fis h fis
h fis h fis
D fis h fis
D fis h fis

I've been watchin', I've been waitin'...

Lately, I've been walking, walking
In circles, watching, waiting for something
Feel me, touch me, heal me, come, take me higher

D E
fis A
h A fis fis f e

I've been watchin', I've been waitin'...

(I've Had) The Time of My Life

Bill Medley and Jennifer Warnes

Now I've had the time of my life	E cis D
No, I never felt like this before	D
Yes I swear, it's the truth	E cis D
And I owe it all to you	D
'Cause I've had the time of my life	E cis D
And I owe it all to you	D
	E
I've been waiting for so long	D
Now I've finally found someone to stand by me	E
We saw the writing on the wall	D
As we felt this magical fantasy	E
Now with passion in our eyes	D
There's no way we could disguise it secretly	E
So we take each other's hand	D
'Cause we seem to understand the urgency (Just remember)	E
You're the one thing	A
I can't get enough of	G
So I'll tell you something	A
This could be love, because	H ⁷
I've had the time of my life	E cis D
No, I never felt this way before	D
Yes, I swear, it's the truth	E cis D
And I owe it all to you	D
With my body and soul	D
I want you more than you'll ever know	E
So we'll just let it go	D
Don't be afraid to lose control, no	E
Yes, I know what's on your mind	D
When you say, "Stay with me tonight" (stay with me)	E
You're the one thing	A
I can't get enough of	G
So I'll tell you something	A
This could be love, because	H ⁷

'Cause I've had the time of my life **E cis D**
No, I never felt this way before **D**
Yes, I swear (yes, I swear), it's the truth **E cis D**
And I owe it all to you **D**

Now I've had the time of my life **E cis D**
No, I never felt this way before **D**
Yes, I swear (yes, I swear), it's the truth **E cis D**
And I owe it all to you **D**

Jolene

Dolly Parton

Jolene, Jolene, Jolene
I'm begging of you please don't take my man
Jolene, Jolene, Jolene
Please don't take him just because you can

a C G a
G a
a C G a
G a

Your beauty is beyond compare
With flaming locks of auburn hair
With ivory skin and eyes of emerald green

a C
G a

Your smile is like a breath of spring
Your voice is soft like summer rain
And I cannot compete with you, Jolene

a C
G a

He talks about you in his sleep
There's nothing I can do to keep
From crying when he calls your name, Jolene

a C
G a

And I can easily understand
How you could easily take my man
But you don't know what he means to me, Jolene

a C
G a

Jolene, Jolene...

You could have your choice of men
But I could never love again
He's the only one for me, Jolene

a C
G a

I had to have this talk with you
My happiness depends on you
And whatever you decide to do, Jolene

a C
G a

Jolene, Jolene...

Knockin' on Heavens' Doors

Bob Dylan

Mama, take this badge off of me
I can't use it anymore
It's gettin' dark, too dark to see
I feel I'm knockin' on heaven's door

**G D a
G D C**

Knock, knock, knockin' on heaven's door
Knock, knock, knockin' on heaven's door
Knock, knock, knockin' on heaven's door
Knock, knock, knockin' on heaven's door

G D C

Mama, put my guns in the ground
I can't shoot them anymore
That long black cloud is comin' down
I feel I'm knockin' on heaven's door

**G D a
G D C**

Knock, knock, knockin' on heaven's door
Knock, knock, knockin' on heaven's door
Knock, knock, knockin' on heaven's door
Knock, knock, knockin' on heaven's door

Lemon Tree

Fool's Garden

e h e h e h
a⁷ h e

I'm sittin' here in the boring room
It's just another rainy Sunday afternoon
I'm wastin' my time, I got nothin' to do
I'm hangin' around, I'm waitin' for you
But nothing ever happens - and I wonder

e h
e h
e h
e h
a² h⁷ e

I'm drivin' around in my car
I'm drivin' too fast, I'm drivin' too far
I'd like to change my point of view
I feel so lonely, I'm waitin' for you
But nothing ever happens - and I wonder

e h
e h
e h
e h
a² h⁷ e

I wonder how, I wonder why
Yesterday, you told me 'bout the blue, blue sky
And all that I can see is just a yellow lemon tree
I'm turnin' my head up and down
I'm turnin', turnin', turnin', turnin', turnin' around
And all that I can see is just another lemon tree

G D
e h
a⁷ D G (D)
G D
e h
a⁷ D D⁷

Sing!

e h
e h
a² h⁷ e

I'm sittin' here, I missed the power
I'd like to go out, takin' a shower
But there's a heavy cloud inside my head
I feel so tired, put myself into bed
Well, nothing ever happens - and I wonder

e h
e h
e h
e h
a h e

Isolation is not good for me
Isolation, I don't want to sit on the lemon tree

H⁷ e
D⁶ G f⁷

I'm steppin' around in the desert of joy
Maybe, anyhow, I'll get another toy
And everything will happen - and you wonder

e h
e h
a h e

I wonder how, I wonder why
Yesterday, you told me 'bout the blue, blue sky
And all that I can see is just a yellow lemon tree
I'm turnin' my head up and down
I'm turnin', turnin', turnin', turnin', turnin' around
And all that I can see is just another lemon tree

G D
e h
a⁷ D G (D)
G D
e h
a⁷ D D⁷

I wonder how, I wonder why G D
Yesterday, you told me 'bout the blue, blue sky e h
And all that I can see is just a yellow lemon tree C D G (D)
I'm turnin' my head up and down G D
I'm turnin', turnin', turnin', turnin', turnin' around e h
And all that I can see a
And all that I can see C A⁷
And all that I can see is just another lemon tree C A⁷ D

I wonder how, I wonder why G D
Yesterday, you told me 'bout the blue, blue sky e h
And all that I can see a⁷ D
And all that I can see a⁷ D
And all that I can see is just another lemon tree a⁷ D G

Let Her Go

Passenger

Well, you only need the light when it's burning low
Only miss the sun when it starts to snow
Only know you love her when you let her go
Only know you've been high when you're feeling low
Only hate the road when you're missing home
Only know you love her when you let her go
And you let her go

F C
G a
F C G
F C
G a
F C
G

Staring at the bottom of your glass
Hoping one day you'll make a dream last
But dreams come slow, and they go so fast
You see her when you close your eyes
Maybe one day, you'll understand why
Everything you touch surely dies

a F
G e
a F G
a F
G e
a F G

But you only need the light when it's burning low...

F C

Staring at the ceiling in the dark
Same old empty feeling in your heart
'Cause love comes slow, and it goes so fast
Well, you see her when you fall asleep
But never to touch and never to keep
'Cause you loved her too much, and you dived too deep

a F
G e
a F G
a F
G e
a F G

But you only need the light when it's burning low...

F C

And you let her go
Ooooo ooooo oooooo
And you let her go
Ooooo ooooo oooooo
Well, you let her go

a
F G
a
F G
a F G e
a F G

But you only need the light when it's burning low...

F C

Let It Be

The Beatles

When I find myself in times of trouble
Mother Mary comes to me

A E fis D
A E

Speaking words of wisdom

A E
fis D

Let it be

A E
D A E A

And in my hour of dark ness

A E

She is standing right in front of me

fis D

Speaking words of wisdom

A E

Let it be

D A E A

Let it be, let it be, let it be, let it be

fis E D A

Whisper words of wisdom

A E

Let it be

D A

And when the broken hearted people

A E

Living in the world agree

fis D

There will be an answer

A E

Let it be

D A E A

For though they may be parted there is

A E

Still a chance that they will see

fis D

There will be an answer

A E

Let it be

D A E A

Let it be, let it beeee,

fis E

Let it be, let it be

D A

Yeah, there will be an answer

A E

Let it be medskip

D A E A

Let it be, let it beee,

fis E

let it be, let it be

D A

Whisper words of wisdom

fis E

Let it be

D A E A

A E D A E A

Let it be, let it beeee,

fis E

Let it be, let it be,

D A

Whisper words of wisdom

A E

Let it be

D A E A

And when the night is cloudy A E
There is still a light that shines on me fis D
Shine until tomorrow A E
Let it be D A E A
I wake up to the sound of music A E
Mother Mary comes to me fis D
Speaking words of wisdom A E
Let it be D A E A

Let it be, let it beeee, fis E
Let it be, let it be D A
Yeah, there will be an answer A E
Let it be medskip D A E A
Let it be, let it beeee, fis E
Let it be, let it be D A
Yeah, there will be an answer A E
Let it be D A E A
Let it be, let it be, fis E
Let it be, yeah, let it be D A
Whisper words of wisdom A E
Let it be D A E A

D A E D A

Little Talks

Of Monsters and Men

Capo I

Hey! | x4

a F C G

I don't like walking around this old and empty house
So hold my hand, I'll walk with you my dear
The stairs creak as I sleep, it's keeping me awake
It's the house telling you to close your eyes
Some days I can't even trust myself
It's killing me to see you this way
'Cause though the truth may vary
This ship will carry
Our bodies safe to shore

a F C
a F C
a F C
a F C
a F C
a F C
a F
C G
a F C

Hey! | x3

a F C G

There's an old voice in my head that's holding me back
Tell her that I miss our little talks
Soon it will be over and buried with our past
We used to play outside when we were young (and full of life and full of love)
Some days I don't know if I am wrong or right
Your mind is playing tricks on you my dear
'Cause though the truth may vary
This ship will carry
Our bodies safe to shore

a F C
a F C
a F
C G
a F C

Don't listen to a word I say. Hey!
The screams all sound the same. Hey!
'Cause though the truth may vary
This ship will carry
Our bodies safe to shore

a F C G

You're gone, gone, gone away. I watched you disappear
All that's left is a ghost of you
Now we're torn, torn, torn apart, there's nothing we can do.
Just let me go, we'll meet again soon.
Now wait, wait, wait for me. Please hang around
I see you when I fall asleep. Hey!

a
a
a
a
a F C
a F C

Don't listen to a word I say. Hey!
The screams all sound the same. Hey!
'Cause though the truth may vary
This ship will carry
Our bodies safe to shore

a F C G

Livin' La Vida Loca

Ricky Martin

Dis Standard

She's into superstitions
Black cats and voodoo dolls
I feel a premonition
That girl's gonna make me fall

d C d
d C d
d C d
d C d

She's into new sensations
New kicks in the candlelight
She's got a new addiction
For every day and night

d C d
d C d
d C d
d C d

She'll make you take your clothes off and go dancing in the rain
She'll make you live her crazy life, but she'll take away your pain
Like a bullet to your brain
Come on!

g a
B C
A⁷

Upside, inside out, she's livin' la vida loca
She'll push and pull you down, livin' la vida loca
Her lips are devil red and her skin's the color mocha
She will wear you out livin' la vida loca
Come on! Livin' la vida loca
Come on! She's livin' la vida loca

d C d
d C d
d C d
d C d
d C d
d C d

Woke up in New York City
In a funky cheap hotel
She took my heart, and she took my money
She must've slipped me a sleeping pill

d C d
d C d
d C d
d C d

She never drinks the water and
Makes you order French champagne
Once you've had a taste of her
You'll never be the same
Yeah, she'll make you go insane
Come on!

d C d
d C d
d C d
d C d
d C d

Upside, inside out, she's livin' la vida loca
She'll push and pull you down, livin' la vida loca
Her lips are devil red and her skin's the color mocha
She will wear you out livin' la vida loca
Come on! Livin' la vida loca
Come on! She's livin' la vida loca

d C d
d C d
d C d
d C d
d C d
d C d

She'll make you take your clothes off and go dancing in the rain
She'll make you live her crazy life, but she'll take away your pain
Like a bullet to your brain
Come on!

g a
B C
A⁷

Upside, inside out, she's livin' la vida loca d C d
She'll push and pull you down, livin' la vida loca d C d
Her lips are devil red and her skin's the color mocha d C d
She will wear you out livin' la vida loca d C d
Come on! Livin' la vida loca d C d
Come on! She's livin' la vida loca d C d

Livin' On a Prayer

Bon Jovi

Tommy used to work on the docks, union's been on strike
He's down on his luck, it's tough, so tough
Gina works the diner all day working for her man
She brings home her pay, for love, for love

e e² e
e C D
e e² e
e C D

She says, we've got to hold on to what we've got
It doesn't make a difference if we make it or not
We've got each other and that's a lot for love
We'll give it a shot

e C D
e C D
e C D
e C D

Woah, we're half way there
Woah, livin' on a prayer
Take my hand, we'll make it I swear
Woah, livin' on a prayer

e C D
G C D
e C D
G C D

Tommy's got his six-string in hock
Now he's holding in what he used to make it talk
So tough, it's tough
Gina dreams of running away
When she cries in the night, Tommy whispers
Baby, it's okay, someday

e e² e
e C D e
e e² e
e C D e

We've got to hold on to what we've got
It doesn't make a difference if we make it or not
We've got each other and that's a lot for love
We'll give it a shot

e C D
e C D
e C D
e C D

Woah, we're half way there
Woah, livin' on a prayer
Take my hand, we'll make it I swear
Woah, livin' on a prayer
Livin' on a prayer

e C D
G C D
e C D
G C D

Mad World

Tears for Fears

All around me are familiar faces
Worn out places, worn out faces
Bright and early for the daily races
Going nowhere, going nowhere

e G
D A
e G
D A

Their tears are filling up their glasses
No expression, no expression
Hide my head, I wanna drown my sorrow
No tomorrow, no tomorrow

e G
D A
e G
D A

And I find it kind of funny, I find it kind of sad
The dreams in which I'm dying, are the best I've ever had
I find it hard to tell you, I find it hard to take
When people run in circles, it's a very, very
Mad world, mad world

e A e
A e
A e
A
e A e A

Children waiting for the day they feel good
Happy birthday, happy birthday
And I feel the way that every child should
Sit and listen, sit and listen

e G
D A
e G
D A

Went to school and I was very nervous
No one knew me, no one knew me
"Hello, teacher! Tell me, what's my lesson?"
Look right through me, look right through me

e G
D A
e G
D A

And I find it kind of funny, I find it kind of sad
The dreams in which I'm dying, are the best I've ever had
I find it hard to tell you, I find it hard to take
When people run in circles, it's a very, very
Mad world, mad world

e A e
A e
A e
A
e A e A

Man Who Sold the World

David Bowie

A d F d

We passed upon the stair, we spoke of was and when
Although I wasn't there, he said I was his friend
Which came as a surprise, I spoke into his eyes
I thought you died alone, a long long time ago

A d
A F
C A
d C

Oh no, not me
I never lost control
You're face to face
With the Man Who Sold the World

C F
Cis F
C F
Cis A

I laughed and shook his hand, and made my way back home
I searched a foreign land, for years and years I roamed
I gazed a gazeless stare, I walked a million hills
I must have died alone, a long long time ago

A d
A F
C A
d C

Who knows? Not me
I never lost control
You're face to face
With the Man Who Sold the World

C F
Cis F
C F
Cis A

My Life

Imagine Dragons

Can I wish on a star for another life?
'Cause it feels like I'm all on my own tonight
And I find myself in pieces
There are pills on the table and a thought in my head
And I walk through the halls where I used to be led
My heart is filled with reasons

D A
h fis
G D A
D A
h fis
G D A

I'm tryin' to be somebody else
I'm findin' it hard to love myself
I've wanted to be somebody new
But that is impossible to do

D fis
g D
D fis
g D

I'm runnin' out of my mind
Is this really my life?
I'm runnin' out of time
Is this really my life? My life

D A
h G
D A
h G

I could run from it all but I'd only get lost
Oh, I've walked on the bridge that I shouldn't have crossed
And I find myself, a user
Oh, I wake every day with addictions to feed
They all call me a friend but I'll never be freed
From the face of a faithless future

D A
h fis
G D A
D A
h fis
G D A

I'm tryin' to be somebody else
I'm findin' it hard to love myself
I've wanted to be somebody new
But that is impossible to do

D fis
g D
D fis
g D

I'm runnin' out of my mind
Is this really my life?
I'm runnin' out of time
Is this really my life? My life

D A
h G
D A
h G

These years pass by and we're growin' older
And I think of you, all we've made it through
Some have passed away, some have moved on
But I'm still here today (I'm here today)

D A h
G
D A
h G

D A h G
D fis g D

These years pass by and I'm growin' older
And I think of you, and all we've made it through
Some have passed away, there's no words to say
No second tries, is this my life?
And I think of you

D A h
G
D A
h G D A h
G

I'm runnin' out of my mind
Is this really my life?
I'm runnin' out of time
Is this really my life? My life

D A
h G
D A
h G

Oh, Pretty Woman

Ray Orbison

Pretty woman, walkin' down the street
Pretty woman the kind I like to meet
Pretty woman I don't believe you, you're not the truth
No one could look as good as you (mercy)

A fis
A fis
D E
E⁷

Pretty woman won't you pardon me
Pretty woman I couldn't help but see
Pretty woman that you look lovely as can be
Are you lonely just like me

A fis
A fis
D E
E⁷

Pretty woman stop awhile
Pretty woman talk awhile
Pretty woman give your smile to me
Pretty woman yeah, yeah, yeah
Pretty woman look my way
Pretty woman say you'll stay with me

d G
C a
d G⁷ C
d G
C a
d G⁷ C A

'Cause I need you, I'll treat you right
Come with me baby, be mine tonight

fis d E A
fis d E⁷

Pretty woman don't walk on by
Pretty woman don't make me cry
Pretty woman don't walk away, hey, OK

A fis
A fis
D E

If that's the way it must be, OK
I guess I'll go on home, it's late
There'll be tomorrow night, but wait
What do I see?
Is she walkin' back to me?
Yeah, she's walkin' back to me

E⁷

Otherside

Red Hot Chili Peppers

How long, how long will I slide?
Separate my siiii-iiide
I don't, don't believe it's baaa-aaad
Slittin' my throat it's all I ever

a F C
G a F
C G a F
C G

I heard your voice through a photograph
I thought it up and brought up the past
Once you know you can never go back
I've got to take it on the otherside

a e
a e
a e
G A

Centuries are what it meant to me
A cemetery where I marry the sea
Stranger things never change my mind
I've got to take it on the otherside
Take it on the otherside
Take it on
Take it on

a e
a e
a e
G A
G A
G
A

How long, how long will I slide?...

a F C

Pour my life into a paper cup
The ashtray's full and I'm spillin' my guts
She wants to know am I still a slut
I've got to take it on the otherside

a e
a e
a e
G A

Scarlet starlet and she's in my bed
A candidate for a soul mate bled
Push the trigger and pull the thread
I've got to take it on the otherside
Take it on the otherside
Take it on
Take it on

a e
a e
a e
G A
G A
G
A

How long, how long will I slide?...

a F C

Turn me on take me for a hard ride
Burn me out leave me on the otherside
I yell and tell it that it's not my friend
I tear it down I tear it down, and then it's born again

e
C
e
C

How long, how long will I slide?...

a F C

Paparazzi

Lady Gaga

We are the crowd
We're coming out
Got my flash on, it's true
Need that picture of you
It's so magical
We'd be so fantastical

h
h
h
h
h G
G h

Leather and jeans
Garage glamorous
Not sure what it means
But this photo of us
It don't have a price
Ready for those flashing lights
'Cause you know that baby I

h
h
h
h
h G
G e

I'm your biggest fan
I'll follow you until you love me
Papa-paparazzi
Baby, there's no other superstar
You know that I'll be
Your papa-paparazzi
Promise I'll be kind
But I won't stop until that boy is mine
Baby, you'll be famous
Chase you down until you love me
Papa-paparazzi

G
D e
C
G D
e
C
G D
e C
G
D e
C

I'll be your girl
Backstage at your show
Velvet ropes and guitars
Yeah 'cause you're my rock star
In between the sets
Eyeliner and cigarettes

h
h
h
h
h G
G h

Shadow is burnt
Yellow dance and we turn
My lashes are dry
Purple teardrops I cry,
It don't have a price
Loving you is cherry pie
'Cause you know that baby I

h
h
h
h
h G
G e

I'm your biggest fan G
I'll follow you until you love me D e
Papa-paparazzi C
Baby, there's no other superstar G D
You know that I'll be e
Your papa-paparazzi C
Promise I'll be kind G D
But I won't stop until that boy is mine e C
Baby, you'll be famous G
Chase you down until you love me D e
Papa-paparazzi C

Real good h
We dance in the studio h
Snap snap to that shit on the radio h
Don't stop for anyone h
We're plastic but we still have fun! G

I'm your biggest fan G
I'll follow you until you love me D e
Papa-paparazzi C
Baby, there's no other superstar G D
You know that I'll be e
Your papa-paparazzi C
Promise I'll be kind G D
But I won't stop until that boy is mine e C
Baby, you'll be famous G
Chase you down until you love me D e
Papa-paparazzi C

Photograph

Ed Sheeran

Loving can hurt, loving can hurt sometimes
But it's the only thing that I know
When it gets hard, you know it can get hard sometimes
It is the only thing makes us feel alive

E cis⁷
H⁴ A⁹
E cis⁷
H⁴ A⁹

We keep this love in a photograph
We made these memories for ourselves
Where our eyes are never closing
Hearts are never broken
And time's forever frozen, still

cis⁷ A⁹
E H⁴
cis⁷
A⁹
E H⁴

So you can keep me
Inside the pocket of your ripped jeans
Holding me closer 'til our eyes meet
You won't ever be alone, wait for me to come home

E
B⁴
cis⁷
A⁹

Loving can heal, loving can mend your soul
And it's the only thing that I know
I swear it will get easier
Remember that with every piece of ya
And it's the only thing we take with us when we die

E cis⁷
H⁴ A⁹
E
cis⁷
H⁴ A⁹

We keep this love in a photograph
We made these memories for ourselves
Where our eyes are never closing
Hearts were never broken
And time's forever frozen, still

cis⁷ A⁹
E H⁴
cis⁷
A⁹
E H⁴

So you can keep me inside the pocket
Of your ripped jeans
Holding me closer 'til our eyes meet
You won't ever be alone

E
H⁴
cis⁷
A⁹

And if you hurt me
That's okay, baby, only words bleed
Inside these pages, you just hold me
And I won't ever let you go
Wait for me to come home
Wait for me to come home
Wait for me to come home
Wait for me to come home

E
H⁴
cis⁷
A⁹
cis⁷
A⁹
E
H⁴

So you could fit me
Inside the necklace you got when you were sixteen
Next to your heartbeat where I should be
Keep it deep within your soul

E
H⁴
cis⁷
A⁹

And if you hurt me
Well, that's okay, baby, only words bleed
Inside these pages, you just hold me
And I won't ever let you go

E
H⁴
*cis*⁷
A⁹

When I'm away, I will remember how you
Kissed me, under the lamppost back on
Sixth street, hearing you whisper through the phone
"Wait for me to come home"

E
B⁴
*cis*⁷
A⁹

Riptide

Vance Joy

Capo I

I was scared of dentists and the dark
I was scared of pretty girls and starting conversations
Oh, all my friends are turning green
You're the magician's assistant in their dream

a G C

Ah-ooh-ooh-ooh, ah-ahh-ah-ah
And they come unstuck

a G C

Lady, running down to the riptide
Taken away to the dark side
I wanna be your left hand man
I love you when you're singing that song
And I got a lump in my throat
'Cause you're gonna sing the words wrong

a G C

There's this movie that I think you'll like
This guy decides to quit his job and heads to New York City
This cowboy's running from himself
And she's been living on the highest shelf

a G C

Ah-ooh-ooh-ooh, ah-ahh-ah-ah
And they come unstuck

a G C

Lady, running down to the riptide...

a G C

I just wanna, I just wanna know
If you're gonna, if you're gonna stay
I just gotta, I just gotta know
I can't have it, I can't have it any other way

a G
C F⁷⁺
a G
C F⁷⁺

I swear she's destined for the screen
Closest thing to Michelle Pfeiffer that you've ever seen, oh

a G C
a G C

Lady, running down to the riptide...

a G C

Scarborough Fair

Simon and Garfunkel

Capo VII

a D² C⁷⁺
a⁶ a² a² a⁶

Are you going to Scarborough Fair?
Parsley, sage, rosemary, and thyme
Remember me to one who lives there
She once was a true love of mine

a G a
C a C D a
a C G a G
a G a

Tell her to make me a cambric shirt
Parsley, sage, rosemary, and thyme
Without no seams nor needlework
Then she'll be a true love of mine

a G a
C a C D a
a C G a G
a G a

(On the side of a hill, in the deep forest green
Tracing of sparrow on snow-crested ground
Blankets and bedclothes, the child of the mountain
Sleeps unaware of the clarion call)

Tell her to find me an acre of land
Parsley, sage, rosemary, and thyme
Between the saltwater and the sea strands
Then she'll be a true love of mine

a G a
C a C D a
a C G a G
a G a

(On the side of a hill, a sprinkling of leaves
Washes the grave with silvery tears
A soldier cleans and polishes a gun)

Tell her to reap it with a sickle of leather
Parsley, sage, rosemary, and thyme
And gather it all in a bunch of heather
Then she'll be a true love of mine

a G a
C a C D a
a C G a G
a G a

(War bellows, blazing in scarlet battalions
Generals order their soldiers to kill
And to fight for a cause they've long ago forgotten)

Are you going to Scarborough Fair?
Parsley, sage, rosemary, and thyme
Remember me to one who lives there
She once was a true love of mine

a G a
C a C D a
a C G a G
a G a

Society

Eddie Vedder

Oh it's a mystery to me.
We have a greed, with which we have agreed...
And you think you have to want more than you need...
Until you have it all, you won't be free.

C G a
C F G
F G a
F G a

Society, you're a crazy breed.
I hope you're not lonely, without me.

F C
G a

When you want more than you have, you think you need...
And when you think more than you want, your thoughts begin to bleed.
I think I need to find a bigger place...
Cause when you have more than you think, you need more space.

C G a
C F G
F G a
F G a

Society, you're a crazy breed.
I hope you're not lonely, without me.
Society, crazy indeed...
I hope you're not lonely, without me.

F C
G a
F C
G a

There's those thinkin' more or less, less is more,
But if less is more, how you keepin' score?
It means for every point you make, your level drops.
Kinda like you're startin' from the top...
And you can't do that.

C G a
C F G
F G a
F G a
a

Society, you're a crazy breed.
I hope you're not lonely, without me.
Society, crazy indeed...
I hope you're not lonely, without me

F C
G a
F C
G a

Society, have mercy on me.
I hope you're not angry, if I disagree.
Society, crazy indeed.
I hope you're not lonely...
Without me.

F C
G a
F C
G a

The Islander

Nightwish

An old man by a seashore
At the end of day
Gazes the horizon
With seawinds in his face
Tempest-tossed island
Seasons all the same
Anchorage unpainted
And a ship without a name

h h²
G
A D²
A h
h h²
G
A D²
A h
h

Sea without a shore
For the banished one unheard
He lightens the beacon, light
At the end of world
Showing the way
Lighting hope in their hearts
The ones on their travels
Homeward from afar

h h²
G
A D²
A h
h h²
G
A D²
A h
h

This is for long-forgotten
Light at the end of the world
Horizon crying
The tears he left behind long ago

G D A h
G D e h
G D A h
G D e

The albatross is flying
Making him daydream
The time before he became
One of the world's unseen
Princess in the tower
Children in the fields
Life gave him it all:
An island of the universe

h h²
G
A D²
A h
h h²
G
A D²
A h
h

Now his love's a memory
A ghost in the fog
He sets the sails one last time
Saying farewell to the world
Anchor to the water
Seabed far below
Grass still in his feet
And a smile beneath his brow

h h²
G
A D²
A h
h h²
G
A D²
A h
h

This is for long-forgotten
Light at the end of the world
Horizon crying
The tears he left behind long ago

G D A h
G D e h
G D A h
G D e

Titanium

David Guetta

Capo II

You shout it out
But I can't hear a word you say
I'm talking loud, not saying much
I'm criticized, but all your bullets ricochet
Shoot me down, but I get up

C G
a
C G a
C G a
C G a

I'm bulletproof, nothing to lose
Fire away, fire away
Ricochet, you take your aim
Fire away, fire away
You shoot me down, but I won't fall
I am titanium
You shoot me down, but I won't fall
I am titanium

F G e
a F
G e
a F
G e
a a² F
G e
a a² F

Cut me down
But it's you who'll have further to fall
Ghost town and haunted love
Raise your voice
Sticks and stones may break my bones
Talking loud, not saying much

C G
a
C G a
C G a
C G a

I'm bulletproof...

Stone-hard, machine gun
Firing at the ones who run
Stone-hard as bulletproof glass

F G e
a
F G a

You shoot me down, but I won't fall
I am titanium

F G e
a a² F

We Didn't Start the Fire

Billy Joel

Harry Truman, Doris Day, Red China, Johnnie Ray	G D
South Pacific, Walter Winchell, Joe DiMaggio	e C
Joe McCarthy, Richard Nixon, Studebaker, television	G D
North Korea, South Korea, Marilyn Monroe	e C

Rosenbergs, H-bomb, Sugar Ray, Panmunjom	G D
Brando, "The King and I", and "The Catcher in the Rye"	e C
Eisenhower, Vaccine, England's got a new queen	G D
Marciano, Liberace, Santayana, goodbye	e C

We didn't start the fire	G D
It was always burning, since the world's been turning	e C
We didn't start the fire	G D
No, we didn't light it, but we tried to fight it	e C

Joseph Stalin, Malenkov, Nasser and Prokofiev	G D
Rockefeller, Campanella, Communist Bloc	e C
Roy Cohn, Juan Peron, Toscanini, Dacron	G D
Dien Bien Phu falls, "Rock Around the Clock"	e C

Einstein, James Dean, Brooklyn's got a winning team	G D
Davy Crockett, Peter Pan, Elvis Presley, Disneyland	e C
Bardot, Budapest, Alabama, Krushchev	G D
Princess Grace, Peyton Place, Trouble in the Suez	e C

We didn't start the fire...

Little Rock, Pasternak, Mickey Mantle, Kerouac	C A
Sputnik, Chou En-Lai, "Bridge on the River Kwai"	e D
Lebanon, Charles de Gaulle, California baseball	C A
Starkweather homicide, children of thalidomide	e D

We didn't start the fire...

Wellerman

Nathan Evans

There once was a ship that put to sea
And the name of that ship was the Billy o' Tea
The winds blew hard, her bow dipped down
Blow, me bully boys, blow

a
d a
a
E a

Soon may the Wellerman come
To bring us sugar and tea and rum
One day, when the tonguin' is done
We'll take our leave and go

F C
d a
F C
E a

She had not been two weeks from shore
When down on her, a right whale bore
The captain called all hands and swore
He'd take that whale in tow

a
d a
a
E a

Soon may the Wellerman come...

Before the boat had hit the water
The whale's tail came up and caught her
All hands to the side, harpooned and fought her
When she dived down below

a
d a
a
E a

Soon may the Wellerman come...

No line was cut, no whale was freed
The Captain's mind was not on greed
But he belonged to the whaleman's creed
She took that ship in tow

a
d a
a
E a

Soon may the Wellerman come...

For forty days, or even more
The line went slack, then tight once more
All boats were lost, there were only four
But still that whale did go

a
d a
a
E a

Soon may the Wellerman come...

As far as I've heard, the fight's still on
The line's not cut and the whale's not gone
The Wellerman makes his a regular call
To encourage the Captain, crew, and all

a
d a
a
E a

Soon may the Wellerman come...

What's Up

4 Non Blondes

25 years in my life and still
I'm trying to get up that great big hill of hope for a destination.
I realized quickly when I knew I should
That the world was made up of this brotherhood of man
For whatever that means

A h D A

And so I cry sometimes when I'm lying in bed
Just to get it all out what's in my head
And I, I'm feelin' a little peculiar
And so I wake in the mornin' and I step outside,
Then I take a deep breath
And I get real high
And I scream from the top of my lungs: "what's goin' on?"

A h D A

And I said hey yeah yeah-eh-eh hey yeah yeah yeah
I said "Hey! What's goin' on?"
And I said hey yeah yeah-eh-eh hey yeah yeah yeah
I said "Hey! What's goin' on?"
Woo, woo woo

A h D A

And I try, oh my God, do I try
I try all the time in this institution.
And I pray, oh my God, do I pray?
I pray every single day for a revolution

A h D A

And so I cry sometimes when I'm lyin' in bed
just to get it all out what's in my head.
And I, I am feelin' a little peculiar.
And so I wake up in the mornin' and I step outside,
Then I take a deep breath
And I get real high
And I scream from the top of my lungs: "what's goin' on?"

A h D A

And I said hey yeah...

25 years and my life is still
Trying to get up that great big hill of hope
For a destination

A h D A

Wicked Game

Chris Isaac

The world was on fire and no one could save me but you
It's strange what desire will make foolish people do
And I never dreamed that I'd meet somebody like you
And I never dreamed that I'd lose somebody like you

h A E

No, I don't want to fall in love
No, I don't want to fall in love
With you. With you

h A E

What a wicked game to play, to make me feel this way
What a wicked thing to do, to let me dream of you
What a wicked thing to say, you never felt that way
What a wicked thing to do, to make me dream of you and

h A E

I don't want to fall in love
No, I don't want to fall in love
With you. With you

h A E

The world was on fire and no one could save me but you
It's strange what desire will make foolish people do
And I never dreamed that I'd meet somebody like you
And I never dreamed that I'd lose somebody like you

h A E

No I, don't want to fall in love
No I, don't want to fall in love
No I
No I
Nobody loves no one

h A E

Wind of Change

Scorpions

F d F d C d a⁷ G

Follow the Moskva
Down to Gorky Park
Listening to the wind of change
An August summer night
Soldiers passing by
Listening to the wind of change

C d
C
d a⁷ G
C d
C
d a⁷ G

F d F d C d a⁷ G

The world is closing in
Did you ever think
That we could be so close, like brothers
The future's in the air
Can feel it everywhere
Blowing with the wind of change

C d
C
d a⁷ G
C d
C
d a⁷ G

Take me to the magic of the moment
On a glory night
Where the children of tomorrow dream away
In the wind of change

C G d G
C G
d G a
F G

Walking down the street
Distant memories
Are buried in the past, forever
I follow the Moskva
Down to Gorky Park
Listening to the wind of change

C d
C
d a⁷ G
C d
C
d a⁷ G

Take me to the magic of the moment
On a glory night
Where the children of tomorrow dream away
In the wind of change

C G d G
C G
d G a
F G

The wind of change blows straight
Into the face of time
Like a storm wind that will ring the freedom bell
For peace of mind
Let your balalaika sing
What my guitar wants to say

a G
a
G
C
d
E

Take me to the magic of the moment
On a glory night
Where the children of tomorrow share their dreams
With you and me

C G d G
C G
d G a
F G

Take me to the magic of the moment
On a glory night
Where the children of tomorrow dream away
In the wind of change

C G d G
C G
d G a
F G

Zombie

Cranberries

Another head hangs lowly
Child is slowly taken
And the violence causes silence
Who are we mistaken?

e C
G D

But you see, it's not me
It's not my family
In your head, in your head, they are fighting
With their tanks, and their bombs,
and their bombs, and their guns
In your head, in your head, they are crying

e C
G D

What's in your head, in your head?
Zombie, zombie, zombie-ie-ie
What's in your head, in your head?
Zombie, zombie, zombie-ie-ie, oh

e C
G D

Another mother's breakin'
Heart is takin' over
When the violence causes silence
We must be mistaken

e C
G D

It's the same old theme
In two thousand eighteen
In your head, in your head, they're still fightin'
With their tanks, and their bombs
And their guns, and their drones
In your head, in your head, they are dyin'

e C
G D

What's in your head, in your head?
Zombie, zombie, zombie-ie-ie
What's in your head, in your head?
Zombie, zombie, zombie-ie-ie, oh
It's the same old theme
In two thousand eight-teen
In your head, in your head, they're dyin'
What's in your head, in your head?
Zombie, zombie, zombie-ie-ie
What's in your head, in your head?
Zombie, zombie, zombie-ie-ie
Oh oh oh oh
Ie-ie, oh

e C
G D

Zzyzx Rd.

Corey Taylor

Dis Standard

I don't know how else to put this
It's taken me so long to do this
I'm falling asleep and I can't see straight
My muscles feel like a melee
My body's curled in a U-shape
I put on my best but I'm still afraid

C
a
F⁷⁺ C G
C
a
F⁷⁺ C G

Propped up by lies and promises
Saving my place as life forgets
Maybe it's time I saw the world
I'm only here for a while
But patience is not my style
And I'm so tired that I gotta go

C
a
F⁷⁺ C G
C
a
F G C

What am I supposed to hide now?
What am I suppose to do?
Did you really think I wouldn't see this through
Tell me I should stick around for you
Tell me I could have it all
I'm still too tired to care and I gotta go

a
F⁷⁺
C G
a
F⁷⁺
C G
C a F⁷⁺ G

I get to go home in one week
But I'm leaving home in three weeks
They throw me a bone just to pick me dry
I'm following suit and directions
I crawl up inside for protection
I'm told what to do and I don't know why

C
a
F⁷⁺ C G
C
a
F⁷⁺ C G

I'm over existing in limbo
I'm over the myths and placebos
I don't really mind if I just fade away
I'm ready to live with my family
I'm ready to die in obscurity
'Cause I'm so tired that I gotta go

C
a
F⁷⁺ C G
C
a
F G C

Oh, where am I supposed to hide now?
What am I supposed to do?
You still don't think I'm going see this through
Tell me I'm a part of history
Tell me I can have it all
I'm still too tired to care and I gotta go

a
F⁷⁺
C G
a
F⁷⁺
C G
C a F⁷⁺ G

Yapa 2023



Ballada o morzu

Hania Czajkowska

Tak jak ómę szukają światła
Tak i my szukamy siebie na północy

C
D h e h

Cisza ukołysała wodę
Nie ma nawet małych fal
Taki spokój mąci głowę
Przecież opowiadał wiatr

e h e h
C D H
e h G D e
C H

Jak na morze wyruszymy
Będzie ciężko wrócić nam
Nieznanie lądy odkryjemy zobaczymy
Pokochamy całym sercem nowy świat

C G D
C G H
C G H e
C H

Kołysze nas morze szerokie
Prowadzi gdzieś w daleki świat
W oddali światła portów kolorowe
A na morzu tylko ja

C G D
C G H
C G H e
C D e

Gdy po latach znów zobaczysz
Mały statek wielki prom
Zatęsknisz za ogromnym oceanem
Za morzem gdzie jest twój dom

e h e h
C D H
e h G D e
C H

I znów zakołysze cię morze szerokie
Poprowadzi w wielki świat
Te same światła portów kolorowe
I ta sama łajba od kilku dobrych lat

C G D
C G H
C G H e
C H

Kołysze nas morze szerokie
Prowadzi gdzieś w daleki świat
W oddali światła portów kolorowe
A na morzu tylko ja
A na morzu tylko ja
A na morzu tylko hula wiatr

C G D
C G H
C G H e
C D e
C D e
C D e h e

Do Vietnamca

sł. Kuśka Brothers, muz. Sting

Gdy poczujesz nagle ostry głód
Azjatyckiej kuchni chcesz
Zapach budy cię powali z nóg
Do Vietnamca pójdziesz zjeść

e A h
e A h
e A h
e A h

oo, Do Vietnamca
Idę do Vietnamca
Kaczka hun
i grzyby mun

e A
h
e A
h

Waruj piesku pan twój idzie zjeść
A ty grzecznie tutaj siedź
Duże porcje zawsze tutaj są
I am Englishman in New York

e A h
e A h
e A h
e A h

oo, Do Vietnamca...

Kurczak słodko-kwasny,
I krewetki w maśle,
Ryba w pięciu smakach tutaj jest.

D
A
h fis

Może mi odpowie
Skośnooki człowiek
Co ja jem i gdzie się podział pies?!

G
A
Fis h

oo, Do Vietnamca...

Dom

sł. Aleksandra Sawicka, muz. Aleksandra Sawicka, Szymon Jasiński

W tym moim domu wyśnionym
co stać będzie na skraju łąki
Gdy sięgnę ręką za okno
Leżąc w łóżku zerwę poziomki

A
cis
fis
F E

Zegar spieszyć nie będzie się wcale
Wskazówkom damy odpocząć
A kukulką, co etat tam miała
Wyfrunie w niebo nocą

A
cis
fis
F E

Bo taki dom mi się marzy
Co adres wreszcie ma jeden
Gdzie każdy gość i wędrowiec
Zostanie przyjacielem

A
cis
fis
D E

Gdzie góry pukać mi do okien
Będą na każde spotkanie
Nocą zaś przykryją mgłami
Przygotowane dla mnie posłanie

A
cis
fis
D A

Goście wciąż do mych drzwi będą pukać
Choć nie muszą, bo drzwi są otwarte
Usiądziemy razem przy stole
Kiedy słońce zakończy swą wartę

A
cis
fis
F E

I gdy wieczór zacznie się tulić
Chłodem do okien i w kątach się mościć
Rozgrzejemy ściany muzyką
Nuty będą się mogły rozgościć

A
cis
fis
F E

Bo taki dom mi się marzy...

I czy jesienią, zimą, czy wiosną
Dom ten będziesz chciał znaleźć
To wystarczy, że o nim pomyślisz
Bo przecież tak pięknie jest marzyć

cis⁷ fis
cis⁷ fis
h⁷ fis
F E

Bo taki dom mi się marzy...

Domy szczęśliwe

sł. Aleksandra Bacińska, muz. Maciej Rzeźnikowski

W naszym domu z radością dziecięcą
Uśmiechają się w lustrach twarze
Na szlachetnych półkach książęcych
Książkom jeszcze wciąż chce się marzyć

A H cis
D A h
D A h
E⁷⁺ c

Chleb się piecze, bo piec się lubi
Pachnie miodem, tulipanami
Nawet, jeśli czapkę gdzieś zgubisz
Ciepło znajdziesz między słowami

A H cis
D A h
D A h
E⁷⁺ c

Bo są jeszcze domy szczęśliwe
Niezależnie od liczby pokoi
W których drzemią dżemy ze śliwek
Lampy w kącie za karę nie stoją

Fis
cis
E
h (D) Fis

Na podłodze jasno drewnianej
Dywan leży do góry brzuchem
A na stole niepostrącane
Leżą sobie rozmów okruchy

A H cis
D A h
D A h
E⁷⁺ c

Głosy snują się już od rana
Harmonijne jak flażelety
W takiej kuchni, uwierz kochany
Wciąż na życie ma się apetyt

A H cis
D A h
D A h
E⁷⁺ c

Bo są jeszcze domy szczęśliwe...

Oczy się odszukać potrafią
I kanapa wie, po co stoi
Rzeczy ważne jak swetry w szafie
Układają się tam powoli

A H cis
D A h
D A h
E⁷⁺ c

Gość jak Bóg w dom niefrasobliwie
W ugoszczoną zachodzi w głowę
Skąd się biorą domy szczęśliwe
Niekoniecznie przecież bukowe

A H cis
D A h
D A h
E⁷⁺ c

Bo są jeszcze domy szczęśliwe...

Jaworzyna

Jerzy Reiser

Letni deszcz po dachówkach szumi
Spać się kładzie każdy, kto umie
Zasnąć, zasnąć gdy pada letni deszcz

a
e
G a F G

Rzeki się pod mostami cisną
Tysiące kropel drążą swe pismo
Na szybach, na szybach kładzie cienie zmierzch

a
e
G a F G

Jaworzyna górom się kłania
Spod obłoków szczyt odsłania
Pogoda będzie, jutro będzie ładny świt

C F C
C F C
G C F G

Rozchmurzyła się Jaworzyna
Już nie płacze, śmiać się zaczyna
Pogoda będzie, jutro nie będzie smutny nikt

C F C
C F C
G C F G

Noc się ściele na lasach mokrych
Gasną światła w oknach domów
Samotnych, w nocy samotność gorsza jest

a
e
G a F G

Ludzie się kryją w swoich myślach
Zamknięte drzwi, zamknięte oczy
Sen blisko, blisko za oknem szczeka pies

a
e
G a F G

Jaworzyna górom się kłania...

Jeszcze grajmy

Aleksandra Kiełb-Szawuła

Capo II

Pieśni szkatuła otwarta
W niej skarby są nieprzebrane
A każda śpiewka jest warta
I winna zmęczenia nad ranem

a
 F^{7+}
F
e

Klucze przyjaźni otworzą
Furtkę szalonej przygody
A w wyobraźni zakwitną
Tajne poezji ogrody

a
 F^{7+}
F
e

Jeszcze grajmy, grajmy jeszcze
Chociaż blisko koniec drogi
Jeszcze nas otulą deszcze
Jeszcze nas zabolą nogi

C G C G
F e a
C G C G
F e a

Gotowe do podróży
Tom wierszy mocna herbata
Nad nami jaskółka wróży
Pierwszy pogodny dzień lata

a
 F^{7+}
F
e

Jeszcze grajmy, grajmy jeszcze...

Zanurzmy się kolorach
We mgle majaczy już wieczność
To na śpiewanie pora
Na zwykłą ciepłą serdeczność

a
 F^{7+}
F
e

Jeszcze grajmy, grajmy jeszcze...

Małe kina

sł. Konstanty Ildefons Gałczyński, muz. Jacek Małecki

Najlepsze te małe kina
W rozterce i w udręce
Z krzesłami wyściełanymi
Pluszem czerwonym jak serce.

C
d
F
C

Na dworze jeszcze widno
A już się lampa kołysze
I cienie meandrem biegną
Nad zwiastującym afiszem.

C
d
F
C

Chłopcy drą się wniebogłosy
W promieniach sztucznego światła,
Sprzedają paperosy,
Irysy i sznurowadła.

d
F
d
F

O, już się wieczór zaczyna!
O, już księżyc wyciąga ręce.
Najlepsze te małe kina
W rozterce i udręce.

C d
F C (G) C
C d
F C (G) C

Łaaaj, łaba, łaba daj.
Łaba, łabada, badałabada, łabada, badałabada łaj.
Łaaaj, łaba, łaba daj.
Łaba, łabada, badałabada, łabada, badałabada łaj.

C d
F C (G) C
C d
F C (G) C

O, jakże tu miło się wtulić
I deszcz, zawieruchę przeszekać,
I nic, i nic nie mówić,
I trwać, i nie uciekać.

C
d
F
C

Srebrzysta smuga płynie
Przez umęczone serce.
Drzemiesz w tym małym kinie
Jak list miłosny w kopercie:

C
d
F
C

"Ty moje śliczne śliczności!
Znów się do łóżka sam kładę.
Na jakim spotkam cię moście?
Twój pluszowy niedźwiadek".

C
d
F
C

Chłopcy drą się wniebogłosy...

Wychodzisz zatumaniony,
Zasnutý, zakiniony
Przez wietrzne peryferie
Wędrujesz i myślisz, że...

C
d
F
C

Najlepsze te małe kina,
Gdzie wszystko się zapomina,
Że to gospoda ubogich,
Którym dzień spływał źle.

C
d
F
C

Chłopcy drą się wniebogłosy...

Moja fantazja

Fasolki

To szkiełko nigdy nie kłamie
Na każde pytanie odpowie
Wystarczy wziąć je do ręki,
I wszystko będzie różowe.

G h
C a
D e
C D

Wystarczy wziąć je do ręki,
Dosypać ziarnko fantazji,
I już za chwilę można
Dolecieć aż do gwiazdy!

G h
C a
D e
C D

Bo fantazja, fantazja
Bo fantazja jest od tego,
Aby bawić się, aby bawić się,
Aby bawić się na całego!

G h
a C D
G h
a C D

To szkiełko nigdy nie płacze,
Zawsze jest w dobrym humorze,
To szkiełko wszystko rozumie,
Kazdemu chętnie pomoże.

G h
C a
D e
C D

Wystarczy wziąć je do ręki,
Ziarnko fantazji dosypać,
I już za chwilę można
Z Panem Kleksem się spotykać

G h
C a
D e
C D

Bo fantazja, fantazja...

Nie chodź tam

Jerzy Reiser

C F C
B F C G
C F C
B F G C

Tak smutno patrzysz przez otwarte okno
Już się latarnie w mieście zapalają
I nic nie mówisz, patrzysz tylko w dół
Nie chodź tam, gdzie uliczny, obcy tłum

a e
F C
F D
a F G C

Usiądź tu obok mnie w fotelu
Słonecznikowe pestki gryź
A ja piosenkę Ci zanucę
Tę, której słuchać chciałabyś

C F G C
C F G C
C F E a
F C G C

Nie strącaj z biurka kałamarza
Nie zrywaj z kalendarza dni
Jeśli nie lubisz tej piosenki
Inną, ładniejszą zagram Ci

C F G C
C F G C
C F E a
F C G C

Zasnęło słońce gdzieś za antenami
Wyłyżą koty z piwnic i śmiertników
Zadzwonił tramwaj, już ostatni kurs
Nie chodź tam - puste place, zniknął tłum

a e
F C
F D
a F G C

Usiądź tu obok mnie w fotelu...

A kiedy przyjdziesz do mnie znów pojutrze
Popatrzysz smutno przez okno otwarte
Wsłuchasz się w miasta przedwieczorny szum
Powiem Ci: nie chodź tam gdzie obcy tłum

a e
F C
F D
a F G C

Siądziesz tu obok mnie w fotelu
Słonecznikowe pestki gryźć
A ja piosenkę Ci zanucę
Tę, której słuchać chciałabyś

C F G C
C F G C
C F E a
F C G C

Może kałamarz strącisz z biurka
Lub z kalendarza zerwiesz dzień
Może już lubisz tę piosenkę
A może nawet lubisz mnie

C F G C
C F G C
C F E a
F C G C

Pańska 7 8 2

Słodki Całus od Buby

Nad Gdańskiem słońce zachodzi,
Nad Gdańskiem budzi się nuda.
I tak tu jest prawie co dzień,
No, chyba, że coś nam się uda...

G C
G C
A D
A D

Na nie dopite pół litra
I na zabawy szampańskie
Mamy dom, mamy dom,
mamy dom przy ulicy Pańskiej.
Mamy dom, mamy dom,
mamy dom przy ulicy Pańskiej.

E
D A
G C
F C G
G C
F C G

Tu nasze stare przyjaźnie,
Tu pierwsze wielkie miłości,
To tu krzyżują się drogi
Wydarzeń i wiadomości.

G C
G C
A D
A D

Na tłum znajomych do świtu
I na wieczory bezpańskie
Mamy dom, mamy dom,
Mamy dom przy ulicy Pańskiej.
Mamy dom, mamy dom,
mamy dom przy ulicy Pańskiej.

E
D A
G C
F C G
G C
F C G

Wolno zmieniają się czasy
I domy rosną nam własne,
I wszystko jest jakieś inne,
I nic nie będzie jak dawniej...

G C
G C
A D
A D

Jedno musimy zachować
Nieważne jaki to adres
Mamy dom, mamy dom,
Mamy dom przy ulicy Pańskiej.
Mamy dom, mamy dom,
mamy dom przy ulicy Pańskiej.

E
D A
G C
F C G
G C
F C G

Piosenka na przekór przyszłej korekcie

sł. Krystyna Bernt, muz. Maciej Rzeźnikowski

Capo II

W starym, uczniowskim zeszycie
Na przekór przyszłej korekcie
Napisałem: kocham cię życie,
Będę Cię szukał w niebie i w piekle.

C
E⁷
a
D⁷ G

Wezmę za dobrą monetę
Śmiechy i drobne uśmiechy
Życie, za tobą wszędzie ucieknę
W nieba i czyśćce piekielne!

C
E⁷
a
D⁷ G

I aż na górskich szczytach i w morza otchłaniach
W nocy mrokach i świtach
Będę szczęście doganiał,
Będę szczęście witał!

a G
a G
a G a
F G A

Jak szklankę mleka i kufel piwa
Wielkim cię haustem wypiję
Widzisz, ja wcale się nie zgrywam
Żyję – bo kocham, kocham – bo żyję!

C
E⁷
a
D⁷ G

Niech się wali piekło w posadach,
Niech się niebo rozgwieździ
Coś ma się udać – niech więc się uda!
Jutro w góry wyjeżdzam!

C
E⁷
a
D⁷ G

I aż na górskich szczytach i w morza otchłaniach...

Życie szalone i życie szare
Szczęścia za mało i ponad miarę
Pożółkły, stary uczniowski zeszycie...
A przecież kocham cię życie.

C
E⁷
a
D⁷ G

I aż na górskich szczytach i w morza otchłaniach...

Piosenka regałowa (Ananas)

Z dna szuflady

Bywa że czasem spadnie ciśnienie
Albo na giełdzie indeks WIG
A na nas dzisiaj spadł ananas
Nie spodziewał się go chyba nikt

G C⁹
G C⁹
G C⁹
G C⁹

A na nas
Ananas dzisiaj spadł

D C
D C

Gdy gwiazda spada pomyśl życzenie
O tym prawidle wie każdy kiep
Ale co zrobisz gdy ananasem
Niespodziewanie dostaniesz w łeb

G C⁹
G C⁹
G C⁹
G C⁹

A na nas
Ananas dzisiaj spadł

D C
D C

Gdyby to chociaż była kapusta
To niezły bigos można by rzec
Ale co zrobisz kiedy ananas
Niespodziewanie leci na łeb

G C⁹
G C⁹
G C⁹
G C⁹

A na nas
Ananas dzisiaj spadł

D C
D C

Nie wie mecenas i sąsiad nie wie
I selekcjoner kopanej też nie
No bo co robić, no bo co robić
Kiedy ananas z głową przywita się

G C⁹
G C⁹
G C⁹
G C⁹

A na nas
Ananas dzisiaj spadł

D C
D C

Nie uczą o tym w żadnych szkołach
Na uniwerku chyba też nie
No więc co robić, no więc co robić
Kiedy ananas z głową przywita się

G C⁹
G C⁹
G C⁹
G C⁹

A na nas
Ananas dzisiaj spadł

D C
D C

Odpowiedź na to pytanie jest prosta
I chyba każdy taką tu da
Gdy ananasem dostaniesz w głowę
To krzyczysz głośno: Ożesz, ała

G C⁹
G C⁹
G C⁹
G C⁹

A na nas
Ananas dzisiaj spadł

D C
D C

Raz do roku

Słodki całus od Buby

Zakochajmy się w sobie	D
Raz do roku	G ⁹
Postawmy świat na głowę	D
Raz do roku	G ⁹
Bez konsekwencji, bez granic	D
Bez odpowiedzi na zasadnicze pytania	A
Raz do roku	G ⁹ D
Jak dla wędrownych ptaków wyspa na bezkresnym oceanie	A G ⁹ D
Jak dla spragnionego pierwsi wody łyk	A G ⁹
Tak ty bądź dla mnie	e ⁷
Bądź dla mnie	G
Tak, jak noc po ciężkim dniu, jak w ogrodzie świerszczy granie,	A G ⁹ D
Jak na serce wonny miód,	A G ⁹
Tak ty bądź dla mnie,	e ⁷
Bądź dla mnie...	G
A na co dzień - linia życia ukośna,	fis e
A na co dzień - lekkość bytu nieznośna	fis G
Szczerzy kły i pajęczą snuje nić	fis G e G
Jak dla wędrownych ptaków wyspa na bezkresnym oceanie	A G ⁹ D
Tak jak noc po ciężkim dniu	A G ⁹
Tak ty bądź dla mnie	e ⁷
Bądź dla mnie	G

Rozmowa (Jano)

Pytasz się mnie, Jano
Czy jeszcze śpiewamy
Czy ciągle jeździmy
Z pieśnią po kraju...

D e G A
D e G A
D e G A
D e G A

Ja już prawie zapomniałem, Jano
Jakie to jest ważne,
Żeby się ludzie
Nawzajem słuchali.

D e G A
D e G A
D e G A
D e G A

Od Beskidu wiosna idzie
Już ją czuć,
Chociaż góry otulone w biały puch.
Obudź się, jeszcze wszystko możesz zmienić,
Główę trzymaj wysoko w chmurach
Nogi twardo na ziemi.

G
D h
D G A
e fis h
D G e D

Pytasz się mnie, Jano
Co tam u chłopaków
Czy wszyscy szczęśliwi,
czy są kochani...

D e G A
D e G A
D e G A
D e G A

Co mam ci powiedzieć, Jano
tak właściwie - nie wiem,
Jakoś nigdy o tym szczerze
Nie rozmawiamy.

D e G A
D e G A
D e G A
D e G A

Od Beskidu wiosna idzie...

Tak sobie stoimy, Jano
W biegu rozmawiamy,
Nie mam nawet czasu,
żeby cię odwiedzić...

D e G A
D e G A
D e G A
D e G A

Szczęście, że zostało, Jano
jeszcze kilka marzeń
Wierzę, przyjdzie czas,
uda się je spełnić...

D e G A
D e G A
D e G A
D e G A

Od Beskidu wiosna idzie...

Siup

Łukasz Majewski

Capo III

Najprościej w młodości jest kochać na moście,
Bo gdy coś nie wyjdzie to - siup!
Jak dobrze się spłynie, choć życie przeminie,
To miłość przynajmniej po grób.

G C
G D
G C
G D G

Że pierwszy amory to słabe Love Story
Zapewne z autopsji to wiecie
Mnie przed tym ostrzegał najlepszy kolega
Kolega najlepszy na świecie

G C
G D
G C
G D G

Czy wiatr, śnieg czy deszcze pod oknem tej pierwszej
Jak radził przyjaciel, tak stałem.
Do dzisiaj co rano mi strzyka kolano
I tyle ich dwoje widziałem

G C
G D
G C
G D G

Najprościej w młodości jest kochać na moście...

Jak kot w deszczu strugach zjawiła się druga
Z przeszłością i sercem na bakier
Przylgnęła do rany, miauknęła Kochany
Od dziś jesteś moim chłopakiem

G C
G D
G C
G D G

Spełniałem zachcianki drapieżnej i kochanki
W kieszeni wytarła się dziura
A finał jest taki na sercu mam kłaki
A ona innego kocura

G C
G D
G C
G D G

Najprościej w młodości jest kochać na moście...

Gdy przyszła ta trzecia to strach mnie obleciał
Bo miała już plany na lata
Na domek z ogródkiem i basen i łódkę
I chciała zobaczyć pół świata

G C
G D
G C
G D G

Wzdychała, że piękne jest morze śródziemne
Szeptała, że wróci, że kocha
Wycieczkę wciąż spłacam została mi rata
A ona wyjść chciała za Włocha (tam wyszła za)

G C
G D
G C
G D G

Najprościej w młodości jest kochać na moście...

Nie dalej jak wczoraj na Moście Karola
Spotkałem przepiękną dziewczynę
Lecz mając na względzie co było i jak pewnie będzie
Spokojnie Wełtawą w dół płynę

G C
G D
G C
G D G

Najprościej w młodości jest kochać na moście,
Bo gdy coś nie wyjdzie to - siup!
Jak dobrze się spłynie, choć życie przeminie,
To miłość przynajmniej po bul bul bul bul...

G C
G D
G C
G D G

Najprościej w młodości jest kochać na moście...

Wiara

Grzmiąca Półlitrowa

Mam jeszcze dosyć wiary
W Ciebie w Siebie i w nas
Wziąłem ją z mojej gitary
Tego nauczył mnie czas

A E
D A
A E
D E A

Teraz popłynę z powietrzem
Światłem opadły z gwiazd
Dni ponazywam odeszłe
Z naszych podniebnych lat

A E
D A
A E
D E A

Ty ze swej drogi nie wracaj
Choćby dogonił Cię krzyk
Słowa nic przecież nie znaczą
To tylko umarł nikt

A E
D A
A E
D E A

Z pudła gitary

sł. Krzysztof Kasperekzyk, muz. Maciej Rzeźnikowski

Capo II

Coś u mnie dźwięczy, coś u mnie straszy
A to gitara woła mnie z szafy
I mówi do mnie to stare pudło
Że grać znów chce, że w szafie nudno
A ja, żem grajek – gitarzysta,
Melodię w głowie mam
Okazję chętnie wykorzystam,
Siadam w fotelu – gram

D
D h
e
A
D A
h G
e h
G A

Za kilka dźwięków, za nutek parę
Oddałbym serce, oddałbym duszę,
Melodię biorę z pudła gitary,
Śpiewam bo chcę, śpiewam bo muszę

D G
D A
h G
D A

fotel jak okrąg w dal ze mną płynie
Po falach z nutek i pięciolinii
Tylko czasami wpływa do portów
Znajomych chwytów, znanych akordów;
A ja, żem grajek – gitarzysta,
Melodię w głowie mam
Zapadam się w bezpieczną przystań,
Siedzę w fotelu – gram

D
D h
e
A
D A
h G
e h
G A

Za kilka dźwięków, za nutek parę...

Autorskie



Ameba

Jagoda Ciszewska

Mój ulubiony kolor to szary, jak tej myszy co pod miotłą się chowa
Twarz zasłaniają grube okulary, wzroku z wami nie muszę krzyżować
Tak cichutko, bez konfliktów jak ameba egzystuję
Ale w głębi coś wrze, coś kipi, w emocjach się gotuję

A cis
H fis
A cis
H A

Zabierz ten blokujący lęk
Weź ten strach, co opuszcza moją głowę
Ku dołowi
Ale oddaj tlen
I spokojny oddech
I odwagę by prawdziwego życia doznać

A cis
E H cis
cis
A
cis
H fis

Znów nikt nie zauważyl mojej obecności
O atencję nigdy nie proszę, łatwiej smutek w sobie nosić
Ile tak można granica cierpliwości się przegina
Opuszczam strefę komfortu, już tak dłużej nie wytrzymam

A cis
H fis
A cis
H A

Zabierz ten blokujący lęk
Weź ten strach, co opuszcza moją głowę
Ku dołowi
Ale oddaj tlen
I spokojny oddech
I odwagę by prawdziwego życia doznać

A cis
E H cis
cis
A
cis
H fis

Czas na zmianę, barier przełamanie
Trudna będzie droga, ale się nie poddam
Twarz odsłonię i do góry broda
Ubieram kolory już nie cicha woda, bo...

cis H
A H
cis H
A H

Zabrałeś ten blokujący lęk
Wziąłeś strach, co opuszczał moją głowę
Ku dołowi
Oddałeś tlen
I spokojny oddech
I odwagę by prawdziwego życia doznać, ludzi poznać

A cis
E H cis
cis
A
cis
H fis

Co lubię najbardziej

Artur Wyrwol

Capo III

Hej, śpiewanie piosenek i picie alkoholu,
To jest to co lubię najbardziej,
To jest to co lubię najbardziej,
Pić alkohol

C F G
C F
C G
C

I do tego chodzić po górach

b

To Koliiiba,
Hawiarska Koliba

C F G
C

Córko góra, synu morza

Jagoda Ciszewska

Z miasteczka po północy
Na kolibę przyszli chłopcy
Żeglarz wchodzi pełna sala
Ona z gitarą, w oknie grała

B F
g a
B F
G A

Córko góra, synu morza
Niestraszne wam rozdroża
Do kołyski swoich dzieci
Zaśpiewacie morskie opowieści

d a
B F
d a
B d

Jej włosy jak fala
On spojrzenie ma jak skała
Jej głos jak morze głęboki
On jak szczyty wysoki

B F
g a
B F
G A

Córko góra, synu morza
Niestraszne wam rozdroża
Do kołyski swoich dzieci
Zaśpiewacie morskie opowieści

d a
B F
d a
B d

Dziewczyno z Koliby
Czy ty jesteś na niby
Z AKŻ-etu chłopaku
Ty mój morski cudaku (pijaku)

B F
g a
B F
G A

Córko góra, synu morza
Niestraszne wam rozdroża
Do kołyski swoich dzieci
Zaśpiewacie morskie opowieści

d a
B F
d a
B d

Przygody studiów już koniec
Ich miłość nie utonie
Plecak przeżyć zakładają
Wiatru w żagle dostają

B F
g a
B F
G A

Córko góra, synu morza
Niestraszne wam rozdroża
Do kołyski swoich dzieci
Zaśpiewacie morskie opowieści

d a
B F
d a
B d

Córko góra, synu morza
Niestraszne wam rozdroża
W życia rejs wypływacie
Dorosłości szlaki przemierzacie

d a
B F
d a
B d

Czarny szlaku prowadź

Jagoda Ciszewska

Droga	fis
Kilometry w nogach	cis
Wciąż do góry	Gis ⁷
Tam jest nasz cel	cis
Prowadź	fis
Czarny szlaku prowadź	cis
Ponad chmury	H
I korony drzew	Fis cis

Potok wskaże drogę	cis
I ugasi pragnienie	E
On przewodnikiem i najlepszym przyjacielem	A E Gis
Brudny trud wędrówki	fis H
Zmyje z naszych stóp	cis
I zmęczenie porwie w rzeki nurt	A H Gis

Droga	fis
Kilometry w nogach	cis
Wciąż do góry	Gis ⁷
Tam jest nasz cel	cis
Prowadź	fis
Czarny szlaku prowadź	cis
Ponad chmury	H
I korony drzew	Fis cis

Skała poda rękę	cis
Pomóc zawsze gotowa	E
Drzewa wsparciem, wyciągają swe ramiona	A E Gis
Gubią liście, my krokiem	fis H
Gramy ich muzykę	cis
Odkrywając szlaku tajemnice	A H Gis

Droga	fis
Kilometry w nogach	cis
Wciąż do góry	Gis ⁷
Tam jest nasz cel	cis
Prowadź	fis
Czarny szlaku prowadź	cis
Ponad chmury	H
I korony drzew	Fis cis

Dzięki

sł. Mateusz Szwed, muz. Artur Wyrwol

a a D C G

Dzięki Wam góry za to cudne zmęczenie,
Dzięki Ci ogniu, za ten jasny czar,
Dzięki Ci wodo, że gasisz pragnienie,
Dzięki wam wszystkim, za ten dar.

F C G
F C G
F C G
F C G

Za to, że mogę...
Rzucić to szare, smutne miasto,
Rzucić ten męczący zgiełk,
Wzniecić na nowo, to co w nas zgasło,
Wyruszyć tam gdzie słyszać śpiew

(G)
a a
D C G
a a
D C G

Dzięki Wam góry...

Za to, że mogę...
Bosą stopą poczuć ziemię,
Zasnąć tam, gdzie żyją sny.
Pośród ciszy zagrać siebie,
Wtulić w kołnierz górskiej mgły

(G)
a a
D C G
a a
D C G

Dzięki Wam góry...

Meteopata

Jagoda Ciszewska

Kiedy pada deszcz tracę wszystkie siły
Nic na to nie poradzę, że jestem niemiły
Gdy wygląda słońce radosnym się staję
Wtedy za darmo uśmiechy rozdaje

fis h
E fis
fis h
E fis

Meteopatą muszę być,
nie ma sensu dłużej się z tym kryć
Meteopata zimny drań
Tylko pogoda wpływa nań

fis h
E fis
fis h
E fis

Burza, piorun, grzmot, z moich oczu błyski
Lepiej nie podchodźcie bo obiję pyski
Ale kiedy wiatr chmury rozgoni
Tęcza na niebie, ja serce jak na dłoni

fis h
E fis
fis h
E fis

Meteopatą muszę być,
nie ma sensu dłużej się z tym kryć
Meteopata zimny drań
Tylko pogoda wpływa nań

fis h
E fis
fis h
E fis

Tak naprawdę jestem strasznie wrażliwy
Odwagi mi brak, by odrzucić wpływy
Pogody, natury, nurty zmienne
Które niczemu nie są wierne

fis h
E fis
fis h
E fis

Meteopatą nie chce być
Pogoda niech nie mówi jak mam żyć
Meteopata już nie ja
Dajcie mi szansę odnajdę siebie sam

fis h
E fis
fis h
E fis

Niedotlenieni

Jagoda Ciszewska

My zwykłą życia codziennością

d g

Niedotlenieni

a⁷ d

W górach szukamy wciąż powietrza

d g

Niedotlenieni

a⁷ d

Monotonii i rutyna

d g

Co usypia nasze zmysły

C d

Chce odebrać nam marzenia

d g

Wyrzucić wszystkie pomysły do Wisły

C F A⁷

My zwykłą życia codziennością

d g

Niedotlenieni

a⁷ d

W górach szukamy wciąż powietrza

d g

Niedotlenieni

a⁷ d

I chociaż tlenu tam brakuje

F C

Razem ze wzrostem wysokości

g d

Oddech wolności każdy czuje

F C

Nikt nie odbierze nam na szczytach radości

g F A⁷

My zwykłą życia codziennością

d g

Niedotlenieni

a⁷ d

W górach szukamy wciąż powietrza

d g

Niedotlenieni

a⁷ d

Dzika pogoń za mamoną

d g

Co człowieka nie nasyci

C d

Nas głodne wilki nie dogonią

d g

Bo nie pójdziemy na wyścigi za niczym

C F A⁷

My zwykłą życia codziennością

d g

Niedotlenieni

a⁷ d

W górach szukamy wciąż powietrza

d g

Niedotlenieni

a⁷ d

Oddychaj sam, odłącz schematów respirator

d a⁷ d

Przestań być niedotleniony

a⁷ d

Oddychaj sam, nie daj udusić się światu

d a⁷ d

Który jest niedotleniony

a⁷ d

My zwykłą życia codziennością

d g

Niedotlenieni

a⁷ d

W górach szukamy wciąż powietrza

d g

Niedotlenieni

a⁷ d

Pokażę ci ten szlak

Jagoda Ciszewska

Nie musisz wiele brać
W plecaku dom pomieścisz
Płomień ogniska
Ciepło da

cis
A
fis gis
cis
A gis

Jednego ognia brak
Ognia Twojej obecności co
Razem z księżycem
Rozjaśni mrok

cis
A
fis gis
cis
A gis

Chodź pokażę Ci tę drogę
Pokażę Ci ten szlak
Gdzie życia problemy znikną nam

A a
cis
fis Gis⁷ cis
A gis

Zaufaj mi daj rękę
A minie cały strach
I tylko radość tej wędrówki
I tylko piękno gór widoków
Pozostanie w nas

A a
cis
fis gis
fis Gis⁷
cis

Nie trzeba żadnych słów
Ciszy odgłos jest najszczerszy
I spojrzenia prosto w oczy
Uśmiech Twój

cis
A
fis gis
cis
A gis

Razem pokonamy trud
On umocni nasze więzki
Wspólne wspomnienia
Dotyk skał

cis
A
fis gis
cis
A gis

Chodź pokażę Ci tę drogę
Pokażę Ci ten szlak
Gdzie życia problemy znikną nam

A a
cis
fis Gis⁷ cis
A gis

Zaufaj mi daj rękę
A minie cały strach
I tylko radość tej wędrówki
I tylko piękno góρ widoków
Pozostanie w nas

A a
cis
fis gis
fis Gis⁷
cis

Zaufaj mi daj rękę
A minie cały strach
I tylko radość tej wędrówk
I tylko piękno góρ widoków
Pozostanie w nas
Pozostanie w nas
Pozostanie na zawsze

A a
cis
fis gis
fis Gis⁷
cis A gis
cis A gis
A fis gis cis

Z wiatrem

Jagoda Ciszewska

Ciągły pęd
Z wiatrem gnasz
Nie zatrzymasz się na chwilę
Taka sama każda twarz
Ale zwolnij i
Wrzuć niższy bieg
A zobaczysz wkoło tyle
Całkiem nowy ujrzyś świat

e
G
D
C
e
G
D
A⁴ A

Świat co wokół zawsze był
Ale jakiś inny
Pełen gestów, uśmiechów
Nowych uczuć, wrażeń dziwnych
Bo już dawno zapomnianych
Zakopanych głęboko
Zakurzonych w szafie razem z czasem...
Twoim drogocennym skarbem

C
G
D
e
C
a
e D
e

C G D e
C D e

Ciągły pęd
Z wiatrem gnam
Nie zatrzymam się na chwilę
Znów umyka mi ta twarz
Ale zwolnię i
Wrzucę niższy bieg
A zobaczę wkoło tyle
W końcu ujrzę Cię

e
G
D
C
e
G
D
A⁴ A

Kogoś, kto obok zawsze był
Ale nigdy bliski
Niepoznany, nieodkryty
Tak bezcennie tajemniczy
Chcę podzielić się mym skarbem
Oddać czasu częstkę
Coraz większą i większą, bo już wiem...
To ty jesteś klejnotem

C
G
D
e
C
a
e D
e

Ciągły pęd
Z wiatrem gnam
Nie zatrzymam się na chwilę
Znów umyka Twoja twarz
Ale zwolnię i
Wrzucę niższy bieg
A zobaczę wkoło tyle
W końcu ujrzę Cię

e
G
D
C
e
G
D
A⁴ A

Yapa 2024



Danse Macabre

Na Poddaszu

Świat się kończy proszę państwa,
Polska jest od gór do Gdańska jeszcze
Covid niby był i minął
ale ktoś kto z Chin przypłynął ma dreszcze
Jeden z drugim się powiesił,
źle do tego wziął się trzeci, więc żyje
A ja wciąż jestem samotna,
jem słodyczę, głaszczę kota i tyje

D D⁵
A²
E E\G
A
D D⁵
A²
E E\G
A

Tańczmy danse macabre,
Niech czuję że żyję,
Każda rączka w inną stronę, wszystkie pary pogubione,
Tańczmy danse macabre

D D⁵
A²
E E\G
A

Ona obejmuje czule,
Chłop pod rękę tańczy z królem danse macabre,
Nie zabawa to dla tchórzy
Bo czyś mały jest czy duży, danse macabre
Ona tańczy ze wszystkimi
Ona tu jest gospodynią, danse macabre
Ona tańczy ze wszystkimi
Ten szczęśliwy kto ją minął, danse macabre

D D⁵
A²
E E\G
A
D D⁵
A²
E E\G
A

Tańczmy danse macabre,
Niech czuję że żyję,
Każda rączka w inną stronę, wszystkie pary pogubione,
Tańczmy danse macabre

D D⁵
A²
E E\G
A

Do Wetliny

Pod Wiatr

Dawno już tu w Bieszczadach nie szumiały buki nam
Dziś na połoninach nie ma śladu naszych stóp
Szlakiem trawą porośniętym, donikąd wiedzie czas
Życie zwiodło nas ze szlaku, ale powrócimy tu

G D G
e a C D
G D G
e a C D

Do Wetliny, do chłopaków z gitarami
Do Wetliny, do dziewczyn jak miód
Do Wetliny, na kielonek z aniołami
Do Wetliny, powrócimy znów

C G D e
C G D
C G D e
C D G

Zabierz glany rozklejone, bo tak wiele przeszły już
Plecak, który był ci bratem od tak wielu lat
I gitarę, która grała, gdy komarów śpiewał rój
I tę radość, która w strugach deszczu gnała nas na

G D G
e a C D
G D G
e a C D

Do Wetliny, do chłopaków z gitarami...

Głos

Oreada

Po coś ty dziewczko z domu wychodziła,
Po coś śliczne lica malunkiem szpeciła,
Miała byś ty chłopca, piękną białą suknię
Gromadkę dzieciaków i śliczną chałupkę
Miała byś ty chłopca, piękną białą suknię
Gromadkę dzieciaków i śliczną chałupkę

e
C D
e
C D

e D e D
G a
e D e D
a h

Po coś ty dziewczko nad rzeczkę chodziła,
Czemuś ty warkocza nigdy nie nosiła
Miała byś ty chłopca, boć w tradycji siła
Skrzynia twoja wianna w słońcu by się skrzyła
Miała byś ty chłopca, boć w tradycji siła
Skrzynia twoja wianna w słońcu by się skrzyła

e
C D
e
C D

e D e D
G a
e D e D
a h

A ja słyszę głos, chcę byc wolna jak w lesie kos
A ja słyszę głos, biec po horyzont, kuć własny los

a h e C
a h e C

Po coś ty dziewczko w noc pod dębem stała,
Iluś ty kochanków cierpliwie czekała
Miała byś ty chłopca, poczciwego Janka
Co by cię pilnował, przyniósł coś do garnka
Miała byś ty chłopca, poczciwego Janka
Co by cię pilnował, przyniósł coś do garnka

e
C D
e
C D

e D e D
G a
e D e D
a h

A ja słyszę głos, chcę byc wolna jak w lesie kos
A ja słyszę głos, biec po horyzont, kuć własny los

a h e C
a h e C

Hej

Przedwieczór

Capo III

Hej, poczekajmy
Hej, posłuchajmy ciszy
Hej, odpocznijmy

G
G C
G C

Dzień ma tylko kilka godzin
Życie tylko kilka lat
Mija nam na snuciu planów,
które i tak i tak i tak...

G G\H C
a D

Hej, już nie płoszmy
Hej i nie straszmy saren na dzikiej łące
Hej, niech odpoczną, hej posłuchają ciszy

G
G C
G C

Dzień ma tylko kilka godzin...

Chciałoby się przeżyć wszystko,
Spełnić każdy sen,
Nie marnować ani dnia,
Ale na te wszystkie plany za mało życia

a e
G
C
a C D

Chcę chłonąc wzrokiem
Hej i oddechem kolor i zapach liści brzozy
Na różowo-granatowo-ponurym niebie po ulewie dnia

G
C
G C

Dzień ma tylko kilka godzin
Życie tylko kilka lat
Mija nam na snuciu planów,
które i tak i tak i tak...
I tak i tak i tak i tak...
I tak
Trafi...

G G\H C
C G\B a G\B C G\B
a G\B
G

Helena Montana

Bardbarian

W pewnym dużym, pięknym mieście żyli sobie prości ludzie
I dworzanie, i mieszkańców, którzy pracowali w trudzie
Każdy z nich miał swoje troski, każdy z nich miał ciężki los
Ale ona jedna zawsze brała ich pod włos

C G a F⁷⁺

Helena Montana. Znana kurtyzana.
Helena Montana. Tak piękny miała biust.
Helena Montana. Znana kurtyzana.
Helena Montana. To dzieło wszelkich bóstw.

C F G C

Chociaż chcieli się opierać to nie wychodziło im
I nie jeden już się skusił na małe rym cym cym
Powtarzali, że nie wróćą, że to więcej się nie zdarzy
Ale ona wiedziała, że to zwykłe słowa łgarzy

C G a F⁷⁺

Helena Montana. Znana kurtyzana...

Wracała, wracała a jej sława nie malała
Plotka o niej ciągle się rozprzestrzeniała
I klientów tylu miała, że ledwo nadążała
Ale dziennie nawet po godzinach pracowała

C G a F⁷⁺

Helena Montana. Znana kurtyzana...

Się trochę wzbogaciła na swojej wielkiej sławie
Na nieprzespanych nocach, i na dobrej zabawie
Kupiła sobie burdel, i jako burdel mama
nie musi zarabiać już sama

C G a F⁷⁺

Helena Montana. Znana burdel mama.
Helena Montana. Tak piękny miała biust.
Helena Montana. Znana burdel mama.
Helena Montana. To dzieło wszelkich bóstw.

Karuzela

Ukuleliska

W głowie mam gnój i świat mam swój
Karuzelą myśli, proszę stój
Zatrzymaj się, bo nie nadążam
We własnym żalu się znów pograżam

B g
B F
B g
B F

Nie widzę nic i czuję frustrację
Czy mogę gdzieś złożyć na życie reklamację
Chyba od tego aż mam halucynacje
I nie dojadę na ostatnią stację

B g
B F
B g
D

Ooo, zatrzymaj ją
Ooo, karuzelę myśli złą
Ooo, zatrzymaj już
Ooo, mówi to do ciebie Anioł Stróż

A F B g
A F B g
A F B g
A F B g

Czy będzie lepiej, czy coś się zmieni
Może roczarowań się przede mną mieni
W mojej głowie nie ma demokracji
Jest pełna krytyki, pełna frustracji

B g
B F
B g
B F

Złe wybory, emocje jak potwory
Rozsądek pożerają, za barana mnie mają
Czy wydostanę się z tej rozpaczy, otchłani
Bo mam dość tego jak to mnie rani

B g
B F
B g
B F

Poszła bym spać, by zatrzymać to
Karuzele myśli złą

B g
D

Ooo, zatrzymaj ją...

W głowie Bob Marley "One Love"
W radiu kierowcy "Take On Me"
Ta karuzela łez i śmiechu
Nie chcę się zatrzymać mego wieku

B g
B F
B g
B F

Ale przynajmniej będzie co wspominać
Więc nie już co dłużej rozkminiać
Bo czuję się jak w teledysku Adele
Wszędzie wokoło czerń i biel

B g
B F
B g
B F

Czasami tylko odcienie szarości
Otaczające okruchy naszej radości

B g
D

Ooo, zatrzymaj ją...

Lejta

Oreada

Pierwszy łyk, by prawdę wyznać,
Drugi by na nogach stać,
Chociaż wiesz, że to trucizna
Wciąż ochotę masz ją lać

a G
a
C G
a

Szkło napełnia się co chwilę,
Coraz lepszy ma to smak,
Świat piększnieszy się wydaje,
Liczyć się przestaje czas

a G
a
C G
a

Dobrze, że my wczoraj nic,
Byśmy się źle czuli,
Wczoraj nic a nic,
Tylko grzecznie spać

F²
G
a
(A B C A)

Dobrze, że my wczoraj nic,
Byśmy się tym struli,
Wczoraj nic a nic,
Cała nasza brać

F²
G
a
(A B C A)

Chociaż smutki, troski żale,
Co dzień towarzyszą nam
Teraz nas nie martwią wcale,
Hej karczmarzu, polej nam

a G
a
C G
a

Dobrze, że my wczoraj nic...

Mówili mi ludzie

Oreada

Mówili mi ludzie, mówili po złości
Że nie ma tu miejsca dla mojej miłości
Mówili mi ludzie, ci serca oschlęgo
Że tu już nie znajdę mojego miłego

d⁷
d⁷
B⁷⁺
B⁷⁺
C d C d C d

Szeptała mi szałwia, szeptała mi mięta
Że mnie mój kochany nocą nie pamięta
Wołały mnie łąki, usiąły szalonej
Na trawach posłanie z zimnych ros splecione

d⁷
d⁷
B⁷⁺
B⁷⁺
C d C d C d

Poprowadzą, powiodą wodnice, utopce
Żebym nie tęskniła za kochanym chłopcem
Poprowadzą, powiodą rusałki i wiły
Tam, gdzie staw, gdzie grobla, gdzie czeka mój miły

g a⁷
d⁷ B⁷⁺
g a⁷
d⁷ B⁷⁺
g a⁷
C d C d
C d C d

Dawały mi osty, dawały mi głogi
Cierniowe trzewiki, na zbolełe nogi
Z ostrzyn sukienkę na samotne ciało
Żeby za najmilszym krwawo zapłakało

d⁷
d⁷
B⁷⁺
B⁷⁺
C d C d C d

Poprowadzą, powiodą wodnice, utopce
Żebym nie tęskniła za kochanym chłopcem
Poprowadzą, powiodą rusałki i wiły
Tam, gdzie staw, gdzie grobla, gdzie czeka mój miły

g a⁷
d⁷ B⁷⁺
g a⁷
d⁷ B⁷⁺
g a⁷
C d C d
C d C d

Poprowadzą, powiodą wodnice, utopce
Żebym nie tęskniła za kochanym chłopcem
Poprowadzą, powiodą złych mamideł drogą
Tam, gdzie staw, gdzie ciemność, gdzie nie ma nikogo
gdzie nie ma, gdzie nie ma, gdzie nie ma nikogo

g a⁷
d⁷ B⁷⁺
g a⁷
d⁷ B⁷⁺
g a⁷
d⁷ B⁷⁺ g a⁷ d⁷ B⁷⁺
g a⁷ d⁷ B⁷⁺

Na wykładzie

Na Poddaszu

Capo V

Na wykładzie zimno było
Janek przyniósł grzane wino
Janek przyniósł grzane wino
Przyniósł w termosie grzane wino

Wykład był ze staropola
I nieludzko wczesna pora
Dziesięć osób z roku chora
Wpiszą ich na listę
Pan profesor czyta Sępa
Co ja z tego zapamiętam
Już za tydzień będą święta
Miła myśl

Na wykładzie zimno było
Janek przyniósł grzane wino
Janek przyniósł grzane wino
Przyniósł w termosie grzane wino

Szmer na sali się zaczyna
Śmieje się Janka dziewczyna
Janek coś pod ławką trzyma
O co gra?
Nikt sonetu nie rozumie
Janek wszystkich czymś częstuje
Ja w powietrzu dusznym czuję
Wina smak

Na wykładzie zimno było...

Już profesor z nami pije
Już się wszystkim lepiej żyje
Blask od młodych tważy bije
Nie śpi nikt o ósmej
Nagle wykład jest ciekawy
Nagle nas Szarzyński bawi
I zdajemy sobie sprawę
Warto żyć

Na wykładzie zimno było...

Rosół

Ranko Ukulele

Rozgrzewasz mą zziębniętą duszę
Gdy cię braknie przeżywam katuszę
Trafiasz przez żołądek do serca
Na nic więcej nie ma w nim miejsca
kiedy gorzej się poczuje
Twa obecność mnie ratuje
Spojrzę w twoje oka ty spojrzysz w moje oczy
Tak zaczyna się uczucie, różnie może się potoczyć

C A⁷ D⁷ G⁷

Tylko rosół mnie rozumie tylko rosół mnie nie zdradzi
Swym ciepłkiem mnie ogrzeje i z choroby wyprowadzi
Ludzie bywają różni ale rosół dobry zawsze
Więc radośnie wypełniam nim paszczę
Dlatego bardzo proszę nie zrozum tego w zły sposób
Kiedy mówię jesteś spoko, ale wole rosół

F e⁷ C E⁷

Całe зло świata znika
Kiedy przybywasz w słoikach
I bez magii masz w sobie to coś
Co przeszywa duszę mą na wskroś
Nadajesz życiu smak
Boleśnie odczuwam twój brak
Za każdym razem zakochuję się na nowo
Daje słowo, że nie zamienię cię w pomidorową

C A⁷ D⁷ G⁷

Tylko rosół mnie rozumie tylko rosół mnie nie zdradzi...

Nie tknę cię stopą pod stołem, jestem zajęta rosołem
Od twoich kręconych włosów wole z makaronem rosół
Zamiast przytulenia lepiej daj mi coś zdjenia
I bardzo proszę nie zrozum tego w zły sposób
Kiedy mówię jesteś spoko ale wole rosół

F e⁷ C E⁷

Spis treści

10 w skali Beauforta	159
1788	65
24 lutego (Bijatyka)	160
24.11.94	319
4 Chord Song	424
A my nie chcemy uciekać stąd	67
Aicha	320
Ain't no Sunshine	426
Ale to już było	192
Alleluja	193
Always Look on the Bright Side of Life	427
Ameba	508
Anioł i Diabeł	8
Aniołom szepnij to	194
Arahja	321
Arka Noego	68
Autoportret Witkacego	69
Awionetka	287
Baba na psy	289
Babę zesłał Bóg	322
Bajka o Głupim Jasiu	70
Ballada ekologiczna	290
Ballada majowa	108
Ballada o herbacie	195
Ballada o krzyżowcu	196
Ballada o morzu	488
Ballada o Świętym Mikołaju	9
Ballada wrześniowa	72
Bar w Beskidzie	10
Baranek	323
Barcelona	324
Because the Night	428
Bellonika z miastem	11
Bez słów	52
Bezpowrotnie	12
Będziesz moją Panią	197
Biały kompas	109
Bieszczadzki trakt	14
Bieszczadzkie anioły	110
Bitwa	161
Bleeding Out	429
Blowing in the Wind	430
Blues dla Małej	112
Blues rybaka	198
Bolero	199
Bracka	200
Buka	325
Bukowina I	53
Bukowina II	54
Byłam różą	326
Californication	431
Chcemy być sobą	327
Chciałem być	328
Chłopcy z Botany Bay	162
Chodź pomaluj mój świat	202
Chory na wyobraźnię	203
Cień w dolinie mgieł	329
Cieszyńska	204
Co lubię najbardziej	509
Co mi Panie dasz	330
Country Roads	432
Córko góra, synu morza	510
Creep	433
Cross My Heart And Hope To Die	434
Cykady Na cykladach	331
Czapajew Gieroj	435
Czarne oczy	205
Czarny blues o czwartej nad ranem	113
Czarny chleb i czarna kawa	332
Czarny Marcin	206
Czarny szlaku prowadź	511
Czas płynie i zabija rany	114
Czeska szanta	163
Człowiek z liściem na głowie	333
Cztery piwka	164
Danse Macabre	519
Deesis	15
Długość dźwięku samotności	334
Dni, których nie znamy	207
Do Jurkiela	17
Do kołyski	335
Do lata	208
Do prostego człowieka	336
Do Wetliny	520
Do Wietnamca	489
Dolina w długich cieniach	209

Dom wschodzącego słońca	337
Dom	490
Domy szczęśliwe	491
Dorosłe dzieci	338
Droga Teosiu	210
Drogi proste	339
Dzieci Hioba	74
Dzieci	340
Dzielna Margot	212
Dzień dobry	341
Dziewczyny bądźcie dla nas dobre na wiosnę	213
Dzięki	512
Dziwnie tak	146
Emeryt	165
Englishman in New York	436
Epitafium dla Włodzimierza Wysockiego .	75
Fale	166
Few Days	167
Fineasz i Ferb	214
Freed from Desire	438
Galway	147
Gdy nie ma dzieci	342
Gdzie ta keja	169
Gloria	115
Głos	521
Głupi Gienek	116
Gór mi mało	18
Góralska opowieść	19
Góry i ludzie	20
Grażka	215
Guaranteed	440
Gumisie	216
Gwiazda z powiatu Down	170
Hahahaczyk	343
Hallelujah	441
Hawiarska Koliba	1
Hej Leonardo!	217
Hej	522
Helena Montana	523
Hera koka hasz LSD	292
Hiszpańskie dziewczyny	171
House of the Rising Sun	443
Hurt	444
Huśtawki	344
I nawet mam już ten dom	218
I See Fire	445
Imagine	447
Imperatyw	117
In Hell I'll Be in a Good Company . . .	448
In the Shadows	449
Irlandia zielona	345
Irlandzki sen	219
Irlandzki żeglarz	172
(I've Had) The Time of My Life	450
Ja nie śpię, ja śnię	148
Jak obłok	220
Jak	118
Jaka jesteś (Bitwa)	221
Jaki był ten dzień	346
Jałta	79
Jasnowłosa	173
Jaworzyna	492
Jedwab	347
Jedyne co mam	348
Jeleń (on mknie)	222
Jesienna zaduma	349
Jesienne wino	223
Jesień idzie	224
Jest już za późno	119
Jest taki samotny dom	350
Jestem	225
Jeszcze grajmy	493
Jeszcze w zielone gramy	351
Jeśli zechcesz odejść, odejdź	352
Jolene	452
Jolka, Jolka	353
Kamienie	21
Kantyczka z lotu ptaka	81
Kara Barabasza	82
Karuzela	524
Kebab w cienkim cieście	293
Kiedy byłem małym chłopcem	354
Kiedy powiem sobie dość	355
Kiler	356
Kim właściwie była ta piękna pani . .	120
King	357
Kluska	227
Knockin' on Heavens' Doors	453
Kocham Cię jak Irlandię	358
Koledzy	359
Kolorowy wiatr	228
Kolory miasta	360
Kołysanka dla nieznajomej	361
Kołysanka dla nieznajowej	229
Komar	294
Kometą	362
Koniec	363
Koń na białym rycerzu	295
Kora	364
Korowód	230
Krajka	22
Krakowski Spleen	365
Krowa	83

Kryzysowa narzczona	366
Kto powie mi jak	367
Landrym - czyli historia o tym jak Jolka przegrała zakład	296
Lecące bociany	23
Lejta	525
Lekcja historii klasycznej	84
Leluchów	121
Lemon Tree	454
Lenin	297
Leniwiec	298
Let Her Go	456
Let It Be	457
Lewe lewe loff	368
Lipka	231
Lipstick on the glass	369
List do Boga	232
Listy miłosne	24
Little Talks	459
Livin' La Vida Loca	460
Livin' On a Prayer	462
Lubię kiedy sie zieleni	233
Lubię mówić z tobą	370
Łemata	25
Mad World	463
Majka	122
Majster Bieda	55
Makatka z aniołem	123
Mała wojna	371
Małe kina	494
Mam wszystko jestem niczym	149
Man Who Sold the World	464
Marchewkowe pole	372
Matura 2001	373
Meteopata	513
Mewy	174
Między nami tyle śniegu	124
Miła	234
Miłość rośnie wokół nas	235
Modlitwa końca mojego wieku	125
Modlitwa o śmiech	126
Modlitwa o wschodzie słońca	85
Modlitwa wędrowców	26
Mogło być nic	374
Moja dumka	236
Moja fantazja	496
Mona	175
Moralne salto	376
Mówili mi ludzie	526
Mury	86
My Life	465
Na co komu dziś	377
Na do widzenia	150
Na jednej z dzikich plaż	378
Na wykładzie	527
Nadzieja	379
Naprawdę nie dzieje się nic	237
Następny będziesz ty	238
Nasza klasa	87
Nasze przebudzenie	239
Nawalony	299
Nazywali go marynarz – szanta narciarska	300
Nie brodkiński most	127
Nie chodź tam	497
Nie dać się jesieni	151
Nie nie kocham Cię wcale	240
Nie płacz Ewka	380
Nie rozdziobią nas kruki	128
Nie stało się nic	381
Nie wydaj mnie na pożarcie smokom	241
Nie zabieraj mi strun	242
Niebieski cyrkiel	129
Niebo do wynajęcia	153
Niebo pełne gwiazd	243
Niedotlenieni	514
Niedźwiedź Janusz	244
Niemanie	245
Nigdy nie ulegnę	247
Nim wstanie dzień	248
Noc albo oczekiwanie na śniadanie	130
Noc komety	382
Nocny kamboj	88
North West Passage	176
Nuta z Ponidzia	56
O chlebie i winie	249
O skutecznym rad sposobie	177
O sobie samym	383
Obława II	91
Obława III	93
Obława IV	95
Obława	89
Obudź się	131
Ocean	57
Oh, Pretty Woman	467
Opadły mgły, wstaje nowy dzień	132
Oprócz błękitnego nieba	384
Orawa	27
Orki z Majorki	301
Otherside	468
Pa, pa, pa	385
Pańska 7 8 2	498
Paparazzi	469
Pastuch	250
Pedały	302

Peggy Brown	386
Pejzaż horyzontalny	251
Pejzaże harasymowiczowskie	58
Photograph	471
Pieśń gruzińska	252
Pieśń na wyjście	133
Pieśń XXIX	28
Piła tango	387
Piłem w Spale, spałem w Pile	253
Piosenka dla Wojtka Bellona	134
Piosenka na przekór przyszłej korekcie . .	499
Piosenka o długopisie	303
Piosenka o papierowym żołnierzyku . . .	254
Piosenka o zajęczku	59
Piosenka pisana nocą	255
Piosenka regałowa (Ananas)	500
Piosenka w samą porę	256
Piosenka wiosenna	60
Piosenka z szabli	257
Piosenka zauroczonego	135
Piwo, wino	29
Plasterek cytryny i ja	178
Poczekalnia	97
Pocztówka z Beskidu	30
Pod Jodłą	179
Pod kątem ostrym	136
Pod kątem rozwartym	137
Pod niebem pełnym cudów	258
Pod sztokfiszem	180
Poezja	31
Pokaż ci ten szlak	515
Polanka	32
Polska	389
Połoniny kieleckie	304
Połoniny niebieskie	33
Pomiędzy niebem a piekłem	259
Popłyń do Rio	306
Port Amsterdam	181
Postawię dom w górach	34
Powiedz, że ci nie jest żal („U Maleho Gleny”)	260
Pożegnanie Liverpoolu	182
Pożegnanie	138
Preludium dla Leonarda	261
Press Gang (Branka)	183
Prętem po jajach	307
Prorok nieśmiałych	154
Przechyły	184
Przemijanie	262
Przeżyj to sam	263
Przyjaciel nikt nie będzie mi wybierał .	264
Rapapara	390
Raz do roku	501
Raz na walcu	308
Rio Grande	185
Riptide	473
Robbie Loe d’Amour	309
Rosół	528
Rozmowa (Jano)	502
Rozmowy	35
Róże z Dublina	186
Rzeka Marzeń	265
Rzeka	61
Rzewna ballada o pewnej porze roku . .	310
Sanctus	139
Sarajewo	266
Scarborough Fair	474
Scenariusz dla moich sąsiadów	391
Sen bukowy	36
Sen Katarzyny II	99
Sen o Victorii	392
Siedem grzechów głównych	100
Sielanka o domu	62
Siup	503
Słynny niebieski prochowiec	267
Society	475
Somosierra	102
Sponad kufla piwa	37
Sprzysiężeni	63
Stalker	269
Struna za struną	187
Studio	270
Superbohater	271
Syn marnotrawny	103
Szałasolot	272
Szary świat	393
Szatan	311
Szczęście	38
Śmiech (Pinokio)	104
Śniegowice	39
Świadomość	273
Tak tak to ja	394
Takie tango	396
Teksański	397
The Islander	476
Timeraine	189
Titanium	478
To co czujesz	398
Tolerancja	399
Tu trzeba krzyczeć	400
Turysta	401
Twoje oczy lubią mnie	402
Twój cały świat	403
U studni	140

Ułańskie stepy	274
Uwertura do nocy czerwcowej	40
W domach z betonu	404
W lesie listopadowym	41
W naszym niebie	42
W piwnicy u dziadka	405
W wielkim mieście	275
Walka Jakuba z Aniołem	105
We Didn't Start the Fire	479
We wtorek w schronisku po sezonie	44
Wehikuł czasu	407
Wellerman	480
Wędrowiec	45
Wędrujemy	46
What's Up	481
Wiara	505
Wicked Game	482
Wielorybnicy	190
Wiewiórka	47
Wieża radości, wieża samotności	408
Wilcza zamień	276
Wind of Change	483
Winda VII	155
Wiosenna pieśń radości	312
Włosy	409
Wodymidaj	410
Wojenka	411
Wojtka Bellona ostatnia ziemska podróż do Włodawy	141
Wódko ma	313
Wracam	412
Wrony	413
Wspinaczka, czyli historia pewnej re- wolucji	414
Wszystkie drogi prowadzą do Mrągowa . .	277
Wypić wypijemy	278
Wytrąciłaś	279
Wytrzymałość materiałów	314
Wzięli zamknęli mi klub (edit)	416
Wzięli zamknęli mi klub	415
Z nim będziesz szczęśliwsza	143
Z pudła gitary	506
Z wiatrem	517
Za mgłą	417
Za ostatni grosz	418
Za siódmą chmurą	419
Zabieszczaduj dzisiaj z nami	144
Zajebały żule mi	315
Zaliczenie	316
Załoga G	420
Zapach róży	280
Zapiszę śniegiem w kominie	156
Zawsze tam gdzie ty	421
Zazdrość	422
Zbroja	106
Zbyszek	281
Zegarmistrz światła	282
Zielone szkiełko	157
Znajomy smak księżycowy	48
Znów wędrujemy	283
Zombie	485
Zostanie tyle gór	49
Zostawiam wam to wszystko	284
Zrobię mężczyzn z was	285
Zrzucam cię	317
Zwiewność	50
Zzyzx Rd.	486